LEGIONISTA POLSKI



KALENDARZ
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO NA ROK
1916

LEGIONISTA POLSKI
KALENDARZ N. K. N. NA R. 1916

KALENDARZ UŁOŻYŁ REDAKTOR DR. MARYAN STĘPOWSKI. STRONĄ ARTYSTYCZNO-WYDAWNICZĄ KIEROWAŁ PROF. ANTONI PROCAJŁOWICZ. OKŁADKĘ I WINIETY DO KALENDARYUM RYSOWAŁ JAN BUKOWSKI. RYSUNKI KRESKOWE WYKONAŁ JULIUSZ POL. WINIETKI RYSOWAŁA ZOFIA PLEWIŃSKA, KLISZE Z RYSUNKÓW JANA BUKOWSKIEGO WYKONAŁ K. ZADRAŻIŁ, INNE ZAKŁAD T. JABŁOŃSKIEGO W KRAKOWIE. ODBITO W DRUKARNI W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE.

LEGIONISTA POLSKI

KALENDARZ NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO NA ROK 1916.

KRAKÓW. — NAKŁADEM CENTRALNEGO BIURA WYDAWNICTW N. K. N.

KALENDARZYK HISTORYCZNY NA STYCZEŃ.

1 — 1803. Wysłanie legionistów na San Domingo.
1 — 1807. Przybycie Dąbrowskiego do Łowicza i zaprzysiężenie pospolitego ruszenia polskiego.
2 — 1797. Dąbrowski przedstawia się Napoleonowi.
3 — 1795. Zawarcie traktatu rozbiorowego między Rosyą a Austryą.
4 — 1797. Dąbrowski przed Napoleonem — Cesarz poleca wodza Legionów lombardzkiemu Kongresowi stanu.
5 — 1796. Austryacy zajmują Kraków.
6 — 1573. Zwołanie pierwszego Sejmu konwokacyjnego.
7 — 1429. Jagiełło, brat Witold i węgierski król Zygmunt zjeżdżają się w Łucku.
8 — 1633. Władysław IV. przybywa pod Smoleńsk.
9 — 1797. Podpisanie konwencyi między Administracyą generalną Lombardyi a Dąbrowskim w sprawie Legionów.
10 — 1569. Otwarcie sejmu, dotyczącego Unii Lubelskiej.
11 — 1655. Klęska Chmielnickiego pod Ochmatowem.
12 — 1831. Wojska moskiewskie wkraczają do Królestwa Polskiego.
13 — 1793. Prusacy wkraczają do Polski.
14 — 1807. Utworzenie Rządu tymczasowego w oswobodzonej Warszawie.
15 — 1863. Początek »branki« w Warszawie
16 — 1832. Mikołaj I znosi konstytucyę Król. Polskiego.
17 — 1649. Koronacya Jana Kazimierza.
18 — 1831. Chłopicki składa w ręce sejmu dyktaturę.
19 — 1831. Zebranie sejmu permamentnego.
20 — 1797. Ogłoszenie odezwy Dąbrowskiego do Polaków.
20 — 1320. Koronacya Władysława Łokietka.
21 — 1633. Jerzy, książę brandenburski, składa hołd Władysławowi IV.
22 — 1863. Wybuch powstania.
23 — 1440. Węgrzy oddają koronę królowi Władysławowi Warneńczykowi.
23 — 1793. Zawarcie konwencyi prusko-rosyjskiej o drugi rozbiór Polski.
24 — 1706. Potyczka ze Szwedami pod Grodnem.
25 — 1831. Sejm detronizuje Mikołaja I.
25 — 1588. Zwycięstwo Zamojskiego pod Byczyną.
25 — 1610. Zwycięstwo Chodkiewicza nad Moskwą pod Ulą.
26 — 1507. Koronacya Zygmunta Starego.
27 — 1510. Pożar salin w Wieliczce.
28 — 1819. Zgon Kilińskiego.
29 — 1831. Sejm ustanawia Rząd narodowy.
30 — 1667. Traktat Andruszowski z Moskwą.
31 — 1610. Poselstwo moskiewskie pod Smoleńskiem zaprasza Władysława IV. na tron carski.

ZAPISKI:

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

STYCZEŃ

Dni tygod.		Święta rzymsko-kat.	Święta słowiańskie	Wschód słońca g. m.	Zachód słońca g. m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
1	**S.**	**Nowy Rok.** Miecz.	Mieczysław	7·39	3·48	3·25	11·58
2	**N.**	Makarego i Martyn.	Strzyżesław	7·39	3·49	4·46	0·36
3	P.	Daniela i Genowefy	Włastymiła	7·39	3·50	6·07	1·29
4	W.	Tytusa i Eugeniusza	Dobromir	7·39	3·51	7·15	2·41
5	Ś.	Telesfora i Emiliany	Włastybór	7·38	3·52	8·06	4·06
6	**C.**	**Trzech Króli**	Bojomir	7·38	3·53	8·41	5·36
7	P.	Juliana i Lucyana m.	Świętosław	7·38	3·54	9·07	7·04
8	S.	Seweryna i Maksyma	Mścisław	7·38	3·55	9·27	8·28
9	**N.**	Marcyany i Witalisa	Władymir	7·38	3·57	9·43	9·47
10	P.	Jana D. i Wilhelma	Dobrosław	7·37	3·58	9·58	11·02
11	W.	Hygina i Honoraty	Krzesimir	7·36	3·59	10·13	—
12	Ś.	Arkadyusza męczen.	Czesława	7·36	4·01	10·29	0·16
13	C.	Weroniki i Leonc.	Bogomir	7·35	4·02	10·48	1·29
14	P.	Hilarego i Feliksa	Radogost	7·35	4·04	11·12	2·40
15	S.	Pawła I. pustelnika	Domosław	7·34	4·05	11·41	3·49
16	**N.**	Marcella i Włodzim.	Włodzimierz	7·33	4·06	0·20	4·54
17	P.	Antoniego wyznaw.	Rościsław	7·33	4·08	1·08	5·49
18	W.	Stolicy św. Piotra	Jaropełk	7·32	4·09	2·06	6·35
19	Ś.	Ferdynanda i Henr.	Ratymir	7·31	4·11	3·11	7·11
20	C.	Fabiana i Sebastyana	Sebastyan	7·30	4·12	4·22	7·40
21	P.	Agnieszki panny m.	Jarosław	7·29	4·14	5·33	8·01
22	S.	Wincentego i Anast.	Witysław	7·28	4·16	6·45	8·18
23	**N.**	*Zaślubiny N. M. P.*	Wrocisława	7·27	4·17	7·57	8·34
24	P.	Tymoteusza męczen.	Chwalibóg	7·26	4·19	9·09	8·48
25	W.	Nawrócenia ś. Pawła	Miłosz	7·25	4·20	10·24	9·02
26	Ś.	Polikarpa i Pauli w.	Skarbimir	7·23	4·22	11·41	9·18
27	C.	Jana Złotoustego b.	Przybysław	7·22	4·23	—	9·36
28	P.	Walerego i Juliana	Radomir	7·21	4·25	1·02	9·59
29	S.	Franciszka Salezego	Zdzisław	7·20	4·27	2·25	10·30
30	**N.**	Martyny i Hiacynty	Dobrogniew	7·18	4·29	3·45	11·14
31	P.	Piotra Nol. i Marc.	Spitogniew	7·17	4·30	4·56	0·15

● Nów	dnia	5	o godz.	5	min.	45	przed połudn.
☽ I. kwadra	„	12	„	4	„	38	„ „
○ Pełnia	„	20	„	9	„	29	„ „
☾ III. kwadra	„	28	„	1	„	35	„ „

JB.

KALENDARZYK HISTORYCZNY NA LUTY.

1 — 1856. Nominacya Gorczakowa namiestnikiem.
1 — 1717. Sejm »niemy« w Warszawie.
2 — 1675. Koronacya Jana III. w Warszawie.
2 — 1421. Czesi ofiarowują tron Władysławowi Jagielle.
3 — 1793. Polacy protestują przeciw Prusakom, wkraczającym do Polski.
4 — 1330. Sąd na Krzyżaków w Inowrocławiu.
4 — 1633. Władysław IV. wjeżdża do Krakowa na koronacyę.
5 — 1831. Dybicz wkracza z wojskiem moskiewskiem do Król. Polskiego.
6 — 1296. Zabójstwo króla Przemysława w Rogoźnie.
7 — 1633. Koronacya Władysława IV.
8 — 1863. Bitwa pod Węgrowem.
8 — 1807. Bitwa pod pruską Iławą.
8 — 1863. Tajna konwencya Prus z Rosyą celem stłumienia powstania polskiego.
9 — 1451. Ślub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą austryaczką »matką królów«.
10 — 1564. Pożar Jasnej Góry.
11 — 1798. Śmierć Stanisława Augusta.
12 — 1846. Aresztowanie Mierosławskiego.
12 — 1386. Wjazd Jagiełły do Krakowa.
13 — 1609. Chodkiewicz odbiera Szwedom Parnawę.
13 — 1831. Pierwsze starcia z armią rosyjską nad Liwcem.
14 — 1386. Chrzest Jagiełły w Krakowie.
15 — 1831. Zwycięstwo Dwernickiego pod Stoczkiem.
16 — 1758. Urodziny Juliana Niemcewicza.
17 — 1387. Nawrócenie Litwy.
17 — 1386. Jagiełło poślubia Jadwigę.
17 — 1831. Dywizya Skrzyneckiego walczy pod Dobrem.
18 — 1836. Zajęcie Krakowa przez Austryaków.
19 — 1831. Bitwa pod Wawrem.
19 — 1472. Urodziny Mikołaja Kopernika.
21 — 1803. Ponowny wyjazd legionistów na San Domingo.
21 — 1846. Wybuch powstania w Krakowie.
21 — 1846. Potyczka pod Narajowem.
22 — 1846. Ustąpienie Austryaków z Krakowa.
23 — 1807. Zajęcie Tczewa przez Dąbrowskiego.
23 — 1859. Zgon Zygmunta Krasińskiego.
24 — 1831. Bitwa pod Białołęką.
24 — 1863. Bitwa pod Małogoszczą.
24 — 1839. Akt zniweczenia św. Unii.
24 — 1804. Dekret Napoleona w sprawie dalszego kompletowania Legionów.
25 — 1831. Bitwa pod Grochowem.
25 — 1861. Wielka manifestacya w Warszawie.
26 — 1831. Powołanie Skrzyneckiego na wodza naczelnego.
27 — 1839. Stracenie Szymona Konarskiego.
27 — 1861. Śmierć pięciu na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie.
28 — 1812. Zgon X. Hugona Kołłątaja.
28 — 1768. Zawiązanie konfederacyi w Barze.

ZAPISKI:

LUTY

Dni tygod.	Święta rzymsko-kat.	Święta słowiańskie	Wschód słońca g. m.	Zachód słońca g. m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
1 W.	Ignac. bm. i Brygidy	Żegota	7·16	4·32	5·53	1·31
2 **Ś.**	**Oczyszcz. NMP.**	Miłostana	7·14	4·34	6·35	2·59
3 C.	Błażeja bm. i Hipol.	Błażej	7·13	4·36	7·06	4·29
4 P.	Andrzeja Kors. bw.	Witosława	7·11	4·37	7·29	5·55
5 S.	Agaty panny męcz.	Dobrochna	7·10	4·39	7·47	7·19
6 **N.**	Doroty p. m. i Tytusa	Bohdana	7·08	4·41	8·03	8·39
7 P.	Romualda op. wyzn.	Sulisław bł.	7·07	4·42	8·18	9·56
8 W.	Jana z Maty i Cyr.	Gniewomir	7·05	4.44	8·34	11·11
9 Ś.	Apolonii p. Cyryla	Gorysław	7·04	4·46	8·52	—
10 C.	Scholast. p. i Wilhel.	Pomiła bł.	7·02	4·48	9·14	0·24
11 P.	Zjaw. NMP. Sewer.	Świętochna	7·00	4·49	9·41	1·35
12 S.	Modesta i Eulalii p.	Kadryn ś.	6·58	4·51	10·16	2·43
13 **N.**	Juliana i Katarzyny	Jordan ś.	6·57	4·53	11·00	3·42
14 P.	Walentego kap. m.	Niemir	6·55	4·55	11·55	4·32
15 W.	Faustyna i Georgii p.	Szczęsław	6·53	4·56	0·58	5·11
16 Ś.	Julianny p. męczen.	Milada bł.	6·51	4·58	2·07	5·42
17 C.	Aleksego Falkoner.	Świętorad	6·50	5·00	3·19	6·06
18 P.	Symeona i Flawiana	Wielosława	6·48	5·01	4·32	6·25
19 S.	Konrada i Mansweta	Czcisława	6·46	5·03	5·45	6·41
20 **N.**	*Starozap.* Leona b.	Ludomił	6·44	5·05	6·58	6·56
21 P.	Fortunat. i Eleonory	Onosława	6·42	5·07	8·13	7·10
22 W.	Stol. ś. Piotra w Ant.	Wrócisława	6·40	5·08	9·30	7·25
23 Ś.	Piotra D. i Florent.	Przedzisław	6·38	5·10	10·49	7·43
24 C.	Macieja apostoła m.	Bogusz	6·36	5·12	—	8·05
25 P.	Zygfryda bw. i Wikt.	Sławobój	6·34	5·13	0·11	8·32
26 S.	Aleksandra i Małg.	Mirosław	6·32	5·15	1·31	9·11
27 **N.**	*Mięsop.* Juliana m.	Wiarosław	6·30	5·17	2·44	10·04
28 P.	Romana op. wyzn.	Chwalibóg	6·28	5·18	3·45	11·12
29 W.	Leandra bisk. wyzn.		6·26	5·20	4·31	0·32

● Nów dnia 3 o godz. 5 min. 6 po południ.
☽ I. kwadra „ 10 „ 11 „ 20 „ „
◉ Pełnia „ 19 „ 3 „ 29 przed południ.
☾ III. kwadra „ 26 „ 10 „ 24 „ „



KALENDARZYK HISTORYCZNY NA MARZEC.

1 — 1634. Wojska moskiewskie poddają się pod Smoleńskiem Władysławowi IV.
2 — 1861. Pogrzeb pięciu poległych.
3 — 1846. Zajęcie Krakowa przez wojska trzech państw zaborczych.
4 — 1863. Zwycięstwo Langiewicza pod Pieskową Skałą.
5 — 1849. Legion polski przeważa zwycięstwo pod Solnokiem.
5 — 1569. Przywilej zatwierdzający Unię Lubelską dla Podlasia.
6 — 1454. Kazimierz Jagiellończyk wciela Prusy i Pomorze do Polski.
7 — 1856. Zgon Kajetana Koźmiana.
8 — 1799. Kniaziewicz składa Dyrektoryatowi zdobyte sztandary.
9 — 1579. Maksymilian austryacki zrzeka się praw do korony polskiej.
9 — 1863. Zygmunt Padlewski bije moskali pod Myszyńcem.
10 — 1863. Langiewicz zostaje dyktatorem.
11 — 1585. Stefan Batory staje na czele wojsk pod Rygą.
12 — 1333. Śmierć Władysława Łokietka.
13 — 1600. Zygmunt III. nabywa prawa do Estonii.
14 — 1801 Śmierć Ignacego Krasickiego.
14 — 1812. Tajny artykuł przymierza Napoleona z Austryą w kwestyi Królestwa Pol. i Galicyi.
15 — 1848. Rozruchy w Krakowie.
16 — 1329. Król czeski Jan Luksemburski odstępuje bezprawnie Krzyżakom Ziemię dobrzyńską.
17 — 1832. Założenie na emigracyi Towarzystwa Demokratycznego.
18 — 1863. Zwycięstwo Langiewicza pod Grochowicami.
18 — 1848. Rozruchy rewolucyjne we Lwowie.
19 — 1863. Aresztowanie Langiewicza.
19 — 1877. Śmierć Józefa Ignacego Kraszewskiego.
20 — 1849. Utworzenie w Poznaniu Komitetu rewolucyjnego przez Mierosławskiego.
23 — 1576. Zgon Marcina Kromera.
24 — 1794. Przysięga Kościuszki w Krakowie.
25 — 1831. Wybuch powstania na Litwie, Żmudzi, Ukrainie i Podolu.
26 — 1799. Legiony w walce pod Weroną i Legnano.
27 — 1809. Zaszczytny udział Legionów w bitwie pod Cindad-Rael w Hiszpanii.
27 — 1861. Wielopolski zostaje naczelnikiem Rządu cywilnego.
28 — 1657. Wjazd Rakoczego do Krakowa.
29 — 1790. Zawarcie traktatu polsko-pruskiego.
29 — 1848. Utworzenie Legionu przez Mickiewicza.
30 — 1831. Bitwa pod Wawrem.
31 — 1831. Bitwa pod Wielkim Dębem.

ZAPISKI:

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

MARZEC

Dni tygod.	Święta rzymsko-kat.	Święta słowiańskie	Wschód słońca g. m.	Zachód słońca g. m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
1 Ś.	Albina i Antoniny m.	Budzisław	6·24	5·22	5·04	1·59
2 C.	Heleny wd. i Simplic.	Radosław	6·22	5·23	5·30	3·26
3 P.	Tycyana b. i Kuneg.	Sławomira	6·20	5·25	5·50	4·50
4 S.	Kazimierza w. i Luc.	Kazimierz	6·18	5·27	6·07	6·10
5 **N.**	*Zapustna.* Gerazyma	Pakosław	6·16	5·28	6·23	7·29
6 P.	Marcyana i Kolety p.	Woisław	6·14	5·30	6·39	7·47
7 W.	Tomasza z Akwinu	Bogowit	6·12	5·32	6·56	10·03
8 Ś.	*Popielec.* Jana Boż.	Miłogost	6·10	5·33	7·17	11·17
9 C.	Franciszki Rzym. w.	Mścisława	6·08	5·35	7·42	—
10 P.	40 Męczen. i Makar.	Bożesław	6·06	5·36	8·14	0·27
11 S.	Konstantyna wyzn.	Ludosława	6·03	5·38	8·55	1·31
12 **N.**	*1 Postu.* Grzegorza	Swatosz	6·01	5·40	9·45	2·24
13 P.	Katarz. Bon. Kryst.	Niecisław	5·59	5·41	10·45	3·08
14 W.	Leona bm. i Matyldy	Bożena	5·57	5·43	11·52	3·41
15 S.	Klemensa w. i Long.	Długomir	5·55	5·44	1·02	4·08
16 C.	Hilarego bm. i Tac.	Ojcosław	5·53	5·46	2.14	4·29
17 P.	Gertrudy i Patryka	Zbigniew	5·50	5·48	3·27	4·49
18 S.	Gabryela i Cyryla	Boguchwał	5·48	5·49	4·41	5·02
19 **N.**	*Sucha.* Józefa Obl.	Bohdan	5·46	5·51	5·56	5·17
20 P.	Eufemii i Teodozyi	Polemir	5·44	5·52	7·14	5·33
21 W.	Benedykta op. i Fil.	Lubomira	5·42	5.54	8·34	5·50
22 Ś.	Katarzyny król. szw.	Godysław	5·40	5·56	9·56	6·10
23 C.	Wiktoryana i Pelagii	Zbisław	5·37	5·57	11·19	6·36
24 P.	Tymoteusza i Szym.	Lubomira	5·35	5·59	—	7·12
25 **S.**	**Zwiastow. NMP.**	Więczysław	5·33	6·00	0·35	8·00
26 **N.**	*Głucha.* Teodora b.	Swiętobój	5·31	6·02	1·40	9·03
27 P.	Jana Damasc. i Lydyi	Bohdar	5·29	6·04	2·30	10·20
28 W.	Jana Kapistrana m.	Krzesław	5·26	6·05	3·06	11·42
29 Ś.	Wiktoryna i Eustaz.	Czczimisław	5·24	6·07	3·33	1·06
30 C.	Kwiryna i Jana Klim.	Szukosław	5·22	6·08	3·54	2·29
31 P.	Balbiny i Kornelii p.	Dobromira	5·20	6·10	4·12	3·49

Nów dnia 4 o godz. 4 min. 58 przed południem.
I. kwadra „ 11 „ 7 „ 33 po południem.
Pełnia „ 19 „ 6 „ 27 „ „
III. kwadra „ 26 „ 5 „ 22 „ „

KALENDARZYK HISTORYCZNY NA KWIECIEŃ.

1 — 1566. Śluby Jana Kazimierza we Lwowie.
1 — 1548. Śmierć Zygmunta Starego.
2 — 1817. Kościuszko znosi pańszczyznę w Siechnowicach.
3 — 1849. Zgon Juliusza Słowackiego.
4 — 1794. Bitwa pod Racławicami.
4 — 1814. Ostatni dekret Napoleona dla Polaków z nominacyą W. Krasińskiego wodzem po ks. Józefie.
5 — 1656. Bitwa pod Sandomierzem ze Szwedami.
5 — 1799. Bohaterska śmierc generała Rymkiewicza w atakn na Weronę.
6 — 1364. Kazimierz W. zakłada w Krakowie Akademię.
6 — 1832. Zniesienie Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
7 — 1573. Sejm elekcyjny po śmierci Zygmunta Augusta.
7 — 1656. Bitwa pod Warką ze Szwedami.
8 — 1861. Strzały na ulicach Warszawy.
8 — 1861. Rozwiązanie Towarzystwa Rolniczego w Warszawie.
9 — 1241. Bitwa pod Lignicą z Tatarami.
10 — 1831. Bitwa pod Iganiami.
10 — 1864. Aresztowanie Trauguta.
11 — 1818. Zwłoki T. Kościuszki przybywają do Polski.
12 — 1457. Krzyżacy wydają Malborg Polakom.
13 — 1831. Klęska pod Kazimierzem.
14 — 1809. Wojska austryackie wkraczają do Księstwa Warszawskiego.
14 — 1831. Potyczka pod Liwem.
15 — 1861. Pierwszy Sejm polski w Galicyi we Lwowie.
15 — 1848. Zniesienie pańszczyzny.
16 — 1794. Powstanie na Żmudzi.
17 — 1577. Stefan Batory karze Gdańszczan.
17 — 1794. Kiliński rozpoczyna powstanie w Warszawie.
18 — 1576. Wjazd Batorego do Krakowa na koronacyę.
18 — 1791. Sejm czteroletni nadaje nowe prawa miastom.
— 1831. Zwycięstwo Dwernickiego pod Boremlem.
1 — 1773. Rejtan protestuje przeciw I. rozbiorowi Polski.
19 — 1809. Cypr. Godebski ginie w bitwie pod Raszynem.
20 — 1501. Śmierć Jana Olbrachta.
21 — 1490. Elekcya Władysława Jagiellończyka na króla węgierskiego.
22 — 1828. Ukaz cara Mikołaja I. przeciw unitom.
23 — 1794. Jakób Jasiński zaczyna powstanie w Wilnie.
24 — 1863. Śmierć poety Romanowskiego w bitwie pod Józefowem.
25 — 1333. Koronacya Kazimierza Wielkiego
26 — 1809 Potyczki pod Radzyminem i Grochowem.
— 1865. Ostatni powstaniec, X. Brzóska, dostaje się do niewoli moskiewkiej.
27 — 1796. Austryacy obejmują rządy w Krakowie.
27 — 1831. Dwernicki przekracza granicę austryacką pod Chlebanówką i broń składa.
28 — 1848. Klęska pod Miłosławiem.
29 — 1809. Sokolnicki zajmuje Okuniew.
30 — 1632. Śmierć Zygmunta III.

ZAPISKI:

....

....

....

....

....

....

....

....

KWIECIEŃ

Dni tygod.	Święta rzymsko-kat.	Święta słowiańskie	Wschód słońca g. m.	Zachód słońca g. m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
1 S.	Macierz. NPM. i Hug.	Zbigniew	5·18	6·11	4·28	5·07
2 **N.**	*Środop.* Franciszka	Ludomir	5·16	6·13	4·44	6·24
3 P.	Ryszarda bisk. wyzn.	Włatysław	5·13	6·14	5·01	7·40
4 W.	Izydora bisk. wyzn.	Mnożysław	5·11	6·16	5·20	8·55
5 Ś.	Wincentego i Ireny	Bożywój	5·09	6·18	5·43	10·08
6 C.	Celestyna p. i Juliany	Świętobór	5·07	6·19	6·12	11·16
7 P.	Rufina i Cyryaka m.	Przesław	5·05	6·21	6·50	—
8 S.	Dyonizego bisk. w.	Radosław	5·03	6·22	7·37	0·14
9 **N.**	*Czarna.* Hug. i Marc.	Dobrosława	5·01	6·24	8·34	1·02
10 P.	Ezechiela proroka	Gorysław	4·58	6·25	9·37	1·39
11 W.	Leona pap. wyzn.	Jaromir	4·56	6·27	10·46	2·09
12 Ś.	Zenona bisk. męcz.	Ludosław	4·54	6·29	11·56	2·32
13 C.	Hermenegildy i Idy	Przemysław	4·52	6·30	1·08	2·51
14 P.	Justyna fil. i Lamb.	Myślimir	4·50	6·32	2·20	3·07
15 S.	Anastazyi i Ludwiny	Wacław	4·48	6·33	3·34	3·22
16 **N.**	*Palm.* Urbana Joach.	Nosisław	4·46	6.35	4·51	3·37
17 P.	Aniceta p. i Stefana	Krasisław	4·44	6·36	6·11	3·54
18 W.	Apolloniusza i Amid.	Gościsław	4·42	6·38	7·33	4·13
19 Ś.	Tymona i Leona IX.	Włodzimierz	4·40	6·39	8·58	4·37
20 C.	† *Wiel. Cz.* Agniesz.	Czesław	4·38	6·41	10·20	5·11
21 P.	† *Wielki Piąt.* Anzel.	Drogomił	4·36	6·43	11·31	5·56
22 S.	† *Wielka Sob.* Sotera	Strzyżemir	4·34	6·44	—	6·56
23 **N.**	**Wielkanoc.**	Wojciech ś.	4·32	6·46	0·26	8·10
24 **P.**	**Poniedz. Wielk.**	Jerzy ś.	4·30	6·47	1·07	9·31
25 W.	Marka ewangel. m.	Jarosław	4·28	6·49	1·37	10·56
26 Ś.	NMP. Dobrej Rady	Spitymir	4·26	6·50	1·59	0·17
27 C.	Anastaz. p. i Teofila	Bogufał	4·24	6·52	2·17	1·36
28 P.	Pawła od krzyża m.	Żywisław	4·22	6·54	2·34	2·53
29 S.	Piotra z W. i Roberta	Bogosław	4·21	6·55	2·50	4·08
30 **N.**	Katarzyny Seneńsk.	Chwalisław	4·19	6·57	3·06	5·23

Nów dnia 2 o godz. 5 min. 21 po połudn.
I. kwadra „ 10 „ 3 „ 36 „ „
Pełnia „ 18 „ 6 „ 8 przed połudn.
III. kwadra „ 24 „ 11 „ 38 po połudn.

JB.

KALENDARZYK HISTORYCZNY NA MAJ.

1 — 1576. Koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki.
2 — 1794. Odezwa Kościuszki do obywateli.
2 — 1813. Bitwa pod Lutzen.
2 — 1848. Potyczka pod Wrześnią — koniec powstania.
2 — 1863. Bitwa pod Birżami.
3 — 1791. Uchwalenie Konstytucyi 3 Maja.
3 — 1798. Legiony polskie w Rzymie.
4 — 1505. Król Aleksander wydaje nowe prawa.
5 — 1629. Zgon Szymona Szymonowicza.
6 — 1863. Bitwa pod Kobylanką.
7 — 1794. Manifest Kościuszki pod Połańcem.
7 — 1810. Król Saski przybywa do Krakowa.
8 — 1079. Śmierć św. Stanisława biskupa.
9 — 1794. Lud warszawski stawia szubienice Targowiczanom.
9 — 1809. Wojsko Księstwa Warszawskiego wkracza do Lublina.
10 — 1808. Konwencya bajońska między Napoleonem a królem Saskim.
12 — 1831. Skrzynecki przechodzi Bug i Narew.
12 — 1887. Śmierć Maryana Langiewicza.
13 — 1799. Dąbrowski walczy o miasto Cortona.
13 — 1813. Moskale zajmują Kraków.
14 — 1792. Targowiczanie zawiazują konfederacyę.
15 — 1811. Zwycięskie starcia lansyerów polskich z Anglikami nad rzeką Albuhera.
15 — 1815. Ustanowienie W. Ks. Poznańskiego z zapewnieniem przez króla pruskiego swobód polskiej narodowości.
15 — 1863. Rozstrzelanie Zygmunta Padlewskiego przez moskali.
16 — 1429. Urodziny Kazimierza Jagiellończyka.
16 — 1861. Zniesienie pańszczyzny według projektu Wielopolskiego.
17 — 1773. Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy.
17 — 1810. Król Saski przybywa do Warszawy.
18 — 1674. Elekcya Jana III. Sobieskiego na króla.
18 — 1802. Wysłanie Legionów na San Domingo.
18 — 1809. Generał Sokolnicki i Rożniecki zajmują Sandomierz.
19 — 1809. Szturm na Zamość i upadek twierdzy.
20 — 1648. Śmierć Władysława IV. w Mereczu.
21 — 1863. Bitwa w puszczy Łabonarskiej.
22 — 1609. Zygmunt III. oblega Smoleńsk.
23 — 1647. Klęska Polaków pod Żółtemi Wodami.
23 — 1883. Zgon Cypryana Norwida.
24 — 1543. Śmierć Mikołaja Kopernika.
24 — 1829. Koronacya Mikołaja I na króla polskiego.
25 — 1371. Władysław Jagiellończyk królem czeskim.
25 — 1800. Reorganizacya Legii pierwszej.
25 — 1809. Generał Rożniecki zajmuje Jarosław.
26 — 1813. Kapitulacya Gdańska.
26 — 1831. Bitwa pod Ostrołęką.
27 — 1569. Wcielenie Ziemi bracławskiej do Korony.
27 — 1809. Zajęcie Lwowa przez wojska Księstwa Warszawskiego.
28 — 1793. Zajęcie Gdańska przez Prusaków.
29 — 1861. Śmierć Joachima Lelewela.
30 — 1434. Śmierć Władysława Jagiełły w Gródku.
31 — 1364. Kazimierz W. nadaje przywilej Akademii.

ZAPISKI:

....

....

....

....

....

....

MAJ

Dni tygod.	Święta rzymsko-kat.	Święta słowiańskie	Wschód słońca g. m.	Zachód słońca g. m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
1 P.	Filipa i Jakóba ap.	Lubomir	4·17	6·58	3·24	6·38
2 W.	Zygmunta męczen.	Witymir	4·15	7·00	3·46	7·51
3 Ś.	Znalez. Krzyża św.	Świętosław	4·13	7·01	4·12	9·00
4 C.	Floryana m. i Moniki	Wieńczysław	4·12	7·03	4·47	10.03
5 P.	Piusa pap. wyznawcy	Chocisław	4·10	7·04	5·30	10·55
6 S.	Jana w Oleju męcz.	Gościwit bł.	4·08	7·06	6·24	11·36
7 **N.**	Domiceli i Benedykta	Ludomiła	4·07	7·07	7·25	—
8 **P.**	**Stanisława bisk.**	Stanisław	4·05	7·09	8·32	0·08
9 W.	Grzegorza z Nazyan.	Bożerad bł.	4·03	7·10	9·41	0·33
10 Ś.	Izydora oracza i Ant.	Cierpimir	4·02	7·12	10·51	0·53
11 C.	Mamerta i Francisz.	Ludowit	4·00	7·13	0·01	1·10
12 P.	Pankracego i Ner.	Wszemił	3·59	7·15	1·12	1·26
13 S.	Serwacego bisk. w.	Cichosław	3·57	7·16	2·26	1·41
14 **N.**	Bonifacego m. i Just.	Dobiesław	3·56	7·17	3·44	1·57
15 P.	Zofii i Jana Chrzc.	Strzyżesław	3.55	7·19	5·05	2·15
16 W.	Jana Nepomuc. m.	Wieńczysław	3·53	7·20	6·30	2·37
17 Ś.	Paschalisa i Brunona	Sławomir	3·52	3·22	7·55	3·06
18 C.	Feliksa, Eryka i W.	Wszesław	3·50	7·23	9·13	3·46
19 P.	Piotra Cel. i Iwona	Krzesomir	3·49	7·24	10·17	4·41
20 S.	Bernardyna Sen. m.	Bronimir	3·48	2·26	11·04	5·53
21 **N.**	Tymoteusza i Wikt.	Przesława	3·47	7·27	11·38	7·15
22 P.	Faustyna, Julii i Hel.	Wisława b.	3·45	7·28	—	8·41
23 W.	Andrzeja Boboli w.	Budziwój	3·44	7·30	0·04	10·06
24 Ś.	NPM. Wspom. wiern.	Tomira	3·43	7·31	0·24	11·26
25 C.	Grzegorza VII. pap.	Borysława	3·42	7·32	0·41	0·43
26 P.	Filipa i Zacharyasza	Więcymił	3·41	7·33	0·57	1·58
27 S.	Jana papieża męcz.	Rusław	3·40	7·34	1·13	3·12
28 **N.**	Augustyna i Emila	Jaromir	3·39	7·36	1·30	4·26
29 P.	Maryi Magdal. Pazzi	Bogusława	3·38	7·37	1·51	5·39
30 W.	Feliksa pap. męcz.	Sulimir	3·37	7·38	2·15	6·49
31 Ś.	Anieli i Petroneli p.	Bożesława	3·37	7·39	2·47	7·53

● Nów dnia 2 o godz. 6 min. 29 przed południ.
☽ I. kwadra „ 10 „ 9 „ 47 „ „
⊕ Pełnia „ 17 „ 3 „ 11 „ „
☾ III. kwadra „ 24 „ 6 „ 16 „ „
● Nów „ 31 „ 8 „ 37 po południ.



KALENDARZYK HISTORYCZNY NA CZERWIEC.

1 — 1809. Arcyksiążę Ferdynand opuszcza Warszawę.
2 — 1624. Urodziny Jana Sobieskiego.
3 — 1605. Śmierć Jana Zamoyskiego.
4 — 1872. Zgon Stanisława Moniuszki.
5 — 1569. Wcielenie Kijowszczyzny do Korony.
5 — 1794. Bitwa pod Szczekocinami.
6 — 1818. Śmierć Henryka Dąbrowskiego.
7 — 1492. Śmierć Kazimierza Jagiellończyka.
8 — 1862. Nadanie autonomii Królestwu — Wielopolski naczelnikiem Rządu Cywilnego.
9 — 1815. Kongres wiedeński uchwalił utworzenie Królestwa Polskiego.
10 — 1863. Bitwa pod Ignacowem koło Gopła.
11 — 1860. Pierwsza manifestacya w Warszawie.
12 — 1893. Pogrzeb Lenartowicza na Skałce.
13 — 1611. Zdobycie Smoleńska przez Zygmunta III.
14 — 1793. Otwarcie ostatniego Sejmu polskiego w Grodnie.
14 — 1807. Bitwa pod Frydlandem.
15 — 1794. Prusacy zajmują Kraków.
16 — 1669. Sejm 6-cio niedzielny w Warszawie.
17 — 1696. Śmierć Jana III. Sobieskiego w Wilanowie.
17 — 1799. Starcie Legii Dąbrowskiego nad nad rzeką Tidone z przednią strażą Suworowa.
17 — 1863. Interwencya dyplomatyczna mocarstw w Petersburgu w sprawie polskiej.
18 — 1792. Bitwa pod Zieleńcami.
18 i 19 — 1799. Walki nad Trebbią — zaszczytne odznaczenie się Dąbrowskiego i Chłopickiego.
19 — 1205. Leszek Biały zwycięża Romana halickiego pod Zawichostem.
19 — 1831. Klęska Giełguda pod Wilnem.
20 — 1815. Ogłoszenie Królestwa Kongresowego.
21 — 1768. Ogłoszenie Konfederacyi barskiej w Krakowie.
22 — 1863. Bitwa pod Popielinami.
23 — 1818. Pogrzeb Kościuszki w Krakowie.
24 — 1768. Rzeź humańska.
24 — 1812. Przejście Niemna przez Napoleona.
25 — 1447. Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron.
26 — 1812. Zwołanie nadzwyczajnego Sejmu w Warszawie.
26 — 1862. Rozwiązanie Szkoły podchorążych.
27 — 1794. Zaburzenia w Warszawie.
28 — 1812. Napoleon wjeżdża do Wilna.
28 — 1812. Druga sesya sejmu nadzwycz. i uchwalenie Konfederacyi generalnej.
29 — 1470. Władysław Jagiellończyk królem Węgier.
30 — 1651. Bitwa pod Beresteczkiem.

ZAPISKI:

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

CZERWIEC

Dni tygod.	Święta rzymsko-kat.	Święta słowiańskie	Wschód słońca g. m.	Zachód słońca g. m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
1 **C.**	**Wniebowstąp. P.**	Świętopełk	3·36	7·40	3·28	8·48
2 P.	Marcelina m. i Eug.	Ratysław	3·35	7·41	4·18	9·34
3 S.	Erazma i Klotyldy	Branmiła	3·34	7·42	5·17	10·09
4 **N.**	Francisz. Car. i Kw.	Lutomił	3·34	7·43	6·21	10·36
5 P.	Bonifac. b. i Faust.	Dobromił	3·33	7·44	7·29	10·57
6 W.	Norberta opata wyz.	Cichomił	3·33	7·45	8·38	11·15
7 Ś.	Roberta op. i Sab.	Wisław bł.	3·32	7·46	9·47	11·31
8 C.	Medarda i Wilhelma	Wyszosław	3·32	7·46	10·56	11·46
9 P.	Felicyana i Pelagii	Sławoj	3·31	7·47	0·07	—
10 S.	Małgorzaty królow.	Bogumił	3·31	7·48	1·21	0·01
11 **N.**	**Zielone Święta**	Radomir	3·31	7·48	2·38	0·17
12 **P.**	**Poniedział. Św.**	Wyszomir	3·30	7·49	3·59	0·37
13 W.	Antoniego z Padwy	Chotymir	3·30	7·50	5·24	1·01
14 Ś.	Bazylego b. i Anast.	Przedzimir	3·30	7·50	6·47	1·35
15 C.	Wita i Modesta m.	Wit św.	3·30	7·51	7·59	2·23
16 P.	Benona b. i Justyny	Budzimir	3·30	7·51	8·54	3·28
17 S.	Adolfa b. i Jolanty	Drogomysł	3·30	7·52	9·35	4·48
18 **N.**	**Trójcy św.** Marka	Długosław	3·30	7·52	10·06	6·16
19 P.	Juliany Falk. Gerw.	Borzysław	3·30	7·52	10·28	7·44
20 W.	Sylwer. p. i Bonif.	Bogna św.	2·30	7·53	10·46	9·10
21 Ś.	Alojzego Gonzagi	Domysław	3·30	7·53	11·03	10·30
22 **C.**	**Boże Ciało**	Broniwój	3·30	7·53	11·19	11·47
23 P.	NPM. Nieust. Pom.	Wanda	3·30	7·53	11·36	1·03
24 S.	Narodz. Jana Chrz.	Janisław	3·31	7·53	11·56	2·17
25 **N.**	Wilhelma op. i Febr.	Włastymił	3·31	7·53	—	3·30
26 P.	Jana i Pawła mm.	Rozmysław	3·32	7·53	0·19	4·40
27 W.	Władysława króla w.	Włatysław	3·32	7·53	0·48	5·46
28 Ś.	Leona II. p. Ireneusza	Zbroisław	3·33	7·53	1·26	6·44
29 **C.**	**Piotra i Pawła**	Wyszomir	3·33	7·53	2·12	7·33
30 P.	Lucyny i Emiliany m.	Cichosław	3·34	7 53	3 08	8·10

☽ I. kwadra dnia 9 o godz. 0 min. 59 przed południ.
● Pełnia „ 15 „ 10 „ 42 po południ.
☾ III. kwadra „ 22 „ 2 „ 16 „ „
● Nów „ 30 „ 11 „ 43 przed południ.



KALENDARZYK HISTORYCZNY NA LIPIEC.

1 — 1569. Sejm w Lublinie.
1 — 1812. Dekret Napoleona tworzący Rząd tymczasowy litewski.
2 — 1849. Rozwiązanie Legionu Mickiewicza.
3 — 1655. Wkroczenie Szwedów do Polski.
3 — 1815. Ostatnie walki Szwoleżerów polskich w Sevres.
3 — 1862. Zamach na W. Ks. Konstantego.
4 — 1610. Bitwa pod Kłuszynem.
4 — 1890. Pogrzeb Adama Mickiewicza w Krakowie.
6 — 1607. Bitwa pod Guzowem i stłumienie rokoszu Zebrzydowskiego.
6 — 1809. Bitwa pod Wagram.
7 — 1572. Śmierć Zygmunta Augusta.
7 — 1807. Utworzenie Księstwa Warszawskiego traktatem w Tylży.
9 — 1330. Krzyżacy palą Nakło.
10 — 1685. Zwycięstwo nad Tatarami pod Jazłowcem.
11 — 1649. Bitwa z Kozakami pod Zborowem.
12 — 1704. Pierwsza elekcya Stanisława Leszczyńskiego na króla.
13 — 1666. Bitwa pod Mątwami między Janem Kazimierzem i Jerzym Lubomirskim.
13 — 1831. Przejście Giełguda do Prus i upadek akcyi na Litwie.
14 — 1508. Zwycięstwo pod Orszą.
14 — 1809. Kapitulacya Krakowa.
15 — 1410. Zwycięstwo pod Grunwaldem.
15 — 1794. Wojska rosyjsko-pruskie otaczają Warszawę.
15 — 1809. Wojska polskie wkraczają do Krakowa.
15 — 1861. Śmierć księcia Adama Czartoryskiego.
16 — 1631. Konfederacya warszawska po śmierci Zygmunta III.
17 — 1399. Śmierć królowej Jadwigi.
17 — 1633. Oblężenie Smoleńska przez Moskali.
17 — 1773. Utworzenie Komisyi Edukacyjnej.
17 — 1792. Bitwa pod Dubienką.
18 — 1863. Bitwa pod Janowem.
19 — 1525. Hołd księcia Alberta pruskiego.
19 — 1831. Paskiewicz przechodzi Wisłę.
20 — 1570. Zygmunt August nadaje przywileje Gdańskowi.
20 — 1794. Wypędzenie Moskali z Wilna.
21 — 1440. Koronacya Władysława Warneńczyka na króla Węgier.
22 — 1807. Nadanie konstytucyi Księstwu Warszawskiemu.
23 — 1683. Wyjazd Jana III na odsiecz Wiednia.
23 — 1817. Przewiezienie zwłok ks. Józefa do Krakowa.
23 — 1831. Potyczka pod Raciążem.
24 — 1792. Stanisław August przystępuje do Targowicy.
25 — 1434. Koronacya Władysława Warneńczyka na króla polskiego.
26 — 1295. Przemysław wznawia Królestwo polskie.
27 — 1697 Elekcya Augusta II na króla.
28 — 1696. Sejm konwokacyjny po śmierci Jana III.
28 — 1914. Wybuch wojny światowej.
29 — 1799. Kapitulacya Mantui i zniszczenie Legii drugiej.
30 — 1550. Śmierć Elżbiety »matki królów«.
30 — 1838. Urodziny Jana Matejki.
31 — 1847. Powieszenie Wiśniowskiego i Kapuścińskiego.

ZAPISKI:

....

....

....

....

....

....

....

....

LIPIEC

Dni tygod.	Święta rzymsko - kat.	Święta słowiańskie	Wschód słońca g. m.	Zachód słońca g. m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
1 S.	Rumolda i Teobalda	Bogusław	3·34	7·53	4·11	8·40
2 **N.**	*Nawiedzenie NMP.*	Ojcomił	3·35	7·52	5·19	9·03
3 P.	Anatola i Heliodora	Miłosław	3·36	7·52	6·28	0·21
4 W.	Teodora i Uldaryka	Wielisław	3·36	7·52	7·37	9·37
5 Ś.	Anton. i Filomeny p.	Prokop	3·37	7·51	8·45	9·52
6 C.	Izajasza i Dominiki	Izasław	3·38	7·51	9·54	10·07
7 P.	Cyryla i Metodego	Krasnoroda	3·39	7·50	11·05	10·22
8 S.	Elżbiety kr. i Eugen.	Chwalimir	3·40	7·49	0·19	10·39
9 **N.**	Weroniki i Mikołaja	Starochta	3·41	7·49	1·37	11·00
10 P.	7 Braci Męczennik.	Radziwój	3·41	7·48	2·58	11·28
11 W.	Jana z Dukli i Piusa	Olga św.	3·42	7·48	4·19	—
12 Ś.	Jana Gwalb. i Marc.	Tolomir bł.	3·43	7·47	5·35	0·08
13 C.	Małgorzaty p. męcz.	Radomiła	3·44	7·46	6·39	1·03
14 P.	Bonawentury b. w.	Dobrogost	3·45	7·45	7·28	2·17
15 S.	Rozesł. Ap. Henryka	Radosław	3·47	7·44	8·02	3·42
16 **N.**	*NMP. Szkaplerznej*	Dzierżysław	3·48	7·43	8·29	5·13
17 P.	Aleksego i Marceliny	Dzierżykraj	3·49	7·42	8·50	6·42
18 W.	Szymona z Lipnicy	Unisław	3·50	7·41	9·08	8·07
19 Ś.	Wincentego à Paulo	Wodzisław	3·51	7·40	9·25	9·29
20 C.	Czesława i Hieron.	Czesław	3·52	7·39	9·42	10·47
21 P.	Praksedy i Daniela	Stosław i D.	3·54	7·38	10·01	0·04
22 S.	Maryi Magdaleny m.	Bolesława	3·55	7·37	10·23	1·19
23 **N.**	Apolinarego bisk. m.	Żelisław	3·56	7·36	10·50	2·31
24 P.	Krystyny i Francisz.	Lubomira	3·57	7·34	11·25	3·38
25 W.	Jakóba apostoła m.	Sławosz	3·59	7·33	—	4·39
26 Ś.	Anny wd. i Szymona	Mirosława	4·00	7·32	0·08	5·31
27 C.	Natalii p. i Aurelii	Wszebor	4·01	7·30	1·02	6·12
28 P.	Wiktora i Botwida	Świętomir	4·03	7·29	2·03	6·43
29 S.	Marty i Feliksa m.	Cierpisław	4·04	7·28	3·09	7·09
30 **N.**	Abdona i Julity m.	Zdobysław	4·06	7·26	4·18	7·29
31 P.	Ignacego L. i Heleny	Lubomir	4·07	7·25	5·27	7·45

☽ I. kwadra dnia 8 o godz. 0 min. 55 po połudn.
● Pełnia „ 15 „ 5 „ 40 przed połudn.
☾ III. kwadra „ 22 „ 0 „ 33 „ „
● Nów „ 30 „ 3 „ 15 „ „

JB.

KALENDARZYK HISTORYCZNY NA SIERPIEŃ.

1 — 1520. Urodziny Zygmunta Augusta.
2 — 1897. Śmierć Adama Asnyka.
3 — 1831. Świetny odwrót Dembińskiego z Litwy.
4 — 1310. Rzeź w Gdańsku dzieło Krzyżaków.
4 — 1863. Bitwy pod Chruśliną i Łyżynem.
5 — 1772. Traktat pierwszego rozbioru Polski.
5 — 1864. Stracenie na szubienicy ostatnich 5 członków Rządu Narodowego.
6 — 1914. Przekroczenie granicy pod Michałowicami przez Piłsudczyków.
7 — 1863. Kruk bije Moskali pod Łyżynem.
8 — 1621. Początek pierwszej wojny chocimskiej.
9 — 1650. Śmierć kanclerza Józefa Ossolińskiego.
10 — 1109. Bolesław Krzywousty bije Prusaków pod Nakłem.
11 — 1569. Zawarcie Unii w Lublinie.
11 — 1831. Oddanie dowództwa Skrzyneckiemu.
12 — 1794. Moskale zajmują Wilno.
13 — 1773. Pogrzeb Konfederatów barskich w Krakowie.
14 — 1812. Przejście Dniepru przez armię Napoleona.
15 — 1772. Upadek Konfederacyi barskiej.
15 — 1812. Odezwa generała polskiego do obywateli Wołynia, Podola, Ukrainy z wezwaniem do Konfederacyi.
15 — 1831. Anarchia i smutnej pamięci krwawe egzekucye w Warszawie.
16 — 1680 Jan Sobieski wjeżdża do Jass na Multanach.
16 — 1914. Konfederacya stronnictw polit. w Krakowie, utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego i Legionów.
17 — 1649. Ugoda zborowska i hołd Chmielnickiego.
17 — 1812. Wojska Księstwa Warszawskiego w szturmie na Smoleńsk.
17 — 1831. Rząd Narodowy składa władzę w ręce sejmu — Prezesem rządu Krukowiecki.
18 — 1812. Zdobycie Smoleńska przez korpus polski.
18 — 1849. Legion polski, biorący udział w powstaniu węgierskiem, przenosi się z Węgier do Serbii.
19 — 1587. Elekcya Zygmunta III. Wazy.
19 — 1812. Bitwa pod Walutynową Górą.
20 — 1672. Zdobycie Kamieńca przez Turków.
21 — 1649. Zbaraż uwolniony od oblężenia Tatarów i kozaków.
22 — 1531. Zwycięstwo Jana Tarnowskiego pod Obertynem.
22 — 1795. Akt zawiązania Deputacyi polskiej we Francyi dla starań w Sprawie polskiej.
23 — 1794. Ogłoszenie powstania Kościuszki w Wielkopolsce.
23 — 1809. Urodziny J. Słowackiego.
24 — 1656. Stefan Czarniecki bije Szwedów pod Strzemesznem.
25 — 1526. Zygmunt I. wjeżdża uroczyście do Warszawy.
26 — 1601. Karol Chodkiewicz uwolnia Rygę od oblężenia Szwedów.
26 — 1794. Pierwszy szturm Prusaków do do Warszawy.
28 — 1794. Kościuszko ustanawia sąd wojenny.
29 — 1656. Wyparcie Szwedów z Krakowa.
29 — 1755. Urodziny Dąbrowskiego.
30 — 1794. Kościuszko odpiera nowe szturmy Prusaków na Warszawę.
30 — 1863. Potyczka pod Kruszyną.
31 — 1579. Stefan Batory zdobywa Połock.

ZAPISKI:

....

....

....

....

....

....

....

SIERPIEŃ

Dni tygod.	Święta rzymsko-kat.	Święta słowiańskie	Wschód słońca g. m.	Zachód słońca g. m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
1 W.	Piotra w okowach	Rolisław	4·08	7·23	6·36	8·00
2 Ś.	*N. M. P. Anielskiej*	Świętosław	4·10	7·22	7·45	8·14
3 C.	Znal. św. Szczepana	Letosław	4·11	7·20	8·55	8·19
4 P.	Dominika wyznawcy	Ostromir	4·13	7·18	10·07	8·46
5 S.	*NMP.Śnież.* Oswalda	Stanisław	4·14	7·17	11·22	9·05
6 **N.**	Przem. P. J. Sykstusa	Sława bł.	4·16	7·15	0·40	9·29
7 P.	Kajetana w. i Donata	Chlebosław	4·17	7·13	1·59	10·03
8 W.	Cyryaka i Emiliana	Olech św.	4·18	7·12	3·15	10·49
9 Ś.	Romana żołn. Juliana	Niezamyśl	4·20	7·10	4·23	11·52
10 C.	Wawrzyńca i Pauli	Borys i Chl.	4·21	7·08	5·18	—
11 P.	Tyburc. i Zuzanny	Wawrzyniec	4·23	7·06	5·58	1·10
12 S.	Klary p. i Hilaryi m.	Włodzimira	4·24	7·05	6·28	2·37
13 **N.**	Jana Berch. i Hipol.	Rosław	4·26	7·03	6·51	4·07
14 P.	Euzeb. i Atanazyi	Dobrowój	4·27	7·01	7·11	5·35
15 **W.**	**Wniebowz. NMP.**	Jacław św.	4·29	6·59	7·29	7·00
16 Ś.	Rocha i Tarsycyusza	Domorad	4·30	6·57	7·46	8·23
17 C.	Liberata op. i Juliany	Miron św.	4·32	6·55	8·05	9·43
18 P.	Firmina i Agapita	Bronisław	4·33	6·53	8·26	11·01
19 S.	Juliusza i Maryana	Bolesław	4·35	6·52	8·51	0·16
20 **N.**	Bernarda i Samuela	Sobiesław	4·36	6·50	9·24	1·26
21 P.	Joanny Franciszki p.	Kazimiera	4·38	6·48	10·05	2·31
22 W.	Jacka i Tymoteusza	Radomił	4·39	6·46	10·55	3·26
23 Ś.	Filipa i Apolinarego	Cichomił	4·41	6·44	11·54	4·11
24 C.	Bartłomieja apostoła	Cieszymir	4·42	6·42	—	4·45
25 P.	Ludwika k. fran. w.	Namysław	4·44	6·40	0·58	5·12
26 S.	Zefiryna i Wiktora	Włastymir	4·45	6·38	2·07	5·34
27 **N.**	Przen. ś. Kazimierza	Przedzisław	4·47	6·35	3·16	5·53
28 P.	Augustyna i Aleks.	Wyszomir	4·48	6·33	4·26	6·09
29 W.	Ścięcie św. Jana m.	Racibor	4·50	6·31	5·36	6·23
30 Ś.	Róży z Limy i Feliksa	Szczęsny	4·51	6·29	6·46	6·38
31 C.	Rajmunda i Paulina	Świętosław	4·53	6·27	7·57	6.54

☽ I. kwadra dnia 6 o godz. 10 min. 6 po południ.
⊕ Pełnia „ 13 „ 1 „ 0 „ „
☾ III. kwadra „ 20 „ 1 „ 53 „ „
● Nów „ 28 „ 6 „ 25 „ „

J.B.

KALENDARZYK HISTORYCZNY NA WRZESIEŃ.

1 — 1675. Jan III. oswobadza Trembowlę.
2 — 1793. Sejm w Grodnie uchwala drugi podział Polski.
3 — 1612. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Moskwą.
4 — 1656. Wjazd Jana Kazimierza po wypędzeniu Szwedów do Krakowa.
5 — 1794. Prusacy odstępują od oblężenia Warszawy.
6 — 1580. Stefan Batory zdobywa Wielkie Łuki.
6 — 1831. Śmierć jenerała Sowińskiego.
6 — 1831. Paskiewicz szturmuje Warszawę.
6 — 1863. Śmierć Ludwika Borelowskiego pod Batorzem.
7 — 1764. Ostatnia elekcya: wybór Stanisława Augusta Poniatowskiego.
7 — 1812. Ks. Józef w bitwie pod Borodinem.
7 — 1831. Kapitulacya Warszawy.
8 — 1799. Przedłożenie Radzie Starszych projektu do prawa o formacyi nowych Legionów.
8 — 1831. Wojska rosyjskie wkraczają do Warszawy.
8 — 1833. Ugoda mocarstw rozbiorowych w Munchengratz przeciw Polsce.
9 — 1814. Rozbitki wojsk polskich wracają do Warszawy.
9 — 1814. Wprowadzenie zwłok Ks. Józefa do Warszawy.
10 — 1794. Dąbrowski z powstańcami pod Kołem nad Wartą.
11 — 1683. Sobieski na Kahlenbergu.
12 — 1683. Zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem.
13 — 1820. Car Aleksander I. zagaja Sejm w Warszawie.
14 — 1484. Książę mołdawski składa hołd Kazimierzowi Jagiellończykowi.
14 — 1812. Polskie wojska wkraczają do Moskwy.
15 — 1697. Koronacya Augusta II.
16 — 1668. Jan Kazimierz składa koronę.
16 — 1831. Korpus jenerała Ramorino wkracza do Galicyi i składa broń.
17 — 1660. Hetman Potocki bije Moskali pod Cudnowem.
17 — 1794. Klęska Sierakowskiego nad Bugiem.
18 — 1454. Bitwa z Krzyżakami pod Chojnicami.
19 — 1861. Zamach na hr. Berga w Warszawie.
20 — 1492. Koronacya Jana Olbrachta.
21 — 1699. Turcy oddają Polsce Kamieniec Podolski.
22 — 1703. Konfederacya jeneralna sandomierska za Augusta II.
23 — 1648. Klęska pod Piławcami.
24 — 1621. Śmierć Karola Chodkiewicza.
24 — 1794. Powstańcy z Kalisza, Gniezna i Poznania łączą się z Dąbrowskim.
25 — 1793. Delegacya Sejmu w Grodnie podpisuje akt zgody na drugi rozbiór z Prusami.
26 — 1831. Karol Różycki pod naporem wojsk rosyjskich wkracza do Galicyi i broń składa.
27 — 1605. Chodkiewicz bije Szwedów pod Kirchholmem.
27 — 1612. Śmierć X. Piotra Skargi w Krakowie.
28 — 1651. Ugoda białocerkiewska z Kozakami.
29 — 1669. Koronacya Michała Korybuta Wiśniowieckiego.
30 — 1288. Śmierć Leszka Czarnego.
30 — 1657. Przymierze Polski z Danią przeciw Szwecyi.

ZAPISKI:

....

....

....

....

....

....

WRZESIEŃ

Dni tygod.	Święta rzymsko-kat.	Święta słowiańskie	Wschód słońca g. m.	Zachód słońca g. m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
1 P.	Bronisławy i Idziego	Dzierżysław	4·54	6·25	9·11	7·12
2 S.	Stefana kr. i Diom.	Czcisław	4·56	6·23	10·28	7·35
3 **N.**	Eufemii p. i Zenona	Przesława	4·57	6·21	11·46	8·05
4 P.	Rozalii i Róży Wit.	Rościsław	4·59	6·19	1·02	8·45
5 W.	Wawrzyńca i Joach.	Wodzisław	5·00	6·16	2·11	9·40
6 Ś.	Zacharyasza proroka	Drogowit	5·02	6·14	3·08	10·49
7 C.	Anastazego i Reginy	Domosława	5·03	6·12	3·53	—
8 **P.**	**Narodzenie NMP.**	Radosława	5·05	6·10	4·26	0·10
9 S.	Gorgoniego i Serg.	Sobiebór	5·06	6·08	4·53	1·37
10 **N.**	Mikołaja i Pulcheryi	Władybój	5·08	6·06	5·14	3·04
11 P.	Prota i Jacka męcz.	Iścisław	5·09	6·03	5·32	4·29
12 W.	Gwidona wyznawcy	Radzimir	5·11	6·01	5·49	5·53
13 Ś.	Filipa m. i Amata	Chronisław	5·12	5·59	6·08	7·15
14 C.	Podwyższ. Krzyża ś.	Ziemomysł	5·14	5·57	6·29	8·35
15 P.	Nikodema i Albina	Budzimił	5·15	5·55	6·53	9·53
16 S.	Korneliusza i Cypr.	Sędzisław	5·17	5·52	7·23	11·08
17 **N.**	Piętna ś. Franciszka	Drogosław	5·18	5.50	8·02	0·17
18 P.	Józefa z K. i Zofii	Dobrowit	5·20	5·48	8·48	1·17
19 W.	7 Bol. NMP. Januar.	Krzepimir	5·21	5·46	9·44	2·06
20 Ś.	Eustachego i Zuzan.	Myślisław	5·23	5·44	10·47	2·44
21 C.	Mateusza ap. ewan.	Bożydar	5·24	5·41	11·54	3·15
22 P.	Tomasza i Mauryc.	Zelimir	5·26	5·39	—	3·39
23 S.	Lina m. i Tekli p. m.	Bogusława	5·27	5·37	1·03	3·58
24 **N.**	NPM. Wykupu i Ger.	Tomir	5·29	5·35	2·12	4·15
25 P.	Ładysława z Gieln.	Świętopełk	5·30	5·33	3·22	4·30
26 W.	Cypr. i Justyny m.	Ładysław bł.	5·32	5·30	4·32	4·45
27 Ś.	Przen. ś. Stan. Kos.	Domian	5·33	5·28	5·44	5·01
28 C.	Wacława i Eustochii	Wacław św.	5·35	5·26	6·58	5·19
29 P.	Michała archanioła	Dadzibóg	5·36	5·24	8·15	5·41
30 S.	Hieronima i Zofii wd.		5·38	5·22	9·34	6·08

☽ I. kwadra dnia 5 o godz. 5 min. 26 przed południ.
Pełnia „ 11 „ 9 „ 31 po południ.
☾ III. kwadra „ 19 „ 6 „ 35 przed południ.
● Nów „ 27 „ 8 „ 34 „ „



KALENDARZYK HISTORYCZNY NA PAŹDZIERNIK.

1 — 1794. Dąbrowski zajmuje Bydgoszcz.
1 — 1805. Otwarcie Liceum Krzemienieckiego.
2 — 1431. Unia Horodelska z Litwą.
3 — 1789. Nominacya generałami Ks. Józefa i Kościuszki.
5 — 1831. Przejście armii gen. Rybińskiego do Prus.
6 — 1827. Akt zmuszający unitów do przejścia na prawosławie.
6 — 1862. Ogłoszenie »branki«.
7 — 1620. Klęska pod Cecorą.
8 — 1831. Upadek Modlina.
9 — 1683. Sobieski bije Turków pod Parkanami.
10 — 1794. Klęska pod Maciejowicami.
10 — 1796. Memoryał Dąbrowskiego do Dyrektoryatu z projektem formacyi Legionów.
11 — 1506. Pogrzeb króla Aleksandra Jagiellończyka w Wilnie.
12 — 1617. Królewicz Władysław zdobywa na Moskwie Drohobuż.
12 — 1815. Kongres wiedeński uznaje Kraków wolnem miastem.
13 — 1282. Wielkie zwycięstwo Leszka Czarnego nad Jadźwingami w okolicach Narwi.
14 — 1861. Ogłoszenie stanu wojennego w Warszawie.
15 — 1384. Koronacya Jadwigi na królowę polską.
15 — 1817. Śmierć Tadeusza Kościuszki.
16 — 1820. Początek sypania Kopca Kościuszki.
16 — 1861. Moskale katują w Warszawie lud w kościołach.
17 — 1863. Powstanie Rządu Narodowego z Traugutem na czele.
18 — 1817. Pogrzeb Kościuszki.
19 — 1812. Napoleon opuszcza Moskwę.
19 — 1813. Śmierć ks. Józefa Poniatowskiego w rzece Elsterze.
20 — 1788. Sejm Wielki uchwala aukcyę wojska do 100.000.
21 — 1831. Zamość poddaje się Moskalom.
22 — 1693. Wypędzenie Tatarów z Multan.
— 1825. Mickiewicz i inni »Promieniści« osadzeni w więzieniu.
24 — 1795. Przystąpienie Prus do konwencyi rozbiorowej.
25 — 1794. Mokronowski w walce z Suworowem cofa się do Pragi.
26 — 1497. Klęska Jana Olbrachta w lasach bukowińskich.
27 — 1683. Sobieski oblega Ostrzyhom.
28 — 1423. Ogłoszenie statutu warckiego.
29 — 1424. Urodziny Władysława Warneńczyka.
30 — 1609. Oblężenie Smoleńska przez Zygmunta III.
30 — 1813. Waleczny udział szwoleżerów Fredry w bitwie pod Hanau.
31 — 1432. Nadanie Ormianom praw w Polsce.

ZAPISKI:

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

PAŹDZIERNIK

Dni tygod.	Święta rzymsko-kat.	Święta słowiańskie	Wschód słońca g. m.	Zachód słońca g. m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
1 **N.**	Remigiusza i Julii m.	Danuta	5·39	5·19	10·51	6·46
2 P.	Aniołów Stróż. Teof.	Stanimir	5·41	5·17	0·02	7·36
3 W.	Kandyda męczennik.	Siemian	5·42	5·15	1·03	8·40
4 Ś.	Franciszka Serafick.	Bratysław	5·44	5·13	1·51	9.57
5 C.	Placyda i Flawii m.	Zasław	5·45	5·11	2·27	11·18
6 P.	Brunona i Marcela	Bronisław	5·47	5·09	2·55	—
7 S.	Brygidy, Mar. i Just.	Rosław	5·48	5·06	3·17	0·42
8 **N.**	Laurencyi i Pelagii	Wojsława	5·50	5·04	3·36	2·06
9 P.	Dyoniz. i Ludwika	Dogomost	5·52	5·02	3·53	3·29
10 W.	Wincentego Kadłub.	Tomił	5·53	5·00	4·11	4·49
11 Ś.	Firmina i Zenajdy	Dobromiła	5·55	4·58	4·31	6·09
12 C.	Maksymil. i Eustach.	Grzmisław	5·56	4·56	4·54	7·28
13 P.	Edwarda i Samuela	Ziemisław	5·58	4·54	5·21	8·45
14 S.	Kaliksta i Fortunaty	Dzierżymir	6·00	4·52	5·57	9·58
15 **N.**	Jadwigi i Teresy p.	Długosława	6.01	4·50	6·40	11·03
16 P.	Saturnina i Florent.	Radzisław	6·03	4·48	7·34	11·57
17 W.	Wiktora i Małgorz.	Zastysława	6·04	4·46	8·34	0·41
18 Ś.	Łukasza i Tryfonii	Bratumił	6·06	4·44	9·40	1·13
19 C.	Piotra z Alk. i Pelagii	Ziemowit	6·08	4·42	10·48	1·39
20 P.	Przen. ś. Wojc. Ireny	Budzisława	6·09	4·40	11·56	2·01
21 S.	Urszuli i Hilaryona	Daromiła	6·11	4·38	—	2·19
22 **N.**	Filipa i Korduli pm.	Przebysław	6·12	4·36	1·05	2·35
23 P.	Teodora i Seweryna	Władtymir	6·14	4·34	2·15	2·50
24 W.	Jana Kant. i Rafała	Siemisław	6·16	4·32	3·26	3·06
25 Ś.	Chryzanta i Krysp.	Samomysł	6·17	4·30	4·39	3·23
26 C.	Ewarysta i Lucyana	Lutosław	6·19	4·28	5·56	3·44
27 P.	Sabiny męcz. i Iwona	Witomił	6·21	4·27	7·16	4·10
28 S.	Szymona i Tadeusza	Władybóg	6·22	4·25	8·35	4·45
29 **N.**	Zenobiusza i Narcyza	Damalit	6·24	4·23	9·50	5·32
30 P.	Alfonsa Rodr. i Ger.	Przemysław	6·26	4·21	10·56	6·33
31 W.	Lucylli m. i Anton.	Godzimir	6·27	4·19	11·49	7·47

☽ I. kwadra dnia 4 o godz. 12 min. 0 w połucnie
🌕 Pełnia „ 11 „ 8 „ 1 przed połudn.
☾ III. kwadra „ 19 „ 2 „ 9 „ „
🌑 Nów „ 26 „ 9 „ 37 po połudn.

JB.

KALENDARZYK HISTORYCZNY NA LISTOPAD.

1 — 1769. Bitwa pod Lanckoroną.
1 — 1905. Rzeź na Placu Teatralnym w Warszawie.
2 — 1814. Memorandum Metternicha dla Kongresu wiedeńskiego celem odbudowania Polski.
3 — 1806. Dąbrowski i Wybicki przed Napoleonem w Berlinie w sprawie powstania Wielkopolan.
4 — 1648. Chmielnicki oblega Zamość.
4 — 1794. Rzeź Pragi.
4 — 1812. Wejście Francuzów do Poznania.
5 — 1370. Śmierć Kazimierza Wielkiego.
6 — 1657. Potwierdzenie traktatu welawsko - bydgowskiego między Polską a Prusakami.
6 — 1794. Kapitulacya Warszawy.
6 — 1799. Zwycięski udział dywizyi Dąbrowskiego w bitwie pod Novi.
7 — 1816. Ustanowienie uniwersytetu w Warszawie.
8 — 1412. Zygmunt Luksemburski oddaje Polsce ziemię spiską w zastaw.
9 — 1673. Zwycięstwo Sobieskiego pod Chocimem.
10 — 1794. Korpus Dąbrowskiego składa broń pod Radoszycami.
11 — 1444. Bitwa pod Warną — śmierć króla Władysława.
12 — 1815. Przybycie Aleksandra do Warszawy.
13 — 1550. Koronacya Barbary Radziwiłłówny.
13 — 1783. Washington mianuje Kościuszkę jenerałem brygady.
14 — 1806. Rozkaz generalny Dąbrowskiego do byłego wojska polskiego, wydany w Poznaniu.
16 — 1808. Dekret Dąbrowskiego o poborze rekruta w Wielkopolsce.
16 — 1846. Austrya zajmuje Księstwo Krakowskie.
17 — 1796. Car Paweł wypuszcza Kościuszkę z więzienia.
17 — 1797. Nowa konwencya Dąbrowskiego z Dyrektoryatem.
18 — 1655. Wojska szwedzkie oblegają Częstochowę.
18 — 1776. Kościuszko mianowany pułkownikiem wojsk amerykańskich.
19 — 1794. Armia Rzeczypospolitej przestaje istnieć.
19 — 1807. Deputacya Polaków przed Napoleonem w Berlinie.
19 — 1809. Rozstrzygnięcie bitwy pod Ocanna przez Legiony polskie.
20 — 1496. Potwierdzenie Statutu nieszawskiego.
21 — 1893. Rzeź w Krożach.
23 — 1794. Zamknięcie Sejmu grodzieńskiego.
23 — 1800. Uroczyste otwarcie Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie.
23 — 1805. Legioniści polscy pod Castel Franco.
24 — 1857. Zatwierdzenie Towarzystwa Rolniczego.
25 — 1795. Koniec panowania Stanisława Augusta.
25 — 1862. Otwarcie Szkoły Głównej.
26 — 1799. Formacya Legii naddunajskiej Kniaziewicza.
26 — 1806. Ewakuacya Warszawy przez Rosyan i Prusaków.
26 — 1806. Wojska Napoleona zajmują Warszawę.
26 — 1855. Śmierć Adama Mickiewicza.
27 — 1806. Cesarz Napoleon w Poznaniu.
27, 28 — 1812. Przejście przez Berezynę.
28 — 1561. Przyłączenie Inflant do państwa polsko-litewskiego.
28 — 1907. Śmierć Stanisława Wyspiańskiego.
29 — 1466. Krzyżacy zwracają Polsce Pomorze i część Prus.
29 — 1830. Wybuch powstania w Warszawie.
29, 30 — 1808. Walki i wzięcie wąwozu Somosierra przez szwoleżerów polskich.

ZAPISKI:

....

....

....

....

LISTOPAD

Dni tygod.	Święta rzymsko-kat.	Święta słowiańskie	Wschód słońca g. m.	Zachód słońca g. m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
1 **Ś.**	**Wszystk. Święt.**	Warcisław	6·29	4·18	0·28	9·08
2 C.	*Dzień Zad.* Wiktor.	Witymir	6·31	4·16	0·58	10·32
3 P.	Huberta i Sylwii wd.	Chwalisław	6·32	4·14	1·21	11·53
4 S.	Karola Bor. i Mod.	Mściwój	6·34	4·13	1·41	—
5 **N.**	Zacharyasza i Elżb.	Sławomir	6·36	4·11	1·59	1·13
6 P.	Feliksa i Leonarda	Wszewład	6·37	4·09	2·16	2·32
7 W.	Herkulana męczen.	Żytomir	6·39	4·08	2·34	3·50
8 Ś.	Sewera i Wiktoryna	Sędziwój	6·41	4·06	2·56	5·07
9 C.	Teodora ż. i Ursyna	Bogodar	6·42	4·05	3·21	6·24
10 P.	Andrzeja i Florencyi	Ludomir	6·44	4·03	3·53	7·38
11 S.	Marcina i Felicyana	Spitosław	6·46	4·02	4·34	8·46
12 **N.**	Chrystyana i Marc.	Nowosław	6·47	4·00	5·24	9·46
13 P.	Dydaka w. i Eugen.	Wszerad	6·49	3·59	6·23	10·34
14 W.	Stanisława Kostki	Wodzimir	6·51	3·58	7·26	11·11
15 Ś.	Gertrudy i Leopolda	Przybysław	6·52	3·57	8·33	11·41
16 C.	Edmunda i Otmara	Radomir	6·54	3·55	9.41	0·04
17 P.	Salomei i Grzegorza	Zbisław	6·55	3·54	10·49	0.23
18 S.	Romana m. i Odona	Stanisław K.	6·57	3·53	11·57	0·39
19 **N.**	Elżbiety i Poncyana	Drogomira	6·59	3·52	—	0·54
20 P.	Feliksa i Eustachego	Sędzimir	7·00	3·51	1·06	1·09
21 W.	*Ofiarowanie NMP.*	Sław	7·02	3.50	2·17	1·26
22 Ś.	Cecylii i Filemona	Wszemiła	7·03	3·49	3·31	1·45
23 C.	Klemensa i Lukrecyi	Miływój	7·05	3·48	4·49	2·09
24 P.	Jana od Krz. i Flory	Dorosław	7·06	3·47	6·10	2·39
25 S.	Katarzyny i Erazma	Chwalimira	7·08	3·46	7·29	3·22
26 **N.**	Sylwestra i Piotra al.	Lechosław	7·09	3·45	8·41	4·19
27 P.	Waleryana i Maks.	Tomir	7·11	3·44	9·41	5·32
28 W.	Florencyana i Grzeg.	Gościsław	7·12	3·43	10·26	6·53
29 Ś.	Saturnina i Illumin.	Przemyśl	7·14	3·43	10·59	8·18
30 C.	Andrzeja i Justyny	Ludosław	7·15	3·42	11·26	9·42

☽ I. kwadra dnia 2 o godz. 6 min. 51 po połudn.
● Pełnia „ 9 „ 9 „ 18 „ „
☾ III. kwadra „ 17 „ 11 „ 0 „ „
● Nów „ 25 „ 9 „ 50 przed połudn.

KALENDARZYK HISTORYCZNY NA GRUDZIEŃ.

1 — 1830. Chłopicki obejmuje naczelną komendę armii.
2 — 1413. Sejm horodelski.
3 — 1830. Jenerał Szembek z I pułkiem strzelców łączy się z powstaniem.
4 — 1653. Potyczka z Tatarami pod Żwańcem.
4 — 1796. Pierwsze spotkanie Dąbrowskiego z Napoleonem.
5 — 1830. Chłopicki zostaje dyktatorem.
6 — 1387. Kraków składa hołd królowi Jagielle.
6 — 1812. Ney przechodzi Wisłę pod Toruniem.
7 — 1806. Wezwanie Ks. Józefa do objęcia czynności naczelnego wodza.
8 — 1506. Zygmunt Stary królem.
9 — 1653. Zwycięstwo Jana Kazimierza nad Tatarami.
10 — 1657. Polska oddaje w zastaw Bytom i Lawenburg Fryderykowi pruskiemu.
10 — 1850. Śmierć gen. Józefa Bema w Alepo.
10 — 1865. Zakaz nabywania majątków przez Polaków w zaborze rosyjskim.
12 — 1861. Zgon Franciszka Morawskiego.
13 — 1587. Śmierć Stefana Batorego.
15 — 1828. Tajny związek w Szkole Podchorążych.
16 — 1657. Zwycięstwo Czarnieckiego nad Szwedami na wyspie Alsen.
17 — 1530. Elekcya Zygmunta Augusta.
18 — 1830. Sejm uznaje powstanie za narodowe.
19 — 1812. Napoleon w Warszawie.
20 — 1830. Sejm powierza dyktaturę Chłopickiemu i limituje się.
21 — 1658. Zwycięstwo St. Czarnieckiego nad Szwedami pod Goldyngą.
23 — 1595. Zawarcie Unii w Brześciu.
23 — 1806. Początek wojny w Polsce — pierwsze starcia nad Narwią i Wisłą.
23 — 1863. Rozstrzelanie przez Moskali Chmielińskiego.
24 — 1798. Urodziny Adama Mickiewicza.
24 — 1815. Uroczyste zaprowadzenie Konstytucyi, nadanej Królestwu kongresowemu.
25 — 1806. Uniwersał Radzimińskiego, zwołujący pospolite ruszenie pod Łowicz.
26 — 1655. Gen. szwedzki, Müller zwija oblężenie Jasnej Góry.
27 — 1355. Hołd Ziemowita, księcia mazowieckiego, Kazimierzowi Wielkiemu.
27 — 1587. Koronacya Zygmunta III. w Krakowie.
28 — 1800. Legia Kniaziewicza w walce pod Hohenlinden.
29 — 1655. Zawiązanie Konfederacyi Tyszowieckiej.
30 — 1855. Przewiezienie zwłok Mickiewicza z Turcyi do Francyi.
31 — 1657. Rakoczy książę siedmiogrodzki wkracza do Polski.

ZAPISKI:

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

GRUDZIEŃ

Dni tygod.	Święta rzymsko-kat.	Święta słowiańskie	Wschód słońca g. m.	Zachód słońca g. m.	Wschód księżyca g. m.	Zachód księżyca g. m.
1 P.	Eligiusza i Natalii	Samosława	7·16	3·42	11·46	11·03
2 S.	Bibiany i Aurelii m.	Szulisław	7·18	3·41	0·04	—
3 **N.**	Franciszka Ksawer.	Wiślimir	7·19	3·40	0·22	0·22
4 P.	Barbary m. i Piotra	Lubomiła	7·20	3·40	0·40	1·39
5 W.	Anastazego i Krysp.	Spitosława	7·21	3·40	1·00	2·55
6 Ś.	Mikołaja i Leoncyi	Jarogniew	7·23	3·39	1·24	4·10
7 C.	Ambrożego bisk. w.	Ludomysł	7·24	3·39	1·52	5·24
8 **P.**	**Niep. Pocz. NMP.**	Boguwola	7·25	3·39	2·29	6·34
9 S.	Leokadyi i Waleryi	Wyszosława	7·26	3·39	3·15	7·36
10 **N.**	NPM. Loretańskiej	Radzisława	7·27	3·38	4·11	8·28
11 P.	Damazego i Sabina	Wojmir	7·28	3·38	5·13	9·09
12 W.	Aleksandra i Dyon.	Wolidar	7·29	3·38	6·20	9·41
13 Ś.	Łucyi i Eugeniusza	Władysław	7·30	3·38	7·28	10·06
14 C.	Izydora i Spirydyona	Sławiflor	7·31	3·38	8·36	10·26
15 P.	Wiktora i Waleryana	Wolimir	7·32	3·38	9·43	10·43
16 S.	Euzebiusza i Albiny	Zdosława	7·33	3·39	10·50	10·59
17 **N.**	Łazarza b. i Olimpii	Żyrosław	7·33	3·39	11·58	11·14
18 P.	Oczekiwanie NMP.	Wszemir	7·34	3·39	—	11·29
19 W.	Tymot. i Urbana p.	Mścigniew	7·35	3·40	1·09	11·46
20 Ś.	Bogumiła i Juliusza	Bogumiła	7·35	3·40	2·23	0·07
21 C.	Tomasza i Seweryna	Tomisław	7·36	3·40	3·41	0·33
22 P.	Zenona i Honorata	Drogomir	7·37	3·41	5·01	1·10
23 S.	*Wigil.* Wikt. i Migd.	Sławomira	7·37	3·41	6·17	2·00
24 **N.**	Adama i Ewy	Godysława	7·37	3·42	7·24	3·06
25 **P.**	**Boże Narodzenie**	Grzmisława	7·38	3·43	8·18	4·25
26 **W.**	**Szczepana męcz.**	Wróciwój	7·38	3·43	8·57	5·52
27 Ś.	Jana apost. ewang.	Radomyśl	7·38	3·44	9·27	7·20
28 C.	Młodzianków i Wikt.	Godzisław	7·39	3·45	9·50	8·45
29 P.	Tomasza i Dawida	Gosław bł.	7·39	3·46	10·10	10·08
30 S.	Sabina i Eugeniusza	Ludomił	7·39	3·47	10·28	11·28
31 **N.**	Sylwestra i Melanii	Lassota	7·39	3·48	10·46	—

☽ I. kwadra dnia 2 o godz. 2 min. 56 przed połudn.
○ Pełnia „ 9 „ 1 „ 44 po połudn.
☾ III. kwadra „ 17 „ 7 „ 6 „ „
● Nów „ 24 „ 9 „ 31 „ „
☽ I. kwadra „ 31 „ 1 „ 7 „ „

CHARAKTERYSTYKA CHRONOLOGICZNA ROKU 1916.

Według nowego (gregoryańskiego) kalendarza		Według starego (juliańskiego) kalendarza
17	Liczba złota	17
XXV	Epakta	VII
21	Wrót słońca	21
BA	Liczba niedzielna	CB

Rok 1916 jest rokiem przestępnym, ma dni 366.

Kościół grecki rachuje lata od stworzenia świata (era bizantyiska). Rozpoczęcie epoki przypada na dzień 1 września 5509 roku przed Narodzeniem Chrystusa. Rozpoczęcie roku 7425-go przypada na dzień 14 września (nowego stylu) 1916-go roku. Rosyanie od początku XVIII wieku posługują się rokiem ery chrześcijańskiej, zachowali jednak rachubę czasu według kalendarza juliańskiego. Żydzi rachują lata od stworzenia świata. Nowy rok żydowski będzie rokiem 5677-ym i przypadnie 28 września 1916 r. Arabowie, Persowie i Turcy, oraz inni wyznawcy Mahometa rachują lata od wywędrowania Mahometa z Mekki do Medyny i rozpoczynają swój 1335 rok zwyczajny 28 października 1916 r.

ZAĆMIENIA SŁOŃCA I KSIĘŻYCA

W roku 1916-ym przypadają trzy zaćmienie słońca i dwa zaćmienia księżyca. Pierwsze zaćmienie księżyca przypada 20 stycznia, jest częściowe i trwa od godz. 8 m. 55 do godz. 10 m. 24 rano. U nas niewidzialne. Pierwsze zaćmienie słońca przypada 3 lutego, jest całkowite, ale u nas niewidzialne, rozpoczyna się o godz. 2 m. 27, kończy się o godz. 7 m. 35 popołudniu. Drugie zaćmienie księżyca przypada 15 lipca i jest częściowe, trwa od godz. 4 m. 19 do 7 m. 12 rano. U nas niewidzialne. Drugie zaćmienie słońca pierścieniowate rozpoczyna się 30 lipca o godz. 0 m. 25 w nocy i trwa do godz. 5 m. 45 rano. U nas niewidzialne. Trzecie zaćmienie słońca przypada 24 grudnia, jest częściowe, trwa od godz. 9 m. 32 do godz. 10 wieczór, widzialne jest tylko na południowym Oceanie lodowatym.

ROK WOJNY ŚWIATOWEJ 1914—1915.

Od chwili, gdy Austro-Węgry były zmuszone wypowiedzieć wojnę Serbii, wypowiedziało sobie nawzajem wojnę dwadzieścia cztery państwa, a mianowicie: 28 lipca 1914 Austro-Węgry — Serbii, 1 sierpnia Niemcy — Rosyi. 3 sierpnia Niemcy — Francyi i Niemcy — Belgii. 4 sierpnia Anglia — Niemcom. 5 sierpnia Austro-Węgry — Rosyi. 6 sierpnia Serbia — Niemcom. 11 sierpnia Czarnogóra — Austro-Węgrom, Czarnogóra — Niemcom, Francya — Austro-Węgrom. 13 sierpnia Anglia — Austro-Węgrom. 23 sierpnia Japonia — Niemcom. 25 sierpnia Austro-Węgry — Japonii. 28 sierpnia Austro-Węgry — Belgii. 2 listopada Rosya — Turcyi. 5 listopada Francya — Turcyi i Anglia — Turcyi. 7 listopada Belgia — Turcyi, Serbia — Turcyi. 23 maja 1915 Włochy — Austro-Węgrom. 5 października zerwane zostały stosunki dyplomatyczne między Rosyą i Bułgaryą. 14 października Bułgarya rozpoczęła wojnę z Serbią. 15 października Anglia wypowiedziała wojnę Bułgaryi. 20 października Włochy — Bułgaryi.

WYDAWNICTWA
CENTRALNEGO BIURA WYDAWNICTW N. K. N.

WRZESIEŃ 1915.

SKŁADY GŁÓWNE NA GALICYĘ: SKŁADNICA DEPARTAM. ORGANIZACYJNEGO, KRAKÓW, PLAC MARYACKI 9, II. P. NA KRÓLESTWO: SKŁADNICE WYDAWNICTW N. K. N. NA WIEDEŃ: KRAM „GOSPODY DLA LEGIONISTÓW", IV. WEYRINGERSTRASSE 14, I. P.

A. KSIĄŻKI I BROSZURY W JĘZYKU POLSKIM.

	K. h.
Bandrowski-Kaden J. »Piłsudczycy«	2.50
— »Bitwa pod Konarami« (w druku)	—.—
Dzikowski Stanisław. Rok wojny w Warszawie (w druku) . . .	—.—
Jaworski W. L. prezes N. K. N. »Mowy« (w druku)	—.—
Kantyczka w wydaniu artystycznem, ilustrowana, przez Z. Lubańską (w przygotowaniu)	—.—
Litania Polska (wyczerpane)	—.—
Litania Polska, wyd. ozdobne, ilustr. przez J. Bukowskiego (w druku)	—.—
Merwin B. »Legiony w Karpatach 1914« (wyczerpane)	1.50
— »Legiony w boju II. Brygada« (w druku)	—.—
Pieśń strzelców 1863 r. z winietą St. Janowskiego (wyczerpane) .	—.—
Rostworowski Michał dr. prof. Wojna a społeczeństwo polskie .	—.40
Sieroszewski W. »Józef Piłsudski«	2.—
Tetmajer-Przerwa K. »O żołnierzu polskim« (na wyczerpaniu) .	1.50
— »O żołnierzu Polskim« (wyd. skrócone dla żołnierzy) . . .	—.50
— »Wojna« (w przygotowaniu)	—.—
Tokarz W. »Żołnierze Kościuszkowscy«	—.80
Zapiski porucznika Pększyca-Grudzińskiego	—.40

B. ALBUMY I PORTRETY.

Album pamiątkowe Legionów polskich, zawierające 5 reprodukcyi trójbarwnych według oryginału W. Kossaka, format 42×35 (wyczerpane)	8.50
Album pamiątkowe Legionów polskich, W. Kossaka. Wydanie drugie (w przygotowaniu)	—.—
Odlew gipsowy popiersia J. Piłsudskiego, projekt Chodzińskiego .	5.—
„Polnische Legionen" (Oesterr. Illustr. Zeitung)	—.60
Portret J. Piłsudskiego. Fotografia 8/4	1.—
Portret J. Piłsudskiego. Fotografia wprost	1.—
Portret Eksc. J. Durskiego, plakieta w bronzie, proj. Chodzińskiego	30.—
Portret Brygad. Piłsudskiego, plakieta w bronzie, proj. Chodzińsk.	30.—

C. POCZTOWKI.

		K. h.
Serya	I. Rafajłowa I. (wyczerpana)	1.20
„	II. Rafajłowa II.	1.20
„	III. Kossaka	—.50
„	IV. Ryszkiewicza i Janowskiego	—.50
„	V. Rozwadowskiego	1.—
„	VI. Beliniacy	1.50
„	VII. Ułani I. Rozwadowskiego	—.70
„	VIII. W Boju	—.70
I. Serya	wyd. Wiadomości Polskich	1.50
II. Serya	» Wiadomości Polskich	—.70
III. Serya	» Wiadomości Polskich	—.80
I. Serya	» Dziennika Narodowego	1.30
II. Serya	» Dziennika Narodowego	—.80

Kartki luźne:

Piłsudski przy szachach (wyczerpane)	—.10
Msza polowa w Kielcach	—.10
Strzelcy w Jędrzejowie	—.10

D. MAPY.

Mapa terenu wojny na ziemiach polskich	1.50

E. ODZNAKI I PRZEDMIOTY PAMIĄTKOWE.

Oficyalne NKN., metalowe z emalią	—.50
Oficyalne NKN., kauczukowe	—.10
L. P. jednobarwne	1.20
L. P. dwubarwne	1.50
N. K. N. broszka damska (wyczerpane)	—.—
L. P. broszka damska (wyczerpane)	—.—
3 Maja z napisem „Skarb i wojsko“ bronzowe (wyczerpane)	—.20
3 Maja z napisem „Skarb i wojsko“ srebrne (wyczerpane)	1.—
Odznaka z portretem Piłsudskiego	—.20
6 sierpień 1914, bronzowe (wyczerpane)	—.40
6 sierpień 1914, srebrne (wyczerpane)	3.—
16 sierpień 1914, bronzowe	—.40
16 sierpień 1914, srebrne (na wyczerpaniu)	3.—
Orzełki do czapek z „L“ (na wyczerpaniu)	1.—
Orzełki do czapek z „L“ w zmniejszeniu, jako odznaka, (w przygotowaniu)	—.—
Broszki i szpilki z portretem J. Piłsudskiego, w bronzie, według Chodzińskiego	2.—
Broszki i szpilki z portretem J. Piłsudskiego, srebrne, projekt Chodzińskiego	3.—
Pierścionki alpakowe „Legiony Polskie 1914“	2.—
Pierścionki srebrne „Legiony Polskie 1914“	5.—
Pamiątkowe z odznakami NKN. papierośnice, pudełeczka, pugilaresy, przyciski i t. d.	—.—
Papier listowy	—.40

W przygotowaniu:

Medale w cześć: X. Bandurskiego, Prezyd. Rutowskiego, Szarży pod Rokitną	—.—
Plakieta w cześć poległych legionistów	—.—

SPIS RZECZY.



NACZELNY KOMITET NARODOWY I JEGO WSPÓŁPRACOWNICY (1914—1915)

NACZELNY KOMITET NARODOWY

SKŁAD CZŁONKÓW N. K. N. Z DNIA 16 SIERPNIA 1914:

Prezes: Dr. Juliusz Leo.

Członkowie:	Zastępcy:
Cieński Tadeusz	Dr. Kasznica Stanisław
Ks. Czartoryski Witold	Ks. Lubomirski Andrzej
Daszyński Ignacy	Dr. Marek Zygmunt
Dąbski Jan	Średniawski Andrzej
Dr. German Ludomił	Dr. Stesłowicz Władysław
Hudec Józef	Hausner Artur
Dr. Jaworski Wład. Leopold	Dr Starzewski Tadeusz
Neuman Józef	Riedl Edmund
Hr. Piniński Leon	Dr. Vogel Aleksander
Dr. Przybyło Szymon	Wójcik Franciszek
Dr. Rozwadowski Jan	Dr. Głąbiński Stanisław
Hr. Skarbek Aleksander	Dr. Grabski Stanisław
Srokowski Konstanty	Dr. Kogulski Roman
Dr. Steinhaus Ignacy	Sare Józef
Dr Stroński Stanisław	Dr. Surzycki Stefan
Śliwiński Hipolit	Sikorski Władysław
Hr. Tarnowski Zdzisław	Hr. Badeni Stanisław
Dr. Wicherkiewicz Bolesław	X Zajchowski Józef
Witos Wincenty	Długosz Władysław
Zieleniewski Edmund	Federowicz Jan Kanty

W składzie członków N. K. N. zaszły z biegiem czasu następujące zmiany:

1) Prezesem wybrany został dnia 22 listopada 1914 r. prof. Dr. Władysław Leopold Jaworski.

2) Ustąpili: PP.: Cieński Tadeusz, ks. Czartoryski Witold, ks. Lubomirski Andrzej, Dr. Vogel Aleksander, Dr. Rozwadowski Jan, Dr. Głąbiński Stanisław, hr. Skarbek Aleksander, Dr. Stroński Stanisław, Dr. Surzycki Stefan.

3) Umarł: Hudec Józef.

4) Wyjechał na dłuższy pobyt do Ameryki: Hausner Artur.

5) Naczelny Komitet Narodowy kooptował: posła Angermana Klaudyusza, posła Czaykowskiego Władysława, Downarowicza Stanisława, posła Moraczewskiego Andrzeja, posła Dra Diamanda Hermana, dyrektora Słuszkiewicza Zdzisława, Wereszczyńskiego Antoniego, Dra Sokolnickiego Michała, prof. Tokarza Wacława, posła Dra Hupkę Jana, redaktora Starzewskiego Rudolfa, posła Zarańskiego Jana.

6) Oprócz tego zasiadają w N. K. N.:

a) jako reprezentanci Polaków w Ameryce: Dębski Aleksander i poseł Dr. Lisiewicz Aleksander;

b) jako reprezentanci Śląska: Dr. Kłuszyński Henryk i poseł Reger Tadeusz;
c) jako reprezentantka Ligi Kobiet: p. Moraczewska Zofia.

WSPÓŁPRACOWNICY
(według stanu z dnia 1 października 1915 r.)

A. Sekretaryat generalny.

Sekretarze generalni: poseł Konstanty Srokowski, Dr. Michał Sokolnicki. Kierownik biura: Leon Wasilewski. Referent polityczny: Medard Downarowicz. Referent ekonomiczny i kasyer: Jan Wyczałkowski. Archiwum: Wanda Wyczałkowska i Irena Kowalska. Ekspedyent: Eugeniusz Iskrzyński. Współpracowniczki: Marya Lanżanka i Zofia Sygietyńska.

B. Urządzenia przy prezydyum.

a) W Wiedniu: (Wien I Neuthorgasse 15) Szef biura: Hr. Władysław Michałowski. Zastępca szefa: Hr. Ludwik H Morstin (obecnie na froncie). Kierownik kancelaryi: Feliks Konopka (przedtem Karol Sroczyński). Zastępca kierownika: Henryk Wachtel. Współpracowniczka: Marya Zajączkowska;
b) w Krakowie (Rynek 22): Referent: Dr. Mieczysław Szerer. Kierownik kancelaryi: Dr. Maryan Kannenberg, od sierpnia 1915 r. Franciszek Studziński. Współpracowniczki: Janina Michałowiczówna i Adela Maceluchówna.

Biuro prac ekonomicznych N. K. N. (Kraków, Plac WW. Świętych l. 1).

Kierowniczka: Dr. Zofia Daszyńska-Golinska. Współpracownicy: Zygmunt Limanowski i Marya Busiówna.

Komisya ekonomiczna N. K. N. zbiera się nieperyodycznie w celu obradowania nad określonemi zagadnieniami przyszłego układu stosunków gospodarczych w Polsce. Dzieli się na 7 podkomisyi, na czele stoi prezes Władysław Leopold Jaworski.

a) *Podkomisya przemysłowa.* Przewodniczący: prof. Roman Dzieślewski, zastępca przewodniczącego: poseł Dr. Herman Diamand. Członkowie: poseł Roger bar. Battaglia, poseł Ignacy Daszyński, Stefan Miziewicz, dyr. Anastazy K. Róg, dyr. Zdzisław Słuszkiewicz, poseł Edmund Zieleniewski.
b) *Podkomisya handlowo-cłowa.* Przewodniczący: poseł Dr. Herman Diamand, zastępca przewod.: poseł Klaudyusz Angerman. Członkowie: Dr. Rudolf Beres, Artur Benis, Dr. Tadeusz Cybulski, Dr. Herman Feldstein, dyrektor Jan Rucker, dyr. Anastazy K. Róg, Radca Dworu Władysław Pec, poseł Edmund Zieleniewski.
c) *Podkomisya komunikacyjna.* Przewodniczący: Dr. Stanisław Dąmbski, członek Wydziału Krajowego, Zastępca przewodn. dyr. Artur Herbst. Członkowie: poseł Klaudyusz Angerman, Bronisław Chodkiewicz, prof. Dr. Roman Dzieślewski, Roman Marcinkiewicz, Stanisław Rogalski, Dr. Antoni Wereszczyński, Kazimierz Jankowski.

d) *Podkomisya górnicza.* Przewodniczący: dyr. Artur Herbst, poseł Jan Zarański. Zastępca przewodn.: poseł Klaudyusz Angerman. Członkowie: Dr. Artur Benis, poseł Herman Diamand, Ludwik Gawroński, Hrabia Sągajłło, Dr. Julian Strassburger.

e) *Podkomisya bankowa* Przewodniczący: dyr. Jan Kanty Steczkowski, zastępca przewodn.: dyr. Jan Fruchtmann. Członkowie: Adam Doboszyński, dyr. Jerzy Michalski, dyr. Zdzisław Słuszkiewicz.

f) *Podkomisyu demograficzna.* Przewodniczący: prof. Dr. Józef Buzek, zastępcy przewodn.: Dr. Leon Biegeleisen, Dr. Helena Bauerowa. Członkowie: Zygmunt Limanowski, Dr. Jan Hupka, prof Adam Krzyżanowski, Leon Wasilewski.

g) *Podkomisya rolnicza* dotyczczas nie została stanowczo ukonstytuowana, jakkolwiek odbywała już posiedzenia.

Do wszystkich podkomisyi wchodzi kierowniczka Biura prac ekonomicznych Dr. Zofia Daszyńska-Golińska.

Instytut popierania nauk ekonomiczno-administracyjnych
(stworzony staraniem NKN. dnia 20 lipca 1915)

Preses: prof. Adam Krzyżanowski. Wiceprezes. poseł prof. Dr. Alfred Halban. Sekretarz: Dr. Leon Biegeleisen. Członkowie: prof. Dr. Józef Buzek, prof. Dr. Michał Rostworowski, Dr. Zofia Daszyńska-Golińska, prof. Wł. L. Jaworski.

Biuro kursów ekonomiczno-społecznych. Kierownik: Dr. Leon Biegeleisen.

Wiedeńskie biuro prasowe N. K. N.
(Wien I, Neuthorgasse 15).

Kierownik: Adolf Inlender. Współpracownicy: Władysław Bazylewski i Władysław Zieliński.

(Do 15 czerwca 1915: Kierownik: poseł Konstanty Srokowski. Zastępca kierownika: Dr. Mieczysław Szerer. Współpracownicy: Karol Bołoz-Antoniewicz, Dr. Leon Chwistek, Leonard Frenkiel, Hugo Kaufman, dyr. Michał Lityński, Dr. Edmund Parnes, Dr. Bronisław Pawłowski, Dr. Tadeusz Wałek i Dr. Władysław Wayda. Stefania Lubańska i skaut Bronisław Łoziński).

Redakcya czasopisma ›Polen‹ (Wiedeń I Wipplingerstrasse 12.). Wydawca: prof. W. L. Jaworski, prezes N. K. N. Redaktor kierujący: Maksymiljan Goldscheider. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Chmurski. Sekretarze: Leon Wasilewski (od 1 lipca kierownik filii redakcyi »Polen« w Krakowie) i Andrzej Boleski. Tłumacz: Dr. Maurycy Roth. — **Administracya.** Kierownik: Dr. Zygmunt Lehrfreund. Współpracownicy: Jerzy Zbiegniewski i Benedykt Klimek.

Wiedeński Komisaryat N. K. N.
(Wiedeń I Neuer Markt 3 — ustanowiony 26 sierpnia 1914)

Rada Naczelna. Prezes: Dr. Alfred Zgórski, członek Izby Panów. Wiceprezesi: Władysław Struszkiewicz, poseł Dr. Ignacy Rosner, Dr. Ernest Habicht, prokurator Państwa Skarbnik: Władysław Schramm. Zastępca skarbnika: Dr. Henryk Nathansohn. Sekretarz: Dr. Antoni Chmurski. Członkowie: Paweł Bazylewski, Dr. J. M. Bendel, Maryan Biliński, Dr. Wilhelm Binder, prof. Dr. Józef Buzek,

Zygmund Dworski, poseł Dr. Henryk Kolischer, Dr. Zygmunt Pilat, Ludwik Terakowski, poseł Kazimierz Wysocki, poseł Jan Zarański.

Komisya rewizyjna. Członkowie: Maryan Biliński, Dr. Wilhelm Binder, Juliusz Gawronski.

Biuro Komisaryatu. Współpracownicy: Dr. Józef Jehrich, Dr. Alfred Kohl.

Delegacya N. K. N. we Lwowie.

Prezes Delegacyi: poseł Dr. Aleksander Lisiewicz. Zastępcy: poseł Dr. Ludomił German, poseł Dr. Władysław Stesłowicz. Członkowie: poseł Hipolit Śliwiński. Artur Hausner, poseł Dr. Herman Diamand, prezydent Dr. Józef Neumann, poseł Edmund Riedl. Sekretarze: red. Bronisław Laskownicki, Stanisław Lewicki (kierownik ekspozytury N. K. N. Dep. Wojsk.) Skarbnik: Dr. Jan Hoser. Kierownik biura prasowego: Dr. Kazimierz Hartleb. Kierownik składnicy wydawnictw: dyr. Józef Bałłaban. Prezydyum Ligi Kobiet.

Delegacya N. K. N. do Królestwa Polskiego.

(Z tymczasową siedzibą w Dąbrowie Górniczej, ul. Klubowa 10).

Przewodniczący: inż. Maksymilian Walicki. Sekretarz: Dr. E. Kiernik, doc. Uniw. Jag. Referent Dep. Skarbowego: Inż. A. Malinowski. Członkowie: G. Daniłowski, Jan Dąbski, inż. A. Minkiewicz, inż. A. Moraczewski, poseł do Rady państwa, inż. E. Stephan, J. Wigura, b. poseł do Dumy z ziemi Radomskiej. Referent spraw szkolnictwa: dyr Ksawery Prauss.

Redakcya „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej (ul. Targowa 10): Redaktorowie: Bronisław Laskownicki (do lipca) i Dr. Michał Janik, zastępca redaktora Zygmunt Kisielewski.

C. Departament Wojskowy N. K. N.

(z czasową siedzibą w Piotrkowie, według stanu z dnia 1 października 1915 roku).

Prezydyum. Szef Departamentu: podpułkownik Władysław Sikorski. 1-szy zastępca szefa: Stanisław Downarowicz. 2-gi zastępca szefa: poseł Edmund Zieleniewski. 3-ci zastępca szefa: prof. Wacław Tokarz (od 27 lipca w służbie frontowej). 4-ty zastępca szefa: poseł Dr. Aleksander Lisiewicz (kierownik ekspozytury Dep. Wojskowego w Wiedniu). Zastępca szefa w sprawach wojskowych: porucznik Alfred Biłyk.

Kancelarya wojskowa. Referent spraw wojskowych: porucznik Alfred Biłyk. Kierownik kancelaryi: chorąży Maryan Hudec. Referent spraw samochodowych: oficer Leg. Dr. Jan Włodek, ochotnik automobilista. Zastępca referenta: oficer Leg. Dr. Stefan Komornicki, ochotnik-automobilista. Sierżanci: Stanisław Sokołowski, Artur Semis, Alfred Langrod.

Oddział kasowy. Kierownik biura kasowego (od 15 maja): Joachim Sołtys. Zastępca kierownika: rejent Teodor Kasparek. Wanda Michalska. Buchalter: Bronisław Grabowski.

Oddział techniczny. Inżynier Franciszek Hilchen, Ryszard Adamowicz, Adam Zwoliński

Centralne biuro werbunkowe. Kierownik biura: Gorecki Piotr. Zastępca kierownika: Ponoski Jan.

Oficerowie werbunkowi: Biłgoraj: of. XII. rangi inż. Madurowicz Edward, sierż. Weryho Otton. Busk: of XII. rangi Dziekanowski Mieczysław, sierż. Gorzechowski Witold. Dąbrowa: of. XII. rangi Boguszewski Stefan, sierż. Zopoth Jan. Iłża: of. XII. rangi Włoskowicz Władysław, sierż. Stapf Leon. Janów: of. XII. rangi Lelek Stefan, sierż. Malanowski Wacław. Jędrzejów: of. XI. rangi Protassowicz-Suszkowski, sierż. Białkowski Tadeusz Kielce: of. XI. rangi Ulrych Juliusz, sierż. Ruszkowski Ludwik. Końskie: of XI. rangi Stettner Jan, sierż. Stecki Maryan. Kozienice: of. XII. rangi Łaszczyński Maciej. sierż. Urban Edward. Krasnostaw: of. XII. rangi Wadeń Jan, sierż, Dyakowski Zygmunt. Lubartów: of. XII rangi Piotrowski Józef, sierż. Borkowski Stefan. Lublin: of. XI rangi Dąbski Jan, sierż. Plutyński Antoni. Miechow: of. XII rangi Toruń Leopold, sierż. Dagnan Kazimierz. Olkusz: of. XII. rangi Burda Rudolf, sierż. Gardacki. Opatów of. XII. rangi Wojtyga Jozef, sierż. Bukowiński Stefan. Opoczno: of. XII. rangi Staszewski Mieczysław, sierż Dąbrowski St. Tadeusz. Pińczów-Działoszyce: of. XII. rangi Starzyński Stefan, sierż. Tomsa Franciszek. Piotrków: of. X. rangi Bobrowski Tadeusz, sierż. vacat. Puławy: of. XII. rangi Młodkowski Tadeusz, sierż. Rodkiewicz Konrad. Radom: of XI. rangi Klemensiewicz Zygmunt, sierż. Szpunar Jan. Radomsk: of. XII. rangi Gromczakiewicz Kazimierz, sierż. Bielenin Anastazy. Sandomierz: of. XII. rangi Dr Skrudlik Mieczysław, sierż. Gliszczyński Stanisław. Włoszczowa: of. XII. rangi Kałużyński Mieczysław, sierż. Janiszewski Zygmunt. Zamość: of. XII. rangi Makuch Karol, sierż. Rzętycki Piotr.

Okręgi byłych emisaryatów Centralnego Biura Werbunkowego Depart. Wojsk. N. K N. Okręg częstochowski: Częstochowa, Kłobucko, Krzepice, Olsztyn, Janów, Koniecpol, Radomsko, Przedbórz, Pławno, Brzeźnica, Wieluń, Złoczewo, Działoszyn, Rudnik. — Okręg kaliski: Kalisz, Koło. Okręg łódzki: Łódź, Brzeziny, Zgierz, Ozorków, Łęczyca, Aleksandrów, Konstantynów, Pabianice, Rzgów, Tuszyn, Łask, Sieradz, Łowicz, Kutno, Włocławek. Okręg piotrkowski: Piotrków, Wolborz, Bełchatów, Szczerców, Rozprza, Sulejów, Tomaszów, Rawa, Inowłodz, Opoczno, Turek. Okręg Zagłębia i Kielc: Dąbrowa, Ząbkowice, Strzemieszyce, Sławków, Bolesław, Olkusz, Wolbrom, Miechów, Jędrzejów, Będzin, Sosnowice, Zawiercie, Pilica.

Centralne biuro poborowe. Kierownik biura: porucznik Okołowicz Józef. Zastępca kierownika: chorąży Zieliński Władysław. Sierżanci: Lasoń Józef, Dąbrowski Bolesław.

Podział indeksu głównego. Strojek Ludwik, Gorecki Wincenty.
Korespondencya urzędowa i prywatna. Ameisen B., Tapkowski Z.
Protokół podawczy (akta i archiwum). Pasek Mieczysław.
Lista strat. Tarnawski Wincenty.
Dział zapomogowy. Kolbuszowski Władysław, Wadoń Jan.
Indeks zwolnionych, zabitych i zmarłych. Kleszczyński Zygmunt.

Administracya wydawnictw Dep. Wojsk. N. K. N. Kierownik: Głuchowski Kazimierz. Zastępca kierownika: Kokular Kazimierz.

Drukarnia Państwowa pod zarządem Dep. Wojsk. N. K. N. Dyrektor: Fromowicz Stanisław. Zastępca kierownika: inż. Hilchen Franciszek. Nowakowski Zygmunt. Zaborowski Kazimierz, artysta malarz. Magazynier: Sęk Stanisław.

Wydawnictwa wojskowe. Porucznik Bilyk Alfred (do 15 sierpnia 1915 por. Stachiewicz Julian), sekcyjny Schoengut Jerzy.

Biuro zasiłkowe dla rodzin legionistów. Dr. Eile Henryk (dawniej Piątkowski Adam i podp. Świtalski Kazimierz, obecnie w służbie frontowej).

Biuro prasowe. Kierownik: Dr. Kot Stanisław, redaktor »Wiadomości Polskich« Zastępca kierownika: Dr. Wędkiewicz Stanisław. Sekretarz: Dr. Wierzchowski Zenon.

Współpracownicy: Moszczeńska Iza (obecnie poza Piotrkowem), Filipowicz Tytus (poza Piotrkowem). Dr. Grabowski Tadeusz Stan. referent słowiański (w Bułgaryi). Dr. Dąbrowski Jan, referent węgierski. Hr. Trembiński Stanisław, korespondent w c. i k. Wojennej kwaterze prasowej. Dąbrowski Maryan, korespondent wojskowy. Dr. Stępowski Maryan, redaktor Kalendarza. Kaufmann Hugo, Münzer Jan, tłumacze.

Redakcya »Dziennika Narodowego«: Zagórski Adam, redaktor. Kowalski Tadeusz, Przysiecki Feliks, Dutkiewicz Franciszek, współredaktorzy. Pracowali czasowo: Piotr Chownowski, Dr. Władysław Gumplowicz, Dr. Tadeusz Wałek, Dr. Henryk Elsenberg, Stanisław Lenartowicz, Kazimierz Dagnan, Kazimierz Rudnicki.

Archiwum: Rzepecka Hanna. Pomocnice: Horowicówna Sydonia, Kondolewiczówna Karolina.

Pracownia fotograficzna: Adamowicz Ryszard, Janowski Stanisław.

Referent szpitalnictwa. Prof. Dr. Krzemieniewski Seweryn.

Oddział sanitarny Dep. Wojsk. N. K. N. (siedziba Kraków, ul. Wolska l. 15.). Szef oddziału: Dr. Wicherkiewicz Bolesław, c. k. Radca Dworu. Zastępca szefa: doc. Dr. Tomasz Janiszewski, fizyk miejski. Członkowie: Dr. Damski Wacław, prof. Dr. Rutkowski Maksymilian, Dr. Schoengut Stefan, Dr. Schneider Ludwik, Dr. Sikorska Helena, Dr. Jankowski St. Sekretarz Oddziału: prof. gimn. Klemens Hammer.

Delegacya Dep. Wojskowego N. K. K. (sprawy zasiłkowe, informacye, ewidencya strat).

1) Wiedeń: Poseł Dr. Aleksander Lisiewicz (kierownik (do 15/VII 1915), inż. Zygmunt Platowski (do 15/VI 1915). Krzyżanowski Czesław.

2) Kraków: inż. Szydłowski Maryan, kierownik. Gutkowski T., referent Intendantury. Radlińska Helena, referentka biura pras. i prezyd. Irena Kowalska, pomocnica. Dr. Bogdani T., referent Opieki nad rodzinami legionistów. Dr. Damski W. i Dr. Schoengut St., referenci spraw sanit.

3) Oświęcim (od 22 lutego 1915 do 10 sierpna 1915) chorąży Rutkowski Aleksander, kierownik. Dr. Eile Henryk, referent spraw zapomogowych.

4) Lwów (od 15/VII 1915). Poseł Dr. Aleksander Lisiewicz, kierownik.

Delegaci Departamentu Wojskowego N. K. N. Biała: Karol Makuch (do 10 sierpnia 1915). Dr. Stanisław Łazarski (od 10 sierpnia 1919). — Berno Mor: Eugeniusz Geisler. — Bochnia: Tomasz Pluta. — Brzesko: Aleksander Jasiewicz. — Cieszyn: poseł Tadeusz Reger. — Dąbrowa: Stanisław Szpak. — Chrzanów: Antoni Schimitzek. — Gorlice: Konstanty Laskowski. — Grybów: Kazimierz Gromczakiewicz (do 10/VIII 1915). Jan Grodzki (od 10 sierpnia 1915). — Jaworzno: Stanisław Stankiewicz. — Kalwarya: hr. Dr. Franciszek Łubieński. — Kęty: Antoni Bahr. — Krosno: Stanisław Iwański. — Krzeszowice: Karol Łazarewicz. — Limanowa: Kazimierz Bzowski. — Mielec: Michał Pajor. — Myślenice: Józef Eliński. — Nisko: Franciszek Socha-Paprocki. — Nowy Sącz: Józef Wojtyga Tadeusz Górski. (do 10/VIII 1915 r.). —

Nowy Targ: Dr. Zygmunt Wasiewicz. — Oświęcim: Wacław Zajączkowski. — Pilzno: Władysław Szczurkiewicz. — Sucha: Dr. Władysław Burek. — Tarnobrzeg: Franciszek Socha-Paprocki. — Tarnów: Józef Zając. — Wadowice: Wawrzyniec Łazarski. — Wieliczka: Emanuel Winter. — Zakopane: Dr. Kazimierz Dłuski. — Żywiec: Józef Piotrowski (do 1/VIII 1915), Dr. Michał Kornicki (od 1 sierpnia 1915).

Biuro Legionów Polskich w Warszawie (Aleje Jerozolimskie Nr. 55). Czasowo były otwarte: **Komenda placu, Centralny Wydział Ewidencyjny, Biuro informacyjne i Biuro zapomóg i opieki nad rodzinami legionistów.** Oficer placu: porucznik Alojzy Przeździecki.

D. Departament Organizacyjny N. K. N.

Prezydyum. Przewodniczący: Dr. Józef Sare. Zastępca przewodniczącego: poseł Dr. Zygmunt Marek.

Biuro Departamentu. Kierownik: Julian Smulikowski. Referent: Mieczysław Opałek. Kierownik Składnicy Wydawnictw: Andrzej Bielas. Kasyer: Roman Sowa (do 1 września 1915). Personal pomocniczy: Aleks. Biestek, Radosław Jankiewicz, Dr. Maksymilian Landau, Feliks Markiewicz, Stefania Müllerówna, Józef Żybura.

Delegaci Departamentu. *a)* Do Komitetów powiatowych: poseł Dr. Jan Hupka, Witold Ostrowski, poseł Konstanty Srokowski, Adam Żuk-Skarszewski; *b)* na Śląsk: Jan Andruszewski; *c)* na Lwów: redaktor Bronisław Laskownicki; *d)* delegacya Zarządu głównego Ligi Kobiet: Aniela Krzyżanowska i Dr. Ada Markowa.

Komisya Oświatowa. Przewodniczący: prof. Maryan Raciborski. Zastępcy przewodniczącego: dyr. Michał Litvński i Stanisław Nowak. Referent na Król. Polskie: dyrektor Ksawery Prauss. Członkowie Komisyi: Maryan Falski, Dr. Stanisław Minkiewicz, Helena Radlińska, prof. Michał Siedlecki, Dr. Zofia Szybalska, Władysława Weychert-Szymanowska.

Komisya Artystyczna. Inż. Franciszek Mączyński, inż. Eugeniusz Tor, Kazimierz Witkiewicz.

Oddział automobilowy: Ochotnicy: inż. Władysław Lammel, architekt Stefan Mayer, Kazimierz Rice, archit. Szubert. Szoferzy: Jan Edward Olszewski, Alojzy Rychlewski, Tadeusz Sławiński, Włodzimierz Szarach.

Komitet Kolumny Legionów. Witold Ostrowski, Mieczysław Opałek, Dr. Stanisław Stein.

Powiatowe Komitety Narodowe: (w dniu 15 sierpnia 1915). Biała: przewodniczący Dr. Stanisław Łazarski — Bochnia: przew. Dr. Ferdynand Maiss. — Brzesko: przew. Jan br. Gotz, referent Henryk Bukowski. — Bogumin: przew. Jan Andruszewski, ref. Jan Andruszewski. — Chrzanów: przew. Edward hr. Mycielski, ref. Dr. Wojciech Krajewski. — Dąbrowa ad Tarnów: przew. Włodzimierz Sroczyński, ref. Julian Postepa. — Frysztat: przew. Jan Dobrowolski. — Gorlice: przew. Eksc. Władysław Długosz, ref. Jan Mayer. — Grybów: przew. Dr. Maksymilian Maiss, ref. Ryszard Kosiński. — Jasło: przew. Tadeusz Sroczyński — Jordanów: przew. Dymitr Sielecki, ref. Wincenty Łabuda. — Kęty: przew. Tadeusz Łobaczewski. — Kolbuszowa: przew. Dr. Jan Hupka, ref. Henryk Welfe. — Limanowa: przew. Zygmunt Mars, ref. Teofil Szumański. — Maków: przew. Władysław Cho-

dorowski, ref. Jan Emil Lankau. — Mielec: przew. Józef Rydel. — Morawska Ostrawa: przew. Wojciech Rudzik. — Myślenice: przew. Kazimierz Bzowski, ref. Józef Lambert. — Nowy Sącz: przew. Dr. Juliusz Chodacki ref. Józef Schiffler. — Nowy Targ: przew. Józef Rajski, ref. Dr. Zygmunt Wasiewicz. — Oświęcim przew. Roman Mayzel, ref. Aleksander Orłowski. — Pilzno: przew. Władysław Szczurkiewicz. — Sekcya Śląska w Boguminie: przew. Dr. Henryk Kłuszyński. — Skawina: przew. Ks. Teofil Flis. — Sucha: przew. Karol Świątek, ref. Dr. Władysław Burek. — Tarnów: przew. Władysław Jaśkiewicz. — Wadowice: przew. Stefan hr. Bobrowski, ref. Wawrzyniec Łazarski. — Wieliczka: przew. Emanuel Winter, ref. Paweł Cisek. — Zakopane: przew. Wincenty Regiec, ref. Kazimierz Przerwa Tetmajer. — Zator: przew. Dr. Kazimierz Bystrzonowski. — Żywiec: przew. Dr. Wiktor Idziński, ref. Dr. Michał Kornicki. Prócz tego następujące Komitety mają swych referentów: Jaworzno: X. Józef Sosin. Krzeszowice: Wincenty Kriegseisen.

Uwaga. W czasie druku Kalendarza, zwiększyła się znacznie liczba tak przewodniczących P. K. N. jak i referentów. Z uwolnieniem Galicyi Wschodniej od najazdu wroga pomnożyły się placówki myśli polskiej w nowo powstałych Komitetach powiatowych i miejscowych, jak i w Ligach Kobiet.

Redakcya „Pracy Narodowej" w Zakopanem. Redaktor: Kazimierz Przerwa Tetmajer.

E. Departament Skarbowy N. K. N.

Prezydyum. Szef departamentu: Rejent Dr. Tadeusz Starzewski. Zastępcy szefa: Jan Kanty Federowicz i Dr. Stefan Miziewicz (obecnie w Morawskiej Ostrawie) Sekretarz i likwidator: Stanisław Piątkowski (od sierpnia 1914 do sierpnia 1915), obecnie Kazimierz Giebułtowski. Skarbnik: prof. Mikołaj Wojciechowski. Korespondent i buchalter: Józef Tilles.

Oddział Kontroli Departamentu Skarbowego N. K. N. Przewodniczący: poseł inż. Edmund Zieleniewski. Zastępcy przewodniczącego: prof. Ksawery Fierich, mecenas Dr. Michał Koy. Sekretarz: dyr. Anastazy Kazimierz Róg.

I. **Subkomitet (Kontrola Intendantury).** Przewodniczący: prof. dr. Stanisław Ciechanowski. Członkowie: Stanisław Fromowicz i dyr. Józef Kretschmer.

II. **Subkomitet (Kontrola Prowiantury).** Przewodniczący: Jan Armółowicz. Członkowie: dyr. Adam Kaczorowski i Witold Wiszniewski.

III. **Subkomitet (Kontrola Oddziału Kasowego Departamentu Wojskowego N. K. N.)** Przewodniczący: poseł inż. Edmund Zieleniewski. Członkowie: dyrektor Jan Krzyżanowski i dyr. Anastazy K. Róg.

IV. i V. **Subkomitet (Kontrola Oddziału drobnych darów i składek).** Przewodniczący: dyrektor Mieczysław Sedzimir. Członkowie: Tadeusz Epstein, poseł Dr. Rafał Landau, dyr. Anastazy K. Róg.

VI. Subkomitet (Kontrola Departamentu Organizacyjnego). Przewodniczący; prof. Ksawery Fierich. Członkowie: Dr. Michał Koy i prof. Maurycy Straszewski.

VII Subkomitet (Kontrola Organizacyi powiatowych). Przewodniczący: dyrektor Mieczysław Sędzimir. Członkowie: dyrektor Jan Armółowicz, dyrektor Józef Kretschmer, dyrektor Jan Krzyżanowski i Dr. Michał Landau.

Komisya Szkontrująca N. K. N. w Wiedniu. Przewodniczący: prezydent m. Lwowa Józef Neuman. Członkowie: dyrektor Jan Armółowicz, dyr. Herman Feldstein, dyr. Anastazy K. Róg, dyr. Mieczysław Sędzimir, wiceprezydent Józef Sare i marszałek Włodzimierz Sroczyński.

Biuro zasiłkowe. Kierownik: Kazimierz Giebułtowski. Współpracownicy: Stefan Poniedziałek Żwirski, Marya Rosenbuszówna, Maryla Skórczewska.

Centralne biuro wydawnictw. Dyrekcya: prof. Antoni Procajłowicz, kierownik artystyczny, dyr. Anastazy K. Róg, kierownik handlowy. Członkowie: Stanisław Piątkowski, kierownik biura; Dr. Władysław Wayda, skarbnik; Jan Burzyński, Stefan Filipkiewicz, Władysław Jeleniewski, Tadeusz Kamieński, Stefania Lubańska, Marya Piątkowska, Józefa Rossówna.

Redakcya »Ilustrowanego Tygodnika Polskiego« (Kraków, ul. Wolska 19). Kierownik literacki: Lucyan Rydel. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Procajłowicz. Sekretarz-administrator: inż. Stanisław Jastrzębski, Dr. Bereżyński, Dr. Franciszek Pik.

Redakcya Kalendarza N. K. N. »Legionista Polski« (Kraków, Plac WW. Świętych l. 1). Redaktor: Dr. Maryan Stępowski. Współpracowniczki: Natalia Kowalska, Zofia Jerôme'ówna.

F. Liga Kobiet N. K. N.

Spis członków Naczelnego Zarządu Ligi Kobiet N. K. N. Przewodnicząca: Jadwiga Strobowa. Zastępczynie przewodniczącej: Wanda Bilewska, Zofia Moraczewska, Marya hr. Rusocka. Skarbniczki: Żuk-Skarszewska, Natalia Steinowa. Sekretarki: Ada Markowa i Aniela Krzyżanowska. Członkinie Zarządu: Żuławska Kazimiera, Chorążanka Bronisława, Płoska, Siedlecka Marya, Münnichowa Sebalda, Błotnicka Marya, Kłuszyńska Dora, Obmińska Zofia, Gutowska Marya, Adelmanowa Helena, Kalmanowa Helena, Zabierzowska Janina, Sroczyńska Włodzimierzowa, Antonowiczówna Ewa, Chodacka Marya, Domanasowa Adela. Komisya rewizyjna: Cybulska Julia, Marsowa Jadwiga, Smulikowska Marya, Zajączkowska Ludwika, Małecka Albina.

Spis Kół Ligi Kobiet w Galicyi. Bogumin: przewodn. Dora Kłuszyńska — Biała: przew. Marya Fedorowiczowa. — Baligród: przew. Aniela Faliszewska. — Chrzanów: przew. Marya Gutowska. — Cieszyn: przew. Dr Helena Hertzbergerowa. — Frysztat: przew. Józefa Kunicka. — Jordanów: przew. Antonina Balzińska. — Jaworów: przew. Budzyńska. — Kraków: przew. Julia Cybulska. — Krzeszowice: przew. Dr. Kownacka. — Kęty: przew. Bronisława Dumańska.— Krynica Zdrój: przew. Biesiadecka. — Limanowa: przew. Marya hr. Rusocka. — Lwów: przew. Romanowiczówna. — Maków: przew. Ewa Antonowicz. — Myślenice: przew. Marya Pomiankowska. — Morawska Ostrawa: przew. Zofia Obmińska. — Nowy Targ: przew. Wła-

dysława Horakowa. — Nowy Sącz: przew. Albina Małecka. — Oświęcim: przew. Ludwika Zajączkowska. — Ropczyce: przew. Helena Szybalska. — Rabka: przew. Helena D'Abancourt. — Tarnów: przew. Emma Mareczkowa. — Sucha: przew. Karolina Breyerowa. — Skawina: przew. Mary Stączkowa. — Siersza Wodna: przew. St. Terlecka. — Stanisławów: przew. Marya Gerżabkówna. — Wadowice: przew. Jadwiga Zabierzewska. — Wiedeń: przew. Anna Neumannowa. — Zakopane: przew. Dr. Kazimiera Żuławska. — Żywiec: przew. Helena Kalmanowa. — Zator: przew. Wanda Bystrzonowska.

G. Szpitale dla legionistów, ambulatorya, schroniska dla ozdrowieńców, gospody itp.

Szpital dla legionistów w realności Towarzystwa budowy tanich domów w Krakowie przy ulicy Bocheńskiej, założony staraniem pań izraelickich, utrzymywany przez NKN, otwarty został 9 września 1915 r. 30 łóżek, 2 lekarzy, 4 sanitaryuszki, 1 sanitaryusz. Lekarz kierujący: Dr. M. Blassberg.

Szpital dla legionistów w Dispensatorium Towarzystwa walki z gruźlicą w Krakowie przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 1, urzadzony i utrzymywany przez NKN, otwarty d. 20 września 1914 r. 35 łóżek, 1 lekarz, 4 sanitaryuszki, 2 sanitaryuszy. Lekarz kierujący: Dr. E. Stahr.

Szpital dla legionistów w Domu Robotniczym w Podgórzu przy pl. Serkowskiego, urządzony częściowo środkami prywatnymi, utrzymywany przez NKN, otwarty dn. 1 października 1914 r. 25 łóżek. 1 lekarz, 3 sanitaryuszy. Lekarz: Dr. Emil Bobrowski, potem Dr. K. Służewski.

Szpital dla legionistów w Staniątkach koło Bochni, urządzony i utrzymywany przez konwent PP. Benedyktynek. 30 łóżek.

Schronisko dla legionistów-ozdrowieńców w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 58. Łóżek 80. Otwarte w początku listopada 1914.

Ambulatoryum w koszarach Legionów w „Oleandrach", prowadzone przez Dr. Lustgartenównę (zwinięte z wymarszem legionistów z Krakowa).

Ambulatoryum w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 4 (istniało do połowy listopada 1914.), 3 lekarzy. 4 sanitaryuszki. Lekarz kierujący: Dr. Ludwik Motyka. Utrzymywane przez NKN pod kierownictwem Oddziału Sanitarnego Dep. Wojskowego.

Schronisko dla legionistów-ozdrowieńców w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej l. 8, otwarte dnia 21 września 1914 r. 20 łóżek, 1 lekarz, 2 sanitaryuszki. Lekarz kierujący: Dr. E. Mierzyński. (Zwinięte 10 listopada 1914 r. po wymarszu legionistów z Krakowa).

Intendantura Sanitarna NKN, utworzona przez Oddział Sanitarny Dep. Wojskowego NKN w Krakowie, zaopatrywała wszystkie wyruszające na plac boju oddziały Legionów w apteczki polowe, medykamenta, opatrunki i wszelkie przybory sanitarne. Kierownik: Dr. Stefan Sehoengut, zastępca kierownika: Dr. Stanisław Jankowski. Farmaceuci: Jawornicki, Schneider i Weindling. Dnia 10 listopada Intendantura Sanitarna została przeniesiona do Trzyńca na Śląsku, gdzie pozostawała do końca stycznia. Następnie przeniesiona została do Kęt, a ostatnio do Kamieńska w Królestwie Polskiem.

Uwaga. Powyższe szpitale, ambulatorya i Intendantura pozostawały pod kierownictwem i nadzorem Oddziału Sanitarnego Departa-

mentu Wojskowego NKN, którego zadaniem było szpitale legionowe urządzać, zaopatrywać w personal sanitarny, leki itp. W pierwszej połowie listopada 1914 r., z powodu ewakuacyi Krakowa, musiano wszystkie te szpitale zwinąć. Chorych i całe urządzenie szpitalne przewieziono najpierw do Maryańskich Gór na Morawach, a potem na Śląsk Cieszyński; część chorych przeniesiono do szpitala wojskowego w Teplitz-Schönau.

Szpital dla legionistów w Limanowej założony w lokalu »Przyjaźni« z dość znacznym nakładem pracy i kosztów, w czasie listopadowych przemarszów uległ zupełnemu zniszczeniu. Resztki urządzenia i pozostałej bielizny zginęło podczas pożaru sąsiedniego budynku w dniach głównej bitwy pod Limanową w grudniu 1914.

Szpital dla legionistów w Wędryni na Śląsku, na 100 łóżek, otwarty 29 listopada 1914. Lekarze: Dr. St. Buchowiecki, Dr. T. Hedinger, Dr. T. Koźniewski, ryg. med. Medyński i dentysta Ehrlich, gospodarz K. Kowalkowski, 6 sanitaryuszy, 4 sanitaryuszki i 4 panie do gospodarstwa.

Szpital dla legionistów w Nydku na Śląsku. 30 sienników. Lekarz Dr. E. Wertheim, 5 sanitaryuszy. Zwinięty 6 stycznia 1915.

Szpital dla epidemicznie chorych legionistów w Nawsiu koło Jabłonkowa na Śląsku na 17 łóżek, prowadzony z funduszów Departamentu Wojskowego NKN. Lekarz kerujący: Dr. Marya Strzelecka.

Szpitalik w Nawsiu koło Jabłonkowa na Śląsku. 5 łóżek. Lekarz Dr. Zofia Świtalska.

Kolonia wypoczynkowa dla legionistów w Piosku na Śląsku na 60 łóżek. Lekarz kierujący: Dr. T. Hedinger, później Dr. M. Strzelecka, 4 sanitaryuszki; prowadzony z funduszów Dep. Wojskowego NKN.

Szpital dla legionistów w Szygłach na 30 łóżek, utrzymywany z funduszów Dep. Wojskowego NKN. Lekarz: Dr. Kucharski. Kierowniczka gospodarstwa p. Siegmaierówna, 5 sanitaryuszek.

Szpital dla legionistów w Łyżbicy na Śląsku, 80 łóżek. Lekarze: Dr. W. Umiastowski i ryg. med. T. Pracki, 6 sanitaryuszy i 4 sanitaryuszki.

Szpital dla legionistów w Boconowicach. 12 łóżek. Lekarz: Dr. W. Umiastowski. Zwinięty 15 stycznia 1915.

Kolonie wypoczynkowe dla legionistów: w Milikowie na Śląsku, na 100 łóżek, **w Łomnej i Boconowicach na Śląsku** na 200 łóżek. Lekarz: Dr. W. Umiastowski.

Ambulatoryum w Jabłonkowie na Śląsku istniało aż do czasu wymarszu Legionów ze Śląska. Lekarze: Dr. T. Kucharski (ordynacya, badanie i segregowanie transportów chorych legionistów), Dr. Samborowa (opatrunki, szczepienia).

Biuro Sanitarne Dep. Wojsk. N. K. N. w Jabłonkowie, zorganizowane z początkiem grudnia 1914 Kierownik: Dr. Emil Bobrowski. Członkowie: Dr. Sambor, inż. Ponikiewski, K. Gallas. Zakres działania: organizacya szpitali i kolonii wypoczynkowych, prowadzenie ewidencyi chorych, organizowanie transportów chorych i ozdrowieńców. Komendę nad wszystkimi zakładami sanitarnymi N. K. N na Śląsku wykonywał od 26 listopada 1914 do końca stycznia 1915 Dr. Emil Bobrowski.

Uwaga. Szpitale i kolonie wypoczynkowe na Śląsku zwinięto 31 stycznia 1915, z wyjątkiem szpitala dla zakaźnie chorych w Nawsiu, który istniał do końca lutego 1915. Po ewakuacyi Jabłonkowa, przenie-

siono Biuro sanitarne i chorych do Kęt, gdzie chorzy zostali pomieszczeni w szpitalu wojskowym.

Szpital rezerwowy Legionów polskich w Cieplicach Czeskich, jako oddział tamtejszego c. i k. Szpitala wojskowego. Łóżek 157. Lekarz kierujący: Dr. Ludwik Motyka, 4 aspirantów lekarskich i 8 pielęgniarek. Szpital ten istniał od listopada 1914 do marca 1915. Chorzy utrzymywani byli na koszt c. i k. Zarządu wojskowego, personal lekarski i pielęgniarski na koszt NKN, który prócz tego pokrywał wydatki, związane z poprawą wiktu i uzupełnieniem garderoby.

Szpital dla legionistów w Piszczanach — willa »Trianon« — jako oddział tamtejszego c. i k. Szpitala pomocniczego, przeznaczony wyłącznie dla chorych, potrzebujących leczenia kąpielowego. Założony 1 grudnia 1914 r., istnieje dotychczas, łóżek 35. Lekarz kierujący: Dr. Szulisławski, gospodyni i pielęgniarka. Lokal, światło i opał, utrzymanie personalu lekarskiego i obsługi pokrywa NKN.

Szpital dla legionistów w Zakopanem w Domu Zdrowia »Pomocy Bratniej« dla chorych piersiowo, otwarty 2 marca 1915 na 80 łóżek. Administracya w rękach Sekcyi Szpitalnej Zakopiańskiego Komitetu Narodowego. Dyrektor szpitala: Dr Kazimierz Dłuski. Lekarz kierujący: Dr. Krawczyński. Koszta utrzymania ponosi skarb wojskowy, częściowo NKN.

Ambulatoryum bezpłatne w Zakopanem założone staraniem Sekcyi Szpitalnej miejscowego komitetu Narodowego. Lekarze: Dr. Rząśnicki, Dr. Umiastowski i Dr. Zychoń.

Intendantura Sekcyi szpitalnej Komitetu Narodowego w Zakopanem wydawała w okresie swego istnienia każdemu oddziałowi, wyruszającemu w pole, opatrunki, woreczki z przyborami do mycia (szczoteczkę, mydło, proszek etc.), apteczki samarytańskie, nosze, narzędzia itp. Przewodnicząca Sekcyi: Dr. Wanda Nowotnowa, zastępczyni przewodn.: Aleksandra Jachnianka.

Zakłady sanitarne Dep. Wojsk. N. K. N. w Kętach (przeniesione z Jabłonkowa): **Biuro sanitarne** Kierownik: Dr. E Bobrowski, następnie Dr. T Koźniewski, **Ambulatoryum**. **Dom dla ozdrowieńców.** Lekarz: Dr. T. Koźniewski.

Zakłady sanitarne Dep. Wojsk. N. K. N. w Sławkowie i okolicy (od 10 stycznia do końca lutego 1915): **Ambulatoryum w Sławkowie** (Dr. Z. Świtalska), **Szpitalik w Bolesławiu** (Dr. E. Wertheim) i **Szpital w Bukownie** na 30 łóżek. Lekarz: Dr. E. Wertheim.

Ambulatoryum Dep. Wojsk. N. K. N. w Piotrkowie. Lekarze: Dr. M. Kapellner, Dr. E. Switalska i Dr. Konopnicki. Zakres działania: prócz leczenia legionistów, bezpłatne leczenie i szczepienie ludności cywilnej. **Referent sanitarny** przy Dep. Wojsk. N. K. N.: Dr. M. Kapellner.

Ambulatoryum Dep. Wojsk. N. K. N. w Nowo-Radomsku. Lekarze: Dr. E. Bobrowski i Dr. E. Wertheim. Bezpłatne szczepienie ludności cywilnej.

Szpital dla legionistów w Lublinie założony przez lubelski Wydział Narodowy i oddany Komendzie Legionów po zajęciu Lublina przez wojska sprzymierzone. Lekarz kierujący: Dr. M. Dehnel.

Dom dla ozdrowieńców-legionistów (na 800 łóżek) i **Szpital** (na 180 łóżek) **w Kamieńsku** koło Piotrkowa. Założony staraniem Komendy Legionów i Dep. Wojskowego NKN, otwarty w lipcu 1915 r. Lekarze szpi-

tala: Dr. Stefan Rudzki i Dr. Hieronim Szantruczek. Lekarze Domu ozdrowieńców: Dr. F. Koźniewski i Dr. M. Sokołowski. **Zakład bakteryologiczny** prowadzi Dr. Zygmunt Szymanowski. Zakłady te utrzymywane są przez c. k. Zarząd wojskowy.

Schronisko dla legionistów w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 58, założone i utrzymywane staraniem Oddziału zasiłkowego NKN. Otwarte w pierwszych dniach lutego 1915 r., na 50 łóżek. Lekarz kierujący: Dr. Mieczysław Offmański. Gospodyni p. Wanda Barewiczowa.

Schronisko dla legionistów w Krakowie przy ul. św. Tomasza l 37, założone staraniem Koła Pań i utrzymywane przez toż Koło i »Samarytanina Polskiego«. Otwarte 1 stycznia 1915 r. na 12 łóżek. Lekarz kierujący: Dr. Mieczysław Offmański. Komitetowi przewodniczy p. Barbara Beaupré. Skarbniczka p. Walentyna Morozewiczowa.

Internat dla legionistów (w czynnej służbie) w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej l. 1, założony staraniem Komitetu Pań, stanowiącego Sekcyę Opieki nad legionistami przy »Samarytaninie Polskim«. Internat, utrzymywany dotąd ofiarnością publiczną, otwarty został 20 czerwca 1915, na 30 łóżek. Lekarz kierujący: Dr. Mieczysław Offmański. Komitetowi przewodniczy p. Marya Siedlecka, sekretarka p. Marya Stołyhwowa, skarbniczka p. Zofia Świszczowska.

Schronisko dla legionistów polskich w Radomiu, utrzymywane staraniem Koła Ligi Kobiet w Radomiu.

Schronisko dla legionistów w Kielcach, ul. Duża l. 33.

Schronisko dla legionistów w Rzeszowie.

Dom dla legionistów-ozdrowieńców w Rabce, willa »Nowy Dwór«, założony staraniem Sekcyi szpitalnej Ligi Kobiet NKN w Krakowie, pod protektoratem JO. księżnej Renaty Radziwiłłowej. Otwarty d. 16 września 1915 r. na 50 łóżek. Lekarz kierujący: Dr. J. Witoszyńska. Zarządzająca gospodarstwem Marya Manduk, przełożona pielęgniarek.

Schronisko dla superarbitrowanych i chorych legionistów w Nowym Sączu, mieści się w gmachu Sokoła. Do marca 1915 był to szpitalik dla rannych i chorych legionistów, założony od chwili powstania NKN przez Komitet kobiet polskich (obecnie przekształcony w Koło Ligi Kobiet). Komitet całe schronisko oddał nowozałożonemu Komitetowi Opieki nad superarbitrowanymi legionistami, zaś fundusze przekazane zostały Lidze Kobiet z zastrzeżeniem, by użyte zostały na ozdrowieńców, na protezy itp. — Opiekę lekarską dają Schronisku Dr. Piochocki, Dr. Dudziński, Dr. Horowitzowa i Dr. Strumieńska. Prezesem Schroniska jest p. Kobak.

Schronisko dla superarbitrowanych legionistów w Wiedniu. Wiedeń III, Estepl'atz 3. Otwarte dnia 2 maja 1915 na 30 łożek; utrzymywane przez Komitet Opieki nad legionistami i Komitet Pań. Przewodnicząca: Zofia Rosnerowa. Skarbniczka: Zofia hr. Michałowska; Zofia mrg. Csaki-Pallavicini, Zofia Germanowa. Gospodyni: Ludmiła Gostyńska.

Schronisko dla superarbitrowanych legionistów w Nowym Targu. Otwarte w czerwcu 1915 r. na 25 łożek, utrzymywane przez Naczelny Komitet Opieki nad legionistami i miejscowe Koło Ligi Kobiet.

Sanatoryum dla superarbitrowanych legionistów chorych piersiowo w Zakopanem. Otwarte dnia 24 września 1915 r., w willi »Dora«, przy ul. Chałubińskiego. Na 20 łóżek. Opiekę lekarską objął Dr. Żychoń. Sanatoryum utrzymywane jest w części z funduszów rządowych, w części przez

Komitet Opieki nad legionistami w Wiedniu i Ligę Kobiet NKN w Zakopanem. Komendant oficer Legionów Giżycki.

W Krynicy, Muszynie i Piwnicznej. Dzięki ofiarności gmin i mieszkańców, którzy pewną ilość superarbitrowanych legionistów między siebie rozebrali, na czas letnich miesięcy otrzymywali oni tam możność wypoczynku i odzyskania sił. Także i w **Nawojowej** ofiarował hr. Adam Stadnicki u siebie legionistom 10 miejsc.

Stacye zbiorcze i transportowe Legionów polskich założone zostały z ramienia c. k. Ministerstwa Obrony krajowej: w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Ostrawie Morawskiej i Piotrkowie. Zadaniem ich jest zbieranie legionistów wyleczonych z ran w szpitalach i odsyłanie ich do pułków, zapadłych zaś na zdrowiu do Domów dla rekonwalescentów albo do stacyi klimatycznych, względnie przedstawianie ich do superrewizyi.

Stacya zbiorcza w Ostrawie Morawskiej tworzy osobną jednostkę gospodarczą, prowadzi kuchnię i warsztaty reperacyjne mundurów i butów. Lokal mieści się w szkole czeskiej im. Kautsky'ego w Przywozie. Schronisko mieści 200 łóżek. Komendant Stacyi kapitan Ludwik Eydziatowicz. Zastępcy: podporucznik I Brygady Jan Kotowicz i chorąży II Brygady Jan Holy. Sierżant rachunkowy: Dr. Stefan Miziewicz.

Stacya zbiorcza i transportowa Legionów polskich w Wiedniu z oddziałem dla rekonwalescentów na 200 łożek. Wiedeń X, Leineckergasse l. 17. Stacya prowadzi we własnym zarządzie kuchnię i warsztaty. Komendant stacyi: porucznik Dr. Eugeniusz Malisz. Zastępca komendanta: Dr Adolf Maciesza. Komendant oddz. stacyjnego: porucznik Rylski. Lekarz: Dr. Arien Bezen.

Stacya zbiorcza i transportowa w Pradze. Komendantem jest przydzielony przez Komendę Legionów porucznik Rittner.

Stacya zbiorcza i transportowa w Budapeszcie (Museum-Korut 11) przy stacyi utworzono **Dom dla legionistów polskich** otwarty uroczyście 3 października 1915. Komendant Stacyi kapitan Legionów Jan Łuczyński.

Herbaciarnia płatna w Krakowie, założona w sierpniu 1914 przez p. Anielę Krzyżanowską i Marcelinę Domańską przy współudziale licznego grona pań najpierw przy ulicy Szczepańskiej, potem przy ul. Jagiellońskiej. Zwinięta została w początkach października 1914.

Herbaciarnia bezpłatna w Krakowie, założona we wrześniu przy ul. Szewskiej, staraniem p. Krajewskiej i grona sanitaryuszek legionowych. Zwiniętą została w listopadzie 1915 r.

Kuchnia tania dla pracowników biur NKN w Krakowie przy ul. Poselskiej otwarta w październiku 1914 r. Kierowniczka p. Helena Sygietyńska. Zwiniętą została w listopadzie 1914 r.

Herbaciarnia dla legionistów w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej założona staraniem Sekcyi szpitalnej krakowskiego Koła Ligi Kobiet, została otwarta dnia 8 sierpnia 1915 r., urządzona z wielką starannością w jasnym i obszernym lokalu, służy za miejsce spotkania i towarzyskiej rozrywki dla legionistów-rekonwalescentów, przebywających na kuracyi w Krakowie.

Gospoda dla legionistów w Wiedniu, IX Weyringergasse 14, pod zarządem Komitetu Pań. Delegat NKN Radca Bogdanowicz. Prezesowa: p. Aleksandrowa Lisiewiczowa, sekretarka p. Zofia Dąbska.

Herbaciarnia dla legionistów w Suchej, założona przez miejscowy Komitet Pań na czas postoju baonu uzupełniającego, istniała do 20 listopada 1914.

Gospoda dla legionistów polskich w Marmarosz-Sziget założona staraniem p. Adolfiny Gorzyckiej-Wieleżyńskiej.

Herbaciarnie na Śląsku: w Jabłonkowie i Nawsiu (obecnie zwinięte).

Kuchnia dla ubogiej ludności w Sławkowie, założona staraniem i funduszami Departamentu Wojskowego NKN. Po wyjeździe Departamentu ze Sławkowa kuchnię objął w swój zarząd ks. proboszcz Milbert z gronem miejscowych pań.

Herbaciarnia dla legionistów w Radomsku, założona przez miejscowe Koło Ligi Kobiet.

Kuchnia dla pracowników Departamentu Wojskowego NKN w Piotrkowie.

Gospoda dla legionistów w Piotrkowie, otwarta dn. 1 czerwca 1915 przy ulicy Rokszyckiej Nr 26. Gospoda została otwarta staraniem piotrkowskiej Ligi Kobiet i daje chwilowe schronienie i posiłek przybywającym do Piotrkowa z pola walki legionistom.

Herbaciarnia dla legionistów w Kamieńsku koło Piotrkowa, otwarta 3 czerwca 1915 staraniem miejscowego Koła Ligi Kobiet.

Szkółka dla dzieci w Kamieńsku, prowadzona przez inwalidów legionistów a nauczycieli zawodowych. Naukę pobiera przeszło 100 dzieci, dotąd nauki pozbawionych. Dzieci prócz nauki otrzymują także pożywienie. W szkole odbywają się także wykłady kształcące dla inteligencyi. Osobna szkoła jest dla dorosłych analfabetów. Przy szkole jest biblioteka, mająca około 1600 tomów, orkiestra i chór.

Ognisko dla dzieci legionistów w Krakowie przy ul. Smoleńsk l. 35, utrzymywane częściowo przez NKN, częściowo ofiarnością publiczną. Kierowniczka: Marya Paszkowska. W listopadzie 1914 r. Ognisko częściowo przeniesione zostało do Zakopanego, częściowo zaś utrzymywane w Krakowie przez Oddział Zasiłkowy NKN. Zwinięte w marcu 1915 r.

Ognisko dziecięce Sekcyi Opieki nad rodzinami legionistów w Zakopanem (przeniesione z Krakowa d. 2 listopada 1914) daje schronienie i pożywienie bezdomnym dzieciom i dorosłym w liczbie 30—40 osób. Ognisko byt swój zawdzięcza wyłącznie zapobiegliwości i poświęceniu Kierowniczki: p. Maryi Paszkowskiej.

Kolonia dla dzieci legionistów w Zakopanem, założona przez miejscowy Komitet Narodowy w Zakopanem, pod zarządem początkowo p D-rowej Rudzkiej, obecnie p. Heleny Brzezińskiej. Gospodarstwo prowadzi p. Jadwiga Jasińska. W kolonii znajduje się 47 dzieci od lat 6—13. Dzieci otrzymują opiekę i naukę w zakresie klas pospolitych i 1-ej gimnazyalnej. Ciało nauczycielskie składa się z 16 osób.

Przytułek dla dzieci legionistów w Piotrkowie, pod kierownictwem Dr. Zofii Świtalskiej, jako lekarki, i Joachima Sołtysa, jako referenta spraw skarbowych Dep. Wojskowego. Sieroty, dzieci legionistów, pozbawione matki, przyjmowane są na całe utrzymanie. Niemowlęta, których matka zarobkuje, przyjmowane są na pełną całodzienną opiekę. W miarę miejsca i środków przyjmowane też są ponadto dzieci do lat 10, chore i słabowite. Zgłoszenia przyjmuje Dr. Zofia Świtalska, ulica Tomickiego l. 20.

Ogródek dla dzieci legionistów polskich w Dąbrowie Górniczej, z inicyatywy Dr. M Ba sigerowej założony przez Ligę Kobiet. Kierowniczka p. Pracka, Węgrzecka, Grudzińska i inne Dzieci przeciętnie 30.

Kąpiele i o iady dla dzieci legionistów w Dąbrowie Górniczej, prowadzone staraniem i funduszami miejscowej Ligi Kobiet NKN. oraz **Ochronka,** w której odbywa się nauka elementarna i pogadanki.

H. Naczelny Komitet Opieki nad byłymi legionistami oraz wdowami i sierotami po poległych legionistach

(Wiedeń, I. Neuer Markt 3/II).

Prezydyum. Prezes: Eksc. Dr. Leon Biliński, prezes Koła Polskiego. Wiedeń.

Wiceprezesi: Dr. Jerzy hr. Mycielski, prof. Uniw. Jagiellońskiego, Kraków. Dr. Ernest Habicht, prokurator Państwa. Wiedeń I, Neuer Markt 3.

Członkowie Komitetu: prof. Bołoz Antoniewicz, Wiedeń IX, Schwarzspanierstrasse 18. — Dr Ernest Bandrowski, wiceprezes m. Krakowa. Kraków. — Rotmistrz Belina (Władysław Prażmowski). Poczta polowa 118. — Zofia hrg. Csaki-Pallavicini. Wiedeń VIII. Friedrich Schmidtpl. 7. — Zofia Germanowa. Wiedeń. — Pułkownik Józef Haller, komendant II pułku Legionów. — Prezesowa Anna Jaworska, Kraków, Studenc a 14. — Dr. Roman Krogulski, poseł do Rady Państwa. Rzeszów. — Eksc. Dr. Juliusz Leo, prezydent miasta Krakowa. Kraków. — Stanisław Lewandowski. Wiedeń IV. Wiedner Hauptstr. 45. — Dr. Aleksander Lisiewicz, poseł do Rady Państwa. Irena r. Michałowska. Wiedeń I. Hotel Erzherzog Karl. — Stanisław hr. Mycielski. Wiedeń I. Schottenring 9. — Dr. Tadeusz Niementowski. Wiedeń VIII. Friedrich Schmidtplatz 7. — Józef Neumann., prezes miasta Lwowa, Lwów. — Dr. Zygmunt Pilat, radca dworu. Wiedeń I. Bellariastr. 12. — Brygadyer Józef Piłsudski. Poczta polowa 118. — Zofia Rosnerowa. Wiedeń III. Rennweg 1a — Dr. Ignacy Rosner. Wiedeń III. Rennweg 1a.

Krakowska Delegacya N. K. O. nad legionistami. Kraków, gmach »Sokoła«. Prezes: poseł Dr. Ernest Bandrowski. Wiceprezes: Eustachy Jaxa-Chronowski. Sekretarz: Edward Kubalski. Skarbnik i przewodniczący Sekcyi skarbowej: Dr. Teodor Kosch. Przewodniczący Sekcyi gospodarczo-prawniczej: Dr. Michał Koy. Przewodniczący Sekcyi gospodarczej: inż. Władysław Turski. Przewodniczący Sekcyi sanitarnej: prof. Bol. Wicherkiewicz.



Fot. Dr. Bertold Merwin.

KOMENDANT LEGIONÓW, SZEF SZTABU I OFICEROWIE ORDYNANSOWI.



Fot. Tadeusz Langer.

PATROL UŁAŃSKA.



Fot. Tadeusz Langer.

OKOPY POD KONARAMI.



Fot. Tadeusz Langer.

ARTYLERYA NA POZYCYI.

»Legiony Polskie rozpoczęły przyszłe prawodawstwo swego kraju. Nie zostawiły one żadnego artykułu, żadnej ustawy, żadnej konstytucyi, ale zdobyły dla przyszłych pokoleń prawo niepodległego bytu i urządzenia się samodzielnie. Kiedy politycy dowodzili nieprzedawnionych praw Polski w notach, podanych rządom europejskim, generałowie Legionów okazywali żywy dowód jej bytu, napełniając kadry jej hufców, nie wiedzieć jak i skąd znajdując zawsze nowych żołnierzy i oficerów«.

Adam Mickiewicz.


L

Piszę tych kilka słów po wzięciu Warszawy, a wobec przewidywanego rychłego uwolnienia całej Galicyi od najazdu rosyjskiego. Zmienia to życie narodowe polskie. Wprowadza je w nową fazę. Ileż przeżyliśmy ich w ciągu jednego roku?!

Nowa faza! Jak się objawi — nie wiemy, ale mamy zdanie, jak się powinna objawić. Powinna przynieść skonsolidowanie Narodu na gruncie jednej idei i jednego programu. Powinna doprowadzić do wypowiedzenia się Narodu, do okazania światu jego woli. Uwolnienie Narodu od jarzma rosyjskiego powinno wydobyć na jaw całą tę tęsknotę, która w nim żyje i która pobudzała go zawsze do ofiar, a przynosiła tyle cierpień.

Naród powinien się wypowiedzieć. Jest to postulat pierwszorzędnej wagi. Bez spełnienia go możnaby z nami postąpić, jak z martwym towarem. Byłby przedmiotem targu. Czy sama myśl o tem nie przejmuje trwogą?

W konsolidacyi kierowniczą winna być myśl, że tu idzie o rzecz najwyższą i wspólną wszystkim Polakom. Umilknąć muszą swary i ambicye partyjne, ale też usunięte być muszą interesy warstw. Mówić ma Naród, a Naród to ogół partyi i warstw, zespolony najpotężniejszym kitem, bo miłością tego, co wszyscy z tego Narodu kochają.

Czy zdobędziemy się na takie oswobodzenie się z powszednich małości, na takie podniesienie ducha? Musimy mieć wiarę, że tak się stanie. Bez tej wiary rozwarłaby się przed nami ciemnia i pustka. Wiara daje nam moc przetrwania cierpień, bo ukazuje jasne jutro.

Władysław Leopold Jaworski
prezes N. K. N.

Wrzesień 1915.

BOLESŁAW LIMANOWSKI.

STULECIE PANOWANIA MOSKIEWSKIEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM (1815—1915).

Polska, jako państwo, przestała istnieć w 1795 r. Naród uległ przemocy. lecz nie zrzekł się swego prawa do bytu niepodległego. Zapisały to prawo Legiony polskie na swych sztandarach. Wznowiły one w Europie sławę dawnego rycerstwa polskiego i skłoniły mocarzy, zmagających się z sobą, do ubiegania się o życzliwość Polaków, uznając słuszność ich prawa. Po stronie Napoleona, pomimo zawodów czynionych, stał twardo Henryk Dąbrowski. Aleksander, car rosyjski, starał się pozyskać legionistę Kniaziewicza, lecz ten się nie zgodził zostać narzędziem rozdwojenia narodu.

Przymierze z Napoleonem dało Narodowi polskiemu Księstwo Warszawskie. Sejm polski w Warszawie 28 czerwca 1812 r., wraz z ludem miasta stołecznego, wraz z całym narodem, okrzyknął: »Jest już Polska!« — I byłaby ona, gdyby nie straszna klęska, poniesiona przez Napoleona.

Targi dyplomatyczne na Kongresie Wiedeńskim dążyły do ponownego podziału Księstwa Warszawskiego. Ale sam fakt jego istnienia, zagwarantowany traktatami, stanowił już do tego ważną przeszkodę, a była też i inna: istniało jeszcze wojsko polskie. Było ono wprawdzie nieliczne, wszystkiego ze 20 tysięcy, ale dowiodło ono, że może i jest gotowe mierzyć się z siłami o wiele większemi. Zostawiono więc samodzielne bytowanie Księstwu Warszawskiemu, odcinając wszakże od niego trzecią część. Nadano mu zato tytuł Królestwa Polskiego i Królestwo to połączono z Rosyą pod wspólnem berłem jednego monarchy. »Nabyliście to państwo — mówił Aleksander, przybywszy w czerwcu 1815 r. do Warszawy — rozlewem krwi i poniesionemi ofiary«. A obfity rozlew krwi polskiej odbywał się pod Smoleńskiem, na polach Borodino, pod Lipskiem.

Łączność z Francyą, idącą na czele odbywającej się demokratyzacyi w Europie, przyniosła Narodowi polskiemu zniesienie poddaństwa włościan i Kodeks napoleoński, zapewnia-

jący wszystkim równość cywilną. Połączenie małego królestwa z olbrzymiem carstwem nie mogło wróżyć nic dobrego. Carstwo to przytem było nawpół barbarzyńskie, despotyczne, z narodem bez poczucia godności obywatelskiej, nawykłym do posłuszeństwa niewolniczego. Za panowania już Aleksandra I-go, który sprzyjał Polakom i miał popędy literackie, rozpoczęły się rządy moskiewskie. Brat carski, Konstanty i Nowosilcow stali się istotnymi rządcami w Królestwie. A i w Aleksandrze samowładny car rosyjski raz po raz brał przewagę nad konstytucyjnym królem polskim. Danych obietnic Narodowi nie dotrzymał. bo cały nastrój carstwa stanął temu oporem. Proces demokratyzacyi w Polsce, dążący do wytworzenia jedności narodowej przez uobywatelenie mieszczan i chłopów, który w Księstwie poczynił był już znaczne postępy, w Królestwie pod wpływem moskiewskim nie tylko się wstrzymał, lecz począł się cofać. Przywrócono chłostę cielesną; w ręce dziedziców szlacheckich oddano wójtostwo nad chłopami, wznawiając dawną władzę panów.

Despotyczność moskiewska dała się jeszcze silniej uczuć za Mikołaja I-go. Był to prawdziwy typ cara moskiewskiego. Zasadami jego kierowniczemi były: bezwzględne posłuszeństwo poddanych i równość niewolnicza wszystkich wobec władzy carskiej. Miał swemu bratu, Aleksandrowi, za złe nie to, że się przyczynił do wytworzenia Królestwa Polskiego, lecz to, że temu Królestwu nadał konstytucyę. O obietnicach Aleksandra nie chciał i słuchać, nazywając je romansowemi. Lekceważył siłę moralną, opartą na poszanowaniu i przywiązaniu ludu, cenił tylko siłę materyalną, brutalną. »Wy się poddajecie tylko materyalnej sile — mówił w 1835 r. w Warszawie do deputacyi miejskiej — ja się jej trzymam i nią tylko rządzić wami będę«. Nie był to tylko wybuch gniewu, spowodowanego powstaniem 1830 r., była to jego zwykła polityka. Strachem, terrorem rządził nie w samej tylko Polsce, lecz także i w całej Rosyi.

Że powstanie nie wybuchło wcześniej aż dopiero w 1830 r., kiedy w całej Europie przebiegał dreszcz rewolucyjny, to do-

wodzi tylko wielkiej cierpliwości Narodu polskiego. Brutalne bowiem zachowanie się wielkiego księcia Konstantego, gwałcenie konstytucyi, zdzierstwa Nowosilcowa, szpiegostwo rozpowszechnione, deptanie godności obywatelskiej, wciąż jątrzyły uczucia w Narodzie. »Żywi pójdziecie do raju — mówił w 1829 r. adjutant carski Orłow do Władysława Zamoyskiego — ponieważ czterdzieści lat cierpliwie znosicie rządy Konstantego«.

Jakkolwiek klęska, poniesiona w 1831 r., pociągnęła za sobą bolesne skutki, to jednak samo Powstanie było chlubnem świadectwem dla Narodu, że nie znikczemniał, że dobra duchowe wolności stawia wyżej od nasycenia swego brzucha w jarzmie niewolniczem. Zdobyło ono wielką cześć dla Polaków u narodów europejskich. Historyk niemiecki, Karol Hugen, uważa Powstanie polskie za najważniejszy z owoczesnych ruchów w Europie. »Wolna Polska powiada on -- stworzyłaby potężny szaniec, broniący wolnej Europy od caratu absolutystycznego; powstrzymałaby wpływy tego ostatniego na Zachód; ugruntowałaby wolność polityczną w krajach, które podniosły już rokosz; dałaby nowego bodźca narodom ujarzmionym i uczyniłaby ruch możliwym nawet tam, gdzie dotychczas spokój panował. W Polsce więc musiała się rozstrzygnąć sprawa wolności«. Powstanie 1830 r. silnie oddziałało na umysły Jana Filipa Beckera, ojca socyalizmu niemieckiego — jak go nazwał Marx — Wilhelma Liebknechta, Engielsa, Marxa w ich oczekiwaniu ważnej roli Narodu polskiego dla przyszłości europejskiej. Dzisiaj należałoby wznowić w pamięci świetną i proroczą mowę Liebknechta, którą wypowiedział w parlamencie niemieckim w końcu lutego 1878 roku. Przedstawiwszy ważne znaczenie Polski dla zabezpieczenia wolności w Europie, zakończył swą mowę w te słowa:

»Przywróćcie Polskę, a będziecie mieli spokój od Rosyi; inaczej nie będziecie mieli ani spokoju, ani pokoju. Zbrodnia, którą popełniono przeszło przed stuleciem, mścić się jeszcze będzie na naszych dzieciach, jeżeli prędko nie postaramy się o zgładzenie naszego grzechu«.

Mylnem byłoby mniemać, że to zemsta moskiewska za powstanie 1830 1831 r. spowodowała moskwiczenie Polski. Niwelacyjna polityka moskiewska, jaką Mikołaj jeszcze przed powstaniem wszczął na nowo na Litwie i na Rusi, zapowiadała, że wkrótce przyjdzie kolej i na Polskę. Potrzebna ona była dla zaszczepienia uczuć niewolniczych, dla wzbudzenia strachu niewolniczego przed wszechpotęgą caratu. Tak rządził w Rosyi, — dla czegóż miałby być lepszy w Polsce? Paskiewicz, jego zastępca w Królestwie Polskiem, wydoskonalił system zastraszania. »Trzeba — pisał on do cara w 1846 r. — ażeby Polak usypiał w obawie, że w nocy mogą go zabrać do więzienia... Polacy, czując tylko takie grożące im niebezpieczeństwo, spokornieją«.

I musimy wyznać, że system ten wywarł swój skutek. Jemu to w znacznej mierze przypisać należy tę »zawstydzającą martwość« — jak się wyraził Mierosławski — w Królestwie Polskiem w 1849 r., kiedy wszystkie narody w Europie upominały się o wolność, kiedy w Poznańskiem i w Galicyi przejawił się silny ruch narodowy. A była to bardzo ważna chwila dla Narodu polskiego. Gdyby wybuchło wówczas powstanie w Królestwie, to podług wszelkiego prawdopodobieństwa uzyskałoby ono poparcie i ze strony rządu pruskiego i ze strony rządu austryackiego. Takąż zawstydzającą martwość okazało Królestwo i podczas wojny Wschodniej (1853 do 1856), kiedy Turcya, Francya, Anglia i Sardynia zwycięską prowadziły walkę z państwem rosyjskiem. Napoleon III-ci nieraz wypominał to Polakom, że nie skorzystali wówczas z przyjaznej sposobności i nie upominali się czynnie o swe prawa narodowe.

Następca Mikołaja, Aleksander II-gi, widział dobrze, że po klęsce, poniesionej przez carat, trzymać się ojcowskiego systemu ponownie niepodobna, a przytem uśmiechała mu się rola jego stryja, jako imiennika. Dwie sprawy wymagały naglącej odmiany: sprawa włościańska i sprawa polska. W całej Europie nie istniało już poddaństwo chłopów, zachowywać je w Rosyi — groziło rewolucyą. Trzeba też było ugla-

skać, usposobić pokojowo Polaków, wszak już na Kongresie Paryskim dawano do zrozumienia, że sprawa Królestwa Polskiego jest sprawą międzynarodową, zagwarantowaną przez państwa europejskie. Wołano więc, ażeby zapobiedz urzędowemu wniesieniu jej na obrady, zapewnił o życzliwości swego cara dla Polaków i o jego gotowości do ważnych dla narodowości polskiej ustępstw.

Zaczęto więc rozkuwanie Narodu polskiego, ale odbywało się ono powoli, niechętnie, ze złą wiarą, z widocznym zamiarem zachowania nad nim całkowitego swego panowania. Rosła przeto w Narodzie niecierpliwość i rosło zrozumienie, że sam musi potargać swoje kajdany. Przez rok niemal cały upominał się bezbronny w modłach i manifestacyach o swe prawa. Odpowiadano na nie morderstwem ludu modlącego się nahajkami, więzieniem, wysyłaniem na Sybir. Europa miała przed oczami widowisko upokarzające dla rozgłaszanego liberalizmu cara. A upozorowany tym liberalizmem, snuł on wielkie zdobywcze plany słowiańskie. Trzeba było bądźcobądź uspokoić Polskę, ażeby nie zaprzepaścić swych zamysłów. Zgodzono się więc na plany Wielopolskiego, które, zachowując zależność od caratu, dawały Narodowi polskiemu pewną swobodę w jego rozwoju wewnętrznym. Wielopolskiemu się zdawało, że uczyni Moskwę swem narzędziem, lecz Moskwa była przebieglejsza i Wielopolski stał się jej narzędziem.

Nastąpiło powstanie 1863 r. Niestety, nie było ono dziełem całego Narodu. Pomimo to Moskwa musiała zgromadzić olbrzymią armię, ażeby je złamać. Krew powstańców nie poszła jednak na marne. Runęła bowiem przegroda stanowa pomiędzy szlachtą i chłopami. Proces jednoczenia się Narodu otworzył sobie drogę. Stało się możliwem w przyszłości spełnienie pragnień powstańczych, »ażeby był jeden Naród, nie podzielony na klasy, ale jednakowo wolny«.

Po złamaniu powstania, ujawniły się w całej pelni obłuda, podstępność, zła wola caratu. Wszystko, co robił niby dobrego, zamieniało się w nowe pęta dla Narodu. Samorząd

gminny stał się nowem narzędziem gnębienia i moskwiczenia. Szkołę Główną warszawską zamieniono na uniwersytet, ale z wykładami w języku rosyjskim. Ukazem carskim ogłoszono równouprawnienie narodowościowe, a reskryptami ministeryalnymi nakazywano wyłączność rosyjską. Wszystko dla Rosyan i po rosyjsku. Wszak Polska, to potwór szlachecki i klerykalny, a Rosya — to demokracyjna słowiańskość! Głoszono to na urzędach i w szkołach. I ci sami demokraci carscy przedzierzgnęli się w żandarmów i ochranników, kiedy rozpoczęła się walka z tajną organizacyą robotniczą — P. P. S.

Za panowania Aleksandra III-go Królestwo Polskie urzędownie nie istniało, były tylko »Prywiślińskija guberni«. To samo było i za Mikołaja II-go. O drobnych ustępstwach nie warto i wspominać. Niewolnikom rzucono okruchy ze stołu pańskiego.

Rewolucya w państwie rosyjskiem w 1905 i 1906 roku spowodowała dwa carskie ukazy: tolerancyjny i dający narodom Dumę, w której mogłyby one objawiać swe życzenia i swe dążenia. Było to jednak tygrysie przyczajenie się caratu. Skupiwszy swe siły, osłabiwszy czujność swych przeciwników, utopił rewolucyę we krwi swych narodów i odbierał jedno po drugiem wszystkie ustępstwa, które był porobił. A największy przelew krwi był w Królestwie Polskiem i najwięcej tam dźwignął szubienic. Najazd zepchnął na nowo Naród do dawnej niewoli, a nawet gorszej. A co się stało z ukazami carskimi? Wyodrębnienie Chełmszczyzny i oddanie jej na pastwę popom prawosławnym, taką jest tolerancya najezdnicza. I tu zrobiono wyjątek dla Królestwa Polskiego. Najazdowi przyznano uprzywilejowane prawo wyboru, liczbę posłów Polaków zmniejszono, a same wybory tak urządzono, ażeby służalcy tylko mogli się dostać do Dumy. Nie miał też Naród polski żadnej z niej pociechy, a miał tylko upokarzające widowisko, jak wyśmiewano się z polskości i jej urągano.

I miałżeby Naród to wszystko zapomnieć i uwierzyć w obietnice naczelnego wodza moskiewskiego, Mikołaja Mikołajewicza?! Czem grozi Narodowi polskiemu zwycięstwo

moskali—pokazało nam dziesięciomiesięczne ich panowanie we Lwowie.

Carat moskiewski głosi, że walczy o oswobodzenie narodów słowiańskich. Świetnie odpowiedział na to Wilhelm Liebknecht jeszcze w 1878 r. w znakomitej swej mowie. »Kto chce dobrze robić — mówił on — ten niech przedewszystkiem rozpoczyna od własnego domu. Ale w domu ujarzmiać ludy, niweczyć narodowości, a udawać rycerza wolności, to więcej niż »obłuda polityczna« — jak to nazwał kanclerz państwa — jest to zbrodnia wobec ludzkości!«



MIECZYSŁAW SZERER.

IDEOLOGIA POLSKA W WOJNIE EUROPEJSKIEJ.

Wielka wojna rozstrzygnęła pragmatycznie, a ponad wszelką wątpliwość, spór między skrajnie materyalistycznem i skrajnie idealistycznem pojmowaniem wypadków. Wykazała mianowicie, że obok interesów czysto materyalnych, także idee – potrzeby duchowe — zdolne są stać się siłami motorycznemi, siłami, nadającemi rozpęd wypadkom. Idea ojczyzny, idea honoru narodowego, idea braterstwa społecznego, wszystkie one okazały zdolność przeistaczania się w namiętne hasła, wzywające skutecznie żywych do czynu. Interesy i idee splatają się w całokształt, który, ujęty syntetycznie wraz z wynikającymi zeń dążeniami, tworzy ideologię, w imię której dany związek społeczny idzie do walki, lub którą co najmniej wypisuje na swym sztandarze bojowym.

Jaka jest ideologia p o l s k a w tej wojnie? Stwierdźmy przedewszystkiem, że ideologią Narodu, który nie chce zrzec się prawa do rozwoju i nie chce kłaść się sam do trumny, nie może być filozofia bierności, bezopornego poddania się losowi, podskakiwania tylko na fali wypadków i mniej lub więcej flegmatycznego oczekiwania, dokąd prąd poniesie. Biernie się umiera — o życie trzeba walczyć. Narodową, polską godna jest więc być tylko ta ideologia, która nie wyznacza Polakowi roli rozbitka, gotowego osiąść i suszyć się na jakimkolwiek brzegu, na jaki go burza wyrzuci, ale która, wyrastając z poczucia jego twórczej energii i woli do sterowania własnym rozwojem, pragnie uczynić zeń świadomego budowniczego własnego życia. A t a k a ideologia — zdolna porwać do sławnego czynu i stworzyć trwałą wartość dla życia Narodu — powstała w Polsce czasu wojny tylko j e d n a: ideologia Legionów i Naczelnego Komitetu Narodowego. Tej to na chrzcie ogniowym dano imię p o l s k i e j.

Ma ona kilka źródeł. Pierwszem była — sankcyonowana groźbą utraty zachowania u ludów i groźbą spadnięcia do poziomu czynników, nie wchodzących w rachubę przy kombinacyach europejskich — konieczność w ł a s n e g o czynnego

wystąpienia w chwili wzburzenia światowego i zadokumentowania w ten sposób niewygasającej woli do samodzielności i nieprzedawnionych aspiracyi państwowych. Chodzilo o to, by Naród polski okazał siłę aktywną, siłę, tworzącą pewne fakty i wprawiającą je w ruch, nie był zaś tylko poddającą się masą, którą inni się rozporządzają; by nie był, krótko, tylko przedmiotem, o który idą targi, lecz był podmiotem, mającym swój głos wśród spierających się. Głosem tym miał Naród upomnieć się o swoje krzywdy, miał nim powiedzieć, czego chce dla siebie. Wystąpienie czynne było wyprostowaniem się ludzi, na których zgiętym grzbiecie miały być załatwiane porachunki, było powiedzeniem ze strony Narodu, dotąd na wadze działań europejskich nieważkiego: oto jestem, jestem przytomny — i kładę rękę na wypadki.

Osią porozbiorowej ideologii politycznej polskiej była myśl arystokratyzmu polskiego, myśl, że Polacy winni przyświecać innym narodom, że powołani są do kroczenia na czele pochodu ludów ku wolności. Przypomnijcie sobie ideę mesjanistyczną, przeczytajcie, co w r. 1844 pisał świetny teoretyk życia publicznego polskiego — Henryk Kamieński: »My Polacy, pełni młodzieńczego narodowego uczucia, mamy dać początek przebudzenia wszystkich ludów i wyrwania ich z ciężkiego snu i uciemiężenia, w których zostają«. I te jeszcze zdania tego samego pisarza: »Stąd objawia się powołanie Polski w dzisiejszej Europie, aby przewodniczyć wyswobodzeniu własnemu i powszechnemu. Pracując dla siebie, zdobywamy wolność całego świata, ustalamy nasz przyszły byt narodowy, szerząc ją dokoła siebie, niosąc jednocześnie wojnę despotom, a słowa braterstwa ludom. Do nas inicyatywa należy. Polak na nikogo oglądać się nie powinien, bo na to jest stworzony, by się na niego wszyscy oglądali, on ma przewodniczyć powszechnemu ruchowi, nie zaś leniwie za nim dążyć«. Tak dumnie pojmowano wówczas rolę Polaków, za swoją i cudzą wolność walczących, zawsze w awangardzie szukających przez pobojowiska Europy drogi do niepodległości.

W późniejszej epoce, wśród szerzącego się zgnębienia,

niewiary w siebie i apatyi, coraz bardziej zniżały się te, przedtem orle, loty ducha politycznego polskiego. Rozpanoszyły się hasła bierności i *enrichissez-vous*. Polak zrezygnował z dawnych pretensyi do przodowania ludom i dawał im się wlec za sobą *).

Wezwanie do czynu w chwili do czynu sposobnej, było nawrotem do świetnej tradycyi. Wysunęło znów Polaków w rząd walczących i wyprowadziło ich w ten sposób, po dziesiątkach lat, znów na widownię europejską. Bez niego byłby doświadomości świata doszedł tylko obraz jękliwej nędzy polskiej, chleba proszącej z tej i z tamtej strony oceanu. Dzięki niemu ujrzał świat rycerskiego feniksa polskiego, powstającego z pod gruzów swego, po trzykroć rozwalanego, domostwa i musiał uwierzyć, że Naród żyje i chce żyć wedle swojej woli.

Drugie źródło ideologii polskiej bije ze stosunku Polski do Rosyi. Jaki jest ten stosunek, nad tem zbytecznie się roz-

---

*) Oto, jak te tendencye, pojawiające się sporadycznie już wcześniej, chłostał satyryczny wierszyk, który w r. 1856 krążył wśród emigracyi paryskiej:

Pewien pan, chcąc po śnie użyć
Przyjemnego chłodu,
Wszedł do ogrodu.
I, gdy zmysł jego rozkoszą się poił,
Tak sobie roił:
»Jak mnie też bawi ta tłuszcza, tak liczna,
Co ją to martwi każda zmiana polityczna.
Co do mnie, zdania nie zmienię,
Strawność żołądka wolę, niż sumienie.
Każdy z rozsądnych mi przyzna,
Że owo bóstwo Ojczyzna,
Jest to tylko urojenie;
Bo gdy spoczywam pod tych drzew chłodem,
Gdy mi ta ziemia, jak wprzódy, kłos rodzi,
Co mi do tego, kto tam po niej chodzi,
I kto tam rządzi narodem«.
Wtem świnia, co w poblizkiej kałuży leżała,
Gdy już wszystko wysłuchała,
Rzekła: »Jaśnie panie,
Słowo w słowo — moje zdanie!«

wodzić. Wszystkie od stu pięćdziesięciu lat pojawiające się smutnej pamięci próby pogodzenia Polski i związania jej losów z Rosyą, kończyły się fiaskiem. Nie mogły ostać się przed zasadniczem przeciwieństwem: między barbarzyństwem i zachłannością Rosyi, a kulturą i wolą do niepodległości Polski. »Wydrzej — pisał w r. 1846 generał Morawski — z pamięci naszej trzynaście wieków istnienia, wydrzej wszystkie wspomnienia sławy, ofiar, gwałtów, prześladowania wiary, mąk Sybiru, mordów Pragi, zabójstwa Ojczyzny, zdejm całą krew naszą z ziemi polskiej, zgładź wszystkie mogiły, a co najgorsza, zedrzej obraz ciągłego psucia szlachetnego charakteru narodowego, a wtenczas dopiero wezwij mnie do braterstwa z moskalami!«. A od tego czasu przesunął się między Polską a Rosyą rok 63, przesunęły się wszystkie następne lata, wyszarpując z ciała Polski coraz nowe, o pomstę wołające, rany.

Trzecim źródłem jest stosunek Polaków do monarchii austryacko-węgierskiej oraz zrozumienie, że ze zmianą dotychczasowego stosunku Niemiec do Rosyi, musi też uledz zmianie polityka Prus wobec Polaków i, że tendencye rozwojowe Niemiec, idące od wieku przeszło ku coraz zupełniejszej państwowej integracyi narodowej, sprzeciwiają się pomnażaniu czynników obconarodowych w tem państwie. Tak stanowisko Polaków w Austryi, jak ustrój całej monarchii austryacko-węgierskiej, uczyniły Polaków naturalnymi sprzymierzeńcami Austryo-Węgier, sprawiły, że odradzająca się w Legionach siła zbrojna narodu ruszyła do boju w związku z armią austryacko-węgierską.

Na tych zasadach opiera się ideologia polska w wojnie światowej. Dookoła przedstawionego tu ich szkieletu życie oplotło się wieńcem całorocznych mąk, bohaterskich czynów, to wznoszących się, to opadających nadziei, rodzącą się legendą wreszcie. Wśród wszystkich burz sztandar tej ideologii pozostał czysty. Poplamiła go tylko zaszczytnie krew młodych.

WIERZĘ...

Wierzę we wszechmoc ducha w jedności,
I w to, że przyjdzie dla Polski era,
Dzień ten gotowy już tam, w wieczności,
Gdy zginie rozbrat, co nas rozdziera,
Gdy Naród swoje rozwinie siły,
Które się dotąd w więzach dusiły.

Wierzę w idei zbawczą potęgę,
Idei, która płomiennym żarem
Dusze przetopi nam w dzielne, tęgie
Nie padłe w proch pod doli ciężarem,
Ale nad wszelką biedą i klęską
Dominujące mężnie zwycięstwo.

Wierzę... do niebios obracam oczy
I szukam Tego, kto ponad ziemią
Duchem się z całym bytem jednoczy.
On, który jedno stworzył z nas plemię,
On na nas jedno wycisnął piętno,
On jest krwi naszej jednakie tętno.

Wierzę w ten Geniusz nasz z bezgranicza,
I że polskiemu on Narodowi
Dał Żółkiewskiego, dał Mickiewicza,
I że króluje ten sam ludowi,
Którego przykład mamy w Drzymale,
Gieniusz, cierpiący tak wytrzymale.

W wieczność istnienia wierzę gorąco,
Iść zatem mogę naprzeciw burzy,
Dzielić złość wojny zastraszającą.
Wierzę w wichr, który ocean burzy:
Bo widząc, jak się nurt wodny skłębia,
Wierzę, że nim rządzi nie wichr, lecz głębia.

W tych, którzy tylko pokoju pragną,
Inwentarz liczą i dochód z domków
Dusza się w stęchłe zamienia bagno,
Które przekażą na rzecz potomków,
Bagno (zmurszałych ziemskich dóbr steki),
Zawarowane przez hipoteki.

Wierzę w przyjaźni sojusze święte,
Inne, niż w spółkach komandytowych,
Dających grubą w papierach rentę
Z administracyi dóbr narodowych...
Może tą wiarą kogo rozjuszę,
Lecz powiem: wierzę w inne sojusze.

Wierzę w znak męki Pańskiej, w znak Krzyża
I w to, że Polska z męki wykwitnie.
Dźwigną je nie dóbr wzory z Paryża,
Nie mąki pszenne, nie chleby żytnie,
Nie krzyk, że Polsce brak wyżywienia:
Lecz znak ten krzyża — znak odkupienia.

Wierzę w młodości bujne porywy,
Iskrzącej, rwącej się w przyszłe dale,
Drwiącej z obfitej ciała pożywy.
Młodości, życia jasny krysztale,
Ty, która losu znosisz twardości,
W tobie jest przyszła Polska, młodości!





Fot. Stanisław Janowski.

OBSERWATOR NA POGRANICZU BESSARABSKIEM.



Fot. Wład. Jeleniewski.

SAPERZY NAPRAWIAJĄ MOST PALĄCY SIĘ ZA LUBLINEM.



Fot. Bertold Merwin.

OPATRYWANIE RANNYCH POD NADWÓRNĄ.



Fot. Tad. Langer.

MARSZ WIOSENNY.



BRYGADYER JÓZEF PIŁSUDSKI.

STANISŁAW MAYKOWSKI.

O CZŁOWIEKU WIERZĄCYM.

Wśród zbożowego krajobrazu ze siwem, chłopskiem niebem, z rozbitą armatą na miedzy i powaloną kulami chałupą — twarz ludzka. Jak na symbolicznym portrecie. Dziwna twarz. O wydłużonej poważnie linii, podłutowana wyraziście, z wiechą polskich wąsów i oczami, zaczepionemi uparcie o jakąś myśl. Twarz żołnierza-mędrca. Tego, który wyszedł naprzeciw śmierci z mieczem i uśmiechem. I który uwierzył w życie.

Dzieje duszy Józefa Piłsudskiego, to są dzieje wiary. On nic z życia nie rozumiał, prócz jednego, prócz tego, że się urodził do miecza.

Po tę swoją myśl koronną szedł zrazu niezgrabnie. Politykował. Wydawał gazetę. Maczał w swoich snach pióro, pisząc zbyt prosto i zbyt wiernie myślom. Serce całe uwięził w tej tajnej drukarni, która wytłaczała jego wiary. Ludzie go czytali, brali w siebie te ciepłe pokarmy, które rozdawał drżącą ze szczęścia ręką.

Za to szczęście trzeba było zaplacić. Wywieziony, szarpany przez tego królewskiego ptaka, którego miał w sobie, rósł w cierpieniu, tężał, stawał się żywym pomnikiem woli. A w tem dziele samokształcenia duszy nie opuszczała go prostota, ten przędziony z samego dna człowieczego czar, który mu przeciwników zamienia w podkomendnych, a który jest spływem mocy i dobroci, zbroją i blaskiem na zbroi.

Zbiegłszy z zesłania, nie opuścił rąk. Wstał do pracy o rewolucyjnej zorzy. Zaorał ziemię Królestwa. Organizował sercem, gorączką, wiarą, uśmiechami. Do niego samorzutnie przeszły rządy. Promieniał już wtedy ten dyletancki wódz, to szczere, zająkające się z miłości serce, ten duchowy bogacz i naraz prostak. A był pokorny, choć mu się w ręce sama wciskała dyktatura. I był twardy. Przegrał, ale nie ustąpił. Tę swoją robotniczą kampanię, improwizowaną wojnę, uważał tylko za ostrzenie miecza. I przygotowywał się do nowych rzeczy. Stworzył ludzi, jacy mu byli potrzebni. Włożył na nich swoje wychudzone, pełne świętości ręce i zaczął przygotowywać do ruchu cały kraj, oblekać go w rynsztunek. Coś przeleciało po sercach, coś się zapaliło w nich odwiecznego. Rozebrzmiał polski bęben. Tradycyjne żołnierskie talenty przemówiły. Skądś zaczęły się wysypywać siwe mundurowe barwy. Padała komenda, grzechotały karabiny. I przybywało tego wszystkiego z dnia na dzień. Kupiły się gromadki młodych serc. Pod gwiazdami, wśród biwakowego wczasu oparli koło siebie głowy na jednym tornistrze student i robotnik. I mówiły wtedy do nich coś miłościwego te gwiazdy, coś naj-

piękniejszego, co mogą do dusz ludzkich powiedzieć. Zrównywał się człowiek z człowiekiem. Kojarzyło ich dostojeństwo wspólnej broni, myśl ojczysta, na którą przysięgali.

W tych zamiejskich rozmowach, w tych wzniosłych aktach zbliżeń powtarzało się jedno i to samo nazwisko, zrazu temu i owemu obce, potem już brzmiące blizko, wszystkim znane — wszystkim patronujące w tem dziele wiązania rąk polskich. To było nazwisko Piłsudskiego. Pocichu obwołany przez serca wodzem, jakby nowy Naczelnik, coś z tamtego w sobie mający; gołąb, uzbrojony mieczem, żołnierz, ale i obywatel, serdeczny strateg — stawał się ten cichy człowiek coraz głośniejszym. Patrzono w niego, widziano w nim coraz więcej promieni, czekano od niego znaku.

Ale on znaku nie dał. Sam stał się znakiem. Dzień 6-go sierpnia 1914 r. objawił Piłsudskiego. W trzystu ludzi, którzy nie mieli całych butów, ale mieli całe dusze, wtargnęło w ziemie Królestwa, wydał polską wojnę największej europejskiej potędze. Ten czyn wielki i prawie cudowny, zakrojony na jakąś tebańską miarę, ozłocił jego oblicze, rozniósł jego sławę po wszystkiej Polsce. Porwało się, co młode. Rozgorzeli starzy. Obiegał dusze jakiś święty, nienapisany uniwersał.

Niebawem go i napisano. Ozwała się legiońska piosenka, śpiąca wiek w lamusowych całunach. Stanął do swej wiecznej roboty żołnierz polski. Rytm jego serca podpowiedziała szabla, dzwoniąca o smukły, młodzieńczy, odwykły od niej bok.

Piłsudski już nie miał czasu na radość. Gromadził ludzi, chrzcił ich krótkiem, wyduchowionem słowem, brał komendę nad swoją płomienną Brygadą. Spływały na niego zachwytne dreszcze wodza, który wciela swą myśl, spływały tajemnice zwycięstw, obnażające się przed wybranym, spływały widzenia wielkości wojennej.

Historya polska wyszła naprzeciw niego ze swych spleśniałych muzeów. Poezya polska schyliła podartą lirę. Życie polskie, uwięzione we własne kłamstwo o śmierci, zapłonęło od kilkudziesięciu lat pierwszym rumieńcem.

X. BISKUP WŁADYSŁAW BANDURSKI.

FUNDAMENT NOWEJ POLSKI.

Rodacy! »Nie masz ustawającego ani spracowanego między nami i nie będzie drzemał ani spał, ani nie będzie rozpasany pas biodr jego«.—Pochwała to wielka i szczytna, jaką oddaje prorok swemu narodowi, gotowemu do walki, czujnemu nieustraszonemu w boju, a opatrującemu wszystkie ojczyste potrzeby.

Szczęśliwy, kto może o swym narodzie to samo wypowiedzieć zdanie w czasie, w którym wymaga się ofiar od każdego z osobna i od wszystkich razem. »Nie masz ustającego ani spracowanego między nami« — mogę śmiało powiedzieć i odnieść ową pochwałę do Narodu polskiego.

Nie ustaną, choć spracowane Legiony polskie, idące w bój z nieustraszoną odwagą, z bohaterstwem i pogardą śmierci.

Nie ustał, bo nie może ustać Naród w walce z największym wrogiem, który krwawymi ślady znaczy swe panowanie w Polsce, szubienicą, katorgą, knutem i Sybirem, niszcząc życie polskie, tłumiąc myśl polską i znieprawiając dusze słabych i niewytrwałych.

Nie ustał i, stworzywszy Legiony, nawiązał nić złotą, krwawą z bohaterskimi wysiłkami powstańców z 1831 i 1863 r.

Nie ustał, choć dusza rwała się w bolu i serce szarpała rozpacz, trwoga i troska o najdroższych, najmilszych i najsłodszych, których miłość Polski wygnała na plac boju.

Nie ustał — boć to młode wojsko polskie, słodkie marzenie każdego Polaka, zbudziło śpiących, poruszyło drzemiących.

I jawa to, czy rzeczywistość? Komu z nas żywiej nie zabiło serce na widok legionowej młodzi naszej, lecącej z weselem i zapałem do walki z wrogiem?

Legiony, to chluba nasza. Legiony, to fundament nowej Polski, boć krew naszych bojowników, przelana na tylu frontach, woła o sprawiedliwość głosem wielkim i potężnym, co

musi dojść do wszystkich narodów Europy i całego świata i odbić się skutecznem echem!

Żyjemy, żyć chcemy i musimy!

Cześć Wam, młodzi bohaterowie! Niech Bóg błogosławi Wam w pracy, podjętej na rzecz wolnej, niepodległej Polski!



X. *KOSMA LENCZOWSKI, KAPELAN I-szej BRYGADY*

LUDWIK Hr. MORSTIN.

NA POZYCYI DNIA 22 CZERWCA 1915 R.

Letni, pogodny dzień miał się ku końcowi. Cicha wioska Ziemi sandomierskiej, otulona w zieleń sadów, w słonecznem obleczeniu zdawała się usypiać, jak kobieta leniwa, gdy się zdrzemnie w czasie sumy pod sklepieniem nieba, bożego kościoła.

Aniby mógł kto się domyśleć, że kryje w sobie zmorę wojny. Bo zagrzebała się »wojna« w rowach strzeleckich, przytuliła się do ziemnego okopu i żaden strzał nie zmącił ciszy przedwieczornej.

Przed chatą, przy opłotkach stał jeden z ułanów Beliny, a dorodna dziewa podawała mu dzban mleka.

Jak ze starego sztychu obraz wycięty, jak ze spłowiałych kart rękopisu dawna o wojence piosenka, co wyszła na słońce i w rzeczywistość się oblekła.

A że białe zęby dziewki łyskały od słońca i włosy, jak len, nad czołem się wichrzyły, a oczy jarzące nie gorzej od ust się śmiały, więc ułan pił mleko długo, a potem nagle przez płot się przechylił i w czerwone, lepkie usta na podziękowanie dziewczynę pocałował.

Zgięła się, jak malwa podcięta, w uścisku:

— Ciewy, wojak, cackania mu się zachciało! — krzyknęła.

Ułan się roześmiał tym śmiechem swawolnym, żołnierskim i odszedł, a dziewczyna, oblizując czerwone wargi, wyprężyła się z lubością. I szły za nim jej oczy truchlejące z dziwnej słodkości, gdy już tylko w sadzie widny był szary kask, wyżej tych drzew krzaczastych chwiejący się w powietrzu.

Ze wzgórza za wsią widne okopy, leżą, jak te liszki szare, przywarte do ziemi, na łanach pokrajanych, niby kawałki zgrzebnego płótna, między rzędami drzew pochylonych.

I cisza jest drętwa, zupełnie cisza przerwanego boju, nieskończonego żniwa śmierci.

Pewno tu innych lat czerwieniło się po miedzach od kiecek i chustek dziewczyn, trzęsło się od przyśpiewek i wrzasków, a teraz ziemia cała w zadumaniu jest, w świętej chwili poczynań nowej dla siebie ery. Slychać plusk błyskotliwy potoka, nad którym łowią ryby oficerowie, marząc o tem, kiedy ten spokój przerwie znowu surma bojowa, wiodąca ich naprzód, tym razem już ku Wiśle i dalej, dalej do świętych bram wyzwoleń, pod mury miłowanej Warszawy! Czy był kiedy gród na świecie, do któregoby tak tęskniły serca w obliczu śmierci, czychającej na każdym kroku, symbol wszystkich umiłowań wolności Ojczyzny? Widoczny znak nowej ery, wejście przy marszu Dąbrowskiego do stolicy Polski, wydartej stuletniemu panowaniu wroga.

Takie myśli leciały z powiewem wiatru, który rozfalował szeroki, za wsią się ciągnący wygon, zieloną wodą traw.

Takie marzenia snuły się w powietrzu, nasyconem miedzianym pyłem blasków, przetaczającego się na zachód słońca.

Nagle z całej linii okopów gruchnęła salwa.

W ciszę przedarł się grzechot kul. Jeden... drugi... trzeci... suchy trzask ognia karabinów.

Co się stało? Oficerowie rzucili wędki i przybiegli do sztabu.

Atak z naszej strony?

Nad wsią przeraźliwy gwizd lecących pocisków, trzykrotna salwa artyleryi, a z okopów jeden wielki okrzyk: »hurra!«

Czy idą na bagnety?

Wszyscy kupią się koło chaty, gdzie kwaterował sztab. Po chwili wychodzi z niej szef Brygady uśmiechnięty i rzuca krótkie zdanie, tłumaczące wszystko, a zarazem radośnie uderzające w serce.

— Lwów wzięty!

Od wschodu biegła po linii ta wiadomość lotem błyskawicy, dowiedzieli się o niej w okopach czatujący żołnierze, ucieszyli się niektórzy z nich, że będą mogli napisać do swych rodzin, ucieszyli się wszyscy, że kresowa stolica Polski, gnia-

zdo wiekowej jej kultury, bratni gród umiłowanej Warszawy, oddycha już wolnością.

Gdy żołnierz na pozycyi się cieszy, to strzela...

. . . .

Szef sztabu Brygady (komendant był dnia tego nieobecny) postanowił uczcić odzyskanie Lwowa uroczystością, jak to mówią, na wielką skalę. Posłał więc po kapelę Brygady, stojącą w pobliskiej wiosce, a tymczasem zeszli się oficerowie i sztab w jednej kwaterze, gdzie podobno, chodziły takie wieści jeszcze nie sprawdzone, miała być flaszka koniaku.

Wieści te okazały się o tyle przesadzone i z prawdą niezupełnie zgodne, że nie było całej flaszki, tylko pół i koniak okazał się po bliższem zbadaniu prostą siwuchą. A i to wystarczyło na »oblanie« tego wielkiego, narodowego święta. Gdyśmy tak siedzieli, omawiając wielkie dnia wydarzenia, za oknem zabrzmiały słowa pieśni, wychodzące z wielu piersi, pieśni, co brzmiała w ciszy nocnej poważną, potężną nutą, jakby hymnu narodowego, radością w niebo grzmiącego.

Czemu płaczesz ukochana,
Wojna to jest rzecz cacana,
Mundur szary, guzik błyszczy,
Pół cetnara mam w *tornistrzy*...

. . . .

Patrz na tego manlichera,
Każdy żołnierz *ni* umiera.
Może uda *si*, że powrócę zdrów
I zobaczę miasto Lwów...

To kompania, stojąca w rezerwie, złożona w wielkiej ilości z Lwowiaków, przychodzi uczcić sztab i podzielić się z ukochanym wodzem radością, która wzbierała im serca po brzegi. Wszyscy wyszli przed chatę i słuchali w nabożnem jakby skupieniu tej pieśni lwowskich dzieci, w której było wszystko: i radość, i tęsknota, i ból, i ukojenie nadzieją, że lepsza przyszłość dla całego Narodu wkrótce nadejdzie tak, jak dla tego miasta dziś zaświtała.

Może będę lekko ranny,
Lub dostanę krzyż *drewnianny*,

Może uda *si*, że powrócę zdrów
I zobaczę jeszcze Lwów...

Umilkła pieśń, a z gromady wystąpił jeden z lwowskich wiarusów i perorować począł w te słowa:

— Obywatelu szefie! Bardzo *si* wszyscy cieszymy, co *moskali* ze Lwowa wyszli i z całej Galicyi już *uciekaju*, czego im także w Warszawie szczerze życzymy, byście, obywatelu szefie, obok komendanta wjechać wkrótce tam mogli, czego życzę ja i wszystkie zemną *batiary!*

Uśmiechnął się podpułkownik i na tę przemowę parę słów odpowiedział, a ledwo skończył, chór znowu zaintonował nieznużenie:

Patrz na tego manlichera...

Tymczasem nadjechała orkiestra i na rozkaz szefa ruszyliśmy z nią do okopów.

Wąwozem wśród pól szedł przodem podpułkownik Sosnkowski, a piękna wysmukła jego postać majaczyła w blasku księżycowym, jak widmo bohaterskiego rycerza z dawnej epoki, zaklętego w szary płaszcz żołnierza I Brygady.

Muzyka grała marsza. Noc była ciepła, cicha, z pól pociągał wiaterek, woniejący surowizną mokradeł łąki, rozciągającej się na końcu wąwozu. Tam już stały straże i w dźwięki muzyki wmieszało się wołanie: »Hasło!«, rzucone, by się regule stało zadość, bo przecież wiedziały straże, kto idzie, tak górowała nad łanem zbóż postać wysoka szefa. Po przejściu łąki — kazano się muzyce uciszyć i zbliżaliśmy się do okopów w milczeniu, jak gromada cieni, pnąc się teraz miedzą pod stromą górę. Na jej grzbiecie rysowały się już ciemne linie, najeżone karabinów ostrzem złowrogiem. Okopy milczały, tylko przed drutami sunął się cień wartownika, a księżyc oblewał całe pagórza, czyniąc widną daleką przestrzeń, aż prawie do pozycyi nieprzyjaciela.

Muzyka ustawiła się na skręcie, w narożniku tak, by ją daleko było słychać i na skinienie uderzyły pod niebo dźwięki najpiękniejszej pieśni dla Polaka: »Jeszcze Polska nie zginęła«...

O jakieś 700 kroków od tych, którzy tę pieśń tłumili na

ziemi polskiej przez tyle lat, w obliczu ich armat i karabinów dźwięczała dumna i szumna, jak chorągwi i proporców szumienie, świadcząca Bogu i światu, że rzeczywiście nie zginęła Ta, dla której stworzona została.

I unosiły się błogosławiące jej tony nad całą ziemią polską z tej i z tamtej strony linii. W srebrzystem świetle księżyca leciała dźwiękiem nad kamionki, cierniem obrosłe, nad drżące trawy łąk i łęgi pól, do każdej grudki ziemi się miłośnie przywierała, by później odbić się od przyziemnych chat i zwycięskim klangorem w obłoki uderzyć.

Nad zgliszcza i trupy unosiła się Boża wysłanniczka, nadzieję i miłosierdzie odrodzenia ziemi tej wieszcząca.

Zaroiły się okopy nasze, wyskakiwali z nich chłopcy, by słuchać tych dźwięków cudownych, na całej linii zrobił się ruch, obudziły się i rowy nieprzyjacielskie. Ale taka była potęga tych dźwięków, że ani jeden strzał nie padł od wroga, bali się mącić pieśni, bali się wyzywać żołnierzy, którzyby przy jej graniu poszli do ataku.

Tylko potem długi czas mówili jeńcy rosyjscy, brani w niewolę różnych oddziałów:

— My zaraz poznali, że Lwów już przepadł, jak wy wtedy muzyki wasze po różnych stronach okopów powystawiali.

Jakaś iście czarodziejska moc rozniosła i pomnożyła dźwięki tej orkiestry i pieśń o tem, że jeszcze nie zginęła... całemu światu chyba obwieściła w tę jasną, a radosną odzyskaniem Lwowa noc pod niebem - namiotem I bohaterskiej Legionów Brygady.



DWA ROZKAZY WODZÓW

(5 SIERPNIA 1915).

I.

Żołnierze-Legioniści!

Warszawa oswobodzona! Stolica i serce Polski po wieku niewoli zrzuciło dziś duszącą zmorę najazdu moskiewskiego; radosny ten fakt wyjarzmienia przypada równo w rok od chwili przekroczenia z bronią w ręku kordonu granicznego Ziemi kieleckiej przez garstkę Strzelców pod wodzą Józefa Piłsudskiego — sowita to nagroda za okrągły rok krwawego trudu Legionów, które przypomniały światu nieprzedawniony hart i męstwo polskie.

Po latach biernej niemocy i duszącej wszelki poryw niewoli zerwaliście się przed rokiem do prawej walki z odwiecznym Ojczyzny ciemięzcą i na szalę wypadków, mających niechybnie zmienić stan posiadania Rosyi, rzuciliście ochotnie ważką i cenną ofiarę krwi polskiej.

W imię honoru imienia i dla zdobycia lepszego jutra stanęliście pod zasłużonym Legionów proporcem, by w szeregu krwawych bitew, toczonych z reguły z wielokrotną liczebną przewagą nowocześnie uzbrojonego i walecznego nieprzyjaciela, wykuwać dostojny indygenat legionowego szlachectwa czynu.

Pod Brzegami, Bohorodczanami, Cucylowem, Konarami, Krzywopłotami, Łowczówkiem, Maksymcem, Marcinkowicami, Mołotkowem, Nadwórną, Rafajłową, Rokitną i Zieloną pomnożyliście pomniki chwały polskiej, świadcząc wobec świata o niezłomnem z mieczem przymierzu.

Rok zaszczytnego boju o sprawiedliwość dziejową wypełniliście trwałemi kartami czynów wojskowych I. Brygady na ziemi ojczystej i godnemi walkami II. Brygady, która szeroko i głośno wsławiła imię i oręż polski w odległych Karpatach, na Bukowinie i Besarabii.

W przededniu uroczystej rocznicy do zasłużonych szere-

gów, zahartowanych w trudach bitewnych wojowników Legionu, zgłosił się odnowiony pułk 4-ty i ofiarą krwi w trzydniowym boju pod Jastkowem wkupił się mężnie do Waszego żołnierskiego koła.

Gdziekolwiek zalśni Wasz oręż, powiewają zwycięskie sztandary!

Na polu bitwy na ziemiach ojczystych, wśród dymu pożarów i kurzu krwi wroga, święcicie rocznicę zaszczytnych trudów, które cześć i podziw powszechny wzbudzają.

Żołnierze-Legioniści! Trwajcie nadal w szlachetnym uporze złamania potęgi nieprzyjacielskiej, znacząc swój pochód ku wolności nieustannie czynami, godnymi imienia i tradycyi, których jesteście prawymi dziedzicami.

Durski,
marszałek polny porucznik.

Naczelna Komenda Legionów.
Kwatera Sztabu 5 sierpnia 1915.

II.

Żołnierze!

Rok temu z garścią małą ludzi, źle wyposażonych, rozpocząłem wojnę.

Cały świat stanął wtedy do boju. Nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywem ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbywać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przytem brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, ważących się nad naszemi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej!

Że szabla nasza była małą, że nie była godną wielkiego 20-milionowego narodu, nie nasza w tem wina. Nie stał za nami Naród, nie mający odwagi spojrzeć olbrzymim wypadkom w oczy i oczekujący w biernej »neutralności« jakiejś dla siebie od kogoś »gwarancyi«.

Żołnierze! Poszliście za moim rozkazem bez wahania, bez chwili namysłu, czy los Wasz nie będzie podobnym do losu tylu poprzedzających nas pokoleń żołnierzy polskich. Po-

szliście, by stanąć w obronie, jeśli już nie szczęścia Ojczyzny, to przynajmniej Jej honoru.

Rok minął. Wyrobił się z nas ten typ żołnierza, jakiego nie znała dotąd Polska. Nie brawura, nie błyskotka żołnierska stanowi najistotniejszą naszą cechę, lecz ten przedziwny spokój i równowaga w pracy, bez względu na przeciwności, jakie nas spotykają. Z młodego chłopaka w naszej atmosferze wyrabia się szybko spokojny, równy, stary żołnierz, przygotowany na długą i żmudną pracę, nie spalający się, jak słoma, w pierwszym dobrym ogniu.

Żołnierze i towarzysze broni! Rok ciężkiej pracy minął. Pracy tak ciężkiej, tylu obstawionej przeszkodami, że gdy się obejrzymy na nią, dziw bierze, że istniejemy, że dawno już rodzime bory nie szemrzą po nas swej pieśni żałobnej, po nas, po polskich żołnierzach z wielkiej wojny 1914—1915 roku.

I teraz po roku wojny, jak w początku, jesteśmy tylko awangardą wojenną Polski, a także Jej awangardą moralną, z umiejętnością zaryzykowania wszystkiem, gdy ryzyko jest konieczne.

Żołnierze! Dziś po roku wojny i pracy smutno mi, że powinszować Wam olbrzymich tryumfów nie mogę, lecz dumny jestem, że dzisiaj z większym spokojem. niż rok temu, mogę do Was, jak ongi, zawołać: »Chłopcy! Naprzód! Na śmierć czy na życie, na zwycięstwo czy na klęski — idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychpowstania!«

J. Piłsudski.

Na stanowisku, 5. VIII. 1915.





MARYAN DĄBROWSKI.

NA LINII BOJOWEJ DNIA 6 SIERPNIA 1915.

Na rozległych równinach Ziemi lubelskiej rozłożyła się Brygada nasza na dłuższy bój z wrogiem, zaciekle broniącym każdej piędzi ziemi, zmniejszającej odległość od jego rosyjskich sadyb.

Chować się pod ziemią trza, przypadać do drzew, gdy szrapnele i granaty moskiewskie wyszukują ofiary. Dziś 6 sierpnia, chcieliśmy zaimprowizować małą rocznicę przejścia granicy pod Michałowicami i rozpoczęcia naszej kampanii. Zawiodło wszystko. Na pozycye wśród grobli i stawów trudno się taborom dostać, sztab w jednej jedynej chałupie się tuli. A wokół padają »kuferki« rosyjskie.

Wtem o godzinie 4·30 telefonista głosem wzruszonym melduje szefowi sztabu:

— Obywatelu, meldują nam z Komendy Legionów, że Warszawa wzięta.

Przy stole poruszenie. Komendant wyszedł układać roz-

kaz do żołnierzy z powodu rocznicy wojny. Szef sztabu, jak kolumna marmurowa, przyjmuje zimno ten meldunek.

— Kapitanie, sprawdzić! — pada krótki rozkaz. Podnosi się szybko kapitan Kasprzycki, który przed rokiem właśnie prowadził kadrową kompanię z Krakowa do Miechowa, idzie do telefonu. Kilkunastu sztabowców za nim idzie do sieni.

— Halo! Pierwsza brygada mówi, — Komenda Legionów?

— Tak!

— Poproście kapitana Zagórskiego do telefonu.

Chwila milczenia.

— Halo! kapitan Zagórski? tu kapitan Kasprzycki, — z polecenia Komendy uprzejmie proszę o osobiste potwierdzenie wiadomości o wzięciu Warszawy.

Wszyscy obecni wpili się wzrokiem w twarz Kasprzyckiego. Stopniowo całe oblicze młodego sztabowca rozpromienia się. Po chwili rzuca słuchawkę.

— Obywatelu szefie, szef dywizyi doniósł, że Warszawa zajęta przez wojska bawarskie. Wiadomość otrzymał osobiście kapitan Zagórski.

Wieść lotem ptaka przedarła się do szańców.

Wszystkie pułki zostały zawiadomione momentalnie.

Niemilknące hurra!! rozlegało się na całym froncie. Moskale, słysząc te okrzyki, zdwoili ogień działowy i karabinowy. Nasza chwacka baterya, tuż przy sztabie będąca, odpowiedziała trzykrotną salwą!

— »Warszawa wzięta!« — leci po polach i lasach Ziemi lubelskiej.

Późnym wieczorem telefon doniósł o wzięciu Dęblina.

Możecie sobie wyobrazić, co działo się w duszach naszych żołnierzyków, którym twardy wojskowy obowiązek nakazuje walczyć tu, kiedy tam, o sto kilkanaście kilometrów, nasza ukochana Warszawa wolna!

Do niej iść za wszelką cenę, zobaczyć miasto drogie!

Oto jedyna myśl całej Brygady.

Miejsce postoju I. Brygady,
6 sierpnia 1915.

JULIUSZ GERMAN
LEGIONISTA.

WARSZAWO!

Armat ponury, ustawiczny huk,
łuna płonących polskich wsi,
palonych ręką moskala,
krzyk konających, jęk i łzy —
nad światem rękę wyciągnął Bóg,
świat cały w płomieniach się spala.

Buchają ognie, a w krwawych skrach
wieść zajaśniała błyskawicą:
Warszawo, wolnaś od moskala!
Warszawo, w purpurowych mgłach
stęsknione widzą Cię oczy,
Warszawo, Polski stolico!

Oczy, co zimno patrzały na trupy,
na chaos męki, na piekło krwi
oczy dziś łzami zalane...
Oto do Ciebie nasze ręce drżą,
przez dal wyciągnięte z miłością,
oto Cię duszy witamy łzą.
Do Ciebie biegły nasze sny,
o miasto ukochane!
witamy Ciebie naszą krwią,
naszym znojem, trudem i potem,
witamy Ciebie duszy łzą.
O miasto ukochane
kochaniem czystem, złotem!

Dla Ciebie lśniły ostrza tych bagnetów,
co wchodzą w pierś odwiecznego Polski wroga,
i dały prawo nam przed obliczem Boga
o wolność Twą walczyć, Warszawo!
o duszę Twą, Polski królowo!
dla Ciebie wzgardziliśmy sławą,
dla Ciebie, Polski królowo!

Jedni z nas padli, drudzy jutro zginą,
nasz szlak Legionów młodą krwią zbroczony,

krew Polski białą spłynęła doliną,
i to nasz sztandar: biały i czerwony.
Jedni z nas padli, drudzy jutro zginą,
lecz radość jasna jest na naszem czole,
bo walczym tylko o prawdę jedyną,
by śmiercią naszą w proch skruszyć niewolę,
niewolę Twą, Warszawo!



WŁ. L. JAWORSKI.

PRZED ROKIEM I DZIŚ.

Wojna obecna jest łańcuchem całego szeregu milionów nieszczęść indywidualnych, ale dla tego wielkiego ogółu, jakim jest Naród polski, daje jedyne widoki zdobycia szczęścia, odzyskania wolności. Od dziecka wpajano w nas, że godzina naszego wybawienia wybije, gdy mocarstwa rozbiorowe rozpoczną między sobą bój. Godzina ta rok temu wybiła. Czekamy więc! Czekamy, jednak nie z założonemi rękoma. Przypomnijcie sobie, przywiedźcie na pamięć wszystkie te chwile, któreście rok temu w sierpniu przeżyli. Czy widzicie siebie ze łzami w oczach, w entuzyazmie, z piersią, pełną radości, z duszą wezbraną najszlachetniejszemi uczuciami? Oto dnia 6 sierpnia 1914 r. Józef Piłsudski wyrusza z garstką w pole, przekracza granice Królestwa Polskiego i wnosi tam hasło Żołnierza polskiego. Wiecie, jaki to mialo skutek. W przeciągu 10 dni społeczeństwo dojrzało. Garstkę tę uznało za swoją, w formie Legionów polskich poparło, przyjęło za swoją ideę, która Piłsudskiego skłoniła do historycznego przedsięwzięcia. Takiem jest znaczenie dnia 6 sierpnia. Piłsudski ma tę zasługę, że był zdolnym do powzięcia decyzyi i że ją powziąl. Piłsudski ma to szczęście, że pociągnął za sobą społeczeństwo. Piłsudski będzie miał tę kartę w historyi, która jest najwspanialszą, bo się splata w legendę.

Czyż potrzebuję wam przypominać, co potem się działo? Czy nie umiecie na pamięć wszystkich bitew, w których okryli się sławą legioniści w Królestwie Polskiem, w Galicyi, w Karpatach, na Bukowinie, w Besarabii? Czy nie czcicie i nie uważacie za swych najbliższych tych wszystkich wodzów i bohaterów, których imiona pragniecie przekazać waszym synom i wnukom? Możemy więc być szczęśliwi, chociaż dookoła nas tyle łez i ruiny. Jedno zdobyliśmy już i tego nikt nam nie odbierze: Legiony polskie utrzymały honor Narodu polskiego.

Czujemy to wszyscy, rozumiemy, umiemy ocenić i za to winniśmy im wdzięczność, cześć! Legiony polskie zdobędą nam jednak jeszcze więcej. Mamy silną wiarę, że to się stanie. I dzisiaj, gdy Królestwo wraz ze swą stolicą wyzwolonem zostaje z kajdan rosyjskich, wiara ta staje się głębszą i silniejszą. Musimy tylko chcieć!

Chciałbym mem słowem wprowadzić was w tę atmosferę, w której żyć powinniśmy dzisiaj wszyscy i w atmosferę tego optymizmu, który jedynie daje czynną siłę, w atmosferę tej czystości, którą stworzyć może tylko służba ideowa. Zbądźmy się codziennych małości! Patrzmy w przyszłość i chciejmy ją widzieć jasno. Czyżby ofiary krwi, mienia, które ponosimy, mialy być daremnemi? Na dnie naszej duszy, duszy polskiej, odszuka kiedyś historyk wszystko to piękno, które daje gotowość poświęcenia się dla Ojczyzny. Przemieńmy się więc, wyzujmy się ze starych błędów i przywar, bądźmy tak czyści i jednolici, jak ci, którzy idą na śmierć i z uśmiechem giną. Będzie to najpiękniejszy obchód drogich nam rocznic, jeżeli ideę legionową uczynimy własnością wszystkich, i tych, co z bronią w ręku walczą, i tych, którzy inną pracą służą pracy narodowej. Idea Legionów zaś — to idea wyzucia się ze wszystkiego, co nie jest Ojczyzną, co nie jest służbą dla Niej. Tylko takiemu naprężeniu woli, tylko takiej mocy czynu zawdzięczać możemy swobodę, która nam świta, która — mam głęboką wiarę — jest coraz bliższą.

GUSTAW DANIŁOWSKI.

ZA KORDON GRANICZNY.

Pamiętam, gdy dnia tego na zebraniu Komisyi Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych zjawił się Piłsudski, by zawiadomić, iż postanowił wkroczyć ze swym oddziałem w granice Królestwa Polskiego, że postanowienie to jest nieodwołalne, rozkazy wydane, pierwsza kompania już przekroczyła kordon, a wymarsz w następnym określonym terminie nastąpi.

W sali zapanował moment tej ciszy, która towarzyszy czynom wielkim i decydującym, potem rozległy się brawa, życzenia pomyślności. Komendant wyszedł, by kończyć gorączkową sprawę organizacyi oddziału, tegoż dnia popołudniu wyjechał, a nocą bez ostentacyjnych pożegnań, niemal tajemnie, wyruszyły oddziały dwiema drogami: na Ojców i Słomniki, by połączyć się w Miechowie.

Z uczuciem podniosłej dumy przekraczaliśmy kordon. Z niedającą się określić radością, z pieśnią na ustach i werndlem w ręku wracamy po latach w otwarty bój.

Wśród różnorodnych wrażeń, uprzednio nam nieznanych, a przeżywanych w tych chwilach tak obficie, mieliśmy jedynie mętne poczucie doniosłości czynu Piłsudskiego, którą dopiero teraz jesteśmy w stanie uświadomić sobie dokładnie. Dziś rozumiemy wszyscy, że 6-ty sierpnia był niejako odwróceniem bladych kart historyi Polski, by rozpocząć nową, bijącą ogniem stronicę, że gdyby Piłsudski nie powziął tej śmiałej, nieco może ryzykownej decyzyi, cała sprawa mogłaby utonąć w powodzi dyskusyi w poszukiwaniu racyonalnej oryentacyi, której małoduszni od roku szukają i znaleźć nie mogą; że w grzmocie dział, którym zostaliśmy powitani pod Kielcami — urodziły się Legiony Polskie, nastąpiła decyzya stronnictw Galicyi, jęły się łamać lody obojętności Królestwa. Bez względu na to, coby się stać miało, dzień 6-go sierpnia i tworzące się w tym dniu Legiony uratowały honor Polski. Oddziały Piłsudskiego bagnetami swymi wyniosły z otchłani zapomnienia Sprawę polską, zamanifestowały samoistność jej

aspiracyi, istnienie jej życiorodnych sił, wyryły bagnetami na tablicy dziejów płomienne głoski, które się palić wiecznie będą w duszy Narodu.

Do takich dni, jak dzień 29-go listopada, 22-go stycznia, przybywa równorzędna, w nieobliczalne skutki brzemienna, nowa data, a do panteonu bohaterów narodowych przybywają nowe imiona, a przedewszystkiem imię naszego Komendanta, równie wzniosłe w intencye, a o tyle szczęśliwsze, że zwycięskie.

Naród, błądzący od katastrofy 63-go roku manowcami, w dniu 6-go sierpnia wkroczył na właściwą drogę, którą szedł od rozbiorów, wiedziony zdrowym instynktem, na drogę walki zbrojnej o wolną swą egzystencyę, i walka ta porywa z sobą najszlachetniejsze dusze.

Bitność i czyny Legionów są dziś powszechnie znane. Przybyły nam nowe święte mogiły, które się staną celem pielgrzymek pokoleń. Chwała polskiego oręża rozwinęła swe wspaniałe skrzydla nad ziemią ojczystą. Krew mężnych przywraca jej wybladłemu obliczu gorący rumieniec życia. Tajemny wyrzut sumienia budzi się w duszach bezczynnych. Groźny pomruk rozlega się od strony dziś jeszcze zmuszonej wołać półgłosem — Warszawy.

Do niej w krwi i bitewnej kurzawie od roku dążą Polskie Legiony, by z rąk stolicy przyjąć należny im za dzień szóstego sierpnia sztandar zwycieski i klucze jej serca.



O. FLORYAN KAPUCYN.

LEGIONOWE ZBOŻE.

LEGIONOWE.
»Dwie garście żyta i dwie pszenicy
Zżęte, wymłócone na obchód rocznicy:
6/VIII 1914—6/VIII 1915«.

W łońskim roku u OO. Kapucynów krakowskich w klasztorze przebywały na kwaterunku Legionów kompanie tak gromadnie, iż dla pomieszczenia w celach nie było miejsca. Wtedy słano słomę w kwadracie czyli klaustrum tuż przy kościele — obok grobowców Konfederatów Barskich, kędy rosną kwiaty, bratki i tulipany, lilie, narcyzy, prymule. Po zebraniu słomy wytrzęsione ziarna żyta i pszenicy zasiały się na grządeczkach, powschodziły i bujne wydały plony. Ogrodnik, brat Marcin, oszczędzał, pozwolił dojrzeć, a w rocznicę wymarszu Legionów 6-go sierpnia O. Floryan z bratem klerykiem Michałem zżęli je i w ogrodowej altanie na marmurowym stole fundacyi Dembińskich wymłócili, wywiali i na pamiątkę schowali.

Ktoby sobie życzył nabyć porcyjkę tego żytka lub pszeniczki może do klasztoru zgłosić się w dzień powszedni. Warunek atoli jest ten: żyto zasiać na doborowej glebie, w polu, na wsi — wypielęgnować, rozmnożyć i na dobry cel w przyszłym roku sprzedać.



DR. MICHAŁ SOKOLNICKI.

POCZĄTKI WOJSKOWOŚCI POLSKIEJ.

(OKRES PRZEDLEGIONOWY).

Polski ruch wojskowy wyrósł na gruncie upadku tych nadziei, jakie społeczeństwo polskie łączyło z ruchem odrodzeńczym i konstytucyjnym w Rosyi w r. 1905. Społeczeństwo nasze dzieliło się wówczas na dwa odłamy: pierwszym byli rewolucyoniści, pokładający nadzieje w ruchu rewolucyjnym narodu rosyjskiego, w zwaleniu przezeń władzy carskiej, w utworzeniu samorzutnem, przez samo społeczeństwo władzy narodowej, wspólnej dla Rosyi i dla Polski, przy zachowaniu autonomii narodowej lub nawet ukształtowaniu systemem federacyjnym; drugi odłam, nacyonalistyczny, liczył na rząd rosyjski, przetworzony z absolutnego na konstytucyjny i postawiony z powodu nacisku rewolucyonistów w położenie tak trudne, iż gotowy do daleko idących ustępstw na rzecz autonomii Polaków. Obydwa te prądy liczyły na Rosyę, spodziewały się od niej ustępstw, pomocy, współdziałania, obydwa stawiały sprawę swobód dla Polski w zależności od spraw wewnętrznych rosyjskich i obydwa poniosły całkowitą i niepowetowaną klęskę. Ruch rewolucyjny rosyjski załamał się pod ciężką ręką reakcyi rządowej, poczem rząd odrodzonego caryzmu zwrócił się wszystkiemi siłami przeciwko Polsce, dając tem samem ujście nagromadzonym siłom narodowym, zajęcie popędom rozkiełznanym przez rewolucyę i obracając furye ludowe przeciwko cudzoziemcom. Nigdy sprawa polska w Rosyi nie stała gorzej, jak w tem porewolucyjnem dziewięcioleciu, w którem targnięto się na całość Królestwa, tworząc gubernię Chełmską i organizując partyę rosyjską w Polsce, jak za dawnych rozbiorowych czasów.

Na podłożu całkowitego rozczarowania rewolucyonistów i narodowców wyrósł ruch wojskowy polski, wiedziony ideą niepodległości Polski, frontem bojowym zwrócony przeciwko Rosyi, liczący na prawdopodobieństwo bliskiego konfliktu zbrojnego między mocarstwami rozbiorczemi. Zarówno ideowo, jak technicznie, ruch wojskowy polski był rezultatem

stwierdzenia faktu, iż uzyskanie swobód w Polsce pod zaborem rosyjskim nie jest możliwe w żaden sposób inny, jedynie tylko przez wojnę.

Pierwszą formą organizacyi wojskowej były oddziały, wykonujące w Królestwie w latach 1905—1907 zamachy przeciwko wojsku rosyjskiemu i przeciw ochranianym przez wojsko władzom i instytucyom politycznym; oddziały te działały całkowicie tajnie, ale organizacyjnie sprzęgnięte były jednym systemem, a technicznie ukształcone na specyalnych kursach szkolnych, odbywanych w Galicyi. W ten praktyczny sposób wytworzona organizacya szkolna miała dać podstawę do całego techniczno-organizacyjnego kształtu nowopowstającej wojskowości polskiej.

Na podłożu rozczarowania w stosunku do Rosyi i rachub na wybuch wojny europejskiej pierwotna szkoła »bojowa« zmieniła się w związki »Nieprzejednanych« i »Odrodzeńców«, »Walki czynnej«, »Armii polskiej«. Wszystkie te związki postawiły sobie za zadanie wytworzyć celowo i systematycznie kadry i normy szkolne przyszłego wojska polskiego; robota cała, choć podzielona, ogarnięta była jedną twórczą myślą, trafnem przewidywaniem nadchodzących dziejowych wypadków, sumienną analizą psychiki narodowej, realną świadomością warunków powstawania nowego wojska. Skutkiem tego praca organizacyjna, pozornie drobna i mało znacząca, ale stawiająca sobie określone i osiągalne cele, dała rzetelny wojskowy rezultat. Duszą tej pracy, łącznikiem między pierwszym konspiracyjno-królewiackim, a drugim galicyjskim okresem, był człowiek, którego niezłomna wola, wielki charakter, umiejętność patrzenia w przyszłość, wytworzyły nową wojskowość polską: Józef Piłsudski. Pod wpływem Piłsudskiego powstał, zorganizowany przez Sosnkowskiego »Związek Walki Czynnej« w Galicyi, tak, jak pod jego wpływem zaprzestano daremnej i nierokującej rezultatów walki za pomocą zamachów w Królestwie Polskiem, aby całość wysiłków poświęcić niepodzielnie stopniowemu, celowemu wykształceniu kadrów wojskowych. Pod wpływem Piłsudskiego dokonaną została pierwsza

próba politycznego uzasadnienia kwestyi wojskowej polskiej, książka Sokolnickiego w »Sprawie armii polskiej«. Pod wpływem Piłsudskiego powstawały liczne związki i pisma, organizowały się w bezpośrednim lub też zupełnie pośrednim związku z pierwotną inicyatywą będące stowarzyszenia wojskowe. Wpływ ten odbił się i na polityce polskiej w państwie austryackiem, zmierzającej ku nadaniu Galicyi, w widoku nadchodzącej wielkiej rozprawy między rozbiorcami, znaczenia i roli Piemontu polskiego.

Zarówno polityczne, jak organizacyjne racye wymagały dostosowania form organizacyjnych do praw i do polityki państwa, w którem ruch znalazł możność niekrępowanego rozwoju. W tym celu dwa wielkie odłamy, na które ówcześnie dzielił się organizm wojskowo-szkolny: odłam rewolucyjno-niepodległościowy i odłam narodowo-niepodległościowy ustaliły się ostatecznie, jako legalne »Związki Strzeleckie« w roku 1910 i »Drużyny Strzeleckie« w roku 1911. Z tą chwilą następuje trzeci, trzyletni okres pracy przygotowawczej wojskowej, rozszerzony pod względem organizacyjnym, szkolnym i technicznym, kształtujący się z wyraźną wytyczną wojenną w ramach ogólnych polityki narodu.

Dawna »szóstka bojowa«, późniejsze pierwsze stopnie, najniższe szczeble nowoczesnej bojowej jednostki — półsekcye, sekcye i pluton ustąpiły miejsca kompletnemu aparatowi organizacyjnemu kompanii, po raz pierwszy na ćwiczeniach w zimie roku 1912/13. Dawne »kursa«, późniejsze dorywczo organizowane szkoły, czy oddziały szkolne, ustąpiły miejsca całemu wypracowanemu w szczegółach, jednolitemu w celach systemowi »organizacyi szkolnej«, gdzie w gruncie rzeczy wszystkie tworzące się oddziały były jedną wielką szkołą instruktorów, szkołą podoficerów i oficerów, szkołą rzeczywistych kadrów wojskowych. W lecie 1913 r. w »Związkach« i w »Drużynach Strzeleckich« przyjęto metodę czasowych szkół letnich, mających za zadanie kształcić wychowawców i kierowników szkoły; rozgałęziały się w ten sposób roboty organizacyjno-szkolne na Galicyę, na Królestwo, na emigracye w Ro-

syi i zagranicą. W zimie 1913/4 i w lecie 1914 roku urządzono próbne mobilizacye organizacyi strzeleckiej, które wykazywały ich sprawność i każdorazową gotowość powołania do szeregu; z szeregu wyszkolonych tworzono rezerwy, zwoływane w terminach mobilizacyjnych i wiązane z całością organizacyi przez stałe ewidencye podoficerów strzeleckich. Dawny aparat kształcenia szkolnego technicznego, czerpany częściowo z książek, dopelniany przez ćwiczenia »markowane«, ustąpił miejsca faktycznym ćwiczeniom batalionów w polu, z zastosowaniem wszystkich odmian nowoczesnego boju; zwrócono przytem w polskich organizacyach strzeleckich szczególną uwagę na te problematy nowoczesnego boju, które po doświadczeniach wojny południowo-afrykańskiej, japońskiej i bałkańskiej 1912/3 roku, zawierały w sobie ośrodek zagadnień: kwestye forpocztów, boju aryergardy, pracowania łopatą w polu, dyscypliny ognia, wywiadów w polu i łączności. W ten sposób młody aparat wojskowy polski nietylko upodobniał się do całości aparatów armii stałych, ale prócz tego z elastycznością, właściwą organizmom młodym, nie obciążonym wieloletnim aparatem tradycyi i techniki, rozwijał się, jako samorodny organizm o pierwszorzędnych zaletach wojskowej twórczości.

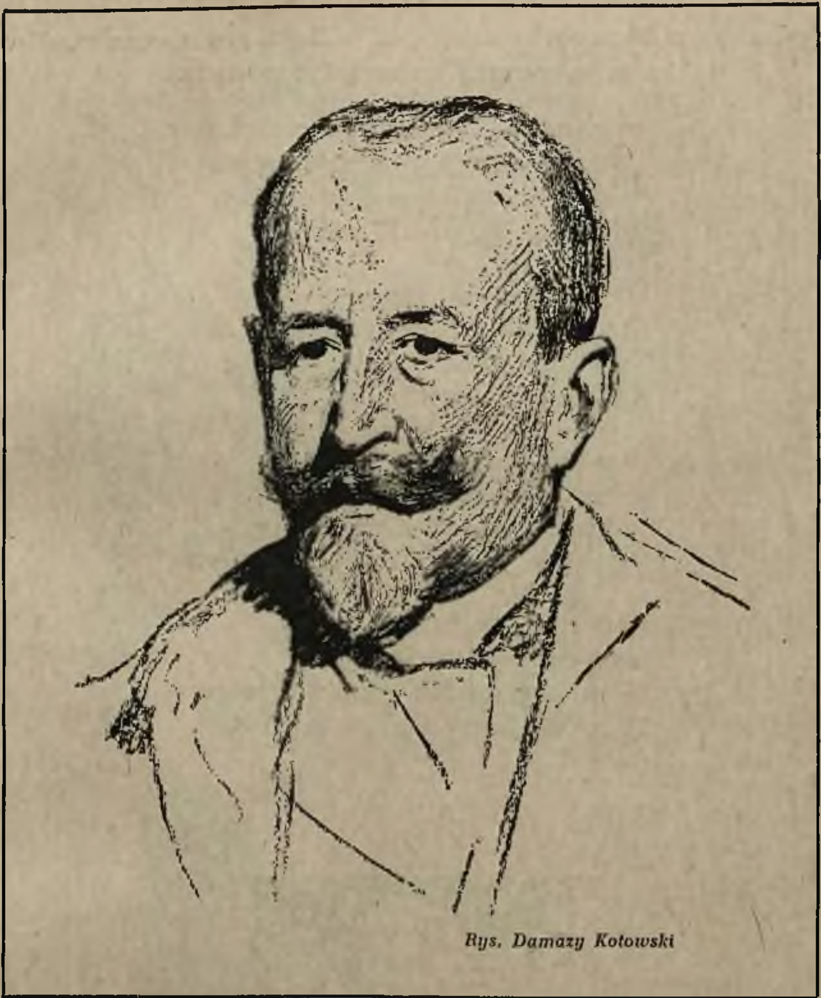
Jednocześnie z tym rozwojem organizacyi i techniki postępowała zmiana w stosunkach politycznych: młodociany organizm wojskowy polski wychodził z powijaków stronniczości, gotował się moralnie do tej roli ogólno-narodowej, jaką mu w społeczeństwie niebawem odegrać przyszło; ciągle zwalczane trudności, niezrozumienie we własnem społeczeństwie, którego poinformowanie szczegółowe było zawsze jeszcze niemożliwością, wszystkie przeszkody ciężkie, spotykane po drodze, zaostrzały tylko energię w kierownictwie i u podwładnych, budziły w odrodzicielach ruchu wojskowego polskiego ambicyę wpłynięcia na odrodzenie moralne całego narodu: duch nakazu i umiejętność posluchu rozwijały się żywiołowym popędem w duszach i umysłach, stęsknionych za solidarnością narodu i za krzepkością społeczeństwa. Położenie

zewnętrzne narodu polskiego dostarczalo coraz to jaśniejszych dowodów zbliżającego się przesilenia dziejowego. Początki ruchu wojskowego polskiego przypadają na okres przesilenia aneksyjnego w polityce mocarstwowej Austro-Węgier (1908/9), rozwój ruchu strzeleckiego w Galicyi wypada jednocześnie z wielkiem przesileniem bałkańskiem i konferencyą londyńską (r. 1912/13). Przygotowanie organizacyjne i mobilizacyjne 1913 i 14 roku wypadły w przeddzień wybuchu wojny europejskiej. W ten sposób strzelecka brać była ową najwrażliwszą częścią społeczeństwa polskiego, najbardziej czułą na położenie narodu, istotnie związaną z jego dolą i niedolą, a ludzie, na jej czele stojący, zdali sobie wcześnie sprawę, wbrew niewolniczym przywarom zastoju, panującego u większości narodu, z realnych warunków, w jakich Sprawa polska odrodzi się i po pół wieku stanie na nowo w rzędzie spraw międzynarodowych Europy. Ta trzeźwość, ten realizm polityczny jest pierwszem głębokiem rozróżnieniem, jakie od początku oddzielało kierowników nowego ruchu wojskowego w Polsce od dawnej tradycyi powstańczej. Różnica ta niosła w sobie daleko idące skutki; gdy bowiem chwila działania przyszla, młodzież strzelecka przyczyniła się do wytworzenia postulatów polityki narodowej, które w odróżnieniu od tradycyi nam tak bliskiej i drogiej, nie były próżnem tylko, choć wspaniałem hasłem, ale realnym programem urzeczywistnienia państwowości polskiej. Drugiem odróżnieniem ruchu strzeleckiego od tradycyi powstańczych byl ten zmysł praktyczny, jaki od początku cechował roboty przygotowawcze wojskowe: zdanie sobie pełni sprawy z warunków nowoczesnej wojny, nie oddawanie się żadnym, a tak łatwym, złudzeniom co do sił »żywiołowych«, co do powstania ogólnego, jako improwizacyi wojskowej — owszem, żmudne, powolne, systematyczne i uparte przygotowanie szczegółów dalo ten jedyny rezultat, jaki w warunkach społeczeństwa polskiego był osiągalny: dało szkołę instruktorów, kadry, umożliwiające zorganizowanie oddziałów wojska polskiego. Gdy wybuchła wojna, pomściło się na ruchu strzeleckim bierne usposobienie i prak-

tyka niewolnictwa, władnące większością narodu, pomściły się warunki, w jakich działał rozpoczynający się ruch wojskowy polski w Królestwie, zemścił się wreszcie brak wpływu Polaków chociażby w jednem z państw Europy i zaskoczenie narodu przez wojnę — ale obok tych wszystkich zawodów spełniła się jedna naczelna nadzieja: urzeczywistniła się idea zbrojnej walki Polaków, a przygotowania, jakie niezłomny hart, stanowcza wola i jasny rozum polityczny wdrożył, okazały się, ku zdumieniu rodaków a szczeremu podziwowi obcych, zawiązkiem jednego z najlepszych typów wojska we współczesnej światowej wojnie.



MAJOR LEON BERBECKI, KOMENDANT 5-go P. I BRYGADY.



PROF. WŁADYSŁAW LEOPOLD JAWORSKI,

PREZES NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

KASPER ŻELECHOWSKI.

POBUDKA

(ŚPIEWANA W 2-GIM PUŁKU LEGIONÓW, W II-GIM SZWADRONIE UŁANÓW Ś. P. ROTMISTRZA ZBIGNIEWA WĄSOWICZA).

Zbudź się, z gnuśnej powstań leży,
Czas uderzyć w czynów stal.
Świt już błysnął u rubieży,
Odgłos trąbki płynie w dal...

Stań, kto Polak! Orzeł biały
Skrzydła już rozwinął w lot.
Surm bojowych brzmią sygnały,
Napnij łuk, niech padnie grot!

Piersią młodą niech zatarga
Groźny, słuszny, święty gniew,
Już przebrzmiała cicha skarga,
W bój za wolność! walcz jak lew!

Płynie w słońcu orzeł biały,
Słyszysz poszum jego piór?
Surm zwycięskich grzmią sygnały,
To wolności świętej chór! *(bis)*



POBUDKA *RYS. KASPER ŻELECHOWSKI*

DO LEGIONÓW!

(KARTA Z DZIEJÓW WERBUNKU W KRAKOWIE).

Gdy pamiętnych ostatnich dni lipca 1914 r. padło hasło »Do broni!« a odezwy Komisyi Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i Związku Chłopskiego dotarły do dworów, do chat, do izb robotniczych — drogami do Krakowa, do Lwowa i wszędzie, gdzie były ogniska polskiego ruchu wojskowego, poczęła tłumnie napływać młodzież pod znaki Strzelca, Drużyn strzeleckich, Drużyn polowych, Sokoła i Drużyn Bartoszowych. Gorętsi stawili się bez wahania na pierwszy »rozkaz-słowo« i pierwsi też poszli w bój, jako straż przednia, jako wyraz zbiorowej woli narodu, i, jak pierwsza z łuku wypuszczona ku nieprzyjacielowi strzała, oparli się aż o Kielce. Im się też należy honor pierwszej za wolność Królestwa Polskiego przelanej krwi polskiej i laury bohaterstwa w pierwszych bitwach i potyczkach zebrane. Inni, może ostrożniejsi nieco, ale również bez wahania powzięli decyzyę i stanęli do szeregów, skoro dopełnił się 16 sierpnia wielki akt konsolidacyi narodowej i powstały Legiony.

Bez wszelkich środków sztucznej reklamy, mimo wszelakiej natury utrudnień i przeszkód, mimo rzucających się w oczy braków w wyekwipowaniu pierwszych wyruszających w pole oddziałów wojska polskiego, zapałem i poczuciem spełnionego obowiązku parta młodzież pokonywała wszelki opór i w zastępach, z każdym dniem coraz liczniejszych, zgłaszała się do Legionów.

Departament wojskowy N. K. N. utworzył Centralny Oddział werbunkowo-ewidencyjny, który w dniu 21 sierpnia 1914 rozpoczął swoją działalność w Pałacu Spiskim. Los chciał, że werbunek odbywał się w tym samym Pałacu Spiskim, w którym właśnie sto lat temu stał kwaterą Wódz naczelny wojska polskiego, książę Józef Poniatowski, kiedy zwoływał do grodu krakowskiego pospolite ruszenie na wojnę z Rosyą w roku 1813-tym.

Już od pierwszej chwili otwarcia biur, podwórzec i sale zaroiły się ochotnikami, którzy stawali do asenterunku. Od



Fot. Tad. Langer.

KUŹNIA.



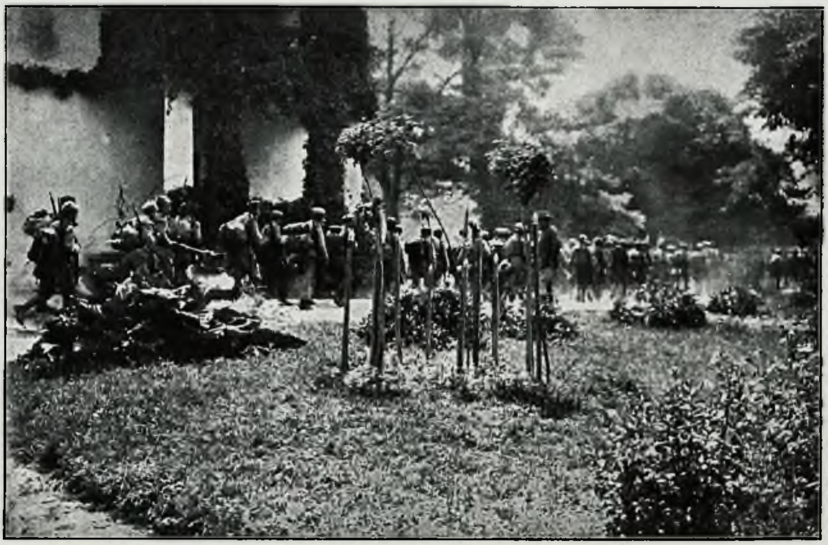
Fot. Tad. Langer.

PRZY OGNISKU.



Fot. Dr. Bertold Merwin.

TRANSPORT RANNYCH Z GALICYI DO WĘGIER.



Fot. Tad. Langer.

PRZEMARSZ POD KONARAMI.

wczesnego ranka do późnego wieczora przed Komisyą poborowo-lekarską przesuwały się długie szeregi tych, którzy już po kilku tygodniach, jako żołnierze 2-go i 3-go pułku, ciągnęli »Drogą Legionów« przez przełęcz Pantyrską w Karpatach i, otrzymawszy chrzest krwi w pierwszej walnej bitwie pod Mołotkowem, okryli się chwałą pod Pasieczną, pod Zieloną, pod Rafajłową i na Bukowinie.

Wyjątkowo trudne warunki werbunku, wymagające wielkiego pośpiechu i dokładności w wykonywaniu manipulacyi biurowej, przy braku wszelkiej w tym względzie praktyki i doświadczenia, ogromnie komplikowały zadanie. Zakres czynności biur Centralnego Oddziału werbunkowego rozkładał się na trzy główne działy a mianowicie:

1) biuro zgłoszeń wraz z biurem informacyjnem,
2) komisya poborowo-lekarska,
3) biuro ewidencyjne a) zaciągniętych do Legionów, jako zdolnych do linii, oraz b) zaciągniętych do Legionów lecz przeznaczonych do świadczeń, jako niezdolnych do linii.

Komisya poborowo-lekarska w poczuciu swej odpowiedzialności przed społeczeństwem pełniła swe obowiązki po obywatelsku, niemniej jednak, badając skrupulatnie stan zdrowia i uzdolnienie fizyczne zgłaszających się ochotników, starała się przysporzyć Legionom żołnierzy silnych i wytrzymałych na trudy wojenne. W pierwszych kilku tygodniach pracy w Krakowie stanęło do poboru 5954 ochotników. W tej liczbie komisya poborowo-lekarska uznała za zdolnych do linii 4944, za zdolnych do świadczeń 1310, czyli 22%. Cyfry te są wymownym dowodem zapału i poświęcenia tych najgorętszych z pośród społeczeństwa, którzy pragnęli pierwsi spełnić obowiązek narodowy w tej dziejowej chwili przełomu. Kto został uznany za niezdolnego do tego, aby z bronią w ręku szedł na front bojowy, ten dobrowolnie zaciągał się do pracy na tyłach Legionów, aby być użytecznym w intendanturze, prowianturze lub w biurach NKN. A ileż to razy zdarzało się, że, uznani przez lekarza za niezdolnych do linii, ze łzami

w oczach błagali, aby ich przyjąć do szeregów! Jakże często można było widzieć 15-letnich. a nawet młodszych chłopców, którzy koniecznie się rwali, aby »iść ze Strzelcami«, jeśli już nie w linii, to choćby jako ordynansi.

Wśród takich okoliczności w ciągu niespełna sześciu tygodni zapełniono żołnierzami wszystkie oddziały 2-go i 3-go pułku i stworzono kadry baonu uzupełniającego..

Na krakowską Komisyę przypadło zadanie głównego poboru, albowiem według zebranych dat statystycznych jedna krakowska Komisya Centralnego Oddziału werbunkowo-ewidencyjnego dostarczyła więcej żołnierzy Legionom, aniżeli 33 Komisaryaty powiatowe w Galicyi.

W dniu 9 listopada 1914 Centralny Oddział werbunkowo-ewidencyjny przeniósł się do Jabłonkowa na Śląsku wraz z całym Departamentem Wojskowym, z chwilą zaś przeniesienia się tegoż Departamentu do Królestwa najpierw do Sławkowa, a potem do Piotrkowa, nastąpił podział pracy i funkcye werbunkowe powierzono Biuru poborowemu w Sławkowie, potem w Radomsku i Piotrkowie, ewidencyę zaś jako Centralny Oddział ewidencyjny Departamentu wojskowego NKN., przeniesiono do Wiednia, później do Oświęcimia, ostatnio do Piotrkowa.

W tym drugim okresie czasu rozpoczyna się dopiero właściwa praca nad scentralizowaniem ewidencyi Legionów. Praca ta była niesłychanie utrudniona z powodu gorączkowego pośpiechu, z jakim poszczególne Komisaryaty wysyłały werbowanych ochotników na plac boju, nie znajdując dość czasu na sporządzenie szczegółowych wykazów dla centralnej ewidencyi. Nadto cały 1-szy pułk, który sformował się sam i wyruszył w pole, zanim jescze praca nad ewidencyą mogła być zorganizowana — usunął się na razie z pod możności ujęcia go w odpowiednie ramy ewidencyjne. W tych warunkach stało się palącą wprost potrzebą, aby przy poszczególnych brygadach i formujących się pułkach utworzyć stałe ekspozytury ewidencyjne, prowadzące wykazy na miejscu i utrzymujące stały kontakt z centralą.

Od tej chwili praca posuwa się naprzód szybko, agendy biur wzrastając, obejmują nowe działy, rozszerzające zakres działania centrali, która staje się źródłem urzędowych wiadomości dla władz wojskowych i autonomicznych oraz pośredniczy w utrzymywaniu kontaktu między rodzinami legionistów a żolnierzami w polu. Odtąd zakres czynności oddziału ewidencyjnego stanowią:

1) ogólna ewidencya brygad i pułków na podstawie wydanych kart wojskowych i głównych kart ewidencyjnych z wyszczególnieniem zmian i przydziałów taktycznych;

2) dział protokołów werbunkowych, uzupełniany materyałami i wykazami z poszczególnych biur werbunkowych;

3) lista strat, obejmująca nazwiska poległych, rannych, chorych i zaginionych legionistów na podstawie spisów, dostarczonych z brygad, przez szpitale i zakłady wypoczynkowe przy kadrach uzupelniających i komendach stacyi wypoczynkowych legionistów polskich;

4) dział poświadczeń przynależności do Legionów w celu wykazania przez rodziny zasiłków rządowych;

5) indeks zwolnionych z Legionów na zasadzie orzeczeń Komisyi superarbitrowanych;

6) indeks oficerów z podaniem dokładnem życiorysu na podstawie zebranych wiadomości, tyczących się ich pracy militarnej przed wojną, udziału w bitwach, uzyskanych odznaczeń itd.;

7) dział allegatów po zmarłych i poległych legionistach.

Centralny Oddział ewidencyjny wydał dotąd dwie listy strat, obejmujące ogółem ponad 7000 nazwisk poległych, rannych, chorych i zaginionych legionistów. 1-sza za czas do 1-go kwietnia 1915 wyszła drukiem w Krakowie, 2-ga za za maj, czerwiec i lipiec 1915 odbita została w Piotrkowie w Drukarni państwowej, pozostającej pod zarządem Departamentu Wojskowego NKN. Praca nad zredagowaniem listy strat napotykała zrazu na znaczne trudności. Trzeba było unormować kwestyę przesylania wykazów chorych i zmarłych legionistów ze wszystkich c. i k. szpitali Austro-Węgier, tym-

czasowo zaś trzeba było opierać się na informacyach, zbieranych i udzielanych przez poszczególnych legionistów, później korzystano z wykazów, dostarczanych przez ekspozytury przy pułkach i przysyłanych do Centrali. Niemałą też trudność w sporządzeniu dokładnej listy stanowiła wymiana na właściwe nazwiska pseudonimów, tak ulubionych i rozpowszechnionych wśród żołnierzy legionowych, co jednak nastręczało wiele pracy w stwierdzeniu tożsamości osoby i zebraniu potrzebnych dat ewidencyjnych.

Poszczególne delegatury Departamentu Wojskowego i Biura zapomogowe pośredniczą w załatwianiu zgłoszeń zapomogowych pomiędzy odnośnemi Komisyami zasiłkowemi a Centralnym Oddziałem, przesyłając temuż tysiące podań od rodzin legionistów. Czynności te zwiększyły się niepomiernie od chwili oswobodzenia Galicyi, zwłaszcza po zdobyciu Lwowa i odzyskaniu Wschodniej Galicyi. Poświadczeń przynależności do Legionów wydano przez czas pobytu Centralnego Oddziału w Krakowie, Jabłonkowie, Wiedniu, Oświęcimiu i Piotrkowie ogółem 4275. Cyfra ta obejmuje poświadczenia do czerwca 1915 r. i tyczy się tylko rodzin, zamieszkałych w powiatach Galicyi zachodniej, albowiem dopiero w ostatnich tygodniach czerwca, po skutecznej ofenzywie sprzymierzonych armii, mógł Centralny Oddział ewidencyjny wejść w stosunki bądź bezpośrednie z rodzinami legionistów, bądź też nawiązać je za pośrednictwem delegatów Departamentu w powiatach Galicyi środkowej i wschodniej, wolnych od rosyjskiej inwazyi.

Krótki ten zarys czynności Centralnego Oddziału ewidencyjnego wykazuje tylko pobieżnie rozwój tej ważnej agendy Departamentu Wojskowego NKN. i odźwierciedla pracę, z po-

cząłku poniekąd improwizowaną i prowadzoną w warunkach ogromnie trudnych, dziś już jednak opierającą się na zdobytem całorocznem doświadczeniu i na wypracowanym systemie racyonalnie gromadzonych i centralizowanych materyałów. Celem tej pracy, wymagającej mozolu i dokładności jest wytworzenie prawnej podstawy dla prywatnych i urzędowych, z legionami związanych, spraw osobistych a zarazem dostarczenie przyszłej historyi i statystyce wiarogodnych materyałów.



MAJOR EDWARD RYDZ (ŚMIGŁY).
KOMENDANT I-GO PUŁKU I BRYGADY

JOZEF ANDRZEJ TESLAR
LEGIONISTA.

POLSKA — TO MY!

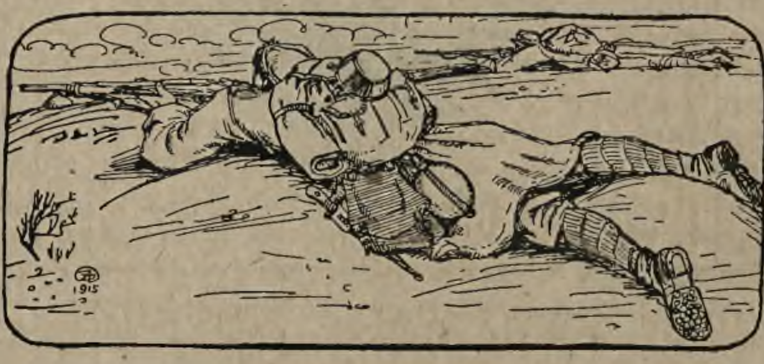
Przez sto lat była Polska pokutnicą,
za winy lała gorzkie łzy i krew,
wróg ją katował żelazną prawicą,
chcąc ducha wypruć z ćwiartowanych trzew!

Dziś, kiedy nieszczęść dopełnia się miara,
gdy legł w popiołach domów naszych próg,
wstała w nas Wolność... wskrzesła krzepkość stara,
że aż nad nami sam się zdziwił Bóg.

My młodą piersią łamiem najazd dziki,
godnym praojców okazał się syn.
My już nie będziem carskie niewolniki,
wszak wskrzesza Polskę nasz ofiarny czyn!

Legiony polskie! szczęśliwa drużyno!
zmieniamy w ciało tęsknot złote sny!
niechaj z nas w Naród strugi spłyną...
Legiony nasze! wszak Polska — to my!

Kołomyja, w kwietniu 1915.





PODPUŁKOWNIK WŁADYSŁAW SIKORSKI,
SZEF DEPARTAMENTU WOJSKOWEGO N. K. N.

W SŁUŻBIE LEGIONÓW.

(Z DEPARTAMENTU WOJSKOWEGO N. K. N.)

Departament Wojskowy Sekcyi Zachodniej N. K. N. pod przewodnictwem Wł. Sikorskiego, jednego z założycieli Związku Walki Czynnej, instruktora i wydziałowego Związków Strzeleckich, kontrolora wojskowego K. S. S. N. (ostatnio Komisarza walczących już wojsk polskich na Galicyę) organizował się i obejmował rozległe dziedziny pracy wówczas, gdy zaczątek Legionów już istniał, piętrzyły się jednak ogromne trudności polityczne i techniczne.

W Ziemi kieleckiej pierwsze zastępy strzeleckie, ogłoszone za I. Pułk Legionów, miały już za sobą czyny wojenne. W Galicyi mobilizowały się odrębnie Związki i Drużyny Strzeleckie, Drużyny Bartoszowe, Drużyny Podhalańskie. Do biur

strzeleckich zgłaszali się tłumnie ochotnicy. Dotychczas wstrzymywano ten prąd, nie rzucano hasła na kraj cały. Departament Wojskowy miał je rzucić. Miał uzupełnić, wyekwipować i uzbroić I. pułk, zorganizować dalsze formacye, na ogół postawić dwie brygady piechoty z odpowiednią ilością konnicy i artyleryi.

Trzeba było przezwyciężyć różnice ideowe i odrębności organizacyjne poszczególnych zrzeszeń strzeleckich, których nie zdołał zatrzeć odrazu wielki akt zgody narodowej 16 sierpnia. Trzeba było rozpalać u wszystkich jednakową żądzę natychmiastowej walki z odwiecznym wrogiem Polski, z różnorodnych czynników wytworzyć jednolity typ żołnierza polskiego, powiększać powstające kadry nowym, niewyrobionym jeszcze ochotnikiem, równocześnie obmyślać wojskową organizacyę Legionów, ustalać typ umundurowania, zaopatrywać potrzeby nowych formacyi, improwizować w momencie najpilniejszych potrzeb instytucye pomocnicze, normy gospodarcze i administracyjne.

Pierwszym czynem Departamentu było zjednoczenie organizacyj militarnych 29 powiatów Zachodniej Galicyi, ujęcie w jednolite karby ich mobilizacyi i poddanie faktyczne N. K. N.

Grono pracowników D. W. utworzyli przedstawiciele łączących się organizacyi. Nadawało to Departamentowi prawo nakazywania jedności, ułatwiało kontakt ze wszystkiemi ogniwami dotychczasowego ruchu. Tworzyły się i rozgałęziały szybko urządzenia pomocnicze, przyłączały się gotowe instytucye dawniejsze.

Prezydyum Departamentu opracowało szczegółowy zarys organizacyi Legionów wespół z Prezydyum N. K. N., uzyskując jego zatwierdzenie. Wiele zabiegów wymagało uzyskanie zakreślonego w pierwszym akcie urzędowym uposażenia, zwłaszcza broni repetyerowej, karabinów maszynowych i armat; kadry konnicy i artyleryi tworzono zrazu wyłącznie kosztem N. K. N.

Departament dbał o jak najlepsze wyszkolenie młodego żołnierza polskiego. Odrazu założono Kurs dla podchorążych,

później Szkołę Podchorążych, dla której program opracowano starannie i wszechstronnie.

Wśród najżywszej pracy organizatorskiej nad nowemi formacyami, D. W. pełnił równocześnie służbę na tyłach walczących Oddziałów, zajmował się rannymi, chorymi, maruderami, utrzymywał instytucye etapowe i pocztę polową, przygotowywał odrazu rezerwy przez batalion uzupełniający.

W okresie najbardziej wytężonej działalności organizatorskiej musiał Departament równocześnie stać czujnie na straży idei Legionów, bronić je przed różnostronnemi usiłowaniami spaczenia pierwotnego zarysu, przeciwstawiając się częstokroć poważnym przeszkodom. Trzeba było, niestety, podjąć również walkę wewnętrzną, aby nie dopuścić do zniweczenia polskiego Czynu zbrojnego. Po rozbiciu się Wschodniego Legionu Departament Wojskowy bronił zagrożonej wówczas sławy żołnierza polskiego i ratował poszczególne jednostki.

Biuro Prasowe D. W. w najcięższych chwilach dbało o podtrzymanie ducha i informowało ogół polski i prasę zagraniczną o czynach Legionów.

Do przeprowadzenia zadań D. W. powstała w sierpniu i we wrześniu rozległa organizacya. Poszczególne czynności objęły Oddziały: techniczny, werbunkowo-ewidencyjny, kwaterunkowy, sanitarny, transportowy, kasowy, Intendantura i Prowiantura.

W 29 powiatach Galicyi Zachodniej utworzył D. W. Komisaryaty wojskowe, które utrzymywały na małą skalę orga-

nizacyę Departamentu. Werbunek, umundurowanie, żywienie, kwaterowanie nowozaciężnych, ich ewidencye, wydawnictwa wojskowe. Uzupełnianie uzbrojenia, wytwarzanie środków naukowych dla polskich szkół wojskowych, kadrów rezerwy — stanowiły najważniejsze zadanie D. W. w pierwszym krakowskim okresie działalności.

W październiku, po przeniesieniu na Ziemię śląską najpilniejszą stawała się służba na tyłach, która w ciężkich przejściach ratowała, krzepiła, wzmacniała polskie walczące szeregi.

II.

Okres śląski — to najowocniejszy może okres wszechstronnej pracy D. W. Przyszły chwile ciężkie. Departament Wojskowy nietylko przetrwał czas ogólnej depresyi, lecz owszem, użył go dla tem lepszego zorganizowania się i popierania czynów bohaterskich pułków.

Do cichych wsi śląskich zjeżdżać się zaczęły setki interesantów; z biur, umieszczonych w chłopskich domach, szły na kraj, wolny od najazdu i poza linię bojową, na wychodźtwo i zagranicę, liczne okólniki, listy, pisma, do Naczelnej Komendy Armii wyczerpujące memoryały.

Działalność organizacyjno-wojskowa skupiła się około uzupełnienia i wykształcenia batalionu i nowych kadr oficerskich w Szkole Podchorążych. Zorganizowano kurs narciarski i kursy dla służby wywiadowczej.

Starania o rozwój Legionów, wzmocnienie ich znaczenia i sprawności bojowej zostały uwieńczone dwoma rezultatami: Legiony uzyskały oddziały karabinów maszynowych, nowe szybkostrzelne działa polowe. Departament Wojskowy uzyskał przeniesienie I. pułku na Podhale, gdzie otrzymał samodzielne wdzięczne zadanie i czynił skuteczne starania, by grupę Legionów, będącą pod komendą brygadyera Piłsudskiego, uczynić faktyczną brygadą.

Departament Wojskowy uzyskał, że okolice Jabłonkowa stały się punktem zbornym dla wszystkich maruderów, chorych i rekonwalescentów, wysyłanych ze szpitali. Było to ko-

nieczne. Walki t trudy szczerbiły szeregi. Ranni i chorzy Legioniści byli wysyłani do rozmaitych, nieraz odległych, szpitali i pozbawieni opieki własnego społeczeństwa.

Wyczerpanie fizyczne pociągało za sobą konieczność wypoczynku i odrodzenia duchowego. D. W. zajął się zaopatrywaniem zarówno w opiekę lekarską i w nowe mundury, jak i w stronę duchową, brał w obronę przed rozproszeniem fizycznem i utrzymywał łączność duchową.

O ruchu w »Stacyi chorych« świadczy cyfra mel-dunków w Komendzie Placu w Jabłonkowie w okresie trzymiesięcznym. Biuro Sanitarne D. W. opiekowało się ran-nych i chorych. W okolicy Jabłonkowa urządzono trzy własne szpitaliki i cztery kolonie wypoczynkowe.

Sympatyczne przyjęcie ze strony ludności polskiej na Śląsku umożliwiły prowadzenie tej akcyi. Chociaż środki pieniężne nie pozwoliły na idealne urządzenie schroniska, poczucie, że się jest między swoimi, wynagradzało wiele braków i setki żołnierzy wracalo na pole walki z nowemi siłami.

Intendantura wyposażała powracających możliwie najlepiej, równocześnie starając się o uzupełnienie braków dla oddziałów, stojących w polu. Komisaryaty wojskowe Galicyi, nawiązywane stosunki Królestwa, dopomagały do zaopatrywania w ciepłe okrycia zimowe.

W Galicyi D. W. utrzymywał niesłabnący kontakt ze społeczeństwem. Komisarze wojskowi stali w najcięższych okolicznościach na straży idei legionowej i interesów Legionów. Utrzymywali w spoleczeństwie zapał i ofiarność na Skarb Legionów, organizowali opiekę nad chorymi, kontrolę nad przejezdnymi legionistami, ułatwiali rodzinom otrzymywanie zasiłków. Komisarz wojskowy bywał pierwszym, który wracał po usunięciu się nieprzyjaciela, by krzepić ducha i prowadzić czynności opiekuńcze. Dla rozbudzania sił narodowych i utrzymywania łączności z Legionami Biuro Prasowe Departamentu Wojskowego założyło »Wiadomości Polskie«.

W ten sposób w okresie, który gdzieindziej zaznaczył się pewną depresyą, D. W. pełnił służbę z twórczem poczu-

ciem odpowiedzialności wobec rozpoczętego Czynu Polski. Nietylko wzmacniał zastępy walczące i własne kadry organizacyjne, nietylko odpierał różne zamachy na ideę Legionów i doprowadził do ich powiększenia, lecz przygotowywał nowy okres pracy szerszej, zdawna upragnionej, pracy w Królestwie Polskiem. Doprowadzenie do skutku połączenia N. K. N. i Polskiej Organizacyi Narodowej umożliwiło jej rozpoczęcie.

III.

W styczniu 1915 r. przeniósł się Departament Wojskowy do Królestwa, zrazu do miasteczka w Ziemi olkuskiej, Sławkowa, później do Piotrkowa. Rozpoczynał działalność w warunkach niezmiernie ciężkich. Po depresyi zimowej zaczynały się dopiero organizować na nowo ośrodki ruchu niepodległościowego. Brakło kontaktu między poszczególnemi miejscowościami, wiadomości ze świata; ziemią niemal nieznaną były okolice świeżo opuszczone przez wojska rosyjskie.

Emisaryusze Departamentu Wojskowego zajmowali powoli coraz nowe placówki. Tuż za linią bojową, często przy huku armat, głosili hasła Polski, walczącej z Rosyą, zbierali ochotników, którzy nieraz poprzez liczne przeszkody zewnętrzne, przedostawali się do batalionu uzupełniającego.

By społeczeństwo dało dobrowolnie krew swoich dzieci, musi ukochać Sprawę, dlatego — rozważyć konieczność poświęcenia, uwierzyć w sposoby jedyne walki. Na pierwszy plan wysunęła się działalność agitacyjna.

Niestety, nie wszędzie mogła być jednako rozległą i planową.

Urządzano w miarę możności zebrania, inicyowano obchody narodowe ku czci Powstania styczniowego, Kościuszkowskiego, ku upamiętnieniu 3 Maja i 16 sierpnia. W dziesiątkach wykładów opowiadano o czynach Legionów i oświetlano Sprawę polską. Póki przeszkody formalne (jak się okazało przemijające) nie stanęły na zawadzie, emisaryusze organizowali miejscowe komitety werbunkowe.

W wielu miejscowościach emisaryusz D. W. był pierwszym i dłuższy czas jedynym łącznikiem ze światem politycznego życia i walki o Polskę i wywierał wpływ na kształtowanie życia publicznego w wielu dziedzinach. Przy udziale D. W. powstawały pomocnicze instytucye dla Legionów, organizowane zwłaszcza przez ruchliwe Ligi Kobiet.

Wpływy D. W. i rozbudzenie przezeń obywateli ze wszystkich warstw społecznych w Królestwie wykazał dobitnie Zjazd piotrkowski z 3 czerwca. 320 przedstawicieli wszystkich okolic, z któremi można było nawiązać kontakt (między nimi gość z poza linii bojowej) wypowiedziało podówczas niezłomną wolę walki z Rosyą, oddało cześć Legionom. Zjazd ten zamyka pięknie pierwszy okres wytężonej działalności D. W. w Królestwie.

Od lipca werbunek przybrał odmienną formę, komisarzami werbunkowemi są odtąd oficerowie Legionów, przydzieleni do Departamentu Wojskowego, z dniem 28 września utworzono w Królestwie 25 kancelaryi werbunkowych — na których czele stoją oficerowie werbunkowi, przynależni służbowo do Departamentu Wojskowego, któremu wyłącznie przysługuje prawo werbowania do Legionów polskich.

Werbunek i ściśle z nim związana działalność agitacyjna nie wyczerpywały zakresu prac D. W. Komenda nad batalionami uzupełniającymi przeszła w marcu do utworzonej przez Naczelną Komendę Armii c. i k. Komendy Grupy Legionów Polskich. Wydawnictwa wojskowe, troska o wyekwipowanie, opieka nad szpitalami, starania u sfer miarodajnych o rozwój i charakter polski Legionów, były prowadzone przez D. W. Nie zaniedbano działalności u władz. W szeregu memoryałów D. W. przedstawiał Naczelnej Komendzie Armii potrzeby Legionów, starając się uzyskać dalsze koncesye lub nowe postanowienia organizacyjne.

Starania o przeniesienie na teren Królestwa wszystkich oddziałów legionowych dały częściowo uwieńczone wyniki: w kwietniu c. i k. Komenda, jej formacye sztabowe, kadry artyleryi i kawaleryi, oraz Szkoła Podchorążych przybyły do

Ziemi piotrkowskiej z inicyatywy D. W. Witane owacyjnie przez społeczeństwo, połączyły się z I. Brygadą.

Dla rekonwalescentów powstał w Kamieńsku Dom rekonwalescentów Legionów polskich, w Morawskiej Ostrawie Dom transportowy Legionów, skupiający ozdrowieńców, leczonych w szpitalach austryackich.

Bataliony uzupełniające wysyłały kilkakrotnie wyćwiczone kompanie do obu brygad i tworzyły kadry dla III Brygady. Z Piotrkowa wyruszyły na plac boju, na którym stała I. Brygada, dwa nowe pułki: IV. i VI. Zorganizowano dwie szkoły podoficerskie.

Biuro ewidencyjne prowadziło nadal pracę, Oddział zasiłkowy, wspierany przez instytucye miejscowe, zwłaszcza Ligi Kobiet, opiekował się rodzinami Legionistów. Piękną działalność opiekuńczą obok agitacyjnej rozwijali delegaci D. W. w Galicyi (dawni Komisarze wojskowi). Zjazd ich i udział w Zjeździe N. K. N. wykazały, jak doniosłą odgrywali rolę w kraju, uwolnionym z pod rosyjskiego najazdu, jak bardzo przyczyniali się do pogłębienia polskiej myśli politycznej i organizowania płynących z niej czynów.

Im większe zadania agitacyjne wysuwało życie, tym płodniejszą stawać się musiała działalność wydawnicza i prasowa D. W.

Obok »Wiadomości Polskich« powstaje w Piotrkowie z inicyatywy Biura Prasowego »Dziennik Narodowy«, i ulotne ludowe pisemko werbunkowe »Nowiny«. Liczne broszury oświetlają obietnice rosyjskie, opowiadają o rządach rosyjskich w Galicyi Wschodniej, rozważają »Sprawę ludu polskiego«, informują o Legionach i roztaczają ich legendę.

Z oddalaniem się linii bojowej powiększa się, komplikuje ta praca. Wbrew różnorodnym trudnościom, D. W. skupia działaczy, budzi do czynu nowe siły, z pełnią odpowiedzialności za rzucane hasła, wzywa i posyła na pole walki nowe zastępy, idące ku Wolnej Polsce przez krew i trud wytrwały.

H. R.



DR. ZYGMUNT MAREK, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA,
SZEF DEPARTAMENTU ORGANIZACYJNEGO N. K. N.

MIECZYSŁAW OPAŁEK.

W SŁUŻBIE IDEI LEGIONÓW.

(Z DEPARTAMENTU ORGANIZACYJNEGO N. K. N.).

Z wojną światową, jaka w sierpniu r. z. rozpętała się z mocą huraganu, weszła w dusze polskie nadzieja i wyczekiwanie rzeczy wielkich, w skutkach doniosłych. Śniły o tem pokolenia całe, na rzecz tej idei ukochanej krwi daniny nie szczędziły i w grób się kładły, nie doczekawszy tych wzruszeń radosnych, jakie chwila wyzwolenia przynosi.

Sny ojców, dziadów i pradziadów naszych teraz ziścić się mają. Przepełniona już czara krwi, łez i goryczy. Z zawieruchy ogólnej — wierzyliśmy w roku ubiegłym i wierzymy nadal — wyłoni się Polska nowa, od carskich szubienic i kajdan na zawsze uwolniona.

Atawistycznie w krew naszą wszczepiona żądza walki z Rosyą przemówiła silnie w dziejowym roku 1914. Kompanie Strzelców ruszyły 6 sierpnia 1914 r. do Królestwa. Równocześnie prawie zbudzone sumienie patryotyczne Narodu, poczucie potrzeby jedności i zgody, znalazło najpiękniejszy swój wyraz w akcie konfederacyi z 16 sierpnia u. r. w Krakowie, w powstaniu Naczelnego Komitetu Narodowego.

W łonie Komitetu utworzono trzy Departamenty: Organizacyjny, Wojskowy i Skarbowy.

Departament Organizacyjny miał ponieść w kraj uświadomienie sprawy, pozyskać serca dla wielkiej idei Legionów i zdobyć dla sprawy polskiej żołnierzy.

Młodsi i silniejsi w Narodzie z zapałem ruszyli w bój. Ale zostały zastępy całe tych, których w kraju, poza frontami wojsk powołały urządzenia państwowe do pracy wewnętrznej, pozostali urzędnicy, pozostały kobiety, ludność cała, którą należało również uzbroić w oręż — zapału i wiary. Szło o to, by w chwili, gdy najlepsi Polski synowie podążyli w pole, pozostali w domu przejęli się ich ogniem i męstwem, z pomocą im spieszyli, ideę Legionów nieśli dalej, wszczepiali ją w serca, jako najwyższe dobro i chwałę największą Narodu. Do takiego zorganizowania opinii w kraju, powołany został Departament Organizacyjny i do pracy przystąpił przez powołanie do życia Powiatowych Komitetów Narodowych.

Rychło została zorganizowana cała Zachodnia Galicya. Początek wojny, wysoki nastrój opinii narodowej, niezamącony początkowo żadnemi dyssonansami, działał decydująco na dążności organizacyjne wszystkich żywiołów narodowych.

Jako delegaci Dep. Organizacyjnego wyjeżdżali początkowo: przewodniczący prof. Stanisław Stroński, zastępca poseł Zygmunt Marek, tudzież prof. Kutrzeba, prof. Estreicher, prof. dr. Szajnocha, insp. Tadeusz Łopuszański, Witołd Ostrowski, prof. dr. Zoll, Lucyan Rydel, Maciej Szukiewicz i inni.

W październiku r. z. zarysowały się pewne różnice w poglądach na Sprawę polską, a realnym ich wyrazem była smutna historya rozwiązania Legionu wschodniego.



Fot. Tad. Langer.

KUCHNIA POLOWA.



Fot. Tad. Langer.

SZPITAL POLOWY DRA ZAORSKIEGO.



Fot. Tad. Langer.

Z POMOCĄ LUDNOŚCI.



Fot. Tad. Langer.

ODPOCZYNEK.

Nastąpiły zmiany w prezydyum Dep. Organizacyjnego i w składzie jego personalu biurowego. Przewodniczącym został wiceprezydent Krakowa dr. Józef Sare, jego zastępcą poseł dr. Zygmunt Marek*).

W chwili, kiedy w Departamencie obudził się wartki prąd pracy i zapał pracowników wróżył jak najlepsze wyniki, wypadki uniemożliwiły w znacznej mierze działalność. Operacye wojenne, obejmujące powiaty środkowej i zachodniej Galicyi, podcięły pracę wielu Komitetów powiatowych. Zrozumiałą jest rzeczą, że przy upadku nastroju i wobec wyjazdu wielu członków Komitetu, niemożliwem było utrzymać ciągłość tej pracy. Nastąpiła ewakuacya Krakowa, rozpoczęła się wędrówka Polaków, zmuszonych koniecznościami wojny do opuszczenia swych siedzib rodzinnych. Silny wiew dziejowej zawieruchy otworzył księgę nowego pielgrzymstwa polskiego. Na kartach jej los twardy wypisał łzami i krwią nowe fragmenty dziejów męczeńskich...

W tej chwili groźnej, gdy utrata nadziei i rozpacz chyliła słabsze dusze, Naczelny Komitet Narodowy postanowił wytrwać na wyżynie swego posłannictwa, w myśl założeń i zasad w dniu 16 sierpnia 1914 r., na twardej opoce męskiej woli fundowanych.

Zmuszony koniecznościami, przenosi się N. K. N. do Wiednia i tu kontynuuje swą działalność. Również Departament Organizacyjny osiedla się w stolicy. Delegaci tego Departamentu: dr. Zygmunt Marek, Julian Smulikowski i Mieczysław Opałek, mimo znacznej odległości od kraju, utrzymują z nim kontakt przez osobiste zetknięcie się i podtrzymywanie działalności tu i ówdzie jeszcze funkcyonujących Powiatowych Komitetów Narodowych.

Czas pobytu w Wiedniu zużytkował Departament Organizacyjny na stworzenie i przygotowanie warunków do pracy t. zw. Delegacyi N. K. N. w Królestwie. Reprezentanci Dep.

*) Przewodniczący wiceprezydent Sare uzyskał z końcem października z. r. urlop. Departamentem kieruje po dziś dzień poseł dr. Zygmunt Marek.

Org. N. K. N. po licznych pertraktacyach i konferencyach udali się na teren Królestwa Polskiego, uzyskawszy legitymacye Ministerstwa Spraw Zewnętrznych. Owocna ich praca w dziedzinie statystyki szkód, aprowizacyi Królestwa Polskiego, jak i działalność uświadamiająca, kulturalna i organizacyjna, stanowią odrębną obszerną całość, dziś jeszcze nie ujętą w ostateczne cyfry i wyraz, ale ciągle kontynuowaną i, mimo trudności, świetnie się rozwijającą.

Na gruncie wiedeńskim zainicyował Dep. Org. starania o zezwolenie u czynników miarodajnych na pracę kulturalną i narodową wśród jeńców rosyjskich narodowości polskiej. Do obozu jeńców wysłał Departament znaczniejszą ilość elementarzy i Historyi polskiej Bałłabana.

Z Departamentu Organizacyjnego wyszedł również projekt utworzenia Komisyi obrony majątku narodowego. Roztoczenie szybkiej i skutecznej opieki nad bogactwem narodowem, leżącem w zabytkach sztuki i kultury, dziełach przemysłu — oto zadanie Komisyi.

Odpowiedni memoryał o konieczności ochrony lasów, kopalni, kolei, poczt, gmachów, majoratów, wygotował z ramienia Dep. Org. inż. K. Tołwiński, a prezydyum N. K. N. oddało uwagi, tam zawarte, do dyspozycyi specyalnie stworzonej komisyi pod przewodnictwem hr. Jerzego Mycielskiego.

Szereg inicyatyw, dotyczących zasiewów wiosennych, otoczenia opieką szkolnictwa i oświaty w Królestwie Polskim, rozwinięcia akcyi humanitarnej dla przyjścia z pomocą materyalną i gospodarczą ludności polskiej, skutecznej interwencyi i pomocy ludności uchodźczej na Śląsku, pomocy sanitarnej, pośrednictwa w dostarczaniu książek dla Królestwa Polskiego wypełnił czas pobytu Dep. Organizacyjnego w Wiedniu. Tamże stworzono, na razie z siedzibą w Wiedniu, Komisyę Oświatową z filią w Krakowie, na czele której stanęli prof. dr. Maryan Raciborski jako przewodniczący, Dyr. Michał Lityński i prezes Związku Nauczycielstwa Ludowego Stanisław Nowak, jako zastępcy.

Pobyt Departamentu w Wiedniu nie był bez znaczenia

i bez owoców. Ochotnie i z zapałem spełniono cały szereg wynikających z istoty działalności zadań, wyglądając równocześnie z utęsknieniem chwili, kiedy na właściwym gruncie w kraju pracować będzie można.

Sposobność ta nadarzyła się z przeniesieniem siedziby Departamentu do Oświęcimia z początkiem lutego b. r. Pragnąc pobudzić obumarłe Komitety Powiatowe do żywszej działalności, śle do nich Departament orędzie, w którem czytamy:

»Przerwała się tu i ówdzie złota nić pracy. Przerwała się chwilowo, gdy wróg wkroczył w spokojne i swobodne dotychczas dziedziny. Myśl uleciała mimowoli na ruiny i zgorzeliska wsi i miasteczek zniszczonych. Zapłakało serce, opadły ramiona. Ale wroga z wielu już jego stanowisk wyparto. Przymaszerowało pod Nowy Sącz wojsko polskie — legioniści, a Marcinkowice, Łowczówek, targnęły za zmilkłe na chwilę struny dusz ludzkich, stalowe struny czynu i hartu. Na wolnych od stopy wroga strażnicach stanąć nam dziś do pracy ponownie, by czyn zaczęty poprowadzić dalej, na chwałę Polski, na zwycięstwo!«

»Dokoła wysiłków żołnierzy polskich, dokoła działań Naczelnego Komitetu Narodowego trzeba wytworzyć jednak atmosferę ciepła i współdziałania. Trzeba, by społeczeństwo uzbroiło się w stalowy puklerz wiary i nadziei, by społeczeństwo całe poniosło daninę, należną żołnierzom miłości, a zaufania najwyższej dziś władzy narodowej. Takiej atmosfery i takiego współdziałania wymaga dobro i powodzenie sprawy koniecznie«.

Zaczął się nowy okres pracy, okres odrodzenia i rozkwitu Komitetów Powiatowych. Z przeprowadzoną ich reorganizacyą, powołano do udziału w pracy szersze przedstawicielstwo włościaństwa, wychodząc ze słusznego założenia, że »lud polski, który olbrzymią swą ofiarnością na cele Legionów złożył dowód zrozumienia ważności chwili, winien też mieć wpływ na rozwój podjętej akcyi«. Z tej zasady i z konieczności rozszerzenia pracy na wszystkie warstwy i na wszystkie kraju zakątki, wyrosła potrzeba tworzenia Komitetów miejscowych, które też licznie w kraju powstały. Zakres ich działalności unormowano szczegółową instrukcyą. Przysyłane raz na miesiąc raporty Komitetów, dają ciekawy obraz ich gorliwej pracy, inicyatywy i jak najlepszego nastroju ludności.

Działalność ta, kontrolowana przez Departament, idąca po linii nakreślonego programu, błogie wydaje skutki pod każdym względem, budzi ducha patryotycznego, zyskuje w szerokich masach już nie zwolenników, ale wprost entuzyastów dla idei Legionów.

Wszczepiają w dusze te zdrowe zasady wydawnictwa N. K. N., rozchodzące się za pośrednictwem Departamentu w niezmiernej ilości, wszczepiają je obchody narodowe, do których Departament wzywa przy każdej sposobności.

Powołane do życia, obok Komitetów miejscowych, Ligi Kobiet, ożywiły i pogłębiły znacznie dotychczasową działalność Komitetów.

Ligi były początkowo ich ciałem pomocniczem. Atoli rozwój działalności i jej wydatność wywalczyły Ligom autonomię. Na Zjeździe w Krakowie w d. 19 czerwca nastąpiło zcentralizowanie i planowe określenie działalności Lig, pracujących odtąd samodzielnie i wysyłających swe delegatki do N. K. N. i Departamentu Organizacyjnego.

Celem szybkiego dostarczania Komitetom i Ligom wydawnictw, utworzył Departament składnicę, która w publikacye i przedmioty pamiątkowe zaopatruje kraj cały.

W całym szeregu spraw pozatem, jak w sprawie odbudowy miast i wsi galicyjskich, superarbitrowanych Legionistów i wielu innych, współdziała Departament ochotnie i skutecznie.

Przeorano duże pole pracy, owoce wyrosły nad podziw piękne. Wówczas nadeszła chwila wspólnej wymiany myśli i omówienia poczynionych doświadczeń, wespół z pracownikami całego kraju.

Z inicyatywy Departamentu zwołał N. K. N. Zjazd przedstawicieli Komitetów Powiatowych. Zjazd ten odbył się w dniu 20 czerwca b. r. w Krakowie, przy bardzo licznym udziale delegatów i uczestników, wśród podniosłego nastroju i wypadł imponująco.

Uczestnicy Zjazdu powrócili do domów z uczuciem błogiej radości, że z pracy ich plon wyrasta bogaty, że wszystkie

wysiłki, czynione w ich środowisku, choćby drobne, urastają w sumie ogólnych dążeń do ogromu ofiarnego czynu narodowego, niosącego oswobodzenie Ojczyźnie.

Radość tę zwiększyła jeszcze wieść szczęsna, że Lwów, kraju stolica, wolny od carskiej nawały!

Wkrótce swobodą odetchnęła też Ziemia lubelska i męczennica — Chełmszczyzna, pękły ogniwa kajdan, co uciskały Warszawę.

Pod wrażeniem tych zdarzeń donioslych, po raz wtóry zjechali się delegaci Komitetów Narodowych, gmin i instytucyi do Krakowa na obchód rocznicy 16 sierpnia 1914 r.

Obchód, przygotowany przez Departament Organizacyjny, był nietylko uświęceniem rocznicy, lecz równocześnie wyrazem nadziei narodu, jego oczekiwań, pragnień i dążeń. Odsłoniętą w dniu obchodu »Kolumnę Legionów« na Rynku krakowskim, otoczył Departament Organizacyjny swą pieczą.

Z usiłowań i pracy, z sumy wysiłków w Komitetach Narodowych i w Ligach Kobiet czynionych, przebija tężyzna Narodu. Mimo klęsk, jakie wojna przyniosła, mimo ofiar i zniszczenia kraju, nie zamiera dech w piersi Polaka, nie opadają dłonie bezradnie.

Jak orkan, przeszła po kraju inwazya niszcząca, dymy pogorzelisk widnokręg zasnuły, groby urosły. Mimo zgliszcz i mogił, rozpoczęte dzieło do końca prowadzimy. Tak chłop polski, gdy zmilkną walki odgłosy i wojska z pól jego ustąpią, zasypuje spokojnie rowy strzeleckie i pracy zwykłej się ima — zagony pod przyszły plon uprawia. W tym drobnym, powszednim fakcie, leży tajemnica polskiej siły i zadatek wielkiej kiedyś przyszłości naszej w zbiorowisku narodów.

H. ORSZA.

POLSKI SKARB WOJSKOWY.

Skarb i Wojsko — pełne poczucia i siły hasło Wielkiego Sejmu — odżyło w czynie Związków, Drużyn Strzeleckich i Polskiego Skarbu Wojskowego. Tworzono Polski Skarb Wojskowy w trudnych warunkach, wśród powszechnego poczucia niezmienności politycznego układu, wśród niewiary w wojnę polską i niewolniczej obojętności ogółu.

25 sierpnia 1912 na Zjeździe przedstawicieli stronnictw i grup niepodległościowych powołano do życia instytucyę Polskiego Skarbu Wojskowego. Z początkiem grudnia ukazała się piewsza odezwa, podpisana przez H. Gierszyńskiego, nawołująca do składek. W tym samym miesiącu Komisya Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych ogłosiła, że obejmuje kontrolę Skarbu. W rok później po Kongresie Stronnictw Niepodległościowych Polski Skarb Wojskowy został zorganizowany, jako Wydział Skarbowy K. S. S. N.

Zadanie było ogromne. Trzeba było przez stałe dotacye umożliwić działalność instruktorską Związków i Drużyn, utrzymywać szkoły wojskowe, podejmować liczne wydawnictwa wojskowe i agitacyjne.

Marzono — by na chwilę wystąpienia zaopatrzyć i uzbroić choćby szczupłe kadry, gotowe do boju. Karabiny, tabor amunicyjny, konie, ambulansy... Zarząd P. S. W. głosił, że honor narodowy nakazuje uzbroić polskiego żołnierza za polskie pieniądze, interes narodowy wymaga oparcia się na własnych zasobach, że trzeba mieć fundusze dla samodzielnej polityki, która ukazywać będzie moc naszą.

W ciągu 1913 roku, roku powszechnej mobilizacyi i niepokoju, organizacya P. S. W., rozrastała się szybko w Galicyi, w koloniach młodzieży za granicą, w Ameryce, szukała dróg i zaczynała je znajdować w Królestwie i Poznańskiem.

Tworzono Komisaryaty P. S. W., zakładano koła pobor-

ców. W Galicyi samej powstało przeszło 220 placówek, nie jednakowej oczywiście wartości. Wpływały tysiące składek, przeważnie drobnych. W ciągu roku Galicya dała 327.000 kor. (licząc wpływy organizacyi wojskowych). Ogół ofiar na wojsko wyniósł w pierwszym roku 469.000 koron. Zestawienie wykazuje tylko dwie wkładki po 1000 koron, tylko 51 powyżej 100 koron, owe setki tysięcy powstały z koron i groszy rzesz niezamożnych. W cyfry ująć się nie dadzą koszty wykształcenia wojskowego i skromnego umundurowania, ponoszone przez młodzież poza Intendanturą. Sprawozdanie, wydrukowane w końcu 1913 roku w Lipsku, podpisane przez W. Sławka, jako sekretarza, H. Śliwińskiego, jako skarbnika, J. Brzozę i Władysława Studnickiego imieniem Komisyi rewizyjnej, pokazało społeczeństwu rezultaty pracy P. S. W. i niedostateczność ofiar.

Potężne organizacye włościańskie pozostawały bez instruktorów, wyczekiwano nadaremnie na upragnione »gwery«. Z braku środków — marnowano siły, tracono wiele czasu.

Chociaż w stosunku do środków zrobiono bardzo wiele — wobec powagi chwili i potrzeb kraju było to niezmiernie mało.

Rola P. S. W. nie ograniczała się do zbierania składek. Stosunki skarbowe, równocześnie drogi agitacyjne, rozsiewały po całym kraju myśl walki o Niepodległość. Obok kwitaryuszy rozchodziły się niemi wydawnictwa P. S. W., drukowane za granicą, lub immunizowane w Krakowie interpelacyą parlamentarną.

Komisarze i poborcy P. S. W. to, wraz z działaczami organizacyi strzeleckich najwytrwalsi, najofiarniejsi pionierzy Sprawy — którzy — w pół konspiracyjnych działając warunkach, umieli trafić do mas najszerszych.

*
* *

W czerwcu i lipcu 1914 roku pełne troski bywały narady w skromnym lokalu w Krakowie na czwartem piętrze przy ulicy Dunajewskiego l. 1. Letnie szkoły wojskowe, na które zjeżdżało wielu uczestników z Królestwa, wymagały znacznych

nakładów. Potrzebna była broń. Tymczasem usposobienie szerokiego ogółu polskiego było najgorsze. Nikt — po wyczerpaniu 1913 roku — nie chciał wierzyć w blizką możliwość wojny. Na tle tej niewiary odżyły drobne różnice ideowe. Zerwała się chwilowo jedność niepodległościowego obozu polskiego, rozczepił się ruch wojskowy. Sprawność placówek galicyjskich osłabła — z powodu zajęcia się wszystkich stronnictw sejmową reformą wyborczą. Mimo to pamięć przywodzi obco w dzisiejszej chwili uderzające wspomnienia, jak ludzie, później gorąco Sprawie oddani, dziwili się wówczas, jak można zaniedbywać placówki pracy realnej dla Polskiego Skarbu Wojskowego i nazwisko swoje narażać na niesławę. Równocześnie obóz przeciwny rzucił się z całą zażartością na K. S. S. N i jej instytucyę.

Intryga, której źródła są już znane. osłabiła ofiarność Ameryki. Z gorącą obroną spotwarzanych działaczy wystąpił W. Sieroszewski, podnosząc zasługi W. Sławka i nieskazitelność St. Tora. Obok niego protestowali przeciw zarzutom I. Daszyński, Wł. Studnicki, Wł. Tetmajer.

Pomimo wszystko, garść działaczy budowała plany obrony i rozszerzania ideologii walki o Niepodległość i organizacyi P. S. W.

Jasno spoglądaliśmy w przyszłość — choć bywały chwile, żeśmy z komendantem obliczali, na ile tygodni pracy wojskowej wystarczy zasiłków, a nie umieliśmy z całą pewnością przewidzieć przypływu nowych środków. Odnawiano stosunki, nawiązywano je za granicą i Królestwie, które dotychczas najmniej świadczyło na rzecz P. S. W.

Wzmocniono organizacyę skarbową w Krakowie, dzięki usiłowaniom Komisarza krakowskiego, docenta d-ra E. Kiernika. Okręg lwowski zorganizował sprężyście członek Zarządu Głównego P. S. W., inż. Stanisław Downarowicz. Już w końcu lipca, gdy odsłaniała się możliwość rychłego czynu polskiego, gdy podjęto już stanowcze do tego czynu przygotowania, wystąpiły nagle rezultaty deptanego posiewu: wysoko ku polskim sztandarom wykwitła ofiarność.

W Krakowie potężniała niemal z godziny na godzinę. Rozchwytywano bony P. S. W., kwitujące ofiary »na walkę z Rosyą o Niepodległość Polski«. W pierwszych dniach sierpnia puszki napełniały się szybko drobnemi składkami. Każda poczta przynosiła liczne ofiary z prowincyi.

Ze Sławkowego »czwartaka« przeniósł się P. S. W. do parterowego lokalu przy ul. Dunajewskiego 6, ofiarowanego przez »Książkę«, stąd do obszerniejszego lokalu »Uniwersytetu Ludowego«. W pospiesznie zorganizowanem biurze ruch zapanował gorączkowy. W. Sławka, powołanego do obowiązków wojskowych, zastąpiła H. Radlińska. Po nowem zlaniu się Drużyn i Związków, wrócił do pracy dr. Tadeusz Kupczyński. Rozrost Polskiego Skarbu Wojskowego wskazywał popularność idei. Po 6 sierpnia zapał powszechny nadał charakter całemu wyglądowi miasta. Samorzutnie tworzyły się instytucye pomocnicze. Ludzie dobrej woli z inż. M. Szydłowskim i prof. J. Grzybowskim na czele przejęli Intendanturę strzelecką przy P. S. W. i zaimprowizowali Polską Intendanturę Wojskową. Na każdym rogu ulic widniały afisze z nazwami i adresem tych instytucyi. Skauci rozrzucali tysiącami odezwy, komunikaty. Wezwania do składek były niemal zbyteczne. Szeroki ogół krakowski szukał sam miejsca, gdzie je może złożyć. Obliczanie zawartości puszek (przy pomocy maszyny do liczenia) przez cały dzień zajmowało po kilka osób. 9—11.000 koron dziennie wpływało do kasy Zarządu Głównego z drobnych wkładek. Ofiarność w przedmiotach wyekwipowania, w artykułach żywności była ogromną, zarówno w mieście, jak i po wsiach najbliższych.

Biuro P. S. W. przepełnione było publicznością, której oczy radował polski Strzelec z karabinem, odbywający wartę przed Polskim Skarbem. Pierwszy to był dla ogółu dostępny urząd walczącej Polski. Tłumy przychodziły ze składką lub z wiadomościami, mającemi częstokroć wielką wartość wywiadowczą, pierwszymi listami dla Strzeleckiej Poczty Polowej i pierwsze echa z Królestwa, z poczynającej się wyzwolonej Polski. Zgłosili się liczni współpracownicy, gotowi do

całodziennego trudu, zastępcy skautów i skautek. Od wczesnego ranka do późna w nocy trwał ten ruch. Z jakiem wzruszeniem przyjmowaliśmy rozchodzące się z ust komendanta naszych etapów Krynickiego, hasło dla warty: »Miechów!« Niezapomniane to były słoneczne chwile pierwszego porywu polskiego uczucia...

Ale brakło wciąż ofiar większych. Z dawnych zapasów, z groszaków składanych nie można było jeszcze zaopatrzyć, wyżywić walczących oddziałów, formować nowych. Ludzie możni zarzucali:

— Jesteście bezimienni, nie możecie wymagać od nas ofiarności, dopóki nie powiecie, kto za wami stoi.

Już 8 sierpnia znalazl się długi szereg podpisów. Powstał Komitet Obywatelski P. S. W. pod przewodnictwem prof. d-ra M. Raciborskiego, d-ra B. Limanowskiego, L. Rydla, złożony z szanownych i znanych osobistości krakowskich. Zapowiedziano ogłoszenie pełnego składu Zarządu Głównego skarbu. Zaczynały się zapowiedzi ofiar większych: Cechy krakowskie, Rada miasta Podgórza, składały deklaracye. Żywiołowo szeroką falą płynęły grosze chłopa, robotnika-zawodowca i obrączki, będące jedynym klejnotem. Zjednoczyła się akcya skarbowa P. S. W. i organizacyi drużyniackich. Istniały odrębne instytucye Sokole i popierający je Skarb Wojenny Komitetu Centralnego. Na prowincyi składki rozbijały się, lub nieraz łączyły, obejmując jedną publiczną zbiórką wszystkie organizacye. Coraz powszechniej odzywały się głosy, żądające powszechnego zjednoczenia. Gdy 16 sierpnia głosowi opinii publicznej stało się zadość, w Departamencie Skarbowym N. K. N. znaleźli się wszyscy prawie pracownicy P. S. W. Ruchliwy oddział drobnych wkładek zrazu był całkowicie przez nich prowadzony. Przy zmianie stosunków praca ich przybrała charakter wyłącznie kwestarski. Dzieje dawnego P. S. W., skupiającego zadania agitacyjne ze służbą skarbową, zostały zamknięte.



DR. TADEUSZ STARZEWSKI, SZEF DEPART. SKARBOWEGO

STANISŁAW PIĄTKOWSKI.

POLSKI SKARB WOJENNY.

(Z ODDZIAŁU DROBNYCH DARÓW I DATKÓW DEP. SKARBOWEGO NKN).

Na razie było trochę kłopotu z ustaleniem nazwy. Dla organizatorów Departamentu Skarbowego N. K. N. potrzeba utworzenia innych oddziałów tego Departamentu była zupełnie zrozumiałą: Prezydyum, Oddziały: dochodowy, rozchodowy i kontrolny — gdzież tu miejsce jeszcze na »drobne dary?« Następnie — cel założenia takiej instytucyi wydawał się także zbędnym. W chwili wielkich zamierzeń przy tworzeniu »Skarbu i Wojska« należało zerwać z dotąd stosowanemi metodami, a raczej zająć się podatkiem narodowym, realizacyą deklaracyi miast i instytucyi, zbieraniem darów

i ofiar wielkich. Departament Skarbowy bowiem miał objąć gospodarkę milionowych funduszów, które — jak się należało spodziewać — złożyć miało społeczeństwo, przystępujące do tworzenia własnej siły zbrojnej.

Pomimo jednak tych wątpliwości, grono osób, które w okresie bezpośrednio poprzedzającym powstanie N. K. N. już wciągnęło się było do pracy wspólnej w Polskim Skarbie Wojskowym Komisyi Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, nie mogło się pogodzić z myślą poniechania sprawnie funkcyonującej organizacyi skarbowej a także rozstania się z temi metodami pracy, które przynosić zaczęły coraz pokaźniejsze rezultaty w formie gotówki, kosztowności i papierów wartościowych. Nawet warunki pracy w Polskim Skarbie Wojskowym w zgiełku, naprężeniu nerwowem, przy dniu roboczym, trwającem od wybuchu wojny »normalnie« od godz. 7 rano do 10 lub 11 wieczór bez przerwy — miały swój specyalny urok, gdyż dawały ujście powszechnie wówczas panującej potrzebie intenzywnej i wyczerpującej pracy.

Z jednej więc strony owoce akcyi Polskiego Skarbu Wojskowego, z drugiej domagania się jego pracowników, doprowadziły do utworzenia Oddziału II. Departamentu Skarbowego Sekcyi Zachodniej N. K. N. — »Oddziału drobnych darów i datków«.

Dnia 18 sierpnia 1914 r. popołudniu przestał istnieć Polski Skarb Wojskowy, a jego księgi, kasę i meble sprowadzono na dwóch furach magistrackich z ul. Dunajewskiego l. 7 do Biur NKN przy ul. Poselskiej 8.

Dnia 19 sierpnia odbyło się konstytujące posiedzenie Departamentu Skarbowego, poczem na parterze w lokalu Oddziału II. — pierwsze zebranie jego członków. Kierownikiem Oddziału został dyr. Stefan Miziewicz, którego pracy, poświęceniu i pełnego taktu postępowaniu w pierwszym rzędzie zawdzięcza Oddział swój rozwój, a więc i tę materyalną korzyść, jaką przyniósł Skarbowi Wojennemu a przezeń sprawie Legionów.

Na wspomnianem zebraniu poszczególni pracownicy by-

łego P. S. W. zdawali sprawę z dotychczasowej działalności, informując obecnych o tem, co i w jaki sposób zostało już zrobione i jakie projekty miano na przyszłość, poczem rozebrano pomiędzy siebie poszczególne działy przyszłej pracy.

Oprócz tego posiedzenia odbyło się jeszcze drugie, dnia 20 sierpnia w sprawie zorganizowania przyjmowania ofiar w kosztownościach i trzecie — dnia 23 sierpnia — w sprawie wydawnictw, szczególnie zaś w sprawie wydania srebrnych i alpakowych pierścionków z napisem »Legiony Polskie 1914«, tak wielką później cieszących się wziętością wśród publiczności.

Na tem zakończyły się posiedzenia Oddziału II. i księga protokółów więcej już ich nie notuje. Pracownicy Oddziału, których liczba zwiększyła się znacznie wobec rozszerzenia działalności, utracili siłą rzeczy przywilej radzenia nad sprawami Oddziału, które to sprawy były rozstrzygane na sesyach codziennych Departamentu Skarbowego przy udziale kierownika Oddziału. Poza tem jednak autonomię pewną Oddział utrzymał, gdyż prowadził nadal samodzielnie całą rachunkowość, zdając tylko codziennie do Kasy Głównej całą gotówkę z dnia poprzedniego wraz z kosztownościami i efektami.

Czynności Oddziału II. polegały na przyjmowaniu darów pieniężnych, darów w kosztownościach i papierach wartościowych, w wydawaniu pocztówek, pierścionków, obrączek itd., urządzaniu t. zw. »stolików« na mieście, wreszcie na sortowaniu złożonych kosztowności i topieniu przeznaczonego na to złota i srebra w Urzędzie probierczym. Dostarczanie wydawnictw N. K. N. na prowincyę należało także do zakresu działalności Oddziału i ta strona działalności po utworzeniu w Galicyi Komitetów powiatowych N. K. N. zaczęła się bardzo pomyślnie rozwijać.

Niestety, postępy inwazyi moskiewskiej przerwały w tym kierunku pracę.

Dary pieniężne do kasy Oddziału II. płynęły zrazu niezwykle obficie, co najmniej w tem samem tempie, co do kasy byłego P. S. W. Pod koniec dopiero urzędowania w Krakowie zaczęły się widocznie zmniejszać, na co wpłynęły rozpoczęte

ewakuacye i pewna depresya w społeczeństwie: moskale zalewali Galicyę Wschodnią, przekraczali San — każdy widział, iż nadchodzą czasy ciężkich doświadczeń. Ludzi ofiarnych i szczodrych było coraz mniej. Ale pomimo to stwierdzić należy, że społeczeństwo nasze w Galicyi okazało ogromną ofiarność na rzecz Legionów, nie zważając na ciężkie opresye materyalnej i moralnej natury. Większe kwoty wpływały do Kasy Głównej Legionów w Głównej Kasie miejskiej, gdzie dla prowadzenia kasy i biurowości Skarbu Wojennego przydzielono specyalnych urzędników. Przeważną liczbę darów w Oddziele II. stanowiły kwoty drobne i one właśnie były probierzem tej popularności, jaką wśród społeczeństwa naszego w Krakowie i w Galicyi Zachodniej miała walka z Rosyą.

Sposób i forma składania darów na Legiony częstokroć były wzruszające: składały korony lub całe swe oszczędności służące, robotnicy, uczniowie szkół — nie żądając zwykle potwierdzenia kasowego odbioru i nie rozumiejąc, po co się dzieją takie żenujące formalności, gdy się idzie za popędem serca... Przychodziły stare babki z Zakładu dla starców i składały po 1—2 korony, był też ślepy grajek uliczny, co złożył całe swe oszczędności, uciułane w ciągu lat, oraz srebrny zegarek, a nie chciał wymienić swego nazwiska i przyjąć tak dlań zbędnego pokwitowania...

Im ubożsi ludzie przynosili swe ofiary na Legiony, tem byli zazwyczaj skromniejsi, jakby zawstydzeni, że dają tak mało, aczkolwiek z ich ofiarą nie mogły się równać stokoronówki, dawane przez ludzi zamożnych lub bogatych.

Dary w kosztownościach i obrączki ślubne, za które wydawano w Oddziale żelazne, płynęły zrazu tak obficie, że panie, które się podjęły całodziennych dyżurów, nie mogły sobie dać rady wobec nawału pracy. Potem dopiero i to źródło zaczęło słabnąć z podanych już poprzednio powodów. Jeśli się zważy, że zbieranie kosztowności na rzecz Skarbu Wojennego na prowincyi wkrótce zostało przerwane, przyznać trzeba, że Kraków i kilka ośrodków na prowincyi, jak np. Zakopane, złożyły bardzo wiele rzeczy cennych i pięknych.

Przedmioty te segregowała specyalna komisya artystyczna (pp. radca L. Lepszy, prof. K. Laszczka, dyr. Sędzimir, dyr. F. Kopera, prof. Passakas i dyr. Miziewicz), która oddzielała rzeczy, mające wartość artystyczną lub historyczną, od reszty, która szła do mennicy na stopienie.

Zbieranie datków po mieście, w kawiarniach, cukierniach, a nawet po mieszkaniach prywatnych, jak to zorganizował był Komitet Obywatelski, z dniem 19 sierpnia zupełnie ustało. Pracownikom z P. S. W., przyzwyczajonym do codziennego wydawania puszek i przyjmowania ich wieczorem od pań i panienek — których, nawiasem mówiąc, zgłaszała się mnogość nieprzebrana — przykro było rozstać się z kwestą puszkową, lecz pomimo to sposobu tego musiano zaniechać, wobec tego, że puszki P. S. W. trochę już uprzykrzyły się wszystkim. Zresztą zakaz Namiestnictwa sprawę wkrótce przesądził. Chwycono się więc urządzania t. zw. »stolików« po mieście trzy razy w tygodniu, przy których to stolikach uproszone panie sprzedawały wydawnictwa Oddziału II., a także chorągiewki i odznaki Komitetu Pań opieki nad rodzinami legionistów i zbierały datki do puszek, stojących na stolikach. Stoliki stały w 15 miejscach Krakowa od 25 sierpnia do 15 września 1914 r. i przyniosły za ten czas wcale pokaźną kwotę.

Praca wydawnicza Oddziału II. zapowiadała się bardzo pięknie, skończyło się jednak na dwóch rodzajach pocztówek, odznakach projektu J. Bukowskiego, pierścionkach srebrnych, jeśli nie liczyć marek po 5 i 10 hal. oraz bonów kasowych, bardzo pięknie wydanych, których jednak rozpowszechnianie z powodów od N. K. N. niezależnych, wkrótce zostało przerwane. Album p. t. »Legiony Polskie« z oryginałów W. Kossaka wykończone było już po przeniesieniu Departamentu Skarbowego do Wiednia, zapoczątkowane jednak i doprowadzone do druku w Krakowie, należy więc jeszcze do wydawnictw Oddziału II. Wydawnictwa powyższe zostały wkrótce wyczerpane i nakładów drugich i trzecich w przyszłości podjęło się Centralne Biuro Wydawnictw N. K. N.

Jeśli działalność wydawnicza Oddziału II. miała tak skro-

mny wynik, to przypisać to należy przerwaniu jej, gdy się dopiero rozwijać zaczęła, przez pierwszą ewakuacyę Krakowa, zarządzoną pod koniec września, a więc po miesiącu istnienia Oddziału II.

Dnia 26 września Kasa Oddziału II. i cała jego książkowość przeniesiona została do Białej. Zdawało się, że N. K. N. opuści Kraków, więc naprzód pomyślano o Departamencie Skarbowym, ażeby zawczasu i bez pośpiechu wywieść z zagrożonej twierdzy gotówkę, kosztowności, papiery wartościowe i rachunkowość. Na szczęście, moskale rychło rozpoczęli odwrót z linii Dąbrowa, Jasło, Dukla aż za Przemyśl, niebezpieczeństwo oblężenia twierdzy krakowskiej na razie zostało usunięte i Oddział II. telegraficznie został 1 października wezwany do powrotu.

Z dniem następnym rozpoczęło się na nowo urzędowanie na Poselskiej 8. Działalność Oddziału II. została jednak zwichniętą, a po 15 października rozpoczęła się nowa, jeszcze straszniejsza ofenzywa moskiewska... Stosunki z prowincyą stawały się coraz trudniejsze, wyjazd N. K. N. z Krakowa coraz bliższy. Wreszcie dnia 9 listopada 1914 r. Departament Skarbowy opuścił Kraków i został przeniesiony do Wiednia.

Oddział II. przestał istnieć, jak i inne oddziały Departamentu Skarbowego.

W Wiedniu przy Neuthorgasse 9 praca przybrała zupełnie inny charakter. Z całego Departamentu Skarbowego N. K. N. znaleźli się w Wiedniu i pracowali przez długie miesiące emigracyi: szef Departamentu Dr. T. Starzewski, jego zastępca dyr. S. Miziewicz, rejent Dr. Glück, S. Piątkowski, J. Tilles i prof. M. Wojciechowski.

Powstałe w marcu 1915 r. Centralne Biuro Wydawnictw N. K. N. wzięło na siebie całą działalność wydawniczą Naczelnego Komitetu Narodowego, C. B. W. jest więc poniekąd dalszym wykonawcą zamierzeń wydawniczych b. Oddziału II.

Dzięki dokonanej w lipcu centralizacyi całej działalności wydawniczej N. K. N. w jednej instytucyi, jaką jest obecnie C. B. W., stworzono warunki do szerszej pracy na tem polu.



Fot. Dr. T. Pawlas.

UŁAN SZWADRONU II BRYGADY.



Fot. Tad. Langer.

KARABIN MASZYNOWY NA POZYCYI.



Fot. Tad. Langer.

PLUTON MACHNICKIEGO.



Fot. Tad. Langer.

TABORY.

AMERYKA — POLSCE.

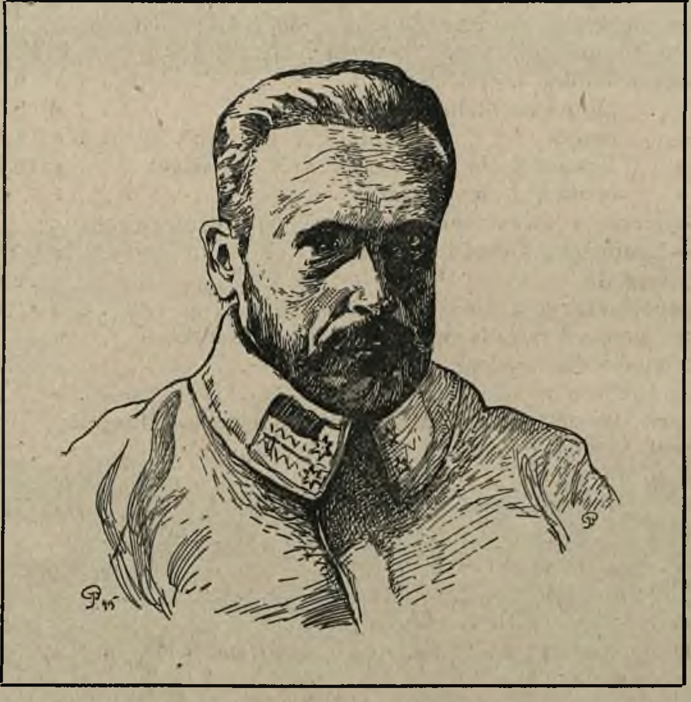
Z inicyatywy Marceliny Sembrich-Kochańskiej zawiązal się w Nowym Yorku Komitet Pomocy dla Polski (»American-Polish Relief Comitée«), który w czasie od 26 lutego do 16 czerwca 1915 przesłał Naczelnemu Komitetowi Narodowemu za pośrednictwem ambasady amerykańskiej kwotę K 90.533·35 z przeznaczeniem dla ofiar wojny w Polsce. Na ten sam cel wpływają też z Ameryki drobne, po kilka dolarów wynoszące datki, którym zwykle towarzyszą bardzo sympatyczne listy ofiarodawców. Zebrane fundusze obraca się na poratowanie najbardziej wojną nawiedzonej ludności w Królestwie i Galicyi, a także i na ulżenie doli ludności, umieszczonej w barakach. W szczególności z uzyskanej ogółem sumy **K 93.946·55** wydano dotychczas:

Na zakupno mleka skondenzowanego dla Król. Polskiego i do baraków	K	13.015.05
Na zakupno bobiku, kostek zupnych	»	6.858·64
» » płótna na bieliznę do baraków	»	2.512·39
» » mydła	»	1.650·—
» » żywności dla ludności w Król. Polskiem	»	16.500·—
» » broszur i elementarzy	»	752·30
Na urządzenie i utrzymanie Pracowni bakteryologicznej w Kamieńsku koło Piotrkowa	»	2951·96
Na inne szpitale	»	2.003·46
Na transport skrzyń z Ameryki z ubraniami i t. p.	»	805·48
Na akcyę pomocniczą dla internowanych w barakach	»	1.150.—
Na Schronisko dla bezdomnych	»	1.000·—
Na tanią kuchnię w Wiedniu	»	1.300.—
Komitetom dla uchodźców wojennych (Salcburg, Kranje, Kral. Hradce i in.)	»	800·—
Komitetom dla Gorlic	»	3.000·—
» » Palikówki	»	1.000·—
» » Będzina	»	760·—
» » Sosnowca	»	400·—
Na Kolonię dla dzieci w Zakopanem	»	400·—
Na drobne wsparcia pieniężne	»	5.855·—
Naczelnemu Komitetowi Opieki nad legionistami w Wiedniu	»	5.000·—
Wreszie na druki i t. p.	»	171·20

Razem wydano K 67.885·46. Pozostaje zatem w dniu 1 października 1915 r. nadwyżka kasowa wysokości **K 26.061·07.**

Fundusz ten, który znajdował się w Dep. Skarb. N. K. N., był zarządzany przez Komisyę, w skład której wchodzili pp. Klaudyusz Angerman, inżynier i poseł do Rady Państwa, Dr. Jan Hupka, poseł na Sejm i marszałek powiatu kolbuszowskiego oraz Dr. Herman Diamand, poseł do Rady Państwa.

Współdziałali przy rozdawnictwie z tego funduszu: Departament Organizacyjny N. K. N., Delegacya N. K. N. na terenie Królestwa, poszczególne Komitety w kraju i na wychodźtwie.



PODPUŁKOWNIK JÓZEF HALLENBURG-HALLER,
KOMENDANT 3-GO PUŁKU II BRYGADY LEGIONÓW



KOMENDANT LEGIONÓW POLSKICH KAROL TRZASKA-DURSKI, MARSZAŁEK POLNY PORUCZNIK

PODPORUCZNIK JAN GRZYWIŃSKI

»DROGA LEGIONÓW« W KARPATACH.

Po chrzcie ogniowym pod Marmarosz Sziget, po zdobyciu tego miasta i wypędzeniu oddziałów rosyjskich z Węgier do Galicyi ku Worochcie, Naczelna Komenda Legionów w Nagy Szöllös zarządziła 13 października 1914 r. koncentracyę oddziałów Brygady na linię; Kalinfalu—Dombo—Krasznisora—Königsfeld (Kiraly-Mezö)—Brusztura. Marsze obliczone na 2 dni, poczynały się dnia 14 października.

Jako referent techniczny sztabu Naczelnej Komendy, otrzymałem dnia 13 t. m. od szefa sztabu kap. Zagórskiego rozkaz udać się nazajutrz rano do Taraczkös (stacya kolejowa ku Marmarosz Sziget), stamtąd do Dombo i Krasznisora, tam — zarekwirować za gotówkę łopaty i kilofy i dnia 16 paździer-

nika o godz. 12 w południe stawić się w Naczelnej Komendzie w Königsfeld.

W oznacznym terminie zgłosiłem się do szefa sztabu, przywożąc 45 łopat i 10 kilofów. Tutaj kap. Zagórski przy pomocy mapy wtajemniczył mnie w czekające mnie zadanie. Streszczało się ono w następujących punktach:

Legion ma przejść przez Karpaty do Galicyi, w kierunku na Rafajłową, tj. należy przez Karpaty zrobić drogę od Holzschlaghaus do galicyjskiej drożyny z Rafajłowy. Droga powinna być taką, aby nią mogła przejść piechota, kawalerya, artylerya i treny. Budowa musi być ukończona w 4 dniach. Do tego rozkaz dyskrecyonalny: budowę należy przeprowadzić przy zastosowaniu odpowiednich ostrożności, a droga powinna być taką, aby się dała użyć w obu kierunkach.

Do wykonania tych robót wyznaczoną została kompania zapasowa 22-go pułku posp. ruszenia (Czerniowce), przydzielona do Komendy Legionów, licząca 180 żołnierzy, dotychczas zatrudniona przy budowie szańców i zasieków w Bruszturze; kompania ta z kierownikiem Kunzelmannem, st. werkmistrzem budownictwa wojskowego (Lwowianin), wyruszyła dnia poprzedniego do Holzschlaghaus i dnia 16 miała już rozpocząć roboty wstępne. Ponadto posterunki żandarmeryi w Königsfeld, Brusztura, Nemet Mokra i Ruska Mokra miały zarekwirować robotników z łopatami, siekierami i kilofami. Do przeprowadzenia robót technicznych przydzielony został podporucznik pionierów 2-go pułku Legionów Słuszkiewicz.

Rozkaz powyższy oświetlał zadanie strategiczne Legionu, a tem samem ważność samego problemu technicznego:

Wojska rosyjskie są w Galicyi na linii: Sambor—Stryj—Stanisławów; chodzi o to, by spaść im na tyły, spaść niespodzianie, więc przejść góry w tajemnicy i spaść szybko, więc zbudować drogę z pośpiechem.

Pod wieczór tegoż dnia wraz ze Słuszkiewiczem odjechaliśmy w Karpaty, jedyną w tych stronach drogą kamienistą, wąską, wzdłuż rzeczki Teresulki i przed północą stanęliśmy na miejscu.

Holzschlaghaus!

Pamiętne i tak spopularyzowane słowo w Brygadzie karpackiej. To kropka na okresie kampanii węgierskiej i punkt wyjścia do własnej ziemi. To świadek zapału, z jakim Legion stąd ruszył do kraju i świadek cierpień po nieszczęśliwej, choć tak chlubnej, bitwie mołotkowskiej.

Nazwa określa treść. Holzschlaghaus — to osada strażnika wyrębu lasów. Jedna chatka mieszkalna, jedna stajenka z miejscem na 4 krowy i wózek, jedna szopa na siano, wreszcie buda dla psa — oto cała osada, o 15 klm. od ostatniej wsi Brusztury, ostatnia w tych stronach Karpat, nad rzeczką Płajską, na polance eliptycznej kilkadziesiąt metrów szerokiej, wśród wysokich gór o stromych spadkach, zarosłych gęsto lasem szpilkowym, na wysokości około 800 m. nad poziom.

Domek mieszkalny — to chałupa drewniana, przedzielona sienią; na lewo kuchenka i nyża, na prawo izba mieszkalna, 6 kroków szeroka, 9 długa. W tej izbie mieściły się razem: komenda budowy drogi, komenda stacyi, komenda etapowa, ambulatoryum i stacya telefonu polowego. W tej izbie nocowało nas przeciętnie po 13, a raz nawet dwudziestu czterech.

W Holzschlaghaus odżyła na chwilę dawna stanica kresowa. Tu od świtu do nocy płynęło gwarne życie żołnierskie, tu wśród lasu gorączkowe roboty, poniżej strażuje stale kompania legionistów, wysełając ciągłe zwiady na góry, a za górami wróg, którego patrole dochodzą do szczytów.

Nazajutrz w sobotę 17 paźdz. przed godziną 5 rano wyruszyliśmy w góry dla zbadania terenu i wytyczenia trasy. Początek jej dyktowała sama mapa wzdłuż potoku Padesurni, wpadającego do Płajskiej koło Holzschlaghaus, a płynącego około 2 klm. ze stoku pasma Pantyr lekko pochyłym spadem pomiędzy górą Ury (cote 1445) a szczytem Rogodzy (c. 1136). Ziemia tu wyłącznie gliniasta, podmywana przez liczne źródełka na stokach. Tutaj też rozpoczął Kunzelmann dnia wczorajszego roboty wstępne z pospolitakami oraz 255 zarekwirowanymi robotnikami. Roboty polegały głównie na regula-

cyach ziemnych i na wykładaniu rozkopu okrąglakami. Tegoż dnia powstał pierwszy most na Płajskiej w przełęczy Holzschlaghaus, 40 m. długi i o kilkanaście metrów dalej pierwszy na Padesurni, 20 m. długi.

Od drugiego kilometra w górę zaczynały się już trudności. Wszędzie gęsty średni las, wśród niego zwały starych butwiejących pni, wyboje i urwiska, grunt wszędzie gliniasty, a do tego ostre spadki: na przestrzeni do szczytu, mającej około 2 klm. długości, były 4 spadki ponad 40°, a trzy dochodzące do 20°. Dla ich sforsowania potrzeba było robić serpentyny, idące po rusztowaniach.

Gdzieniegdzie widać niedawne ślady kołowe; jak się okazało, wyżłobili je zbiegowie z Rafajłowy, uciekający pospiesznie przed nadchodzącemi wojskami rosyjskiemi.

Zaczęliśmy wytyczać drogę, a w ślad za nami grupy pospolitaków i robotników rozpoczynały zaraz roboty.

Granica galicyjsko-węgierska biegnie szczytem Rogodzy. Szczyt tworzy podłużna polana, okolona drzewami, z otwartym widokiem na Taupiszyrkę w Galicyi.

Na granicy stanęliśmy o godz. 8 m. 53 rano. Przed nami ziemia polska. Zdjęliśmy czapki.

Szczyt góry, podobnie, jak i gliniasty stok galicyjski, był pokryty zmarzniętym śniegiem, sięgającym do kolan. Na szczycie znaleźliśmy świeże ślady koni kozackich, wiodące ze szczytu Pantyru. Podobne ślady, wiodące ku szczytowi Rogodzy, znaleźliśmy także na stoku galicyjskim.

Od szczytu do drogi do Rafajłowy jest przeszło 1½ klm. Jedyny ślad przejścia, to owe odciski kół uciekinierów. Ale tylko wielki strach mógł tędy przeprawić wozy, ta »droga« bowiem staczała się pomiędzy stromymi brzegami stałym spadkiem, wahającym się często między 15—20%, a szeroka była na jeden wózek. Tworzenie serpentyn było tu niemożliwem, a co się tyczy zrobienia tędy jakiegoś środka komunikacyi, to można go było stworzyć jedynie przez obfite wymoszczenie gałęziami, gdyż stałe i znaczne spadki nie dopuszczały wybelkowania. Taką jednak drogą mogły co

prawda przejść wojska, ale treny — tylko zjechać, i to tylko lżejsze.

Decyzya była trudną. Droga musi być gotowa na termin, bo Legion musi przejść w terminie, mapa nie wskazuje miejsc, podatniejszych do przeprawy, na badanie terenu niema czasu, bo nawet niema go na dłuższe narady. Postanowiliśmy więc tędy przeprawić Legion, a równocześnie złożyć Naczelnej Komendzie odpowiedni raport. Byłem zdania, że miejsce, podatne pod drogę, musi się ostatecznie znaleźć, więc można będzie zrobić drogę odpowiednią jej celom, byleby tylko zyskać na czasie, a na czasie zyskamy, gdy Legion przejdzie, bo choćby droga potrzebną mu była nawet na wypadek pospiesznego odwrotu, to w każdym razie nie za 2 ani 3 dni, a ta nadwyżka może już wystarczyć do jej wykonania. Chodzi tylko o jej aprobatę.

Z taką relacyą nazajutrz, w niedzielę 17-go pojechałem konno do Königsfeld (o 36 klm.) do Naczelnej Komendy.

Szef sztabu kap. Zagórski, to *spiritus movens* całego przedsięwzięcia. On to jeszcze dnia 14 paźdz. z Nagy Szöllös pojechał automobilem do Holzschlaghaus, by zbadać stan drogi marszu koncentracyjnego, on emocyonował się już samą ideą przekroczenia Karpat, zrozumiałe też, jak interesował się jej zrealizowaniem.

Przy raporcie złożyłem relacyę z badań terenu i rozwoju robót, z tem, że przeprawa Legionu będzie możliwą na 20 paźdz. Zarazem przedstawiłem zdolność transportową drogi po stronie galicyjskiej, oraz plan stworzenia tam trwalszej komunikacyi. Kap. Zagórski, wypytawszy szczegółowo o konstrukcyę drogi, o wielkość i ilość spadków, oraz o postępy robót, zaaprobował wszystkie dotychczasowe zarządzenia i przyjął plan wytyczenia nowej drogi, dając na jej wykonanie 7 dni. Wreszcie zalecił jeszcze raz pośpiech, aby przemarsz nastąpił bezwarunkowo w terminie.

Po tym raporcie powróciłem do Holzschlaghaus.

Roboty postępowały szybko. Aby wyzyskać wszelkie środki pracy, kazałem zarekwirować jeszcze więcej robotni-

ków, zabraniając tylko rekwizycyi z Galicyi. Kuchnie polowe kazałem rozstawić wzdłuż stoku węgierskiego, aby nie marnowano czasu na schodzenie do posiłku i tam też poleciłem odbywać noclegi, byleby łuny ognisk nie sięgały za szczyty. Pogoda dopisywała i z wyjątkiem jednogodzinnej pauzy na obiad, praca szła od świtu do nocy. Huk siekier i łoskot walącego się drzewa rozciągnął się wkrótce wzdłuż całego stoku węgierskiego. Pospolitacy pracowali bardzo sumiennie. Ale też jak wyglądali! Poowijani w różnobarwne szmaty, aby wytrzymać zimne noce górskie, w ubraniach i mundurach podartych i powalanych, w zabrudzonej bieliźnie, usmarowani na twarzach, obrośnięci, zwłaszcza pospolitacy, którzy już dłuższy czas byli w polu, wśród tego, jakby dziewiczego, lasu wyglądali prawie... dziewiczo. Każdemu z nich dać tylko kokos do ręki i hajda na drzewo!

Przez sobotę 17 paźdz., niedzielę 18 i poniedziałek 19. pracowało po 180 pospolitaków, nadto w sobotę 255 robotników przez 11 godzin, w niedzielę 293 przez $10^1/_2$ godzin, w poniedziałek 293 przez 10 godzin.

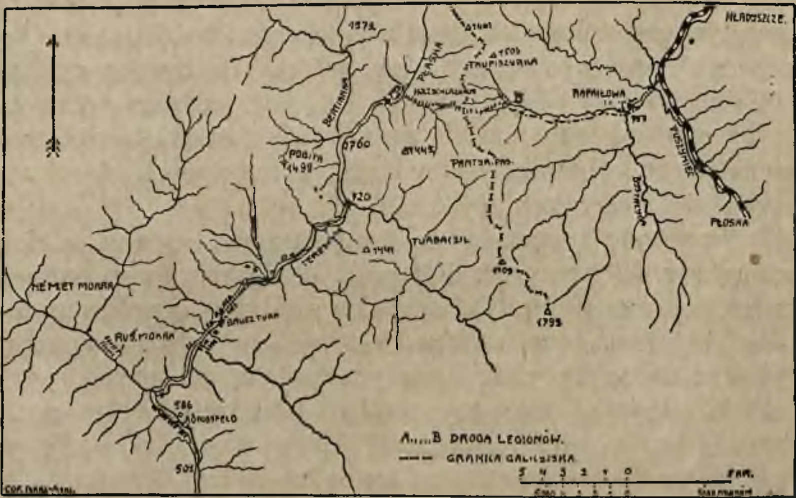
W sobotę roboty, które rano rozpoczęły się u podnóża Rogodzy, w ciągu dnia rozciągnęły się partyami na cały stok węgierski do granicy, a obejmowały regulacye ziemne, wycinanie drzew, karczowanie, wykładanie okrąglakami i budowę pomostów. W niedzielę roboty objęły oba stoki góry. Popołudniu tego dnia kap. Haller z batalionem 3-go pułku przeszedł tędy pospiesznie do Rafajłowy.

W poniedziałek zaczęliśmy wybelkowane części drogi mościć gałęziami, a patrol telefonu polowego zaczął zakładać wzdłuż drogi linię telefoniczną. Wymagało to zdwojonej kontroli nad robotnikami przy ścinaniu drzew. Równocześnie ppor. Słuszkiewicz po dłuższych szukaniach znalazł na stoku wschodnim, warunki, umożliwiające wytyczenie nowej odnogi.

Koło godz. 5 pop. przyjechał kap. Zagórski, by oglądnąć stan drogi. Zbadał mosty i ich wytrzymałość, pomierzył niektóre spadki, skontrolował zdolność transportową drogi wstępnej i stwierdził, że droga nadaje się do przeprawy. Zara-

zem wyraził nam uznanie za wykończenie dzieła, które określił, jako niezwykłe ze względu na dysproporcyę czasu i wyniku. Stan drogi z końcem dnia tego przedstawiał się następująco:

Po stronie galicyjskiej na długości około $1^1/_2$ klm., t. j. od ujścia do drogi z Rafajłowy, całe podłoże gliniaste było



»DROGA LEGIONOW« PRZEZ PANTYR W KARPATACH LESISTYCH

grubo wyłożone gałęziami, gdzieniegdzie, o ile zezwalała na to szerokość, zaklinowanemi nawierzchniemi belkami.

Po stronie węgierskiej droga, szeroka na $3^1/_2$ m., w 5/6 długości była wyłożona drzewem. Nie wyłożone były zakręty serpentyn, oraz niektóre równe części wzdłuż potoku, nie narażone na podtrzymywanie. Te partye były wymoszczone gałęziami. W częściach wyłożonych belki przeważnie wszędzie spoczywały na dźwigarach i z wierzchu były klinowane bantami.

W węgierskiej części drogi stanęło ogółem 14 mostów, a mianowicie: w 1-szym klm. 2 mosty: a) 40 m. dług., b) 20 m. dług.; w 2-gim klm. 3 mosty: a) 15 m. dług., b) 8 m. dług., c) 13 m. dług.; w 3-cim klm. 4 mosty: a) 16 m. dług., b) 15 m. dług., c) 20 m. dług., d) 18 m. dług.; w 4-tym klm. 5 mostów:

a) 14 m. dług., b) 10 m. dług., c) 8 m, dług., d) 9 m. dług., e) 11 m. dług., t j. długość mostów wahała się w granicach 8—40 m., nie licząc kilku dwumetrowych mostków, pokrywających ujście źródeł.

Ogółem suma długości mostów wynosiła 227 m.

We wtorek 20 paźdz. zaczęło się wytyczanie nowej odnogi, roboty ziemne i karczowanie, a nadto ostateczne wykończanie drogi po stronie węgierskiej. Do dyspozycyi było 160 pospolitaków i 182 robotników. Ową redukcyę sił roboczych spowodowali maruderzy, głównie z przeziębienia, zwłaszcza wśród robotników cywilnych, rekrutujących się w znacznej mierze z młodzieży od 16 lat.

Popołudniu zaczęła się koncentracya Legionu w Holzschlaghaus. Pierwszy przybył pułk. Zieliński z 2-gim pułkiem, później reszta piechoty, kompania sztabowa, szwadrony 2-gi i 3-ci, artylerya, część sztabu głównej Komendy, park amunicyi oraz różne treny. Brygada pozostała tu na nocleg.

W wąskiej przełęczy wzdłuż Płajskiej, Legion rozłożył się długim wężem, rozpalił legion ognisk i biwakował pod gołem niebem, skrzącem legionem gwiazd. Powitania, relacye, rozgwar długo w noc, refleksye, a nad wszystkiem górowała jedna myśl, że o parę kilometrów za górą — ziemia własna i że za kika godzin stanie się na niej do pracy.

Niezapomniany to wieczór, noc niezapomniana!

Tu jeden epizod zaniepokoił nas. Pułk. Zieliński, pomimo naszych próśb, by przenocował z nami, udał się do namiotu i koło godz. 11 w nocy zachorował na dreszcze. Przyprowadzono go do nas, szybko przybiegli lekarze i na szczęście udało się zapobiedz poważniejszej może chorobie.

Przed świtem dnia następnego patrole zbudziły obóz. Uruchomienie oddziałów, ugotowanie śniadania i spożycie odbyło się tak szybko. że już koło godz. $^1/_2$6 rano piechota zaczęła wkraczać na nową drogę. Po piechocie szła artylerya, za nią konnica, wreszcie grupa sztabu. Treny szły przy swych oddziałach. Wymarsz z wąskiej przełęczy odbywał się składnie. Koło godz. $^1/_2$9 rano koniec kolumny marszowej opuścił

wąwóz. O godz. 9 m. 20 przyjechał automobilem Eksc. marszałek polny Durski i szef sztabu. Złożyłem raport o odmarszu Legionu, o zarządzeniach, wydanych dla transportu trenów, o stanie drogi i rozwoju dalszych robót. Ekscelencya wypytał się o szczegóły odmarszu wojsk i wszystkie relacye przyjął z zadowoleniem do wiadomości.

Śniadanie żołnierskie w Holzschlaghaus, tj. rosół, sztuka mięsa i szklanka wina, wspólne fotografowanie się przypadkowo uzyskanym aparatem, poczem Eksc. Durski i kap. Zagórski ruszyli konno do Galicyi.

Sama przeprawa Legionu nastręczyła jednak pewne trudności. Tak np. niektóre wozy trenu, wielkie i ciężkie, nie nadawały się wogóle do przeprawy górskiej, również nie nadawały się do niej zaprzęgowe konie równinowe; gliniaste zakręty, nie wybelkowane, powodowały zapadanie się cięższych wozów; wreszcie ulewna burza, która zerwała się nagle, uszkodziła część niebelkowanej drogi. Mimo to Brygada przeszła do Rafajłowy i tylko trochę trenu pozostało na noc na szczycie.

Po przejściu Legionu, zarządziwszy naprawę uszkodzeń, skupiliśmy całą uwagę na budowę nowej odnogi. Przeszkód do pokonania było tu wiele. Pomijając już same przeciwności terenu, roboty utrudniał znacznie drobny ale stały deszcz. Do tego liczni nowi maruderzy silnie zdekompletowali kadry robocze, a w zamian przybywało pracy, gdyż trzeba było także naprawiać polną drogę z Rafajłowy, wyboistą, deszczem zamienioną na czterech kilometrach w kałużę. Zarządziliśmy rekwizycyę robotników z Rafajłowy, ale ci, przeważnie Rusini, stanowili lichy materyał roboczy. W jednym dniu użyliśmy także pół kompanii legionistów z oddziału, pełniącego służbę patrolową po górach, a to do robót lżejszych, jak wycinanie gałęzi i wykładanie niemi drogi.

Pozatem trzeba było jeszcze odrywać ludzi do forsowania przeprawy magazynów prowiantowych, a zwłaszcza trenu amunicyjnego, przechodzącego ciągle partyami, a to tembardziej, że otrzymaliśmy wieści, iż Legion jest już w utarczkach i że należy się spodziewać większej bitwy.

Mimo wszystko, w poniedziałek dnia 26 w południe, tj. w ciągu 6½ dnia, budowa nowej drogi została ukończoną.

Ta nowa droga, w kształcie litery S, wynosiła przeszło 1½klm., była szeroka na 4 m., cała wybelkowana i miała 4 mosty o długościach: a) 9 m., b) 8 m., c) 20 m., d) 10 m,

Według pobieżnych obliczeń, do wybelkowania po obu stokach wyszło 3600 m^3 drzewa.

Ogółem praca około budowy całej pierwszej drogi trwała 53 godz. Pracowało przeciętnie po 430 ludzi przez 10½ godz. na dobę, t. j. budowa 1 klm. całej przestrzeni trwała 9 g. 40 m.

Z ukończeniem budowy odnogi galicyjskiej, czynności nasze zostały ukończone. Ppor. Słuszkiewicz z częścią robotników posunął się ku Rafajłowej dla naprawienia tam mostu, pospolitaków zaś odesłałem do Brusztury na trzydniowy, zasłużony wypoczynek. Równocześnie opiekę nad »Drogą Legionów« po stronie węgierskiej przekazałem żandarmeryi polowej w Bruszturze, a po stronie galicyjskiej żandarmeryi w Rafajłowy.

Na szczycie Rogodzy, na polance, pod północną ścianą lasu, legioniści postawili wysoki krzyż. Na nim wypisany wiersz:

MŁODZIEŻY POLSKA
PATRZ NA TEN KRZYŻ,
LEGIONY POLSKIE
DŹWIGNĘŁY GO WZWYŻ,
PRZECHODZĄC GÓRY, LASY I WAŁY
DO CIEBIE, POLSKO
I DLA TWEJ CHWAŁY.

Treść i tężyzna tych słów wypowiada wszystko. A rzucił je przygodny przechodzień chwili, Adam Szania, rzeźnik z zawodu, ale żołnierz polski i, może nieświadomie, streścił w nich duszę zbiorową Legionu.

Po szczycie Rogodzy włóczą się mgły. Wśród nich krzyż majaczy zjawiskowo, zda się nieuchwytny, niby fantastyczny, a jednak rzeczywisty, jak ów krzyż, który Naród dźwigał od wieku, a który teraz emanacya narodu, Legion, jakby symbolicznie złożył na progu kraju, ruszając do czynu.

JOZEF MĄCZKA
LEGIONISTA.

STARYM OJCÓW NASZYCH SZLAKIEM.

Starym Ojców naszych szlakiem
przez krew idziem ku wolności!
z dawną pieśnią, dawnym znakiem,
my, żołnierze, sercem prości,
silni wiarą i nadzieją,
że tam kędyś — świty dnieją!

Zawołały ku nam zdala
starych haseł złote dzwony...
Zaszumiała kłosów fala,
wiatr z dalekiej powiał strony
i na złotym grał nam rogu
pieśń o sławie — i o wrogu!

Zamarzyły się nam czyny
z pod Grochowa, Ostrołęki,
krwawych ojców krwawe syny
zapragnęlim świeżej męki,
bowiem w grobach kości stare
zawołały: »*Exoriare!...*«

Starym Ojców naszych szlakiem
przez krew idziem, w nowe zorze,
z dawną pieśnią, dawnym znakiem
po wyroki idziem Boże
w przełomowej dziejów chwili,
którą w snach my wymodlili!

Niech za nami nikt nie woła,
niech tam po nas nikt nie płacze!
Górą jasne niesiem czoła,
radość w piersiach nam kołacze,
duma ogniem lica płoni,
że idziemy, jako... Oni!

Starym Ojców naszych szlakiem
przez krew idziem w Jutra wschody!
Z dawną pieśnią, dawnym znakiem
na śmiertelne idziem gody,
by z krwi naszej życie wzięła
Ta, co jeszcze nie zginęła!



ROTMISTRZ I-EJ BRYGADY WŁADYSŁAW PRAZMOWSKI (BELINA)

PODPORUCZNIK WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.

ZE WSPOMNIEŃ KWATERMISTRZA.

Dobrze przespana noc, to dla żołnierza połowa jego zdrowia i znakomita podpora jego sił do przyszłego boju. Uznały te racye władze legionowe i stworzyły osobny urząd kwatermistrzowski, który w Krakowie na jesieni 1914 wyrósł na cały oddział, liczący do 40 ludzi w czasach największego napływu nowozaciężonych. Oddział — a więc: jego komendant, szarże podoficerskie, szeregowcy i ordynansi.

Zrazu kwatermistrzowali »cywile« na ochotnika i członkowie krakowskiego »Sokoła«. Wszyscy na tym punkcie ambicyonowaliśmy, aby coraz to wygodniejsze kwatery żołnierzom przygotować. Jedni zdobywali szturmem budynki szkolne i inne pomieszczenia na zakwaterowanie nadciągających do Krakowa oddziałów, inni zaopatrywali je w najniezbędniejsze do zamieszkania urządzenia. Cyklonetą, fiakrem, na rowerze, na wozie ze słomą, a wreszcie na piechotę od rana do wieczora w pogoni za kwaterami latało się z jednego końca miasta na drugi. Punkt zborny i urząd kwatermistrzowski mieścił się na piąterku »Dworku« w Oleandrach, które wrzały wtedy życiem żołnierskiem i gdzie znajdowały się jedyne wówczas kuchnie polowe. Z dnia na dzień, z godziny na godzinę rosła praca, którą, aby szła sprawnie, trzeba było co rychlej »uwojskowić«. Od połowy września 1914 r. otrzymali już wszyscy kwatermistrze mundury, a ich komendant, jako oznakę godności oficerskiej — biało-czerwony sznurek do zegarka.

Urząd kwatermistrza z »Dworku w Oleandrach« przeniósł się do miasta, ale do ciaśniutkiego lokalu, przy ul. Wolskiej 19. Dwa razy dziennie schodziła się tam brać kwatermistrzowska z raportami i po rozkazy. Były to pierwsze dni września 1914, kiedy naraz stało w Krakowie po kilka tysięcy legionistów, których trzeba było ulokować i o dalsze miejsca dbać dla świeżo nadciągających. Rozdzieliliśmy więc miasto między siebie na rejony, z których każdy miał osobnego dyżurnego. Obowiązkiem jego było codziennie obejść istniejące już w jego rejonie kwatery, zbadać ich stan zdrowotny,

wypytać o potrzeby i zaraportować o tem wszystkiem — a potem rozglądać się za nowymi lokalami, aby były na podorędziu. Niezależnie od tego, co pewien czas przeprowadzono ogólną kontrolę kwater — z zasady w nocy, gdy wszyscy ich lokatorzy byli już na miejscu i, gdy wszystkie braki danej kwatery tem jaskrawiej wychodziły na jaw.

Nie zapomnę nigdy tej pierwszej mojej wędrówki nocnej po całym Krakowie. Dobrałem sobie referenta sanitarnego do towarzystwa, aby odrazu i tę stronę życia kwaterowego mieć zbadaną i tuż po 9 wieczór rozpoczęliśmy naszą wizytacyę. Trwała ona do białego dnia i ustała dopiero z chwilą, gdy na kwaterach wszczął się ruch, bo wstawać już zaczynano. Zwiedziliśmy wtedy kilkadziesiąt lokali, rozrzuconych po całym Wielkim Krakowie — a zwiedziliśmy bardzo szczegółowo, zaglądając w każdy kąt z latarką elektryczną w ręku i z notesem, którego strony wnet zapełniały się rejestrowaniem zauważonych braków.

Obszerny, czteroarkuszowy raport o tem poszedł do Komendy Legionów, Departamentu Wojskowego i Oddziału Sanitarnego z całym szeregiem wniosków — a wynikiem ich, obok przeróżnych rozporządzeń w rozkazie służbowym, pozostał »Regulamin porządku na kwaterach legionistów«, który długie miesiące przechował się w poszanowaniu i dziś jeszcze obowiązuje na kwaterach w Piotrkowie i okolicy.

Ogromnem uproszczeniem w zakwaterowaniu większych oddziałów legionowych było ofiarowanie na tymczasowe pomieszczenie przez Spółkę budowlaną historycznego pałacu »Krzysztofory« w Rynku. Wprawdzie strona sanitarna ongi królewskiego budynku pozostawiała niemal wszystko do życzenia, ale możność przeniesienia z zimnych »Oleandrów« i zakwaterowania pod jednym dachem około 1200 ludzi, chwilowo tam tylko przed wymarszem na plac boju przebywających, nakazywała pewną w tym względzie tolerancyę, zwłaszcza wobec chłodnych i słotnych dni jesiennych i braku lepszych kwater.

Wizytacye takie miały i ten skutek, żeśmy stopniowo



Fot. Tad. Langer.

ARTYLERYA W MARSZU.



Fot. Tad. Langer.

MUZYKA I PUŁKU.



Fot. Dr. T. Pawlas.

SZAŃCE NAD PRUTEM.



Fot. Dr. Bertold Merwin.

KARABINY MASZYNOWE.

ulepszali urządzenia kwater. Z początku na gołej tylko słomie kładli się spać nasi chłopcy — w ciemnościach na sali, którą chyba światełko niedozwolonego na słomie papierosa rozpraszało — pod okryciem bluzki mundurowej (płaszczy jeszcze nie było) lub własnej kołdry, z domu przyniesionej, a nazajutrz myli się pod studnią bez mydła i ręcznika. To wszystko było z samego początku, gdy nawet o wiązkę słomy trzeba było jeździć po okolicy Krakowa i prosić.

Potem przyszła słoma »fasowana« — z wojskowych magazynów. Spadła więc główna troska z głowy i zaczęliśmy wprowadzać najpierw latarki i lampy ścienne, dalej cebrzyki drewniane i putnie, które miały zastąpić drogie miednice i wiadra, zaczęliśmy zaprowadzać porządki regulaminowe. Trzeba było wejść w taką chłodną noc jesienną do jednej z największych kwater, jaką była sala letniego teatru w Parku krakowskim: na całej widowni, galeryi, nawet na scenie oblepiona wprost ludźmi. Trzeba było widzieć te skulone postacie, tulące się jedna do drugiej, nieraz nawet splecione w uścisku, bo przez salę olbrzymią wiatr hulał, wciskał się wszystkimi otworami drewnianych ścian i dreszczem przejmował młode ciała. Trzeba było być tam, aby zrozumieć, dlaczego ci chłopcy popełniali grzech śmiertelny przeciw regulaminowi, co gęsto wisiał na ścianach kwatery i spali w pełnem nieraz odzieniu i w butach. I zaprawdę, trzeba dopiero było tam przyjść, naocznie się przekonać o chłodzie i wietrze jesiennym, aby kołatać później i wykołatać ostatecznie — koce na kwatery.

Dostaliśmy ich sporą ilość: parę tysięcy. Nazywało się, że będzie to stały inwentarz kwater, który pozostać ma po odejściu jednych dla użytku drugich. Ale w praktyce tej zasady nie dało się utrzymać. Pamiętam, jak w przeddzień wymarszu drugiej Brygady z Krakowa otrzymałem rozkaz z Komendy Legionów, aby odebrać koce i oddać do magazynów. Rozstawiłem przy każdym budynku moich dyżurnych, ale — nie dali rady. Legioniści zwinęli koce ładnie i przytwierdzili do plecaków, a komendanci kompanii, do których kwatermistrze pod tym względem zwracali się o interwencyę, sklęli ich

tylko i odprawili z niczem, słusznie rozumując, że żołnierzowi, idącemu w śnieżne Karpaty, koc więcej jest potrzebny, niż jakiemuś tam rekrutowi, który po nich te kwatery zajmie, albo i nie zajmie; a wtedy koce w magazynach będą się marynować. Oczywiście nieszczęście żadne się nie stało, że koców do tej »marynaty« magazynowej nie oddano.

Po kocach przyszła kolej na sienniki i poduszki na słomę, a nawet łóżka. Część sienników wypożyczyła wojskowość — resztę, bardzo dużą, bo idącą w setki i dziesiątki setek, szyło się na miejscu siłami kobiet organizacyjnych. Jedną szwalnię sienników prowadził w Krakowie Oddział żeński »Strzelca«, osobno zaś kilka kobiet Kielczanek i Podgórzanek szyło w naszem Biurze kwaterunkowem. Także i w Suchej, gdzie stał batalion uzupełniający Galicy, powstała szwalnia, prowadzona przez tamtejsze siły kobiece, a myśmy tylko dowozili materyał.

Dalszym krokiem naszego Oddziału było powołanie do życia pralni, którą kierowały członkinie Biura kwaterunkowego, doprowadzając następnie wypraną bieliznę do porządku. Personal tej pralni wyjechał w grudniu z Jabłonkowa i udał się na tyły pierwszej Brygady, by tam dalej pełnić tę samą funkcyę, tak ważną dla żołnierzy, pozbawionych w polu czystej bielizny.

A mieliśmy w tych czasach roboty moc. Trudno było nasze komendy kompanijne, czy batalionowe do tego przyzwyczaić, by wczas dawały znać o dniu swego przybycia do Krakowa.

Kiedyś np. przypadkowo zachwyciło się wiadomość o tem, że zbliża się batalion Żegoty z tysiącem ludzi, przybywający do Krakowa z Krzeszowic po broń i mundury, a tu »generalny kwatermistrz« nic o tem nie wie! Za parę chwil zjawia się już i sam komendant Żegota (dziś podpułkownik Maryan Januszajtis) i potwierdza tę piorunującą wiadomość. W jednym momencie trzeba było wsiąść na cyklonetę i po całym Wielkim Krakowie rozbijać się za kwaterami dla tego tysiąca. Od zakładu Freegego w Rakowicach, do fabryki Gó-

reckiego na Zabłociu za Podgórzem, poprzez Zwierzyniecką szkołę i pałac Lasockich na Dębnikach, mknęła cykloneta, zapowiadając wszędzie przybycie natychmiastowe wozów ze słomą, kwatermistrza z inwentarzem, wreszcie lokatorów tych kwater. Ale jakoś się to zrobiło i Oddział nasz w ciągu 12 godzin zakwaterował 1250 ludzi, bo do tysiąca z Krzeszowic. Przybyła jeszcze kompania wiedeńska.

Nie zawsze przychodziło z łatwością otrzymanie lokalu na ten cel. Wszystkie np. budynki publiczne były w ewidencyi Biura kwaterunkowego Magistratu, kierowanego przez wojskowość i tam dopiero trzeba było wytargowywać objekt za objektem. Gdzieindziej znowu spotykało się i niechęć u właścicieli domów, ale najżyczliwiej zawsze przyjmowała nas średnia warstwa społeczna i najniższa. Z jaką gotowością np. oddawali swe lokale fabryczne mieszczanie krakowscy, albo i lud śląski, w którego chatach gnietliśmy się potem przez dwa miesiące! Choć mógł żądać pełnych opłat kwaterowego wedle znanej mu dobrze z przemarszu wojsk ustawy państwowej, sam opuszczał wiele albo i nic przyjąć nie chciał, wyraźnie podkreślając, że i on od siebie chce dać jakąś ofiarę na polskie Legiony.

To samo da się powiedzieć o miastach prowincyonalnych, gdzie wypadało przygotowywać kwatery, niekiedy nawet nadaremno zupełnie, bo w ostatniej chwili przychodziła zmiana rozkazów i tylko pozostawiano kartki na drzwiach z czerwonym napisem, które świadczyły, że tu miała być »Kwatera Legionistów Polskich«. Taką np. małą tragedyą był dla kwatermistrza Tarnobrzeg, dokąd w parę dni po wypłoszeniu moskali zjechaliśmy, by urządzić tam etap dla pułku Piłsudskiego ze szpitalem na 100 łóżek i magazynami podręcznymi. Wszystko było przygotowane, paki z inwentarzem poszły do pociągu towarowego, personal, w którego skład wchodził także funkcyonaryusz kwatermistrzowstwa, był już w drodze — ale cały ten transport nie dojechał, bo tymczasem Tarnobrzeg zajęli znowu moskale. Proroczym duchem widocznie owiany był ów stary żyd z rynku tarnobrzeskiego,

który w głębokiej przezorności swojej prosił nas o pozwolenie zdjęcia kartki naszej z drzwi, gdyby przypadkiem, broń Boże! mieli »tamci« wrócić...

Podobnie w Żywcu, Nowym Targu, Chabówce, Cieszynie, Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie Górniczej — dokąd wszędzie miał Departament Wojskowy wyznaczone sobie miejsca stałego pobytu — zupełnie nadarmo schodziło się za kwaterami dom za domem, piętro za piętrem, w asystencyi przedstawicieli gminy i naszych sympatyków, po to tylko, aby nazajutrz odbyć tę samą turę, ale już tylko celem zdjęcia tabliczek naszych z drzwi wchodowych, bo — przyszedł inny rozkaz. W Sosnowcu nawet drzwi się wybiło w budynku, upatrzonym na biura Departamentu, nawet bigos już gotowały panie z Ligi Kobiet na przyjęcie legionistów, którzy zresztą później te specyały, zabrane po drodze z Sosnowca, Będzina i Dąbrowy, zjedli, ale aż — w sławetnym Sławkowie. Tu znów Panu Bogu i Szefowi Departamentu podobało się kwatermistrza swego uszczęśliwić godnością Komendanta placu, skupiającą w sobie także wszystkie możliwe urzędy cywilne: burmistrza, sędziego, komisarza policyi i t. p.

Oto nieco zebranych do kalendarza wspomnień z pierwszego okresu kwaterunku Legionów. Wszystkie miejscowości i, dosłownie, progi wszystkich domów, w których stanął Departament Wojskowy i formacye kadrowe przeszła stopa kwatermistrza, na którego głowę za niewygody sypią się, zawsze zresztą, gromy niezadowoleń przeróżnych albo i grymasy tych, co nie pamiętają o tem, że są na wojnie.

Jest to garść wspomnień ze służby może nie tak głośnej, i nie tak uznanej jak służba w linii, ale przecież ważnej i dającej równie, jak tamta, poczucie spełnionego obowiązku wobec Sprawy i polskiego wojska.

DR. MARYAN STĘPOWSKI.

O INTENDANTURZE LEGIONÓW.

Zrodziła się nagle, samorzutnie, z pierwszą niemal godziną wojny, bez długich przygotowawczych projektów i posiedzeń. Również i dobór pracowników, podział i rozkład zajęć nie nastręczyły najmniejszej trudności ani zwłoki. Wszystko się zrobiło tak jakoś, samo i prędko. Poczucie obowiązku, że, gdy padnie hasło »Do broni!«, trzeba stanąć do wielkiego zbiorowego wysiłku i poza linią bojową na tyłach wojska polskiego stworzyć sprawne i karne kadry pracowników, aby żołnierza, walczącego w polu, zaopatrzyć we wszystko, co mu w postaci odzieży, bielizny, obuwia i rynsztunku dać winna Ojczyzna — to poczucie obywatelskie zbudziło się w społeczeństwie polskiem w Galicyi odrazu. Jak kraj długi i szeroki zatętniła w sierpniu wszędzie gorączkowa praca. Gdzie tylko były ogniska wojskowego ruchu, tam każdy obywatel, zarówno mąż, jak i niewiasta, młodzi i starzy, szlachta, mieszczaństwo, lud — wszyscy zapragnęli coś robić, coś z siebie dać, coś na rzecz jednej, wielkiej, wspólnej .Sprawy ofiarować. Jeżeli na miejscu nie było organizacyjnego ogniwa, nie brakło tam ludzi dobrej woli i inicyatywy, którzy, idąc za własnym popędem serca, według własnego pomysłu i możności, podejmowali zadanie organizowania zbiorowej pracy, jak np. szycie i zbieranie bielizny, robienie trykotaży, pieczenie sucharów, zwijanie bandaży, a choćby tylko zbieranie gazet, książek itp. Każdy prawie dzień przynosił coraz nowe, choć nie skoordynowane, ale niekiedy wprost znakomite pomysły. Zaofiarowanie rąk, gotowych do bezinteresownej pracy, szło w tysiące. A wszystko od *a* do *zet* trzeba było improwizować, bo nie mając własnego wojska, nie mieliśmy wojskowych szkól ani doświadczenia pod tym względem, jak się wojnę »robi«, ani też dokładnego pojęcia o zakresie pracy intendanckiej i gospodarce majątkiem wojennym. U jednego i tego samego warsztatu pracy stawał profesor uniwersytetu obok malarza, inżynier obok aktora, rzemieślnik obok poety, emeryt obok ucznia gimnazyalnego, ale z zakresu wiedzy in-

tendanckiej nie było żadnego fachowca. Nikt nie przebierał w wyborze zajęcia, każdy wykonywał ochoczo to, co w danym momencie z potrzeby chwili wynikało. I nawet pośledniejsza praca nie była lekceważona, bo każdy czuł, że w łańcuchu olbrzymich zadań i wydarzeń jest małem, całość spajającem ogniwem, a choćby tylko jego drobną cząsteczką.

Pisać dziś historyę tego żywiołowego ruchu, ogarnąć jego całokształt, niepodobna, brak po temu materyałów i czasu. Ale Kraków był poniekąd kolebką i, aż do listopadowej ewakuacyi, ośrodkiem całego ruchu. Tu się Legiony poczęły i stąd na bój wychodziły. Przeto, mówiąc o Intendanturze krakowskiej, można mówić tak, jak gdyby o całości tej pracy, a można tem śmielej, że wypadki taką poszły drogą, że właściwie tylko na Krakowie i na kilku powiatach na zachód i południe od Krakowa, spoczął odrazu cały ciężar opieki nad Legionami. Straszliwe półkole moskiewskich armat i bagnetów podsunęło się od północy i od wschodu prawie aż pod same bramy Krakowa, od połowy listopada odcięło go od reszty kraju i pozbawiło łączności aż do maja, kiedy na całej linii rozpoczął się odwrót moskali. Huk dział, dochodzący z poza rogatek krakowskich, wypłoszył z miasta większość zamożnej ludności. Byliśmy więc całkowicie pozostawieni własnym siłom i pomysłowości, czerpiąc otuchę w niesłabnącym, mimo wszystko, rozpędzie, jaki praca Intendantury Legionów od pierwszej chwili przybrała.

Na początku, zanim przyszło do konfederacyi 16 sierpnia, było zupełne rozbicie. Polski Skarb Wojskowy i Polska Intendantura Wojskowa istniały, jako oddziały »Strzelca«. Polskie Drużyny Sokole, Drużyny Strzeleckie i Drużyny Bartoszowe – każda z tych organizacyi, miała swoją własną intendanturę i rządziła się według swego własnego ustroju. Zbratanie się Drużyn Strzeleckich ze Strzelcem nastąpiło już 4 sierpnia. Sokół namyślał się dłużej nieco, ale gdy 16 sierpnia uchwałą przedstawicieli połączonych stronnictw przyszły do skutku Legiony Polskie, nastąpiła definitywna konsolidacya i personal Intendantury Polskiego Skarbu Wojskowego,

uzupełnił się przedstawicielami Sokoła krakowskiego. Zrazu mieściła się Intendantura P. S. W. w lokalu, gościnnie jej odstąpionym do użytku przez Polskie Towarzystwo Emigracyjne przy ulicy Radziwiłłowskiej. Ale już po upływie paru tygodni lokal ten okazał się za szczupły i trzeba było szukać dogodniejszego pomieszczenia dla biur, magazynów i warsztatów. Obowiązki Komendanta Intendantury objął (i sprawuje do dnia dzisiejszego) inż. Maryan Szydłowski, dyrektor Towarzystwa Przędsiębiorstw Górniczych, a jego zastępcami byli prof. uniw. Józef Grzybowski geolog i Tadeusz Gutkowski — handlowiec.

Na biura znalazło się arcywygodne pomieszczenie w Rynku l. 22 w lokalu organizującego się Banku Agrarnego. Dyrekcya Banku, zaskoczona wojną, wyjechała, oddając opłacony z góry lokal wraz z urządzeniem Intendanturze do użytku. Mniej szczęśliwie powiodło się magazynom, które, otrzymawszy do swego użytku od wojskowości gmach byłej Szkoły Przemysłowej na ulicy Gołębiej, musiały się zadowolnić tylko zajęciem parteru, gdyż resztę wielkiego gmachu zajęła załoga wojskowa. Miało to wielkie niedogodności, ale wobec nawału pracy i braku innych pomieszczeń, trzeba było pogodzić się z losem.

Na warsztaty metalowe i rymarskie pod kierownictwem p. inż. Tora odstąpiła swoje jasne i znakomicie urządzone pracownie Dyrekcya Muzeum Techniczno-Przemysłowego miejskiego przy ul. Smoleńsk. Na pomieszczenie warsztatów krawieckich i szewskich pod kierunkiem p. W. Podgórskiego udało się uzyskać od miasta budynek szkoły barakowej przy alei Krasińskiego, a na magazyn butów, broni i starych rzeczy pod kierunkiem p. Henryka Furtkiewicza budynek szkolny im. Władysława Jagiełły na placu św. Ducha. Pracownia czapek pod kierunkiem p. T. Kączkowskiego znalazła gościnę w wielkiej sali »Sokoła«. Miejska Kasa Oszczędności oddała kilka ubikacyi na pracownię trykotaży pod kierownictwem pani Barańskiej. Szwalnie bielizny i plecaków mieściły się w mieszkaniach prywatnych pań: Bilewskiej, Bogdaniowej, Grzybowskiej, Mayówny i in.

Pierwsze kadrowe kompanie, które pod dowództwem Piłsudskiego w początkach sierpnia ruszyły do boju, przeważnie jeszcze własnym kosztem żołnierzy lub Strzelca i Drużyn ubrane i wyekwipowane, wykazywały wielkie braki w umundurowaniu, poczynając od płaszczy, kończąc na jednostrzałowych werndlach. A od tej chwili przybywały do Krakowa, codzień prawie, z różnych stron świeże kompanie strzeleckie z bardzo dużymi brakami w umundurowaniu lub lub niewyekwipowane zgoła. W gorączce pracy, która wrzała od wczesnego ranka do późnej nocy, Intendantura musiała ustalać typy umundurowań i normy żołnierskiego i oficerskiego zaopatrzenia, a równocześnie wytwarzać i organizować swe instytucye pomocnicze. Trzeba było wyszukiwać źródła zakupów materyałów surowych, zakładać warsztaty, magazyny. Polski Skarb Wojskowy ze swoich szczupłych, ofiarnych środków łoży na to wszystko szczodrą dłonią, ale niecierpliwością powodowani Strzelcy nie chcą czekać na kompletne umundurowanie i, byle tylko były jakie takie buty i czapka z orzełkiem strzeleckim na głowie, niepytając, jak będzie dalej, ruszają ochoczo do Kielc.

Ale jakże tu było normować pracę, czynić zakupy, przyjmować zobowiązania, kiedy nie miało się nawet przybliżonego pojęcia, jakiemi środkami będzie się na to wszystko dysponowało i na jakie rozmiary wojska powinna być Intendantura zakrojona i przygotowana. Mimo to, bez długiego namysłu i z wiarą, że wszystko pójdzie dobrze, byle czasu nie stracić nadaremno i sprostać potrzebom chwili, pracowano. Jakkolwiek krótkiem było istnienie Komitetu Obywatelskiego Polskiego Skarbu Wojskowego (który pod przewodnictwem prof. M. Raciborskiego zawiązał się bezpośrednio na tydzień przed utworzeniem Naczelnego Komitetu Narodowego), ale nadał on znaczny rozmach i rozgłos Intendanturze przez swoje pierwsze rozlepione na murach miasta, a więc już niekonspiracyjne odezwy i plakaty o Polskim Skarbie Wojskowym i Polskiej Intendanturze Wojskowej. Zaroiło się na mieście od kwestarek, zbierających do puszek obficie płynący grosz ofiarny na

wojsko polskie, a sekcye Komitetu Obywatelskiego: Skarbowa pod przewodnictwem p. Augusta Porębskiego, Odzieżowa pod przewodnictwem p. Wandy Bilewskiej, Żywnościowa pod przewodnictwem p. Leona Schillera, Techniczna pod przewodnictwem p. Ksawerego Pietraszkiewicza, Transportowa pod przewodnictwem p. Gustawa Kadena i Opiekuńcza pod przewodnictwem p. Maryi Siedleckiej, rozpoczęły żywą akcyę i propagandę na potrzeby wojskowe. Odwołano się między innemi o pomoc do klasztorów krakowskich, z których PP. Urszulanki, Wizytki i Norbertanki pośpieszyły natychmiast z ofiarną pomocą w dostarczeniu bielizny, mąki, sucharów itp. W domach prywatnych zaczęły powstawać liczne szwalnie i trykotarnie, a ogarniający wszystkich zapał dla Sprawy budził inicyatywę prywatną, odkrywał coraz nowe źródła ofiarności drobnej w pieniądzach, kosztownościach, przedmiotach.

Dzień przełomowy 16 sierpnia i nowa formacya Legionów polskich zastaje już Intendanturę strzelecką w całej pełni zorganizowaną. Od tej chwili rozpoczyna się też nowy jej okres pracy, jako Intendantury Departamentu Wojskowego N. K. N. Zyskuje ona odrazu podstawę większych środków finansowych i może nabrać jeszcze większego rozpędu, udoskonalić swój aparat administracyjny. Przyjąwszy za podstawę, że umundurować wypadnie w terminie około miesiąca czasu 10 tysięcy legionistów, znano przynajmniej ramy, do jakich wysiłek pracy przystosować wypadnie.

Ale trudności do pokonania piętrzyły się z dniem każdym prawie. A więc przedewszystkiem brak na rynku materyałów surowych takich np., jak skóra i sukno, które wojskowość zarekwirowała w fabrykach i składach u hurtowników. Mobilizacya powołała w szeregi rzesze robotnicze, stąd brak rąk do pracy i drożyzna robotnika. Koleje, zajęte transportowaniem wojsk, wstrzymały zupełnie wysyłkę towarów prywatnych. Ceny towarów rosły też z godziny na godzinę. jak na drożdżach. A jednocześnie od Wschodu ku Zachodowi posuwała się coraz głębiej inwazya moskiewska i podcinała wszystkie arterye, któremi płynęły soki odżywcze do kas N. K. N.

Ale i mimo tych trudności kipiała praca w warsztatach i biurach Intendantury. Szyło się mundury, płaszcze; robiło czapki, plecaki, chlebaki, buty, torby oficerskie, pasy; reperowano rewolwery, automobile, rowery; tkano sweatery, pończochy, kominiarki i mitynki. Na prowincyi, głównie w Zakopanem, robiono serdaki i kożuszki dla kawaleryi, a biura Intendantury były przepełnione tłumem legionistów, oczekujących na asygnaty do magazynów. W całej tej pracy nieocenioną pomoc dawały kobiety z oddziałów żeńskich Strzelca i Drużyn strzeleckich, które na początku wojny zmobilizowano, ale potem, ku ich niemałej rozpaczy, nie zużytkowano w linii bojowej. Na wielką też skalę zakrojoną była pomoc, okazana Intendanturze przez Zakopane, gdzie setki osób, sprzęgły się do zbiorowej pracy intendanckiej dla Legionów.

Sekcya Intendantury Komitetu Narodowego w Zakopanem pozostawała przez pierwsze parę tygodni pod kierunkiem p. Zofii Praussowej a następnie przez cały czas aż do zwinięcia w maju 1915 pod kierunkiem p. Stanisława Trojanowskiego. Dzięki ofiarności Zarządu Dóbr Zakopane Intendantura miała w »Bazarze Polskim« obszerny lokal na pracownie i magazyny oraz światło i opał bezpłatnie, co umożliwiło rozwinięcie pracy na wielką skalę i dawalo stały zarobek kilkudziesięciu osobom, pozostawionym wskutek wojny bez środków do życia. Obok bielizny szyto mundury, główny jednak wyrób stanowiły kożuszki-ułanki, dostarczane wyłącznie z Intendantury w Zakopanem dla kawaleryi Legionów. Do końca listopada 1914 pracowała Intendantura zakopiańska na rachunek Departamentu Wojskowego N. K. N., później na rachunek I-ej Brygady, która, będąc w pobliżu, miała duże zapotrzebowanie na różne przedmioty. Ogółem za 9 miesięcy wyprodukowano 1453 koszule, 1343 ułanek, kożuchów dla wart i serdaków, 836 mundurów, 709 płaszczy i wiele sztuk innej bielizny, rękawic, narękawków, nagolenników i t. p. Prócz dostarczania przedmiotów na linię, Intendantura zaopatrywała także Szpital Legionów w Zakopanem, Kolonię dla dzieci le-

gionistów i Ognisko dziecięce, pod kierunkiem p. Maryi Paszkowskiej pozostające.

Ogółem wyprodukowała Intendantura w Zakopanem towarów wojskowych za 75.297 K, w czem wypłacono za same tylko roboty krawiecko-kuśnierskie 67.666 K.

Oddziały zwerbowanych ochotników przybywały do Krakowa, wyekwipowane tylko częściowo przez Powiatowe Komitety Narodowe. Intendantura krakowska dopełniała braki. W połowie września i w październiku otrzymały Legiony pierwszy transport umundurowania i rynsztunku dla dziesięciu tysięcy piechoty. Było tego wprawdzie coś 21 pełnych wagonów, ale brakowało tak niezbędnych przedmiotów, jak czapki z odznakami. mundury kawaleryjskie, plecaki, sweatery, koce, przybory do jedzenia, szable, latarki, busole, browningi itp. Ilość, dostarczona przez c. i k. armię, okazała się też niewystarczającą, ponieważ liczba legionistów przekraczała już wówczas znacznie cyfrę 10.000 ludzi. Braki trzeba więc było jak najrychlej dopełnić przez zakupy i mieć umundurowania w zapasie, gdyż w marszach i bitwach wszystko niszczeje i zużywa się niezmiernie szybko. Trzeba było mieć w dostatecznej ilości jakie takie ubrania cywilne dla żołnierzy superarbitrowanych, niezdolnych już do dalszej służby w szeregach.

Z końcem września 1914 trzy pułki były już wyekwipowane całkowicie. Pułkowi I. Piłsudskiego posłano co najniezbędniejsze rzeczy koleją do Szczucina, pułk II. i III., wyekwipowane na miejscu w Krakowie, dnia 1 października wyruszyły na Węgry, zabierając z sobą, pozostałe po rozdaniu mundurów, sześć wagonów wyekwipowań, jako »magazyn ruchomy«.

Po wojnie ukaże się niezawodnie szczegółowe i bardzo dokładne sprawozdanie z działalności Intendantury Legionów; tu możemy tylko podać niektóre, co ważniejsze cyfry przybliżone wydatków za ten pierwszy okres czasu, t. j. od chwili założenia Intendantury, aż do dnia jej ewakucyi wraz z całym N. K. N. z Krakowa, co nastąpiło 10 listopada 1914. W tym czasie zakupiła Intendantura sukna mundurowego bli-

zko za $^1/_4$ miliona koron. Na podszewki i inne dodatki wydano około 32.000 kor., na robociznę około 55.000 kor., za gotowe mundury, płaszcze, kożuchy, czapki z orzełkami zapłacono około 65.000 kor. Na obuwie wydano około 25.000 kor., na wełnę do trykotaży około 54.500 kor., na bieliznę około 46.000 kor., na koce około 37.000 kor. Na rynsztunek jak: plecaki, torby, pasy, lornetki, kompasy, browningi, manierki, menażki itp. około 82.600 koron.

Ofiarność społeczeństwa krakowskiego w przedmiotach, złożonych Intendanturze, była również bardzo wydatną. W księgach rachunkowych zanotowano, że różnej bielizny ofiarowano za 49.700 kor., umundurowań za 44.400 kor., rynsztunku różnego za 20.800 kor., ubrań cywilnych i różnych innych przedmiotów za 15.000 kor. Nadto złożono większą ilość płótna, flaneli, sukna, tytoniu, papierosów, mydła, świec, przyborów sanitarnych, scyzoryków, notesów, papieru listowego, smarowideł, guzików, igieł, nici i t. p. w łącznej wartości 6.000 koron. Ogółem ofiarność w przedmiotach wyraziła się w cyfrze 135.700 koron.

Do ofiar należy doliczyć także lokale, odstąpione bezpłatnie na biura, magazyny i szwalnie, kilkadziesiąt maszyn do szycia, kilka maszyn do pisania i cyklonetę do rozjazdów po mieście. No i oczywiście także tę olbrzymią ilość czasu i pracy, jaką wszyscy współpracownicy Intendantury (w liczbie około 250 osób w samym Krakowie) bezinteresownie nieśli Legionom.

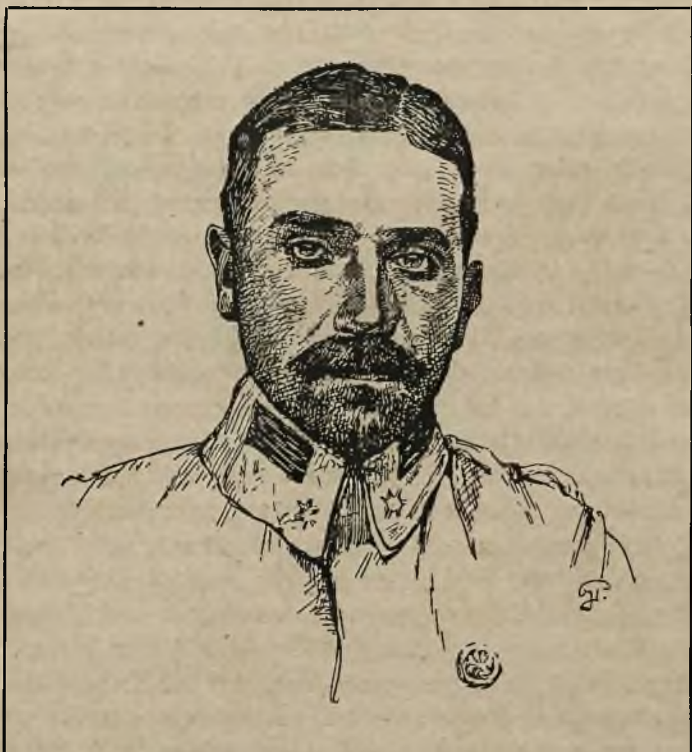
. Ten pobieżny szkic nie byłby zupełnym, gdybyśmy tu nie wspomnieli jeszcze o jednej, bardzo skromnej, lecz niezmiernie ważnej instytucyi legionowej, jaką okazała się P r a l n.i a b e z p ł a t n a, założona z inicyatywy i staraniem pań: Chołoniewskiej, Godlewskiej, Łuszczyńskiej i Surzyckiej w miejskiej Szkole Gospodarstwa Kobiecego na Pędzichowie, odstąpionej na ten cel przez Zarząd miasta. Po 40 praczek przed i popołudniu zajmowało się praniem, prasowaniem i naprawianiem bielizny żołnierskiej. W zamian za oddaną bieliznę brudną, otrzymywali legioniści natychmiast bieliznę upraną i wyre-

perowaną. Większość pracownic pralni pochodziła ze sfer inteligentnych, a szczególną gorliwość i ochotę w tym dziale pracy wykazały panie nauczycielki i seminarzystki. W ciągu dwumiesięcznego istnienia pralni wyprano w niej 22.328 sztuk bielizny, z czego przeszło połowę trzeba było wyreperować. Bieliznę zniszczoną, nienadającą się do naprawy, pralnia wymieniała na całą, dzięki darowiznom, jakie otrzymywała.

Dalsze losy Intendantury z chwilą jej wyjazdu z Krakowa wiążą się już bardziej bezpośrednio z magazynami c. i k. armii. Przeniesiona w połowie listopada 1914 r. wraz ze wszystkimi pracownikami i warsztatami do Trzyńca na Śląsku, utrzymywała przez swą własną służbę etapową czucie z obydwiema brygadami, walczącemi na różnych terenach, dosyłając im potrzebne mundury i rynsztunek, jednak o tyle tylko, o ile pułki, w polu będące, nie mogły zaspokoić swych potrzeb w intendanturach odnośnych dywizyi, z któremi na wyznaczonych sobie odcinkach linii bojowej operować im wypadło. Na tyłach w kraju, najpierw w Suchej, potem na Śląsku, a z chwilą przeniesienia się Departamentu Wojskowego N. K. N. na teren Królestwa Polskiego, w Sławkowie, Radomsku, Kamińsku, Gorzkowicach, Rozprzy i Piotrkowie tworzą się bataliony uzupełniające i nowe pułki Legionów, których liczba doszła już dzisiaj do 8 pułków piechoty, 6 szwadronów kawaleryi i 6 bateryi artyleryi. Te nowe formacye zaopatruje Intendantura Legionów we wszystko, czego c. i k. armia dostarczyć nie może, a mundury przerabia z austryackiego kroju na odpowiedni krój przepisowy Legionów.

Celem uregulowania sprawy umundurowania Legionów utworzone zostały pod komendą porucznika Maryana Szydłowskiego Centralne magazyny i warsztaty z siedzibą najpierw w Radomsku, a później w Piotrkowie i w Żywcu, jako instytucye, podległe w pierwszej instancyi N. K. N. i Komendzie Legionów. Wszystkie formacye legionowe miały nadsyłać swe zapotrzebowania do Centralnych magazynów, a te miały się starać o to, by te zapotrzebowania przez c. i k. armię jak najrychlej i jak najzupełniej zostały pokryte, a przez

Centralne magazyny rozdzielone. Warsztaty przy magazynach miały wykonywać umundurowania z surowych materyałów, otrzymanych od wojskowości lub zakupionych przez N. K. N. i naprawiać stare mundury. Piotrków miał być centrem krawieckich, szewskich, rymarskich, czapkarskich, bieliźniarskich i mechanicznych warsztatów. Projekt ten częściowo został w życie wprowadzony w Radomsku, atoli wypadki wojenne, a przedewszystkiem oddalanie się coraz bardziej linii bojowej na wschód ku Pińszczyźnie i znaczna odległość od Piotrkowa, uczyniły ten projekt trudnym do rozwiązania w praktyce.



MAJOR BRZOZA,
KOMENDANT ARTYLERYI I BRYGADY

DR. MARYAN STĘPOWSKI.

O PROWIANTURZE LEGIONÓW.

Cichy, ustronny, wykwintny, letni salon Krakowa, popularnie t. zw. »Oleandry«, gdzie od 1912 roku odbywały się latem wystawy, festyny, koncerty, a zimą łyżwiarze miewali wyśmienitą ślizgawkę, z wybuchem wojny w sierpniu 1914 r. zgoła niezwykły przybrał wygląd. Zrazu »Oleandry« wziął w swoje posiadanie »Strzelec« krakowski i tu w dniu 4-go sierpnia dokonał się pamiętny akt zbratania się »Strzelca« z »Drużynami strzeleckiemi«. Tu miały swój punkt zborny zmobilizowane przez Komisyę Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, ze wszystkich stron Europy ściągające do Krakowa, oddziały polskich organizacyi militarnych. Stąd wymaszerowały na plac boju do Królestwa Polskiego pierwsze kadrowe kompanie. A gdy uchwałą 16 sierpnia powołane zostaly do życia Legiony polskie, nowa, zjednoczona wolą Narodu formacya wojskowa, znalazła dla siebie w »Oleandrach« pierwszą, już gotową kwaterę. Wymoszczone obficie słomą pawilony wystawowe i budynek teatralny zamieniły się w koszary. W skrzydle bocznem urządzono stajnie dla koni i składy na siano, śliczny »Dworek«, istne cacko wystawowe, zbudowane połączonemi siłami artystów: Czajkowskiego (malarza), Wyczyńskiego (architekta) i Golińskiego (ogrodnika) przeistoczyło się w biura wojskowe: prowiantowe, kwaterunkowe i kantynę żołnierską. W pawilonie rzemieślniczym, pobudowanym przez Szyszkę-Bohusza, znalazła pomieszczenie Intendantura placu, a w »piwogródku« okocimskim kuchnie i szwalnia. Przed mostem od strony alei zaciągnięto warty i pilnie sprawdzano przepustki, by »cywil« niepowołany nie dostał się do obozu wojennego.

Na poblizkich malowniczych Błoniach, u stóp kopca Kościuszki, od świtu do nocy odbywały się ćwiczenia nowozaciężnych legionistów, a duch Naczelnika, spoczywającego snem wiecznym w wawelskim sarkofagu, unosił się nad Błoniami i błogosławił to nasze młode wojsko polskie na nowe boje, na to nowe »w Polsce wielkie święto«.

Ruch i zgiełk niedoopisania zapanowały w tem ustroniu, a największy oczywiście przy kuchniach, gdzie gospodarzyły »obywatelki«, które nadzwyczajną swoją pomysłowością i przemyślnością potrafiły zdobywać wszelkie potrzebne prowianty i nakarmić tysiączne nienasycone żołądki »żołnierzyków«. Trzeba też było nielada pracy, wysiłku i hartu nerwowego, aby wyżywić tę rzeszę niesforną młodych chłopaków, pełną humoru i werwy, lecz do karności wojskowej zgoła jeszcze nie wdrożoną, przygotować codzień tysiące śniadań, obiadów i kolacyi, wtedy, gdy się nie miało nawet przybliżonego pojęcia, ile przepaścistych żołądków danego dnia nakarmić będzie trzeba. A zadanie to komplikowało się naturalnie wskutek braku najniezbędniejszych urządzeń i środków technicznych i braku wszelkiej w tym względzie rutyny. Najwięcej też z tem bywało kłopotu, że poza urzędowemi godzinami posiłków, przybywały coraz to jakieś, nie ze swojej winy zapóźnione oddziały, domagające się wiktu. Było w początkach, zwłaszcza przy zupełnym braku wyszkolenia w gospodarce życia obozowego, niedostatecznej ilości naczyń, ciasnocie miejsca etc. dużo rwetesu i zamętu, niejeden zabiegliwszy żołnierz zjadł »na zapas« po trzy obiady, gdy inny, mniej rozgarnięty, z trudem sobie jeden zdobyć potrafił, ale wszystkie te niedomagania poczynań w zakresie wojskowej prowianturyjakoś każdy brał z wesołej strony i, choć żołnierz czasem nie dojadł, jak należy, radował się tem nowem swojem życiem żołnierskiem, podśpiewując wraz z towarzyszami:

...Choć chłodno i głodno,
Żyjem sobie swobodno!

Każdy niemal dzień przynosił nowy zasób zdobytego doświadczenia i przysparzał do pracy coraz to nowych ludzi, wnoszących z sobą świeży zapał i inicyatywę.

Szczegółowe sprawozdanie z działu Prowiantury legionowej, które się z czasem ukaże w druku, dostarczy niezawodnie dokładnych cyfr, tak co do ilości zakupionych wiktuałów dla żołnierzy i paszy dla koni, jak i co do wydanych porcyi, wypieczonego we własnej piekarni chleba i udojonego we własnem

gospodarstwie mlecznem na placu wyścigowym mleka. Tu wypada tylko zanotować, że zarząd kuchni w »Oleandrach« pozostawał pod komendą ob. J. Pełdyaka (pseud. »Gruby«), a kuchmistrzynią była p. Helena Sygietyńska, mająca do pomocy duży zastęp pań (Dąbkowska, Grbellówna, Hanicka, Gałecka (Strugowa), Loriówna, Pełdyakówna, Rossówna, Steinowa, Stojakowska, Straszewska, Słowikówna, Ziętkiewiczówna i i.) oraz kilkunastu przydzielonych do roboty legionistów. Dyspozycye obiadów były zrazu zależne od posiadanych zapasów, później od cen targowych, na ogół jednak kuchnia była obfita, smaczna i urozmaicona. Śniadanie wydawano około 6-tej rano; składało się ono z herbaty z mlekiem i z chleba. Na obiad o godzinie 12—12$^1/_2$ dawano najczęściej: 1) rosół z ryżem i mięso z kartoflami; 2) krupnik i gulasz; 3) kapuśniak i zrazy z kartoflami; 4) zupę jarzynową i wieprzowinę z kapustą; 5) zupę grochową i kiełbasę z sosem i kartoflami, często drugą jarzynę. Obliczano na osobę: pół litra zupy, 25 dkg mięsa, przeszło $^1/_4$ kg jarzyn, półtora kg chleba. Gotowano pod otwartem niebem w kotłach, ustawionych na paleniskach podmurowanych. W kuchni pod dachem przygotowywano niektóre potrawy. Była też specyalna kuchnia dla chorych, powracających z forsownych ćwiczeń. Kolacyę przygotowywano na godzinę 7-mą wieczór. Składała się ona z zupy lub jarzyny albo herbaty z chlebem, jaj, wędlin, powideł, sera. Kierownictwo prowiantury spoczywało na początku w rękach pp.: Wyrzykowskiego, potem Loewenfelda, a wkońcu Müllera. Dział aprowizacyi paszy dla koni formującej się kawaleryi, artyleryi i taboru pozostawał pod zarządem pp. Zarańskiego i K. Bzowskiego, kasa była pod kierunkiem p. J. Sołtysa.

Gdy wobec napływu żołnierzy coraz bardziej zaczynał się dawać we znaki brak miejsca, obok kuchni głównej »żółtej« (oznaczonej żółtą choragiewką) w »Oleandrach«, utworzono drugą »biało-czerwoną« w parku Jordana pod kierownictwem pani Natalii Steinowej, a później trzecią »niebieską« pod kierownictwem pani Osińskiej — także w »Oleandrach«. Ale i te trzy kuchnie okazały się rychło niewystarczającemi. Rozpo-

częto więc zakładanie kuchen kompanijnych bezpośrednio przy rozrzuconych w mieście kwaterach, pod kierownictwem oficerów kompanijnych, którzy otrzymali kompletne urządzenia kuchenne i pieniądze na zakup żywności, a kucharzami zostawali legioniści, którzy przeszli praktykę pewną w »Oleandrach«. Dawne kuchnie odtąd obsługiwały już tylko małe oddziały lub żołnierzy, nie przydzielonych jeszcze do jednostek taktycznych. W początkach października ograniczono kuchnie te do jednej, przeniesionej do Krzysztoforów i przystąpiono do stworzenia osobnej kuchni dla rekonwalescentów.

Ofiarność publiczna na cele żywienia legionistów przejawiła się w różnych formach. Poza ofiarami w surowych produktach, ziemiopłodach itp., przysyłano do »Oleandrów« np. porcye flaków na 150 osób, konwie herbaty z rumem itp., a także ofiarowywano legionistom mnóstwo prywatnych obiadów na mieście.

Na zakup żywności wydatkował Departament Wojskowy N. K. N. za czas aż do 10 października, t. j. do wyruszenia wszystkich oddziałów z Krakowa na plac boju, około 98.300 kor. Reluta, wypłacone kuchniom kompanijnym, wyniosły 80.341 k. Wartość darów w naturze trudno obliczyć, bo zrazu nie zapisywano ich dokładnie. Na ogół przybliżony rachunek pozwala je ocenić na 18.000 kor. z górą, w czem dary piekarzy obliczono na 1536 k., dary rzeźników na 1530 k., konserw mięsnych na 8000 k., sucharów na 4100 k., bezpłatnych obiadów na 1870 kor. Ilość wypieczonego we własnym zarządzie chleba wyniosła 12.166 bochenków. Na owies i siano dla koni, na słomę do podściółki dla żołnierzy i koni, wydano ogółem 23.000 kor.

Dla całości obrazu wypada tu zanotować jeszcze dwie herbaciarnie, założone z inicyatywy obywatelskiej i dopełniające działalność kuchen wojskowych. H e r b a c i a r n i ę p ł a t n ą, gdzie za niezmiernie przystępną cenę podawano herbatę, mleko, chleb z masłem, serem lub wędliną, bigos, kiełbasę gorącą, papierosy etc., założyły własnymi środkami panie: Aniela Krzyżanowska i Marcelina Domańska przy pomocy

pań: Barabaszówny, Bilewskiej, Gluzińskiej, Kałłaurówny, Królowej, L. i Z. Schillerowych, Stołyhwówny i in. Herbaciarnia ta mieściła się najpierw w podwórzu domu prof. Domańskiego przy ul. Szczepańskiej, później z nastaniem dni chłodniejszych, została przeniesiona do jednego z wolnych sklepów przy ul. Jagiellońskiej w pobliżu Krzysztoforów. Druga *herbaciarnia bezpłatna* w lokalu sklepowym na ul. Szewskiej, ustąpionym bezinteresownie na ten cel przez Dra Nitscha, powstała z inicyatywy pani E. Krajewskiej, przy współudziale materyalnym pani Loewenfeldowej i pomocy ze strony pań Tokarzowej, Downarowiczowej i Konopackiej. W herbaciarni tej pracowały stale panie: Barwińska, Biernacka, Gorzycka, Milianówna, Ostrowska, Rychterówna, Siemaszkówna, Sokulska i kilku ordynansów. W obydwóch herbaciarniach wydawano przeciętnie po 1500 porcyi herbaty dziennie. Tu i tam panowała cały czas nadzwyczaj miła, wesoła, pełna żołnierskiej beztroski i humoru atmosfera, która z pewnością długo pozostanie w pamięci wszystkich legionistów, jacy się przez te herbaciarnie jesienią r. 1914 przewinęli.

Herbaciarnię dla legionistów-rekonwalescentów w Krakowie w sierpniu 1915 r. założyła Sekcya szpitalna krakowskiej Ligi Kobiet w lokalu, ustąpionym na ten cel bezinteresownie przez p. Zdzisława Zdanowicza. Lokal miły i starannie urządzony służy za czytelnię a zarazem za miejsce spotkania i towarzyskiej rozrywki przebywających w Krakowie na kuracyi legionistów.



SZKOŁA PODCHORĄŻYCH.

Inicyatywę do stworzenia Szkoły Podchorążych Legionów polskich dał w swoim czasie Departament Wojskowy N. K. N. wraz z swym szefem podpułkownikiem Sikorskim. Pobudką do utworzenia była chęć odnowienia sławnej tradycyi warszawskiej Szkoły Podchorążych, potrzeba wykształcenia polskiego korpusu oficerskiego, tak potrzebnego dla tego zawiązku wojska polskiego, jakim są Legiony, i zapewnienia stałego dopływu fachowych, wykształconych oficerów dla Legionów. Program i statuty nowej szkoły ułożył Departament Wojskowy N. K. N., który też, otrzymawszy zezwolenie Naczelnej Komendy Armii, otworzył szkołę. Równocześnie mianował 9 profesorów szkoły.

W ten sposób w październiku 1914 r. powstała w Krakowie Szkoła Podchorążych Legionów polskich.

Po ewakuacyi Krakowa w listopadzie 1914 r. Szkołę Podchorążych przeniesiono do Jabłonkowa, a w połowie stycznia 1915 roku do Marmaros-Sziget, w pobliże przebywającej tam

podówczas Komendy Legionów. Aż do tego czasu pozostawała ona w ewidencyi Departamentu Wojskowego N. K. N.

Gdy nastąpiło przeniesienie dalszych pułków Legionów na teren Królestwa Polskiego, Departament Wojskowy postarał się, aby i Szkołę Podchorążych przeniesiono do Królestwa. Przeniesiono ją też na wiosnę 1915 r. do Kamieńska. Jest to letnisko, położone w pobliżu Piotrkowa. W pośród ogromnych lasów szpilkowych znalazła tam Szkoła Podchorążych dobre i wygodne pomieszczenie. Kurs Szkoły, obliczony pierwotnie na ośm tygodni, trwał w rzeczywistości dłużej. W Szkole wykładano przedmioty, obowiązujące w podobnych szkołach wojskowych armii austryackiej. Szkoła zajmowała się praktycznem i teoretycznem wykształceniem podchorążych. Program nauczania zawierał w pierwszym rzędzie ćwiczenia praktyczne. Do szkoły przyjmowano z reguły tylko takich żołnierzy, którzy byli przez kilka miesięcy w walkach i którzy mieli dostateczne przygotowanie wojskowe i odpowiednie kwalifikacye psychiczne na oficerów. Instruktorami szkoły byli oficerowie Legionów, którzy byli przydzielani kolejno, stosownie do zapotrzebowania Komendy Legionów. Oprócz fachowych przedmiotów wykładano w Szkole Podchorążych także »Historyę walk Polski o wolność« (prof. uniw. dr. Tokarz) i konieczne dla oficerów przepisy prawne (nadporucznik-audytor adwokat dr. Dwernicki ze Lwowa). Przeciętnie miala Szkoła około 100 wychowanków. Pierwszy egzamin odbył się w Marmaros-Sziget. Czterdziestu absolwentów otrzymało patenty i zostało wysłanych na front. Reszta pozostała w szkole, jako słuchacze drugiego kursu, który zaraz się rozpoczął.

Pierwszym komendantem szkoły był podpułkownik Sikorski, drugim major Roman Albinowski. Obecnie na czele Szkoły stoi kapitan Kozicki.

PROGRAM NAUKI.

Czas trwania 5 tygodni (w czem 30 dni pracy szkolnej) 300 godzin.

I. Gimnastyka i szermierka (godzin 12).

II. Ogólne przepisy służbowe Legionów (godzin 4).

III. Regulamin musztry w zakresie plutonu i kompanii z ogólnem pojęciem o mustrze batalionu (g. 10).

IV. Regulamin służby polowej (2 część). Służba polowa: pochody, wykonanie ich, rozkazy i dyspozycye do pochodu. Wywiady bojowe, patrole wywiadowcze, oddziały wywiadowcze, służba ubezpieczająca, ubezpieczenie w czasie marszu, postoju. Forpoczty, ustawienie forpoczt w marszu, zwartych forpoczt i bojowych forpoczt. Ściąganie forpoczt. Postoje, pochody bojowe, pochody nocne, przygotowanie kwater i biwaku. Założenie obozu, służba w obozie, policya obozowa i polowa. Bliższe i dalsze wywiady bojowe. Bojowe ubezpieczenie. Transport na kolejach, ochrona artyleryi i taboru. Zachowanie się w czasie walki. Uzupełnienie i dostawa amunicyi. Legitymacye i odznaki, parlamentarze i jeńcy. Niszczenie komunikacyi. Zarządzenia w celu ochrony komunikacyi. Przejście przez rzeki. Ochrona i zniszczenie kolei (g. 16).

V. Taktyka: 1) Ogólne wiadomości. 2) Elementarna taktyka piechoty, dokładnie. 3) Elementarna taktyka konnicy, szyk bojowy, służba wywiadowcza i ubezpieczająca, użycie dywizyjnej konnicy w łączności z piechotą. 4) Elementarna taktyka artyleryi, szyk bojowy, działalność artyleryi w czasie walki. 5) Taktyka trzech broni w stosunku do siebie, w pochodach, w spoczynkach, w walce z głównem uwzględnieniem piechoty; taktyka stosowana; specyalnie: taktyka partyzancka. 6) Wykonanie zadań taktycznych w terenie i w pokoju, na plastycznym terenie, albo na planie wojennej gry, na mapach i szkicach, ustnie i pisemnie w zakresie dowództwa plutonem i kompanią (g. 24).

VI. Nauka o broni: Dokładna znajomość broni, będącej w użyciu piechoty, użycie, działalność. Znajomość broni palnej i siecznej i innych gatunków broni. Znajomość w zarysie materyału artyleryi i jej działalność i wpływ na szyki bojowe i walkę wogóle. Ogólne wiadomości o broni niemieckiej i rosyjskiej (g. 8).

VII. Instrukcya strzelecka: Dokładna jej znajomość i użycie

w celu racyonalnego kierowania ogniem w czasie walki, strzelanie ostre (g. 20).

VIII. Terenoznawstwo: Części terenu i przedmioty terenowe, czytanie map i porównanie z naturą, oryentacya w terenie, porównanie map u nas będących, w użyciu z mapami obcemi. Wojskowe orzeczenie terenu ze względu na prowadzenie wojska w terenie w pochodzie i w walce, taktyczne orzeczenie terenu na mapie. Miary map, rysowanie znaków konwencyonalnych. Rysowanie nierówności terenowych (topografia) cięcie profilu. Szkicowanie, zrozumienie map obcych sąsiednich krajów (g. 8).

IX. Organizacya Legionów: Organizacya w zarysie armii austryacko-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej. Ogólne wiadomości organizacyi na stopie wojennej. Najważniejsze czynności mobilizacyjne, kompanii, batalionu i pułku. Uzupełnienie armii. Specyalne cechy organizacyi i taktyki wojska rosyjskiego (g. 10).

X. Pionierka: Ogólne zasady, roboty w obozie, w marszu i w czasie walki, albo przed walką, urządzenie pola walki (g. 10).

XI. Służba administracyjno-ekonomiczna (godzin 6).

XII. Służba sanitarna (g. 6).

XIII. Geografia wojenna ziem polskich (g. 4).

Razem godzin nauki szkolnej 140. Zarezerwowanych godzin 10. Ogółem godzin 150.

Obok studyów teoretycznych, zajęcia praktyczne:

XIV. Musztra i podawanie komend (godzin 36).

XV. Nauka strzelania (g. 36).

XVI. Ćwiczenia terenoznawcze (g. 12).

XVII. Ćwiczenia w służbie polowej (g. 36).

XVIII. Ćwiczenia pionierskie (g. 18).

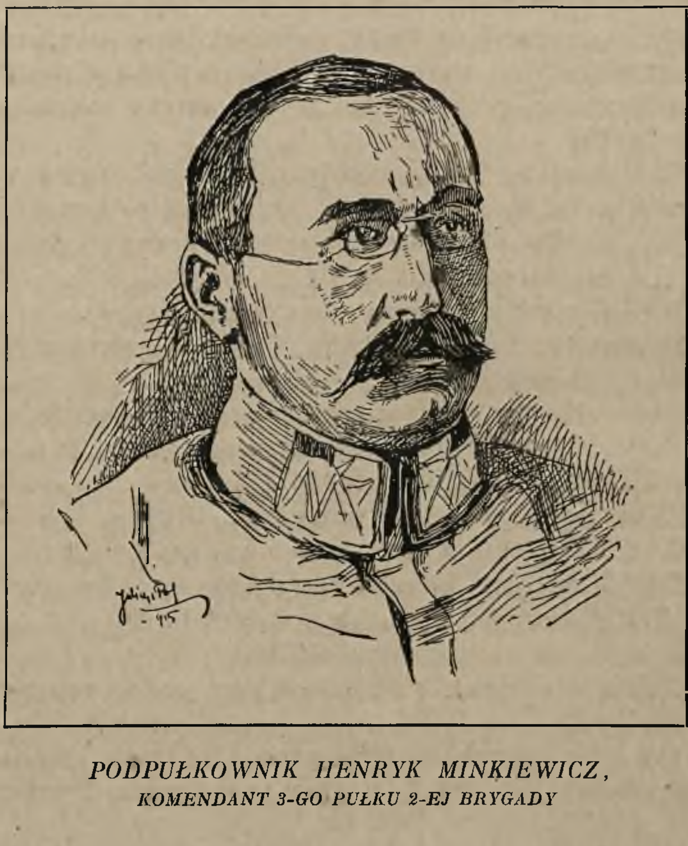
XIX. Ćwiczenia w służbie połączeń (g. 12).

Razem godzin ćwiczeń około 150.

Nadto w niedzielę i święta po parę godzin repetycyi.

Od zgłaszających się wymagano ukończenia sześciu klas gimnazyalnych lub Szkoły realnej, ukończenie Seminaryum

nauczycielskiego z egzaminem dojrzałości lub Szkoły przemysłowej. Pożądane wstępne wykształcenie wojskowe, wyniesione z armii lub z dotychczasowych organizacyi militarnych polskich. Co do wieku przyjmowani byli kandydaci, którzy ukończyli 17 rok życia aż do lat 40.



PODPUŁKOWNIK HENRYK MINKIEWICZ,
KOMENDANT 3-GO PUŁKU 2-EJ BRYGADY

DR. EDWARD LOTH
LEKARZ PUŁKOWY 3 P. LEG.

SŁUŻBA SANITARNA NA LINII BOJOWEJ.

Lekarz w polu! Czy to nie paradoks mówić o »leczeniu«, gdy oddział przez kilka dni koczuje pod gołem niebem na 24-stopniowym mrozie, albo gdy przebywa tygodniami na deszczu i słocie, gdy nocne i dzienne marsze, czuwanie bez przerwy, brak snu — osłabiają i tak już nadwątlone siły?

Czy to nie paradoks mówić o leczeniu tam, gdzie się każdego chorego, jako niezdatnego do szeregu, odsyła do szpitala, by nie był jeno balastem, gdzie l e c z y ć właściwie niema kogo?

Ba! Zadanie lekarza w polu jest zgoła odmienne od tego pojęcia, jakieśmy sobie w »cywilu« ustalili, a myliłby się, ktoby przypuszczał, że jest ono małoważne albo niezaszczytne. Tylko, że *medicina mititans* sprowadza się do innych zasad i założeń, niż nas w klinikach uczono!

Kiepskim lekarzem wojskowym ten, kto na lada katar lub reumatyzm proszkami i lekarstwami reagować będzie, lichym eskulapem na froncie każdy, co nad lada nieszczęściem płacze i ręce załamuje, a już najgorsi są doktorzy gołębiego serca i pełni filantropijnej łatwowierności, którzy wszystkich »marodów« na fury ładują i zasypują nimi szpitale.

H a r t w o l i, h a r t d u c h a! Oto pierwszy postulat, który lekarz w pułku z całą bezwzględnością i surowością przeprowadzać musi; a gdy mu czasem zadrgają w duszy nuty czulsze, winien maską obojętności wrażenie pokryć. Choć nieraz na twą głowę spadną przekleństwa zawiedzionych, choć cię o obojętność dla cierpienia, o niedbalstwo nawet posądzą — nic sobie z tego nie rób! Oddział tylko wówczas pozostanie liczny, dyscyplina i spoistość jego nie ucierpi, gdy lekarz będzie surowy i bezwzględny. Wyrabia to odporność, której my Polacy dopiero się uczyć musimy, i wytrzymałość, o jakiej w czasach pokoju nawet nie marzyliśmy.

Cała więc trudność polega w rozsęgregowaniu ludzi chorych, w piętnowaniu symulantów i łazików, w umiejętności wydobycia z każdego legionisty *maximum* jego sił fizycznych i w ratowaniu jednostki, gdy już rzeczywiście zachodzi tego potrzeba. Rannym i chorym należy się uczciwa opieka i zapewnienie im możliwego bezpieczeństwa, wygód i sumiennej, pierwszej pomocy.

W tym względzie służba sanitarna II. Brygady zdobyła sobie dobre imię, poniekąd nawet sławę, że zawsze tam, gdzie było potrzeba, pracowano składnie i sprawnie, że nie cofano się przed niebezpieczeństwem, nie narażając jednak personalu sanitarnego bez koniecznej potrzeby.

Przykładów poświęcenia ze strony lekarzy i personalu sanitarnego mamy wiele. Tak na okopie pada zabity dr. Tadeusz Talapka, aspirant lekarski, niosąc ratunek rannemu saperowi; obok niego daje życie sanitaryusz Grylowski; również na placu boju pada san. Mende — wszyscy giną, jak bohaterzy, na posterunku. Ranny w rękę w bitwie pod Rokitną dr. Matczyński po dwóch miesiącach wraca na front; pada pod Zadobrówką, trafiony w brzuch i umiera medyk Ryttenberg; ranni zostają sanitaryusze: Adamek, Mijas, Związek, Papko, Murański, Wojas, Kurpiel, Łęski, Seyfert, Mialewski i inni.

Nie wahano się nigdy wyjść z pomocą przed pozycyę, daleko poza druty kolczaste, a nawet do wsi, częściowo zajętych przez nieprzyjaciela; z pośród lekarzy i personalu sanitarnego każdy mógłby w tej mierze opowiadać i opowiadać... A krew lekarzy i sanitaryuszy była tym węzłem serdecznym, który spoił walczącą brać legionową z »łapiduchami«. Więc choć często wołano: »oddaj aspirynę! oddaj rycynę!«, wiedział każdy »reluton«, że w prawdziwej potrzebie służba sanitarna nim się zajmie, że w tych, na pozór obojętnych ludziach jego cierpienie obudzi poczucie obowiązku.

— Palec ci, bracie, urwało? Nic to, będziesz innym w nosie dłubał — mówi doktór, starannie opatrując ranę, a legionista na wpół przez łzy już się śmieje z tych dziwnych, zaiste czułości!

Zadaniem lekarza na froncie prócz opieki nad rannymi i ciężej chorymi jest stwarzanie jak najlepszych warunków hygienicznych, przez co zapobiega się szerzeniu chorób, podtrzymuje słabszych i t. d. Jeszcze w Karpatach sądziłem, że śmiesznem jest mówić o hygienie, gdy po 20 ludzi mieszkało w ciasnej zawszonej izdebce, gdy ludzie po pas w lodowatej wodzie brodzić musieli, nie mając na zmianę ni obuwia, ni bielizny. A jednak... popatrzmy, co mówi statystyka.

Straszne epidemie, dziesiątkujące armie za byłych wojen, nie tknęły nas zupełnie, jedynie dzięki wytworzonym warunkom hygienicznym.

N. p. co 3 miesiące szczepiono legionistów II. Brygady przeciw cholerze. A gdy się ów niepożądany gość azyatycki pojawił, w najbliższem sąsiedztwie zaszczepiono przymusowo całą ludność cywilną i wskutek tych starań, mimo pobytu na Bessarabii, gdzie rok rocznie cholera występuje,

— II. Brygada uniknęła jej w zupełności.

W zimie roku 1914/15 rozwielmożniła się epidemia duru brzusznego (tyfusu).

Przeprowadzone szczepienia przeciwtyfusowe obniżyły ilość zachorzeń do 2%. W II. Brygadzie Legionu szczepienia te przeprowadzono bardzo starannie, więc i pod względem tyfusu Brygada nie ucierpiała.

Gdy wskutek rozpanoszenia się wszy zaczęła zagrażać epidemia tyfusu plamistego, zarządzono energiczne tępienie robactwa. Zaopatrzono Brygadę w dezynfektor, który miesiącami parzył bieliznę i odzież plutonu po plutonie, kompanii po kompanii, pułku po pułku i znów od nowa, aż zniechęcone niegościnnością wszy zaczęły nas gromadnie opuszczać i ginąć. Tyfusu plamistego nie mieliśmy zatem zupełnie.

Pospolita czerwonka (dezynteria) nabroiła najwięcej; mieliśmy nawet małą epidemię, która jednak dzięki nader energicznym zarządzeniom sanitarnym, dzięki surowej inspekcyi

lekarskiej i opiece nad czystością kuchen i okopów, stosunkowo niewiele ofiar kosztowała.

Najlepszym dowodem dobrego stanu sanitarnego II. Brygady są cyfrowe dane. Wszystko, co było słabszego, chorowitego i cherlawego, zostało przez lekarzy stopniowo usunięte; pozostała zaś jedynie stara wiara bojowa, której się choróbska nie bardzo czepiają, która więc pod względem stosunków zdrowia nie wiele pozostawia do życzenia.

Podczas, gdy w zimie, w czasie kampanii karpackiej, zgłaszało się do wizyty lekarskiej dziennie 6·5—8% ogólnego stanu zaprowiantowania, w maju 1915 cyfra ta spadła na 3%, a w sierpniu na 0·4%! Bywały dni, gdy np. w trzecim pułku zgłaszało się dziennie kilku ledwie maruderów. Tem dziwniejszem się to wydaje, że materyał ludzki w Legionach na ogół przedstawia się niekorzystnie.

Na zakończenie tego szkicu wspomnę jeszcze, że w trzecim pułku II. Brygady zrodził się wynalazek noszy sanitarnych, które mogą być również używane, jako taczki. Każde używane w armii nosze mogą być przerobione w ten sposób, że, zamiast przednich nóżek, umocowane są do poprzeczki kółka, które mogą jednak być zdejmowane. Gdy w czasie transportu trafia się rów lub inna przeszkoda, nosze-taczki używa się jako zwykłe nosze, przyczem aparat kółkowy automatycznie opada i nie przeszkadza w noszeniu. Główną zaletą tych taczek jest ułatwienie transportu rannych, których dotąd po kilka kilometrów nosić wypadało i zwiększona wydajność pracy sanitaryuszy. Wynalazek został zaaprobowany przez komisyę XI korpusu i przesłany do Ministerstwa Wojny w celu zatwierdzenia i wprowadzenia w armii.

Na ogół wydatna praca lekarzy II. Brygady spotyka się

z zasłużonem uznaniem ogółu. A najlepszym tego dowodem poważne stanowisko, jakie lekarze sobie w gronie korpusu oficerskiego zdobyć potrafili: z ich opinią się liczą, ich zdanie zawsze zaważy na szali.

. . . .

Łaźnia parowa II Brygady. Przewlekające się na całe miesiące trwanie na jednem i tem samem miejscu na pograniczu bessarabskiem, zmusza do wprowadzenia do nowoczesnego życia jaskiniowego pewnych elementarnych urządzeń hygienicznych pierwszorzędnej wagi. Do takich należy łaźnia parowa, na rosyjski sposób zbudowana, t. zw. »bania« czyli parnia, która założona została z inicyatywy szefa sanitarnego II Brygady Dra W. Löwincza i w czyn wprowadzona przez podporucznika ulanów Grabowskiego. Parnia wraz z łazienką mieści się w chłopskiej chacie, odpowiednio wybetonowanej. W izbie stoi wielki piec, w którego czeluść leje się wodę na rozpalone kamienie. Wywiązująca się natychmiast para bucha na izbę i wytwarza w niej wilgotną, wysoką temperaturę. Kąpiel parową bierze codziennie około 100 żołnierzy i kilkunastu oficerów. Po wyjściu z kąpieli wszyscy otrzymują czystą bieliznę.

Kinoteatr II Brygady. W parze z hygieną ciała musi iść także hygiena ducha żołnierza. O jedno i drugie troszczy się gorliwie szef sanitarny II Brygady dr. Löwincz, którego niezmordowanym zabiegom oddziały Legionów mają do zawdzięczenia rozrywkę w postaci własnego kinematografu, który wśród grzmotów armat i gwizdu kul karabinowych o niecałe 2000 kroków od linii okopów daje widowiska. To kino legionowe otrzymało nazwę »Kino-Szopa«, gdyż przedstawienia w szopie się odbywają, a aluminiowy ekran zastępuje zwykłe prześcieradło. Na każdem przedstawieniu bywa po 100—150 widzów-legionistów, w chwilach wolnych od służby na pozycyach. Jak wielką uciechą jest dla żołnierzy, przy monotonii życia w ciągłem napięciu nerwów, ich własny kinoteatr — byłoby zbytecznem szerzej się rozwodzić.



PROF. DR. BOLESŁAW WICHERKIEWICZ
SZEF ODDZIAŁU SANITARNEGO DEP. WOJSKOWEGO N. K. N.

ODDZIAŁ SANITARNY N. K. N.

Zorganizowanie opieki lekarskiej nad Legionami, dziś podejmowanej przez najrozmaistze czynniki, zapoczątkowane zostało przez »Samarytanina Polskiego«, instytucyi, która wprawdzie w pokojowych powstała czasach, ale która niejako w przewidywaniu najbliższych potrzeb społeczeństwa polskiego w razie zawikłań politycznych, wydatną i bardzo wszechstronną rozwijała czynność, zwłaszcza w kierunku wyszkolenia pielęgniarek i przygotowania materyału opatrunkowego dla rannych.

Gdy zaś z woli obu Kół polskich powstała jednolita organizacya narodowa, która w swe ręce wziąć miała losy znacznej części społeczeństwa polskiego, pragnącego w tych zapasach zbrojnych narodów wywalczyć sobie wolność upragnioną, »Samarytanin Polski« z inicyatywy swego prezesa prof. dr. Wicherkiewicza (który równocześnie wszedł w skład

członków N. K. N.), stawił się dnia 20 sierpnia 1914 r. do dyspozycyi Naczelnego Komitetu Narodowego.

Aby podołać tak wielkiemu zadaniu, jakiem jest przygotowanie wszystkiego, co Legiony pod względem sanitarnym potrzebować mogły, »Samarytanin polski« zabrał się do dzieła, tworząc zarazem dla podziału pracy rozmaite Sekcye. Do najgłówniejszych należała Sekcya lekarska.

Obok akcyi »Samarytanina polskiego« powstała organizacya pod nazwą »Komitet lekarski«. Komitet ten, wybrany z ramienia trzech organizacyi lekarskich, a mianowicie: Izby Lekarskiej zachodnio-galicyjskiej, Towarzystwa Lekarskiego krakowskiego i Krajowego Związku Lekarzy niósł już przed 16 sierpnia pomoc strzeleckim wojskowym organizacyom polskim, które wyruszyły z Krakowa na plac boju na Ziemi kieleckiej. Teraz po 16 sierpnia złączył się z Sekcyą lekarską »Samarytanina« i razem z nią utworzył dnia 22 sierpnia 1914 Oddział sanitarny Departamentu Wojskowego N. K. N.

W skład tego Oddziału weszli następujący panowie: jako szef: Radca dworu prof. dr. Bolesław Wicherkiewicz, jako jego zastępca fizyk miejski dr. Tomasz Janiszewski, jako członkowie: dr. Wacław Damski, dr. Stanisław Jankowski, prof. Maksymilian Rutkowski, dr. Ludwik Schneider, dr. Stefan Schoengut, dr. Helena Sikorska, dr. Stanisław Staszewski, a nadto, jako referent Dep. Wojskowego, jest dr. jur. Jakób Krzemieński.

Zadaniem najbliższem Oddziału było utworzenie Komisyi asenterunkowej dla Legionów, zaopatrzenie wyruszyć mających w pole oddziałów w służbę sanitarną, a więc w lekarzy i sanitaryuszy, dostarczyć tworzącym się Legionom i już w polu będącym Związkom strzeleckim leków, środków opatrunkowych i narzędzi chirurgicznych. Równocześnie należało pomyśleć o szpitalach dla rannych i chorych Legionistów, o ambulatoryach i domach dla ozdrowieńców. Kto sobie uprzytomni ów czas tworzenia się Legionów w Krakowie, jak na całej linii wrzała praca we wszystkich działach N. K. N., zrozumie, że i w Oddziale sanitarnym było dużo, bar-

dzo dużo czynności. Wszak chodziło o sprawy wielkiej doniosłości, które należało załatwić sprawnie, możliwie dokładnie, a przedewszystkiem szybko. Podzielono się więc pracą, i tak: prof. dr. Maksymilian Rutkowski objął dział zaopatrzenia Legionów w siły lekarskie. Pragnieniem Oddziału było, aby Legiony miały możliwie wyższy etat lekarski, niż regularna armia, zależało także wiele na tem, aby wśród lekarzy, którzy się licznie stawili do służby legionowej, nie brakło specyalistów chirurgów. Przy materyalnej pomocy ze strony N. K. N. udało się to w zupełności. Każdy batalion otrzymał dwóch lekarzy i zupełnie dostateczną liczbę odpowiednio wyszkolonych sanitaryuszy.

Referentem dla spraw osobowych był z początku prof. dr. Rutkowski dopóki nie wyruszył ze swą kolumną w pole, a później załatwiano te sprawy gremialnie w miarę przedłożeń prezesa oddziału.

Intendantura sanitarna, której kierownictwo powierzono doktorowi Stefanowi Schoengutowi, prezydentowi Izby Lekarskiej, miała za zadanie zaopatrzenie wyruszających w pole oddziałów legionowych w środki opatrunkowe, leki, narzędzia chirurgiczne i wszelkie przybory sanitarne do służby polowej. Ponadto miała zaopatrywać w leki szpitale legionowe, chorych legionistów poza szpitalem będących, żołnierzy załogą w Krakowie stojących, jako też założoną wówczas w Krakowie Szkołę Podchorążych. Trzeba było na to znacznych materyalnych środków, a że Intendantura była we wszystko obficie zaopatrzoną, zawdzięczać należy nietylko Naczelnemu Komitetowi Narodowemu, który nie szczędził środków pieniężnych, ale i w znacznej części obywatelskiej ofiarności kół aptekarskich w Krakowie, za szczególnym zajęciem się sprawą przez p. Edwarda Schneidera, właściciela apteki przy ul. Długiej, a niemniej Delegacyi wiedeńskiej Samarytanina polskiego. Obok Dra Schoenguta pracował gorliwie w Intendanturze sanitarnej Dr. Stanisław Jankowski, aż do czasu, kiedy inne służbowe obowiązki odwołały go z Krakowa.

Komisyi asenterunkowej przewodniczył Dr. Ludwik Schnei-

der, którego zadaniem było dbać o należytą ilość lekarzy przy poborze Legionistów. Sam osobiście po kilka godzin dziennie spełniał czynności asenterunkowe, mając prócz tego bardzo trudny w owym czasie obowiązek, transportowania chorych i rannych z kolei do szpitali. Zorganizował w tym celu całą kolumnę skautów, jako też sanitaryuszów przy bardzo wydatnej pomocy prof. seminaryum Wyrobka, miewał wykłady samarytańskie, kształcąc poważny zastęp pielęgniarek, urządził stałe dyżury na dworcach krakowskich, a prócz tego był czynnym przy pracy innych gałęzi Oddziału sanitarnego.

Referat szpitalnictwa objął Dr. Wacław Daniski, prezes Krajowego Związku Lekarzy i wiceprezydent Izby lekarskiej. N. K. N. wyraził bowiem życzenie, by chorzy i ranni legioniści mieli własne swoje szpitale. Środków pieniężnych dostarczył N. K. N., ale prócz tego Oddział sanitarny był zniewolony odnieść się do publicznej ofiarności, która nie zawiodła, przeciwnie, w tym dziale była najobfitszą. Wystarczy zaznaczyć, że już we wrześniu 1914 r. udało się urządzić i oddać do użytku 3 szpitale i jeden dom dla ozdrowieńców, wszystkie w Krakowie. Ponadto udało się także poza Krakowem, jak naprzykład w Staniątkach i w wielu domach prywatnych na prowincyi zapewnić pomieszczenie dla chorych i rekonwalescentów. Później, gdy z powodu ewakuacyi Krakowa musiano zwinąć Legionowe szpitale, założono je w Cieplicach czeskich i w Piszczanach; ten ostatni istnieje dotychczas, oddając wielkie usługi Legionistom w specyalnych przypadkach chorobowych. Wymieniony referent szpitalny miał również nadzór lekarski nad ambulatoryum legionowem.

W październiku 1914 r. wyruszyły ostatnie szeregi Legionistów z Krakowa, drugi i trzeci pułk poszedł w Karpaty (pierwszy od początku wojny walczył na terenie Królestwa Polskiego). Zdawało się, że zakres czynności Oddziału sanitarnego przez to się zmniejszy, tymczasem pułki, złożone z młodego żołnierza, stanęły wobec trudnego zadania stawienia czoła wrogowi w terenie górskim. Mimo bohaterskiego zapału, forsowne marsze, klimat i chłody jesienne spowodo-

wały nagły wzrost chorób. Okazało się nadto, że wielu z czysto fizycznych powodów nie mogło w tych warunkach sprostać zadaniom żołnierza, od którego więcej wymagano i który pragnął więcej. Komenda Legionów wysyłała wówczas znaczną liczbę chorych do Krakowa, a zadaniem Oddziału sanitarnego było zajęcie się nimi. Oddział sanitarny rozmieszczał więc chorych po szpitalach, udzielał porady lekarskiej i urlopów, wysyłał na czasowy wypoczynek do rozmaitych miejscowości i zwalniał zupełnie niezdolnych do służby wojskowej. Praca ta trwała aż do pierwszej połowy listopada. Oddział sanitarny w tym 3-miesięcznym okresie, wspierany czasowo lub stale przez licznych współpracowników, zorganizował służbę sanitarną, zaopatrzył Legiony w cały aparat sanitarny i urządził szpitale i schroniska.

Gdy w końcu października 1914 fale rannych legionistów zaczęły napływać do szpitali wiedeńskich, wysłał Departament Wojskowy — naówczas w Krakowie — panią Stawę Langrodową do Wiednia w celu regularnego przeprowadzania ewidencyi znajdujących się w tamtejszych szpitalach legionistów i zorganizowania opieki nad nimi. Przychylne stanowisko Namiestnictwa dolno-austryackiego, Towarzystwa Czerwonego Krzyża, jakoteż i Naczelnej Komendy Armii ułatwiło dostęp do wszelkich szpitali wiedeńskich. Zorganizowany przez p. Langrodową Komitet pań już w listopadzie 1914 pod jej przewodnictwem zajął się gorąco odwiedzaniem rannych i chorych legionistów, otaczając ich serdeczną opieką, przynosząc im papierosy i gazety polskie, które bezinteresownie nadsyłały redakcye.

Wydarzenia wojenne spowodowały częściową ewakuacyę Krakowa w pierwszej połowie listopada 1914 r. N. K. N nie mógł pozostać w twierdzy, a przenosząc swoją działalność do Wiednia, polecił wszystkim swoim Departamentom również wyjechać. Wówczas przeniósł się także i Oddział sanitarny do stolicy monarchii. Wyjazd spowodował jednak znaczne zmniejszenie się ilości współpracowników. Wielu z nich powołano do wojska, inni z powodów służbowych lub oso-

bistych przeszkód, nie mogli wezwaniu zadość uczynić. Załatwiwszy wtedy przykrą czynność przeniesienia szpitali i Intendantury na Śląsk, przesiedlił się Oddział sanitarny w znacznie zmniejszonym składzie do Wiednia. Wyjechali: prezes prof. dr. Wicherkiewicz, dr. Damski, dr. Schoengut i dr. Schneider, oraz kierownik biura Oddziału dr. Jakób Krzemieński.

Działalność Oddziału była w Wiedniu z rozmaitych powodów utrudniona i w niektórych działach znacznie ograniczona. Oddział pośredniczył w kwestyach sanitarnych między N. K. N. a Komendą Legionów, wysyłając swoich delegatów w zimie do Karpat, a później do Królestwa Polskiego. Członkowie Oddziału sanitarnego brali udział w charakterze lekarzy przy superrewizyi legionistów w Komendzie placu Legionów w Wiedniu. Oddział przyczynił się do założenia schronisk dla superarbitrowanych legionistów, nadzorował je, a przy pomocy Komitetu Pań oraz Komisarza dla chorych i rannych Alfreda Langroda, zajmował się opieką szpitalną nad chorymi i rannymi legionistami, pomieszczonymi w szpitalach wiedeńskich, przyczem niejednokrotnie przedstawieniami u odnośnych władz udało mu się wyjednać poprawę doli chorych legionistów. Prócz tego Oddział sanitarny czuwał nad szpitalem w Cieplicach, a zarządzał szpitalem w Piszczanach. Wreszcie członkowie Oddziału udzielali porady lekarskiej chorym legionistom i ich rodzinom, zamieszkałym w Wiedniu i okolicy, wykonywali szczepienia ochronne i t. d.

W ścisłym kontakcie z Intendanturą Dep. Wojskowego — prowadzoną przez prof. Grzybowskiego — zaopatrywał Komitet pań wychodzących ze szpitala legionistów w najniezbędniejsze części ciepłej garderoby. Coraz liczniejszy napływ legionistów do szpitali wiedeńskich w miarę ewakuowania Galicyi wywoływał zwiększone potrzeby ciepłych rzeczy. Aby dopomódz i zasilić Intendanturę, rozszerzył Komitet pań swój zakres działania i zabrał się energicznie do wyrabiania włóczkowych rzeczy z wełny, dostarczanej na ten cel przez intendanta prof. Grzybowskiego.

Gdy N. K. N. zaczął urzędować w Wiedniu, został Komitet pań przydzielony do Oddziału sanitarnego Dep. Wojsk. Księgi ewidencyjne Komitetu pań, złożone w Oddziale Sanitarnym do publicznego użytku, dały cenny materyał, zapomocą którego rodziny z łatwością mogły odszukać chorego legionistę, o ile tylko przeszedł przez szpital wiedeński. Łatwiej teraz było o zapomogi jednorazowe, uzyskiwane za przychylnem zaopiniowaniem Oddziału Sanitarnego z Dep. Skarbowego.

Oddział Sanitarny i Dep. Wojskowy zajął się sprawą scentralizowania chorych legionistów w jednym szpitalu w Wiedniu. Starania prof. dr. B. Wicherkiewicza i posła Lisiewicza zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem: wyznaczono jako centralę dla chorych legionistów szpital rezerwowy Nr. 1, w którym, dzięki uczynności i przyjaznemu stanowisku komendanta danego szpitala c. i k. lekarza sztabowego dra Melińskiego, legioniści korzystali z wielu udogodnień.

Gdy wreszcie powrót do kraju stał się możliwym, Oddział Sanitarny, jak zawsze gotów do służby idei Legionów, stawił się w Krakowie do dalszej pracy.

W końcu zaznaczyć należy, że wszyscy wymienieni członkowie Oddziału sanitarnego, jako też liczni nie wymienieni tutaj współpracownicy, spełniali i spełniają swoje czynności zupełnie bezinteresownie, kierując się jedynie poczuciem patryotycznego obowiązku.

OŚWIĘCIM.

Zgoła innem korytem popłynęło życie naszych polskich miasteczek, w czas wojennej zawieruchy. W jakieś niecodzienne, nad miarę zwyczajnych wypadków, w homeryckie iście niekiedy zdarzenia, wzbogaciła się ich kronika. Wydźwignęła je wojna do splendoru i znaczenia miejscowości, gdzie nietylko małomiasteczkowe, drobne sprawy się ważą. Z odgłosem surmy wojennej zginął często beztroskliwy, pogodny ich żywot, a zaczęła się wzmożona praca i, niestety — nierzadko tragedya. Długo może jeszcze o niedoli bezdomnych mieszkańców mówić będą miasteczka wyłomami w murach budynków, czy odłamkiem szrapnela, co wgryzł się w cegłę i utkwił w murze kawałkiem poszczerbionego czerepu. Długo jeszcze świadczyć będą małym w szybie otworkiem, wywierconym przez kulę karabinową. Broń Boże, by szklarz nową wstawił szybę! Podziurawiona zostanie, mimo jesiennej słoty i zimy lutych zawiei, bo i szyba być może dokumentem czasu. Ileż to tablic pamiątkowych zostanie wmurowanych w domostwa, tablic wydziwiających nad szrapnelem czy granatem, co w domu uderzył ścianę, pod którą dziecko spało... cudem uratowane! Ileż nowych powstanie cmentarzyków, ile wierszy mogilnych!

Z tem wszystkiem obraz miasteczek nowego nabierze wyrazu i nowych cech. Zrodzą się one w dymach pogorzelisk, w rozpacznej pustce nawpół rozwalonych pociskami sadyb, w niedoli mieszkańców w czas wrogiej inwazyi, gdy to »dręczył lud biedny moskal okrutny«...

Lecz nie braknie też miejscowości, co w innych zgoła warunkach wzbogaciły się w nowe walory. Te ożywiły się i nowego nabrały kolorytu, jako ośrodki wytężonej i płodnej pracy. Jabłonków, Sławków, Piotrków, Oświęcim... Jak inaczej brzmią dziś te nazwy! Ile razy wypadnie w nieskończonej jeszcze robocie na nie się powołać, ile wspomnień osnuć przyjdzie dokoła nich kiedyś, po latach!

Oświęcim... Widoczna u wjazdu do miasta stara baszta

i gród, zagwarzą ci jeszcze wspomnieniem niecodzienności tych czasów, gdy miasto kresowe historyczną a szumną odgrywało rolę. Jednakże, ledwie basztę miniesz czworoboczną, już cię dzisiejszość powita i małego miasta atmosfera typowa, gdzie od jarmarku do jarmarku czekać trzeba, by ruch się ożywił. A jednak Oświęcim zasobny będzie w swej kronice w karty ciekawe i chlubne. Wrzała tu narodowa praca równie silnie, jak gdzieindziej i obywatele miasta, jego inteligencya i lud z okolicy, nie skąpili trudu i ofiar w wielkiej godzinie narodowych podźwigów.

Zaiste płynęło to z dusz potrzeby i szczerych uczuć patryotycznych. Niemniej jednak, wpływy z zewnątrz, przybycie do Oświęcimia na stały pobyt Departamentów N. K. N., pracę miejscowych czynników pogłębiły i wzmogły.

W dniu 1 lutego 1915 zjeżdża z Wiednia do Oświęcimia Departament Organizacyjny. Pod koniec lutego przybywa Ekspozytura Departamentu Wojskowego, Biuro ewidencyjno-werbunkowe i administracya »Wiadomości Polskich«. Równocześnie w pobliskich Kętach stojący gościną, zjeżdżają często Piłsudczycy w różnych okazyach do Oświęcimia. Siwy mundur strzelecki i obszywka czerwonej na kołnierzu tasiemki, garną ciepłe, pełne sympatyi spojrzenia ku sobie w starym grodzie Piastowym.

Oficyalnie a z fantazyą żołnierską, przybyli oficerowie pierwszej Brygady do Oświęcimia w dniu 7 lutego. Całe miasto czekało na nich niecierpliwie, bo na czele pocztu tak miłych gości przybyć miał sam... Imcipan brygadyer Piłsudski.

W hotelu Herca w rynku gorączkowe czyniono przygotowania. W dużej sali na pierwszem piętrze ustawiono stoły w podkowę, schody wyścielono dywanem a niedokładności i braki malowidła na ścianach, znalazły bezpieczną przed okiem ludzkiem osłonę w rzędach zielonych, pachnących jodełek. Zimowy mrok padł już na dobre na rynek oświęcimski, tu i ówdzie zapłonęły latarnie, gdy na bruku słyszeć się dało szabel dzwonienie. Piłsudski z korpusem oficerskim był w Oświęcimiu. Poproszono ich na uroczysty wieczorek ku czci bohate-

rów 63 roku. Gdy brygadyer wchodził na salę, urządziły mu panie serdeczną owacyę, zasypując go kwiatami.

Na wieczorku słowo wstępne wygłosił redaktor Srokowski, poczem śpiewał chór pod wytrawną batutą naczelnika Orłowskiego, deklamował burmistrz Mayzel i na poklask pięknym śpiewem zasłużył inżynier Zdanowicz.

Po obchodzie odbyła się skromna wieczerza. Przy stołach zasiadło przeszło sto osób. Miejsce przednie dostało się brygadyerowi. Obok niego zasiadł starosta Wykowski, miejscowy proboszcz, członek N. K. N. poseł Srokowski, książę Radziwiłł i przedstawiciele władz wojskowych.

Pierwszy toast wniósł burmistrz Mayzel na cześć brygadyera, który krótko lecz serdecznie odpowiedział, wznosząc kielich na pomyślność Ziemi oświęcimskiej.

— Słup graniczny tkwi na niej — kończył brygadyer swe przemówienie — oby w niedalekiej przyszłości już nie pasem granicznym, ale ważnym środkiem wielkiej Polski stała się ta prastara Piastów ziemica!

Na pomyślność i cześć Oświęcimia toastował też poseł Srokowski, a odpowiedział mu naczelnik poczty Orłowski, słowami uznania dla pracy N. K. N.

Przemówił nakoniec sędziwy weteran powstania styczniowego Sokalski, który, zwracając się do brygadyera, użył słów wymownych i nieprzesadnych:

— Byłeś nam oczekiwaniem tęsknem a radosnem!

Do późna przeciągnęła się pogawędka i północ dawno minęła, a brygadyerowi nie pilno było wracać na swą żołnierską kwaterę. Snać dobrze mu było w ludzi tych gronie.

Pod wrażeniem wizyty brygadyera długo pozostawał Oświęcim. Przez długi ten czas roiło się miasto od zjeżdżających w jego mury żołnierzy pierwszej Brygady. Bo chociaż z końcem lutego ruszyła Brygada po wypoczynku na nowe boje, w Kętach zostało sporo żołnierzy w szpitalu.

W Grójcu koło Oświęcimia stała też przez czas pewien czwarta i piąta baterya artyleryi Legionów. Młodzi artylerzyści, w kunszcie wojennym »ojca« Bema zamiłowani, zjeżdżali

często w dni targowe do Oświęcimia na ciężkich ładownych swych brykach. Ludność z sympatyą odnosiła się do żołnierzy, ze szczegółów umundurowania i odznak nauczyła się rozróżniać gatunek broni. Niedługo każdy chłopak ze szkoły ludowej wiedział, że gdy piechota pierwszej Brygady ma czerwone na kołnierzu obszywki, to artylerya czarne nosi wyłogi.

Wysunięte naprzód w kraj forpoczty N. K. N. znalazły wiele pola do pracy, osiadłszy w Oświęcimiu. Departament Organizacyjny rzucił się z całą energią do tworzenia nowych i wskrzeszania podupadłych Komitetów Narodowych.

Utworzona przy Departamencie składnica polskich wydawnictw wojennych, zasilała w nie kraj cały. Kierownik Ekspozytury Departamentu Wojskowego chorąży Rutkowski, kierował Komisaryatami wojskowymi i słał w uwolnione świeżo od inwazyi rosyjskiej okolice emisaryuszy, którzy ciekawe z gospodarki wroga na ziemi polskiej przywozili raporty. W Oświęcimiu też odbył się w dniu 8 maja wielki Zjazd Komisarzy wojskowych z całej, wolnej od wroga, Galicyi. Równie gorliwie spełniały swe zadanie Biuro ewidencyjno-werbunkowe i administracya »Wiadomości Polskich«.

Pożycie stale przebywających w Oświęcimiu legionistów z miejscową inteligencyą było jak najlepsze. Wieczorami schodzono się razem na pogawędkę i piosenką żołnierską krzepiono serca. Stałymi uczestnikami wspólnych zebrań byli między innymi ś. p. Komisarz Śmieszek, burmistrz Mayzel i naczelnik Orłowski. Ten ostatni, oddający się z zamiłowaniem muzyce, sharmonizował na chór męski kilka piosenek Legionów i ożywiał niemi programy wieczorków, zbierając zasłużony poklask. Wieczorków takich urządzono w Oświęcimiu sporo. Między innymi uroczystość w dniu 21 marca ku czci Kościuszki, urządzona była staraniem »Zjednoczonego Komitetu obywatelskiego i Legionistów w Oświęcimiu«. Słowo wstępne wygłosił sędziwy historyk Limanowski, śpiewali artyści Hendrichówna i Ludwig, deklamował legionista Strojek.

Dzień 19 marca zgromadził wszystkich legionistów przebywających w Oświęcimiu i przedstawicieli inteligencyi przy

wspólnej wieczerzy w lokalu menaży oficerskiej. Wszak był to dzień imienin brygadyera i on sam stał wówczas z Brygadą w okopach nad Nidą, a w Oświęcimiu była zawsze przytomna i obecna żywa pamięć o nim. Toż trudno, by dzień św. Józefa minął bez śladu.

Wygłoszono kilka przemówień i toastów, a życzenia dla brygadyera złożono na ręce przezacnej jego małżonki p. Maryi Piłsudskiej. W czas wojennej zawieruchy zjechała ona z początkiem marca na stałe do Oświęcimia, gdzie w gronie osób życzliwych i idei Legionów oddanych, w atmosferze rozbudzonej narodowej myśli i prac ważkich a doniosłych kuźnicy, czuła się dobrze i swojsko.

Duszą zebrań wspólnych, niestrudzonym pionierem idei Legionów, szczerym doradcą i opiekunem przejeżdżających przez Oświęcim legionistów był Komisarz wojskowy, śp. Antoni Śmieszek. Serdeczna troska wybiegła zawsze zmarszczką na szlachetną twarz jego, ilekroć ujrzał przed sobą żołnierza polskiego, który w drodze do pułku czy na urlop, zawadziwszy o Oświęcim, znalazł się w chwilowej potrzebie. W sposób nadzwyczaj delikatny, z troskliwością iście ojcowską, z subtelnością prawdziwie inteligentnego i na ludzką niedolę czułego człowieka, załatwiał tego rodzaju sprawy ś. p. Śmieszek cicho i bez rozgłosu. Cały wolny czas poza zajęciami gospodarskiemi na swym folwarczku, spędzał w magistracie, gdzie w parterowym lokalu spełniał funkcye komisarskie. Znają dobrze ten nieduży pokój w magistracie oświęcimskim ci legioniści, co przezeń się przesunęli i nie bez wzruszenia niejednemu z nich przyjdzie go wspomnieć.

Człowiek, który zwłaszcza w tej historycznej dobie był miastu i narodowi nieodzownie potrzebny, odszedł niestety zbyt prędko w krainę wiecznych cieni. Kilka dni ledwie chorował. Na świecie Bożym budziła się wiosna w traw zieleni i nabrzmiałych pąkach drzew. W ślad za nią szła wiosna druga, wiosna nadziei i iszczących się pragnień duszy polskiej. W taką godzinę słoneczną przyszło w dniu 22 kwietnia odprowadzić zwłoki polskiego Komisarza wojskowego na wie-

czysty sen... Pogrzeb zasłużonego męża zamienił się w manifestacyę narodową. Tysiące ludzi z miasta i powiatu, delegacye z wieńcami, Departamenty Organizacyjny i Wojskowy wzięły udział w żałobnym pochodzie. Dla oddania honorów wojskowych przybył pluton artyleryi z kapitanem Rożnem, pluton z batalionu uzupełniającego z majorem Wilkiem, tudzież deputacya Intendantury I. Brygady w Kętach.

Nad grobem pożegnał zmarłego w serdecznych słowach poseł Marek imieniem Departamentu Organizacyjnego, a chorąży Rutkowski jako przedstawiciel Departamentu Wojskowego.

W ciągu kilkumiesięcznego pobytu w Oświęcimiu, spotykały się Departamenty z uznaniem i sympatyą nietylko ludności, ale i sfer wojskowych. Z wielką życzliwością odnosił się do nich komendant etapu kapitan Martynowicz, jak i jego następca kapitan Woźniakowski.

Nie bez znaczenia i wpływu była działalność w Oświęcimiu. Węzłowy punkt kolejowy ułatwiał rozjazdy, obudził się w kraju ruch pożądany, a Komitety powiatowe i Komisaryaty wojskowe stanęły u szczytu rozwoju. Sam też Oświęcim głębiej pojął ideę Legionów, okoliczna ludność przejęła się nią gorąco i wyczekiwane uświadomienie ogarnęło wszystkie warstwy. Nowa żołnierska piosenka polska stała się własnością wszystkich. Gdzieś znikła odrazu ckliwa walców niemieckich melodya, a zapanowała niepodzielnie pieśń rodzima, w okopach, przy wtórze dział zrodzona. Śpiewali ją chętnie mali żydkowie z okazyi iluminacyi z powodu odebrania Przemyśla czy Lwowa, śpiewała ją rozmarzona panienka w księżycowy wieczór u okna siedząca. Snuły się wówczas pieśni serdeczne o rozmarynie, o ułanach Beliny czy o Hanisi, a głosik melodyjny, księżyca srebrne blaski i miła nierzadko twarzyczka śpiewającego dziewczęcia, tyle dodawały tej pieśni uroku.

Z czasem wypadło instytucyom N. K. N. na nowe posterunki się posunąć i powoli Oświęcim z legionistów wyludniać się począł. W maju przeniósł się Oddział werbunkowo-ewi-

dencyjny do Piotrkowa. Z końcem lipca odjechał Departament Organizacyjny, a w pierwszych dniach sierpnia Ekspozytura Departamentu Wojskowego. Zwiniętą też została w Oświęcimiu administracya »Wiadomości Polskich«. Nie bez żalu żegnał Oświęcim pracowników N. K. N. Zadzierzgnięto tyle węzłów wzajemnej sympatyi, nawiązano tyle nici obopólnej życzliwości! W pięknem piśmie pożegnalnem, wystosowanem do Departamentu Organizacyjnego przez Komitety Powiatowe i Ligi Kobiet w Oświęcimiu i Zatorze, czytamy między innemi:

»Przyszliście do nas z obczyzny, gdy mrok i cienie zasnuwały te odwieczne ziemice polskie, te stare Piastowe Księstwa! Weszliście cicho i skromnie, Wy, reprezentanci długo śnionej i upragnionej władzy narodowej, wcielenia najgorętszych oczekiwań naszych. Stanęliście na ziemi naszej, w starym choć skromnym grodzie naszym, jako zwiastuny promieunej wiosny Narodu.

»I wzięliśmy od Was ukrzepienie.

»Dziś zmierzch ustąpił, dziś ojcowizna się rozszerza i dziś Wy od nas odchodzicie! Idźcie i nieście to ukrzepienie, te promienne nadzieje wolności,

Idźcie i nieście siłę i moc hen! dalej na wschód i północ, aż do najdalszych granic rozdartej i okrwawionej Rzeczypospolitej. My Was nie żegnamy; my Was odstępujemy tym stronom naszym, które Was bardziej potrzebują. A gdy zbudzeni nasi rycerze skruszą kajdany niewoli, łączcie się i skupiajcie pod sztandarem białego orła wszystkie myśli rozproszone, wszystkie siły roztrwonione,

»Wtedy gdy zabłądzicie do tego Piastowego grodu, z najgłębszem rozrzewnieniem i łzą radości powita Was wszystko, co tu istnieć i żyć będzie!«

* *
*

Pisząc o Oświęcimiu, trudno nie wspomnieć o płodnej działalności Powiatowego Komitetu Narodowego. Działalność tę omówił sekretarz Komitetu naczelnik Orłowski w pamiątko-

wej broszurze p. t.: »Ziemia oświętcimska w czasie wielkiej wojny, rozpoczętej w 1914 roku«.

Wielka ofiarność miasta i okolicy, zamknięta w cyfrę poważną, budzenie ducha narodowego przez obchody i uroczystości, szczery zapał dla idei Legionów, to główne cechy tej działalności. Z powstaniem Naczelnego Komitetu Narodowego i Legionów, rozesłał i Oświęcim co żywo wici po okolicy i zaciągi poczynił żołnierza. Już w dniu 25 sierpnia z. r. pierwszy oddział w sile 43 ludzi wyruszał z Oświęcimia do Sierszy. Gdy święto Bożego Narodzenia się zbliżało, wydał Komisarz wojskowy ś. p. Śmieszek odezwę, w której w te odzywał się słowa:

»Dobrowolni żołnierze polscy, którzy już piąty miesiąc trwają w bohaterskich z caratem zapasach, spędzą wigilię, on dzień, uważany za zaranie życia nowego, w rowach strzeleckich, w utarczce z wrogiem, w mroźnej wichurze grudnia. Niech więc nie zapomni o najbardziej ofiarnych swych synach społeczność nasza, niech nie zapomni o tradycyjnym upominku dla najlepszych z Narodu!«

Słowa trafiły do serc. Wszystkie parterowe lokalności magistratu i podwórzec wypełniły dary, zebrane w mieście i okolicy. Toż samo widziało się w święta wielkanocne. Jakaś szczodrość w tem była zacisznej chaty Piastowej i gest staropolskiej magnackiej hojności i dawnej maksymy święta prawda: »czem chata bogata...«

I dużo jeszcze mówićby można o działalności Komitetu Powiatowego i Ligi Kobiet w Oświęcimiu. Historyk, czyniący kiedyś poszukiwania, na bujnem a żyznem polu prac narodowych w wielkich latach 1914 i 1915 — zbierze na zagonie Oświęcimia niejedno naręcze kłosów, nad podziw pięknych i okazałych.

W dniu 6 sierpnia nie zapomniał Oświęcim o pierwszych bojownikach Sprawy narodowej. Na ręce Departamentu Organizacyjnego przysyła artystycznie wykonany adres dla pierwszej Brygady z napisem: »Orłom, co przez zerwanie się w dniu 6 sierpnia 1914 r. zbudziły śpiące rycerstwo polskie

do boju za wolność Narodu — cześć i uwielbienie! Od Koła Ligi Kobiet i Komitetu Powiatowego w Oświęcimiu«.

Stara baszta u wjazdu do Oświęcimia na pamięć przywodzi obrońców, co ongi na murach tego miasta niezłomnie stawali. Zmieniły się czasy. Jedno tylko w kresowym grodzie po dawnemu zostało i na stare mury ten sam rzuca splendor: mężne serca zostały i dusze hartowne, w narodowej potrzebie zawsze pewne i wypróbowane.

Kraków, we wrześniu 1915.



Rys. Zyndram Karol Maszkowski.

POSEŁ IGNACY DASZYŃSKI, WICEPREZES N. K. N.

IZA MOSZCZEŃSKA.

KOBIETY W SŁUŻBIE LEGIONÓW.

Za kilka lub kilkanaście lat, gdy wojna obecna przejdzie do historyi i stanie się przedmiotem objektywnych krytycznych badań, będzie rzeczą możliwą, a nawet wskazaną, ujawnić w pełni rolę, jaką kobiety polskie odegrały w burzliwych latach 1914-tym i 1915-tym, czy i w jakiej mierze współdziałały w tem, co już dziś naszą chlubę i otuchę stanowi, w polskiej akcyi zbrojnej.

Dziś na to jeszcze za wcześnie; tymczasem musimy się pogodzić z myślą, że odbicie ważących wypadków w prasie i publikacyach aktualnych przedstawia je tak, jak gdyby one były wyłącznie dziełem mężczyzn, jakoby w złem i dobrem oni jedynie za wynik tych wypadków ponosili odpowiedzialność.

Nie należałoby jednak już dziś pozwolić, by stąd wyciągnięto wniosek, że kobiety polskie w tych ważnych chwilach zachowały się bezczynnie i biernie, że patryotyzm ich w ciągu lat niewoli upadł poniżej tego poziomu, na jaki wzniosły go niegdyś Emilia Plater i Emilia Szczaniecka, a potem liczne wojowniczki i ofiary Sprawy polskiej w czasie ostatniego powstania.

Tu i ówdzie poświęcono już na łamach pism słów parę »cichym bohaterkom« walk obecnych, ale z wielu względów lepiej będzie do czasu jeszcze uszanować ciszę, otaczającą te bohaterskie czyny, by przypadkowym rozgłosem pewnych drobnych faktów nie zaciemniać tła, na którem kiedyś zarysuje się w pełni i we właściwych proporcyach obraz całkowity działalności Polek w tym przełomowym okresie.

Z góry tedy zastrzedz się muszę, że zarówno najważniejsze, jak i najefektowniejsze czyny muszą tu być pominięte, że żadne nazwisko, żadna indywidualna zasługa uwzględnioną nie zostanie, a będzie musiała się ograniczyć jedynie na wzmiance o dwóch organizacyach kobiecych, które powstały wyłącznie dla współdziałania z naszą akcyą zbrojną, oddały się na usługi Legionów polskich i z różnem powodzeniem, lecz zawsze wiernie, służbę tę pełnią.

Obie istniały już przed wojną i mogą stanowić świadectwo, że nasz świat kobiecy nie gorzej się oryentował w sytuacyi politycznej niż mężczyźni, że zdolnością przewidywania wypadków politycznych i gotowością przystosowania się do nich nie dał się nikomu wyprzedzić.

W organizacyach wojskowych młodzieży, Związkach i Drużynach strzeleckich, dość wcześnie zjawiły się oddziały żeńskie. Inicyatywa tworzenia ich wyszła oczywiście z kół dziewcząt, które nie mogły się pogodzić z myślą, że w chwili gdy losy Ojczyzny ważyć się będą, gdy bracia ich własną krwią torować jej będą drogę do wolności, one miałyby pozostać bezczynne i bierne. Chodziło im o to zrównanie w obowiązkach jedynie, o które Polki upominać się mogły i chciały w ciągu stulecia niewoli, gdy zrównanie praw — w narodzie praw pozbawionym — rozumiało się samo przez się.

Rozumiały zresztą, że zaledwie chyba wyjątki z pomiędzy nich będą mogły na równi z braćmi walczyć w linii, liczyły jednak na to, że w każdej armii istnieje wiele funkcyi pomocniczych, w których kobieta może mężczyznę zastąpić, a tym sposobem pośrednio zwiększyć szeregi tych, którzy wyruszą do boju.

Nie był to zresztą wyłącznie polski pomysł. W tym samym czasie w przewidywaniu wybuchu wojny kobiety francuskie złożyły zbiorowe podanie, by dla zwiększenia szeregów armii czynnej pozwolono im zająć te stanowiska w wojsku, gdzie bez szkody dla sprawy kobieta mężczyznę zastąpić może: w intendanturze, prowianturze, poczcie polowej itp.

Odpowiednio do rodzaju przewidywanych zadań kształciły się Strzelczynie i Drużyniaczki zarówno teoretycznie, jak i praktycznie w obrębie swoich związków, słuchały wykładów, zdawały egzaminy, brały udział w ćwiczeniach, jako sanitaryuszki lub przy kuchniach i taborach, wreszcie pomagały w robotach biurowych. Współudział ich już w owym czasie przynosił pewne korzyści polskiemu ruchowi wojskowemu. Zapał i zupełne oddanie się idei czyniło z tych młodych dziewcząt bardzo cenne agitatorki, a ich skrzętność i zara-

dność przydała się nieraz dla zapobiegania finansowym kłopotom, bardzo pospolitym w okresie, gdy ruch był jeszcze mało popularny, a przez szerokie Koła społeczne traktowany protekcyonalnie, jako rodzaj patryotycznego sportu. Żeńskie oddziały Strzelca i Drużyn liczyły się w Galicyi na setki, istniały w koloniach młodzieży polskiej za granicą, a to warto spamiętać,— powstały również samorzutnie w Warszawie, zanim weszły w organizacyjny związek z galicyjskiemi centrami. Zresztą i we Lwowie i Krakowie należało do nich sporo Królewianek, przeważnie studentek.

Podlegały one wspólnej z oddziałami męskimi komendzie; w chwili wybuchu wojny zostały równocześnie z tamtymi zmobilizowane i stawiły się do apelu — prócz tych naturalnie, które wojna zastała po tamtej stronie linii bojowej. Odrazu też — o ile mogły — zabrały się do pracy. W skarbie wojskowym, intendanturze, prowianturze, w sanitaryacie, w służbie wywiadowczej itd. pracowało ich sporo od początku, nie dla wszystkich jednak znalazło się odpowiednie zajęcie. Gdyby Legiony były rosly tak szybko, jak to przed wojną przewidywano, może cała ta organizacya okazałaby się nawet liczebnie nie wystarczającą dla obsadzenia tych pól pracy, gdzie bezinteresowna, ideowa praca kobieca może z pożytkiem męską zastąpić. Wiele przyczyn złożyło się na to, że Legiony dotąd nie przybrały tych rozmiarów i nie osiągnęły takiej samodzielności, jak to sobie wyobrażano przed wojną. W pierwszym rzędzie te okoliczności, a prócz niej i inne jeszcze, wpłynęły na to, że wojskowa organizacya żeńska rozprzęgła się w ciągu wojny. Dzieje poszczególnych jednostek a nawet grup, gdy później ujawnione zostaną, wykażą, że odegrała jednak ona dość ważną rolę, gdyż wyszły z niej jednostki, uzbrojone w hart niezwykły, zagrzane do poświęceń, a poniekąd i fachowo przygotowane do roli, jaką spełniać miały.

Drugą organizacyą, powołaną do życia dla popierania polskiej akcyi zbrojnej, jest Liga Kobiet.

Powstała ona konspiracyjnie w Warszawie na wiosnę

1913 r. i odrazu weszła w ciche porozumienie z Komendą Związków wojskowych, bynajmniej jednak organizacyjnie się z samymi Związkami ani też ich oddziałami kobiecymi nie wiążąc.

Celem jej było rociągnięcie jak najwszechstronniejszej opieki nad walczącymi szeregami, zaczynając od zjednywania dla nich sympatyi i czynnego poparcia społeczeństwa, aż do dostarczania środków żywności, bielizny i spełniania wszelkich, jakieby tylko okazały się potrzebne. usług.

Liga Kobieca Pogotowia Wojennego (tak brzmiał jej pełny tytuł) podzieliła się na sekcye: agitacyjną, gospodarczą, finansową, sanitarną itp. Przed wojną z natury rzeczy agitacya była jej głównem zadaniem, to też nie jedna sekcya lecz cała Liga brała w niej udział. Same wydziały wyłącznie zajmowały się wówczas przygotowaniem samych siebie do przyszłych zadań, organizowały kursa pielęgniarskie, studyowały zasoby kraju, zasady admistracyi wojskowej — wszystko to jednak było dopiero w zawiązku, gdy wybuchnęła wojna.

W przeciwieństwie do poprzedniej organizacyi, Liga Kobiet w czasie wojny bardzo szybko rosnąć i krzewić się zaczęła. W okresie sierpniowym powstały liczne i czynne Koła Ligi na południu Królestwa, w gubernii kieleckiej a z nich wzięły wzór różne miejscowości w Zagłębiu i całej piotrkowskiej guberni. Pierwsze Koło powstało w Miechowie; w Kielcach, w czasie dłuższego postoju Strzelców Liga kielecka wielostronnie rozwinęła, niemal zupełnie wyczerpała zamieszczony program i stworzyła pewnego rodzaju wzór, czem w najpomyślniejszych warunkach stać się może jej działalność. Ofenzywa rosyjska w listopadzie i grudniu zmiotła z powierzchni bujnie rozrastającą się organizacyę i niejedna z jej działaczek musiała się chronić poza granicami kraju. Jednakże w ponownem cofnięciu się moskali wszystkie Koła odżyły na nowo i wciąż tworzyły się nowe, a obejmując rozgałęzioną siecią cały obszar, uwolniony od najazdu, sięgały tam nawet, gdzie prócz Ligi nikt dotrzeć nie mógł, gdzie zatem nawet wieść o Legionach tylko daleką i okólną drogą dochodziła.

Zupełnie analogiczną rolę .grała Liga Kobiet po drugiej stronie linii bojowej. Wybuch wojny w czasie wakacyi letnich sprawił, że część warszawskiego Koła centralnego znalazła się w Galicyi, puszczono w ruch organizacyę, która z niesłabnącą energią forsuje dalej pracę i rozrasta się nieustannie.

Czem dla tutejszej Ligi Legiony, tem dla warszawskiej była konspiracyjna organizacya wojskowa, kierowana przez byłych Strzelców, kształcona i ćwiczona w tym samym kierunku i gotująca się do wstąpienia w szeregi Legionów za pojawieniem się ich na miejscu.

Gdzie jeszcze opinia ogółu jest zupełnie niepoinformowana, tam Liga agituje, kolportuje wydawnictwa Legionom poświęcone, dostarcza wiadomości i szerzy kult dla ich bohaterstwa. Gdy już w społeczeństwie obudzi się zainteresowanie, zaczyna się zbieranie pieniędzy, a przy napływie ochotników, zaopatrywanie ich we wszystko, co żołnierzowi potrzebne być może, wreszcie czynna pomoc we wszelkich zabiegach, dążących do spotęgowania polskiej siły zbrojnej.

Centralny Zarząd Ligi Kobiecej P. W. znajdował się w Warszawie, w Piotrkowie był wspólny sekretaryat tych Kół, które znajdowały się w części kraju, zajętej przez armie centralne; — pozostają między sobą w stałym kontakcie i działając w porozumieniu. Z chwilą wzięcia Warszawy wszystkie przejdą pod Zarząd centralny.

Zupełnie inną drogą postępowała akcya pomocnicza Polek w Galicyi. Tam idea Legionów była odrazu — po wybuchu wojny — popularna na całym obszarze kraju, wśród wszystkich jego warstw. Inicyatywę dali mężczyźni, oni tworzyli komitety, organizowali pobór składek itp. Od samego początku kobiety pomagały im w tej pracy, nie tworząc własnej organizacyi, która byłaby tem bardziej zbyteczną, że wszystkie prawie z istniejących już stowarzyszeń i związków kobiecych odrazu zakrzątnęły się, by w tej lub owej formie do ogólnej sprawy swoją cząstkę wnieść.

Dopiero po zalaniu całej niemal Galicyi przez najazd rosyjski, gdy wszystkie ogniska pracy i życia stowarzyszenia

tego zostały rozbite, a po ustąpieniu najezdniczej fali należało przystąpić do odbudowy, obok Komitetów Narodowych, zakładanych przez NKN. — zjawiają się przez nie do życia powołane Komitety kobiece, które, za przykładem sąsiedniej dzielnicy, przyjmują nazwę Ligi Kobiecej. Działalność ich jest prawie identyczna z działalnością Ligi Kobiecej Pogotowia Wojennego, ponieważ jednak nie powstały one samoistnie lecz z ramienia Naczelnego Komitetu Narodowego, jako jego żeńska sekcya, pełny tytut całej organizacyi brzmi: Liga Kobieca Naczelnego Komitetu Narodowego.

Między jedną a drugą Ligą istnieje ścisłe porozumienie, wymiana usług, wspólność dążeń i łączność pracy.

Dalszy rozwój wypadków pozwoli im zapewne w niedługim czasie zlać się w jedną organiczną całość, w której znajdą się wszystkie Polki-patryotki — bez różnicy przekonań partyjnych programów — oddane całkowicie na usługi tej samej Sprawy, o której zwycięstwo walczą Legiony Polskie.



DR. ZOFIA DASZYŃSKA-GOLIŃSKA.

ODBUDOWA ŻYCIA EKONOMICZNEGO.

(Z KOMISYI EKONOMICZNEJ BIURA PRAC EKONOMICZNYCH N. K. N.).

Polityczne następstwa wojny obecnej wyrazić się muszą w przeobrażeniu stosunków ekonomicznych Polski. Królestwo, oderwane od Rosyi, oddzielone będzie od tego państwa granicą cłową, musi zaś wejść w bliższe porozumienie ekonomiczne z państwami centralnemi, t. j. z Austro-Węgrami i Niemcami. Poza tem przewidywane jest połączenie Królestwa Polskiego z Galicyą, a zatem utworzenie obszernego rynku zbytu wewnętrznego, który i na wschodnie Ziemie dawnej Rzeczypospolitej może się rozszerzyć.

Przewidując tak daleko idące zmiany, N. K. N. już od stycznia bieżącego roku zajmował się przyszłym układem stosunków, który prawdopodobnie już przy traktacie pokojowym ustalony zostanie.

W marcu powołano do życia Komisyę Ekonomiczną. Komisya Ekonomiczna podzieliła się na Podkomisye: rolniczą, bankową, przemysłową, handlowo cłową, komunikacyjną, górniczą i demograficzną. Członkowie rozdzielili między siebie tematy obrad i referaty, odnoszące się do różnych działów gospodarczego życia. Od maja b. r. istnieje Biuro Prac Ekonomicznych, które utrzymuje ciągłość tej pracy.

Rozesłane zostały kwestyonaryusze celem zbadania poszczególnych gałęzi przemysłu, zwracające specyalną uwagę na przemysły eksportowe, warunki celne, pochodzenie kapitału, z zapytaniem, jakie żądania postawić należy przy ewentualnych układach pokojowych. Odpowiedzi, napływające na objęte niemi pytania, służyć będą za wskazówkę dla żądań politycznych. Podobne kwestyonaryusze rozesłane zostały w kwestyi banków.

Udało się już uzyskać z pod pióra specyalistów szereg fachowych referatów o komunikacyach kolejowych, wodnych; o zasobach mineralnych kraju, ich eksploatacyi, organizacyi ekonomicznej i potrzebach. Przewidując znaczenie zagadnień rozsiedlenia i składu etnograficznego ludności, które przy tworzeniu państwa polskiego muszą się wyłonić, zwracano na

nie specyalną uwagę i opracowano w szeregu referatów. Opracowaniu i dyskusyi poddaną też została sprawa emigracyi sezonowej, której uregulowanie stanowi jedną z najpilniejszych spraw naszego społecznego życia.

Wobec trudności uzyskiwania specyalnie na użytek N.K.N. opracowanych monografii ekonomicznych przez specyalistów, pracownicy Biura: podpisana (kierowniczka) i p. Zygmunt Limanowski znaczną część pracy wzięli na siebie, zużytkowując materyały drukowane, odpowiedzi na kwestyonaryusze i zasięgając zdania specyalistów-praktyków i polityków. Materyałów tych nagromadziło się podczas okresu wojny dużo, ponieważ Związek Przemysłowców gub. Królestwa Polskiego urządził szereg referatów już drukowanych o poszczególnych gałęziach przemysłu. Warszawa dostarczyła nam znaczną część opracowanego tamże materyału i obiecała nadesłać dalsze. Podobne obietnice, a po części i materyały, otrzymało Biuro Prac Ekonomicznych z Zagłębia.

Biuro gromadzi prace drukowane o stosunkach krajowych, opracowuje odpowiedzi, nadesłane na kwestyonaryusze, referaty, powielone na maszynie, rozsyła członkom N. K. N., zwołuje posiedzenia podkomisyi i wogóle stara się ująć w całość rozproszone materyały, wyciągając z nich odpowiednie wnioski. Poza tem Biuro opracowuje referaty o napływających do prezydyum N. K. N. zagadnieniach ekonomicznych, zasila pisma i wydawnictwa N. K. N. polskie i niemieckie artykułami i rozprawami ekonomicznemi.

Specyalnym działem pracy Biura jest notowanie danych o rozmiarach gospodarczego zniszczenia, któremu uległy ziemie polskie, a jednocześnie o akcyi samopomocy, którą tak dzielnie ratowało się Królestwo aż do czasów ostatnich. Znaczną część tych materyałów nagromadził p. Józef Gołkowski, który pomagał nam przez parę miesięcy.

Wkrótce przystąpi Biuro do ogłaszania drukiem prac nagromadzonych, wydając dwutygodnik fachowy, który służyć również będzie dla wymiany zdań i polemiki.

DR. LEON BIEGELEISEN.

INSTYTUT EKONOMICZNY N. K. N.

Z inicyatywy grupującego się koło N. K. N. grona osób, pracujących naukowo w zakresie ekonomii społecznej i umiejętności prawno-administracyjnych, powstał we wrześniu 1915 r. Instytut Ekonomiczny N. K. N. Instytut założony z inicyatywy N. K. N., powstając w chwili, gdy praca nad odbudową zniszczonych ogniem i mieczem ziem polskich staje się zagadnieniem pierwszej wagi, zdaje sobie sprawę z całego znaczenia obowiązków, jakie ciążą na polskiej nauce ekonomicznej, gdy chodzi o pogłębienie znajomości faktycznych stosunków gospodarczo-społecznych na ziemiach polskich.

Instytut przystępuje do pracy wydawniczej, poświęconej krajowym stosunkom gospodarczo-administracyjnym. Jako pierwsze wydawnictwo podejmuje Instytut wykłady Kursu ekonomicznego N. K. N., odbytego ze znacznem powodzeniem w Wiedniu i Zakopanem *). Rozpoczną serye tych wykładów, znajdujące się już w druku, prace prof. dr. Buzka »O ludności na ziemiach polskich«, prof. dr. Tilla »O noweli do ustawy cywilnej«, wraz z tekstem ustawy w języku polskim i niemieckim, oraz praca »O kooperatywie i jej znaczeniu« ś. p. Edwarda Milewskiego, który tuż przed wygłoszeniem wykładów na kursie wiedeńskim zmarł śmiercią tragiczną, zostawiając skrypt wykładów, przygotowany do druku.

---

*) Kurs ekonomiczno-społeczny N. K. N. w Wiedniu, otwarty dnia 1 maja 1915 r. i takiż Kurs otwarty w Zakopanem dnia 15 sierpnia 1915 r., były podczas wojny jedyną polską teoretyczno-ekonomiczną uczelnią na uniwersyteckim poziomie. Wykłady poświęcone były stosunkom gospodarczym na ziemiach polskich. Wykładali: Doc. Dr. Allerhand, poseł inż. K. Angermann, Dr. Bauer-Gumplowicz, D. L. Biegeleisen, dyr. Wł. Brodacki, prof. Dr. J. Buzek, Dr. Z. Daszyńska-Golińska, Dr. Wł. Gumplowicz, prokurator Dr. Habicht, prof. A. Halban, Dr. O. Halecki, prof. E. Hauswald, Doc. Dr. J. Krause, L. Kulczycki, prof. S. Kutrzeba, Dr. W. Lewicki, Dr. Leżański, Dr. K. Lubecki, X. Dr. A. Mytkowicz, Dr. A. Peretiatkowicz, Dr. J. Raczyński, prof. E. Romer, Dr. J. Rutkowski, dyr. Z. Słuszkiewicz, Dr. M. Szerer, dyr. W. Tabeau, L. Wasilewski, Dr. B. Zahorski i poseł J. Zarański.

Instytut bierze na się również kontynuowanie pracy pedagogicznej w zakresie nauk ekonomicznych, którą dotąd prowadził Kurs ekonomiczno-społeczny N. K. N. pod kierownictwem Dr. Leona Biegeleisena. Dwa takie kursy ekonomiczne odbyto już z ramienia N. K. N. w Wiedniu i Zakopanem. W przygotowaniu jest obecnie Kurs ekonomiczno-handlowy specyalnie dla superarbitrowanych Legionistów celem zapewnienia im przyszłości zawodowej. Poza tem Instytut zajmie się stworzeniem Dodatku ekonomicznego do czasopisma »Polen«, celem informowania zagranicy o naszych stosunkach gospodarczych oraz dostarczać będzie pismom peryodycznym fachowych artykułów.

Stworzone w Instytucie Archiwum ekonomiczne, zestawione z pism peryodycznych i ulotnych broszur, oraz referatów, nie wydanych drukiem a odnoszących się do życia gospodarczego ziem polskich, ma za zadanie zbierać dalsze materyały dla opracowań naukowych.

To są zadania Instytutu ekonomicznego N. K. N. na przyszłość najbliższą. Na czele Instytutu stoi Prof. Dr. Adam Krzyżanowski jako prezes, poseł Prof. Dr. Alfred Halban, jako zastępca przew., Dr. Leon Biegeleisen jako sekretarz. W skład komisyi wchodzą nadto Prof. Dr. Wł. L. Jaworski, Prof. Dr. Rostworowski, poseł Prof. Dr. J. Buzek, rejent Dr. T. Starzewski, Dr. Zofia Daszyńska-Golińska. Biuro Instytutu mieści się na razie przy ul. Krowoderskiej 26, I. p. w Krakowie.

DR. MARYAN STĘPOWSKI.

A. ORGANIZACYA N. K. N. I LEGIONÓW.

LIPIEC 1914.

28. Komisya Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych wydaje odezwę do rodaków we wszystkich zaborach, aby się skupili około organizacyi militarnych, jako zawiązku armii polskiej. Takież odezwy wydają Związek Chłopski w Królestwie i Unia Stowarzyszeń Młodzieży Niepodległościowej w Leodyum.

30. Komenda Drużyn Strzeleckich poddaje się Komendzie Głównej Józefa Piłsudskiego.

31. Ogłoszona zostaje mobilizacya Związków i Drużyn Strzeleckich w Galicyi. Komendantem ogólnym mobilizacyi mianowany Kazimierz Sosnkowski, komendantem mobilizacyi lwowskim mianowany Michał Sokolnicki.

SIERPIEŃ.

2. Związek Chłopski wydał odezwę do rezerwistów polskich Królestwa, aby uciekali z punktów zbornych i stawali w szeregach polskich przeciw wojskom cara.

4. Zbratanie się w »Oleandrach« oddziałów Strzelca z oddziałami Drużyn Strzeleckich i stworzenie przez Piłsudskiego pierwszej kadrowej kompanii wojska polskiego. W Krakowie i we Lwowie zaczyna działać publicznie Zarząd Główny Polskiego Skarbu Wojskowego oraz Intendantura.

6. Za inicyatywą Izby Lekarskiej Zachod.-gal., Kraj. Związku Lekarzy i T-wa Lekarskiego Krakowskiego odbyło się zgromadzenie lekarzy krakowskich, które wybrało stały Komitet lekarski, mający na celu zorganizowanie pomocy dla organizacyi wojskowych polskich, wyruszających w pole. Komitet działał aż do chwili powstania N. K. N.

8. Zawiązanie się Komitetu Obywatelskiego Polskiego Skarbu Wojskowego w Krakowie. Do przezydyum Komitetu zostali wybrani: jako przewodniczący prof. Maryan Raciborski, jako jego zastępcy Bolesław Limanowski, poseł Dr. Zygmunt Marek, Lucyan Rydel, jako sekretarze Dr. Maryan Stępowski i Dr. Zofia Daszyńska-Golińska. Utworzone zostały i rozpoczęły czynności: Sekcya Skarbowa pod przewodnictwem Augusta Porębskiego, Odzieżowa pod przewodnictwem Wandy Bilewskiej, Żywnościowa pod przewodnictwem Leona Schillera, Transportowa pod przewodnictwem Dr. Gustawa Kadena, Techniczna pod przewodnictwem inż. Ksawerego Pietraszkiewicza i Opiekuńcza pod przewodnictwem Maryi Siedleckiej. Odezwa K. S. S. N. do członków Drużyn polowych Sokoła, wzywająca ich do łączności. Magistrat m. Miechowa wzywa ludność, aby żołnierzom wojska polskiego okazała troskliwe przyjęcie i aby napisy i godła rosyjskie zamieniła na polskie. Komenda wojsk polskich i Komisaryat wojskowy w Miechowie ogłaszają pierwsze odezwy werbunkowe w Królestwie. Liga Kobieca Pogotowia wojennego wydaje odezwę, wzywającą ludność żeńską do pracy, gdy ludność męska ruszy do boju.

10. Oświadczenie rządu austryackiego, że przekształcone zostają polskie organizacye militarne w korpusy strzeleckie, stojące pod ochroną prawa międzynarodowego, jako kombatanci. K. S. S. N. ogłasza, że obejmuje zastępstwo Rządu Narodowego w Warszawie i będzie pośredniczyć między Galicyą a Rządem Narodowym.

11. Utworzenie we Lwowie Cen-

tralnego Komitetu Narodowego i oddziału tegoż w Krakowie.

13. Przybycie do Kielc konnego oddziału lwowskiego Sokoła i oddanie się pod komendę Piłsudskiego. Krakowska Komenda Sokolich Drużyn polowych oświadcza, że Sokolstwo polskie staje do walki z caratem.

15. Oddział Sokoła krakowskiego wyrusza z Krakowa na miejsce koncentracyi we Lwowie. Posiedzenie posłów polskich w Krakowie z udziałem przedstawicieli K. S. S. N. i Centralnego Komitetu Nar. Zgromadzenie wybrało Komisyę do ułożenia manifestu Koła Polskiego. Do Komisyi weszli: prezes Koła Polskiego Dr Leo i marszałek krajowy Niezabitowski, z Centralnego Komitetu Narodowego: Cieński, Dąbski, hr. Piniński, hr. Skarbek, Stroński; z »Sokoła«: Panek. Ze Stronnictwa Konserwatywnego krakowskiego: hr. Tarnowski Zdzisław. Z Komisyi Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych: Daszyński, Sikorski, Sokolnicki, Stesłowicz i Tokarz.

16. Utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie. Manifest Koła Polskiego do Narodu, donoszący o utworzeniu NKN. i Legionów Polskich. Na razie postanowiono utworzyć dwa Legiony, jeden w zachodniej, drugi we wschodniej Galicyi pod komendą polską, opierając się na istniejących już zbrojnych organizacych polskich. Oddziały polskie obejmować winny wszystkie gatunki broni i użyte być mają do walki przeciw Rosyi na ziemiach polskich w związku z Monarchią austro-węgierską. Dotychczas istniejące instytucye skarbowe zlewają się w jeden Polski Skarb Wojenny pod zwierzchnictwem NKN. Odezwę NKN do Narodu, wzywającą Polaków pod broń do Legionów, ogłoszono plakatami po miastach i wsiach.

17. Komisya Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych rozwiązuje się i przystępuje do NKN. Polski Skarb Wojskowy i Intendantura oddają swój majątek NKN. Sekcya Zachodnia NKN organizuje się w 3 Departamenty: Organizacyjny pod przewodnictwem prof. Dr. Stanisława Strońskiego, Wojskowy pod przewodnictwem inż. Władysława Sikorskiego i Skarbowy pod przewodnictwem rejenta Tadeusza Starzewskiego oraz Prezydyum NKN pod przewodnictwem prof. Wł. L. Jaworskiego. Sekcya Wschodnia NKN. zorganizowała się, obierając prezesem posła Tadeusza Cieńskiego. Kierownikami Departamentów zostali obrani: Organizacyjnego prof. Stanisław Kasznica, Wojskowego Aleksander hr. Skarbek i Skarbowego poseł Ludomił German. Sekcya śląska NKN zorganizowała się w Cieszynie pod przewodn. Ignacego Domagalskiego (później Dr. Henryka Kłuszyńskiego). Prezesem pełnego NKN został obrany prezydent m. Krakowa Dr. Juliusz Leo.

18. Rada miasta Krakowa uchwaliła na Legiony Polskie dar w sumie 1 miliona koron.

20. Zagłębiowski Tymczasowy Komitet niesienia pomocy wojsku polskiemu wydaje odezwę do ludności, wzywającą do składania darów w pieniądzach, kosztownościach i naturze na rzecz wojsk polskich.

21. Rada miasta Lwowa uchwaliła dar narodowy na Legiony w kwocie $1\frac{1}{2}$ miliona koron. Spółka budowlana »Krzysztofory« oddała olbrzymi gmach pałacu Krzysztoforskiego na kwatery dla Legionów polskich. Rada m. Tarnowa uchwaliła dar narodowy na Legiony w sumie 100 tysięcy koron. Rada m. Podgórza 50 tysięcy koron. W Galicyi Zachodniej utworzono w każdym powiecie Komisaryaty Wojskowe NKN, mające za zadanie werbować ochotników do Legionu Zachodniego.

23. Kadry artyleryi Legionów organizują się w Borku Fałęckim.

24. Rozkazem c. i k. Naczelnej Komendy Armii zostało zatwierdzone utworzenie Legionów polskich, by w związku z nią podjęły walkę na terenie ziem polskich z Rosyą.

26. Polskie Stronnictwo Ludowe ofiarowało 50.000 koron na wyekwipowanie tysiąca legionistów. Baron Jan Konopka złożył 20.000 koron. Z Komitetów powiatowych i od różnych instytucyi i prywatnych ofiarodawców płyną do Skarbu NKN obficie większe i mniejsze dary.

29. Wymarsz Legionu Wschodnieze Lwowa w sile 3300 ludzi. Baron Jan Götz Okocimski złożył na Legiony 50.000 koron. Reprezentacya powiatowa m. Kolbuszowy 10.000 koron. Miejsk. Kasa Oszcz. w Bochni 10.000 k.

30. Organizacye Strzelca, Polowych Drużyn Sokolich i Drużyn Bartoszowych, istniejące na terytoryach Galicyi Zachodniej, poddają się kompetencyi Departamentu Wojskowego NKN (Sekcyi Zachodniej).

WRZESIEŃ.

2. Komendantem Legionów zamianowy z ramienia c. i k. armii jenerał Rajmund Baczyński.

3. Rada powiatowa w Chrzanowie ofiarowała 35.000 k. Towarzystwo Zaliczkowe w Dąbrowej 10.000 k. na Legiony.

4. Zaprzysiężenie Legionu Zachodniego na Błoniach krakowskich.

5. Zaprzysiężenie I pułku Strzelców Piłsudskiego w Kielcach.

7. Gmina m. Rzeszowa ofiarowała na Legiony 50.000 koron.

8. Przybycie Legionu Wschodniego do Sanoka w sile 6000 ludzi.

9. Wymarsz I wiedeńskiej kompanii z Wiednia do Krakowa.

— Rodzina Sataleckich złożyła na Legiony 60.000 koron. W sumie tej mieści się legat, jaki jeszcze w r. 1913 zrobił śp. Wincenty Satalecki, mieszczanin krakowski, zapisując w testamencie 25.000 koron na walkę zbrojną z Rosyą do rąk legalnego Komitetu Narodowego, jaki się utworzy.

13. I pułk Legionów otrzymuje od c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie pierwsze uznanie za sprawność, udowodnioną podczas forsownych marszów z Kielc na linię Wisły.

16. Przybycie Legionu Wschodniego z Sanoka do Mszany.

17. Komitet Obrony Narodowej w Ameryce Północnej oddaje się pod rozkazy NKN i wydaje do rodaków odezwę, wzywającą wszystkie organizacye polskie do współzawodnictwa w zbieraniu funduszów na Legiony Polskie.

20. Rozkazem Sekcyi Wschodniej NKN Legion Wschodni został rozwiązany.

23. Rada powiatowa krakowska ofiarowała 30.000 K. na Legiony.

26. Zaprzysiężenie kompanii śląskiej w Mszanie.

28. Komendę Legionów obejmuje Eksc. Karol Trzaska-Durski, marszałek polny porucznik.

PAŹDZIERNIK.

1. Wyjazd II i III pułku Legionów z Krakowa na Węgry.

2. Nota Rządu austro-węgierskiego w sprawie Legionów polskich z protestem przeciw twierdzeniu Rosyi, jakoby Legiony posługiwały się w walce kulami wybuchowemi. Wymarsz baonu uzupełniającego w sile 1000 ludzi z Krakowa do I pułku pod Dęblin.

6. Rada powiatowa w Białej ofiarowała 16.870 k. na Legiony.

— Na skutek starań Dep. Wojsk. zezwala c. i k. Naczelna Komenda Armii: a) do utworzenia stałego baonu uzupełniającego w Suchej dla Legionów, celem zapewnienia stałego dopływu świeżych ochotników; b) do zorganizowania Polskiej Szkoły Podchorążych, której statuty oraz program polecono opracować Dep. Wojskowemu; c) C. i k. Naczelna Komenda Armii na wniosek Dep. Wojskowego zwalnia Legiony od obowiązku noszenia czarno-żółtej opaski na lewem ramieniu.

14. NKN wniósł prośbę we właściwej drodze o zarządzenie, by wszystkie oddziały Legionów polskich zostały złączone i postawione na terenie wojennym w ziemiach Król. Polsk.

15. Zmiany w prezydyum Depart. Organizacyjnego. W miejsce prof.

Strońskiego wchodzi Dr. Józef Sare. Urzędowanie objął wiceprezes Dep. Org. poseł Dr. Zygmunt Marek.

19. Wojenna kwatera prasowa donosi urzędowo, że wyparcie Rosyan z Marmarosz Sziget nastąpiło dzięki wybitnemu współdziałaniu Legionu polskiego, który odznaczył się mężnem wystąpieniem.

20. Odbyło się w Krakowie pełne posiedzenie NKN, na którem uchwalono wdrożenie kroków o przeniesienie II-go i III-go pułku do Królestwa Polskiego i aby, w razie zajęcia Warszawy przez sprzymierzone armie, także i Legiony wkroczyły do Warszawy. — Następujący członkowie NKN: T. Cieński, hr. A. Skarbek, książę St. Lubomirski, St. Głąbiński, ks. A. Czartoryski, S. Surzycki. S. Stroński, J. Rozwadowski i A. Vogel, w następstwie uchwały, wyrażającej votum nieufności z powodu rozwiązania Legionu Wschodniego, złożyli swoje mandaty. — Szef. Dep. Wojsk. ppułk. Sikorski mianowany Komendantem uzupełnień. Pozwolenie Naczelnej Komendy Armii na tworzenie 4-go pułku Legionów. Baon uzupełniający odmaszerował z Krakowa do Suchej.

23. Otwarcie Szkoły Podchorążych w Krakowie na Dębnikach, zorganizowanej przez Dep. Wojskowy NKN.

LISTOPAD.

4. Zaprzysiężenie Szkoły Podchorążych w Krakowie.

5. Gmina m. Myślenice ofiarowała 10.000 k. Rada powiatowa w Jaśle 19.745 k. na Legiony.

10. Wyjazd NKN wraz z Departamentem Organizacyjnym i Skarbowym z Krakowa do Wiednia. Departament Wojskowy NKN przenosi się łącznie ze swojemi instytucyami: Intendanturą, Prowianturą, Biurem ewidencyjnem, Biurem prasowem, Szkołą Podchorążych, Batalionem uzupełniającym i Oddziałem automobilowym — w okolice Jabłonkowa na Śląsku. Utworzoną zostaje na Śląsku Komenda chorych, szereg stacyi wypoczynkowych i szpitalików, przez które przechodzą tysiące legionistów, powracających na pole walki.

15. Dep. Wojskowy NKN podejmuje pracę organizacyjną w wolnej części Galicyi imieniem wszystkich Departamentów NKN przez zorganizowanie objazdów i przez rozsyłanie odpowiednich okólników. Celem podtrzymania społeczeństwa polskiego na duchu wysyła Dep. Wojskowy emisaryuszy poza linię bojową do Lwowa i Galicyi środkowej, przesyłając tą drogą wiadomości o Legionach i NKN.

15. Oddziały I pułku zostają sformowane w I brygadę Legionów polskich. Komendant I pułku Józef Piłsudski odrębnym rozkazem Naczelnego wodza armii Arcyksięcia Fryderyka mianowany brygadyerem.

21. Na skutek odnośnych starań Dep. Wojskowy NKN otrzymuje ze strony Naczelnej Komendy Armii na sformowanie kompanii narciarskiej w sile 250 narciarzy, oraz kursu dla wywiadów ofenzywnych w Jabłonkowie w sile 50 członków.

22. Zjednoczenie się Polskiej Organ zacyi Narodowej w Król. Polskiem z Naczelnym Komitetem Narodowym. Prezes Koła Polskiego Juliusz Leo rezygnuje ze stanowiska prezesa NKN. Prezesem został wybrany prof. Wł. L. Jaworski. Uchwalono znieść dotychczasowy podział na sekcye: Zachodnią i Wschodnią, a w miejsce wiceprezesów Sekcyi utworzyć Komisyę wykonawczą N. K. N.

29. Dep. Wojskowy i oddziały Legionów na Śląsku urządzają obchody listopadowe, w czasie których działacze śląscy wszystkich obozów politycznych podnoszą znaczenie pobytu Legionów na Śląsku dla Sprawy polskiej na kresach.

GRUDZIEŃ.

3. Na skutek starań Dep. Wojskowego ze strony Naczelnej Komendy Armii pozwolono na sformowanie pierwszego kursu nauk w strzelaniu z karabinów maszynowych, w któ-

rym wzięło udział 8 oficerów i 30 podoficerów i żołnierzy — jako przodowników.

4. Ogłoszone zostało Najwyższe postanowienie, stanowiące o zrównaniu służby wojskowej w Legionach ze służbą w c. i k. armii i w c. k. Obronie krajowej. Również przyznane zostało poddanym obcym, służącym w Legionach, a więc przedewszystkiem Królewiakom, prawo do korzystania z zasiłków materyalnych państwowych na równi z obywatelami Monarchii austro-węgierskiej. Przy Ekspozyturze krakowskiej Departamentu Skarbowego NKN, utworzony zostaje Oddział zasiłkowy dla rodzin legionistów.

9. Ukazuje się w Cieszynie pierwszy numer »Wiadomości Polskich« organu Departamentu Wojskowego NKN.

10. W Wiedniu zawiązał się Komitet »Gwiazdki dla Legionistów«.

13. W Komitecie, urządzającym »Gwiazdkę« dla Legionistów polskich w Wiedniu, Arcyksiężna Izabella, małżonka Naczelnego Wodza, marszałka polnego Arcyksięcia Fryderyka objęła protektorat. Cesarz, udzielając na to swoje zezwolenie, wyraził słowa Najwyższego uznania dla czynów legionistów polskich, które nazwał wprost bohaterskimi.

8. Departament Wojskowy NKN rozesłał do Komisarzy Wojskowych Galicyi i Śląska okólnik w sprawie organizowania »Gwiazdki« dla legionistów i rodzin legionistów.

13. Zawiązał się Komitet »Gwiazdki dla Legionistów« w Krakowie. Departament Wojskowy NKN wzywa Komisarzy wojskowych z powiatów, już wolnych od inwazyi rosyjskiej, do bezzwłocznego powrotu na swe stanowiska i podjęcia agend. Utworzenie Ekspozytury Dep. Wojskowego w Wiedniu.

19. »Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie cesarskie w sprawie prawnego stanowiska Legionistów.

20. Brygadyer Piłsudski przyjechał do Wiednia, uroczyście powitany na dworcu przez kolonię wiedeńską. Prezydyum NKN. uczciło zasłużonego wodza skromną ucztą, która zamieniła się w wybitną manifestacyę narodową.

— Batalion uzupełniający wysyła 2 kompanie w sile 562 żołnierzy do I pułku. Pułk II i III zasilone zostały dwiema kompaniami piechoty i kompanią narciarską. Szkoła Podchorążych zostaje przeniesiona do Marmarosz Sziget.

26. Legiony Polskie otrzymują pierwsze oddziały karabinów maszynowych, o których przyznanie i zorganizowanie starał się Dep. Wojskowy NKN.

28. Następca tronu Arcyksiążę Karol Franciszek Józef przybył na pozycye 2-ej brygady w Karpatach do kwatery sztabu Legionów z oświadczeniem, że przyjechał z polecenia Cesarza, aby wyrazić Komendzie i Legionom Najwyższe uznanie za dzielną służbę, jaką spełniają Legiony.

— Po bitwie pod Łowczówkiem Komendant 4-ej armii Arcyksiążę Józef Ferdynand w imieniu Najwyższej służby wyraził najgłębsze uznanie i podziękowanie Legionowi polskiemu za jego nadzwyczaj mężny bój, z jakim Legion wspomagał c. i k. wojska i c. k. Obronę krajową. Za bój ten otrzymała I Brygada ogółem 144 odznaczeń, w tem 6 medali złotych, 18 wielkich i 48 małych srebrnych i 72 dyplomy uznania.

31. Odwiedziny delegatów NKN w Jabłonkowie.

STYCZEŃ 1915.

1. Z podpisem prezesa NKN prof. W. L. Jaworskiego, jako wydawcy, zaczął wychodzić w Wiedniu tygodnik »Polen« w języku niemieckim.

6. Departament Wojskowy NKN i kadry batalionu uzupełniającego przenoszą się z Jabłonkowa do Sławkowa w Królestwie Polskiem, na podstawie rozkazu Naczelnej Komendy Armii.

10. Stworzenie Delegacyi NKN do Królestwa Polskiego za zgodą Ministerstwa Spr. Zagr. pod przewodnictwem inż. Maksymiliana Walickiego.

16. Gmina m. Gorlice ofiarowała 10.000 k. na Legiony.

20. W Krzykawce koło Sławkowa, w miejscu, gdzie w r. 1863 poległ pułkownik Nullo, odbyło się staraniem Departamentu Wojskowego NKN poświęcenie krzyża pamiątkowego, wzniesionego przez Legionistów polskich z r. 1915.

29. Zakończenie I-go kursu Szkoły Podchorążych w Marmarosz Sziget i wysłanie w pole 40 aspirantów oficerskich.

24. W Berlinie odbyło się zebranie przedstawicieli prasy niemieckiej, skandynawskiej, holenderskiej, włoskiej i tureckiej z udziałem delegatów NKN posła: Dra Rosnera i Michała Sokolnickiego, którzy przybyli z misyą poinformowania ich o działalności NKN i Legionów.

31. Otwarcie uroczyste i poświęcenie przez X. biskupa Bandurskiego Gospody dla legionistów w Wiedniu.

LUTY.

1. Departament Organizacyjny NKN przenosi się z Wiednia do Oświęcimia, obejmuje zastępstwo Departamentu Skarbowego i wskrzesza Narodowe Komitety Powiatowe NKN w Galicyi, opierając się na istniejących wszędzie Komisaryatach wojskowych.

3. Krajowa Kasa Centralna Spółek rolniczych ofiarowała 30.000 k. na Legiony.

6. Komenda ... dywizyi piechoty wydała do grupy pułku Hallera rozkaz dzienny, w którym podnosi odwagę i nadzwyczajną waleczność polskich Legionistów.

7. Komitet Powiatowy NKN w Oświęcimiu podejmuje brygadyera Piłsudskiego ze sztabem oficerów wieczornicą z okazyi obchodu 1863 roku.

9. W Krakowie zostaje utworzony Oddział krakowski Naczelnego Komitetu Narodowego pod przewodnictwem posła Ignacego Daszyńskiego i posła Konstantego Srokowskiego.

10. Prezes NKN prof. W. L. Jaworski był na posłuchaniu w kwaterze Głównej Komendy u Arcyksięcia Fryderyka. Naczelny Wódz armii w słowach pełnych uznania mówił o Legionach i zapewnił o swej serdecznej nad niemi opiece.

14. Delegacya NKN z prezesem W. L. Jaworskim na czele przybyła do Kęt, by odwiedzić I-ą Brygadę Legionów podczas jej wywczasów. Staraniem 1-ej Brygady odbył się w Białej uroczysty wieczór ku czci powstania 1863 r.

21. Przybycie baonu uzupełniającego z Bolesławia i Sławkowa do Dąbrowy Górniczej i uroczyste powitanie przez mieszkańców Zagłębia.

— Zaczynają w Królestwie Polskiem napływać ochotnicy do Legionów.

23. Departament Wojskowy NKN przenosi się ze Sławkowa do Piotrkowa. Utworzenie c. i k. Komendy Grupy Legionów polskich w Piotrkowie. Komendantem Grupy zamianowany pułkownik Wiktor Grzesicki. Pułkownik Haller w Kołomyi wzywa byłych żołnierzy Legionu Wschodniego do powrotu w szeregi.

26. Kobiety polskie w Ameryce, aby usymbolizować swą łączność z Legionami wysyłają I-ej Brygadzie w darze wspaniały sztandar amarantowy z białym orłem i z odpowiednim adresem. Zawiązany w N. Yorku z inicyatywy Marceliny Sembrich-Kochańskiej Komitet pomocy dla Polski przesłał do skarbu NKN w czasie od 26 lutego do 16 czerwca 1915 sumę 90.?33 K 35 h, która wraz z drobnemi ofiarami z Ameryki po dzień 1. X. 1915 urosła prawie do 100 000 K. Suma ta użyta została na zakupno żywności dla dotkniętej klęską wojny ludności Królestwa i Galicyi, ufundowanie Pracowni bakteryologicznej, zakup bielizny, mydła etc.

MARZEC.

1. Departament Wojskowy NKN. obejmuje w swój zarząd Drukarnię państwową w Piotrkowie.

8. Staraniem Oddziału Krakowskiego NKN urządzono w teatrze miej-

skim w Krakowie wieczór ku uczczeniu pamięci śp. pułkownika Zygmunta Miłkowskiego.

— Dep. Wojskowy wspólnie z komendą baonu uzupełniającego formuje polską Szkołę podoficerską oraz Szkołę podoficerów rachunkowych.

KWIECIEŃ.

4. Zjazd pełnego NKN w Wiedniu, ze współudziałem Delegacyi, działającej w Królestwie Polskiem oraz delegatów Departamentu Wojsk. i Dep. Organizacyjnego.

5. W Wiedniu odbył się raut urządzony przez NKN na cześć Eks. marszałka polnego Durskiego, który przybył na dni kilka do Wiednia.

11. Staraniem NKN otwarta została w Wiedniu Wystawa Sztuki polskiej w Künstlerhauzie pod protektoratem arcyksiężnej Zyty i arcyksięcia Karola Stefana. Dochód z Wystawy przeznaczono na rannych, chorych i superarbitrowanych legionistów.

19. Z okazyi imienin brygadyera Piłsudskiego Oddział krakowski zainicyował zbieranie podpisów na zbiorowym adresie dla brygadyera i składek na fundusz Jego imienia.

— W marcu i kwietniu staraniem Dep. Wojskowego NKN odbywają się w miastach Królestwa Polskiego liczne obchody rocznicy powstania Kościuszkowskiego.

— Dep. Wojskowy wnosi na stworzenie oddziału dla wyszkolenia oficerów prowiantowych Legionów polskich, co zostaje z czasem wykonane.

MAJ.

1. Otwarcie Kursu ekonomiczno-społecznego NKN w Wiedniu.

2. Ukazanie się 1-go numeru »Dziennika Narodowego« w Piotrkowie.

3. Uroczyste obchody Konstytucyi 3-go Maja w Piotrkowie, Częstochowie i Dąbrowie Górniczej, urządzone staraniem Departamentu Wojskowego NKN. W Krakowie odbył się uroczysty wieczór w teatrze miejskim, urządzony staraniem Oddziału krakowskiego NKN.

8. Zjazd Komisarzy Wojskowych NKN w Oświęcimiu.

14. Gmina Tustanowice ofiarowała 25.000 k. na Legiony.

16. Starania NKN o połączenie wszystkich oddziałów Legionów na ziemiach Królestwa Polskiego odnoszą częściowy skutek. C. i k. Komenda Legionów i jej oddziały sztabowe oraz Szkoła Podchorążych zostały przeniesione do Królestwa.

20—22. Szczegółowe szkontrum Kasy Głównej NKN za czas od 19 sierpnia 1914 r. do 15 maja 1915 r. Komisya złożona: z prezydenta m. Lwowa Józefa Neumana, jako przewodniczącego oraz dyr. Jana Armółowicza, dyr. Hermana Feldsteina, wiceprezydenta Józefa Sarego, dyr. Mieczysława Sędzimira i marszałka Włodzimierza Sroczyńskiego, zbadawszy księgi, dokumenty oraz alegaty, znalazła wszystko w najzupełniejszym porządku, udzieliła absolutoryum prezydyum NKN i wyraziła mu równocześnie uznanie za ścisłość i dokładność w prowadzeniu rachunków oraz pełną poświęcenia pracę obywatelską.

29. Rozdział żywności rodzinom legionistów w Gorlicach przez Delegatów Dep. Organizacyjnego NKN.

30. Przybycie Eks. Durskiego z Bessarabii do Piotrkowa. W Łochyńsku odbyła się uroczystość inauguracyi IV. pułku Legionów, oddanego pod dowództwo podpułkownika Bolesława Roji.

30. Odsłonięcie w Marcinkowicach ufundowanego przez miejscowych włościan pomnika kapitana Legionów ś. p. Władysława Miłki i poległych z nim 6 legionistów.

31. W Dąbrowie Górniczej ukazuje się pismo codzienne »Gazeta Polska«.

CZERWIEC.

1. Zjednoczenie Stronnictw Niepodległościowych zaboru rosyjskiego powzięło szereg uchwał, zmierzających do uznania Legionów za kadry armii polskiej, walczącej przeciw Rosyi i popierania akcyi NKN.

2. Zjazd w Piotrkowie działaczy

Departamentu Wojskowego NKN z Królestwa.

3. NKN wnosi memoryał do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Wiedniu w sprawie konieczności zajęcia przez Monarchię austro-węg. stanowiska wobec kwestyi polskiej.

3. W Piotrkowie Zjazd obywateli Królestwa z okolic, wolnych od wojsk rosyjskich, z udziałem delegatów z Warszawy i innych części Królestwa, będących jeszcze pod panowaniem rosyjskiem, członków i delegatów NKN w liczbie 320 uczestników, jako pierwsza wielka manifestacya Królestwa na rzecz NKN i Legionów.

— Arcyksiążę Piotr Ferdynand, marszałek polny porucznik, za walki przeprowadzone przez VI baon 1-ej brygady Legionów z wielkim rozmachem nad Koprzywianką wyraża imieniem Najwyższej służby najpełniejsze i największe uznanie.

— Gen.-major von der Bresche, z okazyi wystąpienia polowy 1-ej brygady Legionu polskiego ze związku 4-ej dywizyi piechoty wyraził imieniem Najwyższej służby najzupełniejsze uznanie i podziękowanie brygadyerowi Piłsudskiemu, oficerom i żołnierzom za wyjątkową waleczność, przedsiębiorczość, połączoną z wzorowem wypełnianiem obowiązku i nigdy nie słabnącą wytrzymałością, dzięki której osiągnięte zostały największe sukcesy wojenne.

14. Ukazało się rozporządzenie węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które zarządza, aby legioniści polscy mogli korzystać z przywilejów tej samej wolności na Węgrzech, z jakiej korzystają obywatele węgierscy.

— Komendant ... korpusu, w imieniu Najwyższej służby wyraża legionistom swoje pełne uznanie i gratulacyę z powodu pięknego sukcesu, osiągniętego przez waleczny i bohaterski atak Legionu polskiego pod Zadobrówką.

17. Komendant ... armii, Generał kawaleryi Pflanzer-Baltin oraz komendant ... korpusu wyrażają Komendzie Legionów polskich szczególne uznanie za zachowanie się Legionów w walkach bessarabskich 16 i 17 czerwca.

19. Zjazd Lig Kobiet w Krakowie i ukonstytuowanie się Zarządu Lig.

20. Zjazd Delegatów Powiatowych Komitetów Narodowych w Krakowie, z udziałem blizko 500 członków, uchwalił rezolucyę, wyrażającą solidarność Zgromadzenia z ideą, która wydała Legiony, NKN, oraz solidarność z memoryałem, wniesionym przez NKN do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

— Centralne Biuro Szkolne, zorganizowane przez Delegacyę NKN do Królestwa Polskiego, organizuje szereg kursów wakacyjnych dla nauczycieli i przystępuje do wydawnictwa programów dla polskich szkół elementarnych.

LIPIEC.

2. Manifestacyjne powitanie członków NKN i przedstawicieli Legionów w odzyskanym Lwowie przez Radę miejską w ratuszu.

3. Zakończenie Kursu ekonomiczno-społecznego w Wiedniu.

5. Otwarcie Biura Delegacyi NKN we Lwowie.

12. Przybycie do Piotrkowa nowozaciężnych Legionistów z oswobodzonego Lwowa.

13 Wymarsz z Wiednia 4-tej komp. wiedeńskiej Legionów polskich.

20. Odpowiedź ministra Spraw Zagranicznych bar. Buriana na wniesiony przez NKN. memoryał.

— Naczelny Wódz armii Arcyksiążę Fryderyk wyraził 1-ej brygadzie i jej znakomitemu wodzowi Piłsudskiemu swoje uznanie w imieniu Najwyższej służby za pełną heroizmu i ofiarności interwencyę w krytycznej sytuacyi podczas zdobycia przyczółka mostowego Józefów nad Wisłą w dniu 2 lipca oraz w walkach od 18 do 25 maja.

15. Pożegnanie IV pułku, wyruszającego na linię bojową z Piotrkowa. Msza polowa na błoniach piotrkowskich na intencyę oręża »Czwarta-

ków«. Deputacya kobiet i przedstawiciele inteligencyi udają się do Łochyńska, by wręczyć tam sztandar pułkowy w ręce pułkownika Roji.

22 Z inicyatywy lwowskiej Delegacyi NKN odbyło się we Lwowie zebranie obywatelskie w sprawie zorganizowania na szeroką skalę narodowego ofiarnictwa na Legiony. Uchwalono utworzyć Komisyę Skarbową, któraby pełniła funkcye władzy skarbowej zastępczo za nieobecną Sekcyę Skarbową NKN.

22. Imieniem NKN prezes Komitetu Polskiej Wystawy Sztuki hr. Jerzy Mycielski wręczył Arcyksiężnej Izabelli, małżonce Naczelnego wodza Arcyksięcia Fryderyka, jako protektorce »Bożego drzewka« dla legionistów, 5 akwarel Wojciecha Kossaka, przedstawiających legionistów. Imieniem NKN tenże prezes Komitetu Wystawy wręczył małżonce Następcy tronu Arcyksiężnej Zycie, jako protektorce Wystawy Polskiej Sztuki w Wiedniu dwie akwarele Rozwadowskiego z portretami legionistów na pamiątkę.

SIERPIEŃ.

1. W dniu wkroczenia oddziałów Legionów polskich do Lublina Wydział Narodowy Ziemi lubelskiej wydaje manifestacyjną odezwę do ludności i przyjmuje owacyjnie legionistów, Przeszło tysiąc ochotników zgłasza się w ciągu kilkunastu dni do szeregów.

— Otwarcie drugiego Kursu ekonomiczno-społ. NKN w Zakopanem.

2. Gmina miasta Kęty ofiarowała 20.000 k. na Legiony.

5. Ukazuje się nakładem NKN. w Krakowie, pod redakcyą Lucyana Rydla 1-y numer »Illustrowanego Tygodnika Polskiego«.

— Uroczyste zaprzysiężenie 5-tej kompanii wiedeńskiej Legionów polskich w Wiedniu.

5. Naczelny Komitet Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych w Warszawie wydaje manifestacyjną odezwę z powodu wyjścia wojsk rosyjskich z Warszawy. Ujawnienie polskich organizacyi wojskowych w Warszawie.

5—9. W Piotrkowie odbyło się szkontrum Kasy Dep. Wojskowego przez Delegatów Departamentu Skarbowego NKN pp.: dyr. Stefana Miziewicza i Aleksandra Malinowskiego, którzy sprawdzili wszystkie dowody, znaleźli je w porządku, stwierdzili przejrzystość prowadzenia ksiąg, umożliwiającą wniknięcie w całokształt gospodarki D. W. i zwrócili się do prezydyum NKN, by skarbniczce Departamentu pani H. Radlińskiej wyraził podziękowanie za pracę, w trudnych warunkach zewnętrznych prowadzoną.

6—8. Uroczyste obchody rocznicy przekroczenia granicy przez Strzelców Piłsudskiego w Krakowie, Lwowie i innych miastach Galicyi i Król. Polskiego.

8. NKN wydaje odezwę do Narodu polskiego z powodu wzięcia Warszawy.

16 Obchód rocznicy powstania Legionów w Krakowie i odsłonięcie Kolumny Legionów na Rynku krakowskim. Wieczorem w salach Sukienic odbył się raut na cześć przybyłych do Krakowa delegatów.

18. W Piotrkowie sformował się VI szwadron jazdy ułanów polskich pod komendą por. Jana Pryzińskiego i przydzielony został do formującego się 6-go pułku Legionów pod dowództwem majora Rylskiego.

22. Z Warszawy wyruszają cztery kompanie ochotników do I. Brygady Legionów.

25. Komendant II Brygady, pułkownik Zygmunt Zieliński, rozkazem c. i k. Komendy Legionów został przeniesiony do Piotrkowa dla objęcia Komendy Grupy Legionów.

27. Obchod rocznicy powstania 2-ej brygady Legionów na linii bojowej w Rarańczy. Podczas mszy polowej przybył z Kamieńska nowy oddział pod dowództwem kap. Lisowskiego, złożony głównie z Lwowiaków. W tym samym dniu oddział ten, wcielony do III baonu 3-go pułku, wziął chrzest ognia.

29. Dep. Wojskowy NKN otwiera oficyalne Biuro Legionów Polskich w Warszawie w Alejach Jerozolimskich Nr. 55, jako jedyną reprezentacyę Legionów polskich i Dep Wojskowego NKN w Warszawie. Na razie utworzono Centralne Biuro ewidencyjne, Biuro informacyjne i Biuro zapomogowe dla legionistów.

30. Grupa 28 wybitnych polityków warszawskich zebrała się po raz pierwszy na konferencyę z przybyłymi do Warszawy reprezentantami NKN: posłem L. Germanem, posłem Dr J. Rosnerem, posłem Dr. J. Hupką, Dr. T. Starzewskim, podpułkownikiem Sikorskim, Dr M. Sokolnickim i S. Downarowiczem.

B. KRONIKA 1-ej BRYGADY.

SIERPIEŃ 1914.

2—4. Z rozkazu Józefa Piłsudskiego oddział sześciu Strzelców pod dowództwem Władysława Prażmowskiego (Beliny) dociera do Jędrzejowa, aby przeszkodzić mobilizacyi ros. W drodze powrotnej patrol ten alarmuje w Słomnikach większy oddział ros., poczem powraca do Krakowa, przyprowadziwszy pierwsze 5 koni, jako zawiązek przyszłej jazdy polskiej.—6. Pierwszy oddział Strzelców pod dowództwem T. Kasprzyckiego (Zbigniewa), 1-sza kompania kadrowa i oddział konny przekroczyły kordon graniczny Królestwa Polskiego o g. 9 m. 45 rano w Michałowicach; oddziały otrzymały rozkaz obsadzenia Miechowa. Pierwsza potyczka (patrol konny) pod Słomnikami. — 7 Zajęcie Miechowa. — 8. Zajęcie Jędrzejowa Z Krakowa wyrusza oddział zmobilizowanych sił strzeleckich w sile około 1600 ludzi i drogą na Paczółtowice i Racławice przechodzi granicę Królestwa Polskiego. Koncentracya w Miechowie dalszych kompanii strzeleckich. — 9. Dowództwo kompanii kadrowej w Miechowie obejmuje Herwin. Wymarsz całego oddziału w sile 372 ludzi pod dowództwem Piłsudskiego na Kielce. — 12. Zajęcie Kielc. Potyczki kawaleryi pod Szydłówkiem i Zagórzem. Potyczka Strzelców z rosyjsk. opancerzonym automobilem z karabinem maszynowym na ulicy w Kielcach. Walki uliczne piechoty i kawaleryi w mieście. —. 13. Potyczki kawaleryi pod Szydłówkiem. Bitwa pod Czarnowem i stacyą Kielce pod dowództwem Kazimierza Sosnkowskiego. Przybycie baonu pod kom. Wyrwy. Oddział Strzelców pod kom. Ryszarda przybywa z Krakowa do Racławic i Pieskowej Skały. — 14. Bitwa na linii Brzeźno—Brzegi—Mosty nad Nidą. Oddział Ryszarda przybywa do Jędrzejowa i odpiera atak kozaków na miasto, trzymane przez 2 dni i 2 noce przy pomocy bardzo szczupłych sił pod dowództwem Wł. Sikorskiego. — 15. Koncentracya dalszych oddziałów strzeleckich w okolicach Chęcin i Bolmina. Przybywa oddział pod kom. Ryszarda (Trojanowskiego). Podział na 5 batalionów strzeleckich: 1-szy pod kom. Januszajtisa (Żegoty), 2-gi pod kom. Neugebauera (Norwida), 3-ci pod kom. Rydza (Śmigłego), 4-ty pod kom. Furgalskiego (Wyrwy), 5-ty pod kom. Tokarzewskiego (Karasiewicza). Utworzenie taborów poszczególnych baonów (tabor I-go rzędu) oraz kolumny taborów II-go rzędu. Komendę obejmuje po powrocie z Krakowa Piłsudski. — 15—18. Marsz flankowy przez Piekoszów—Tumlin na Kielce. —22. (do 11 września) Postój w Kielcach. Wywiady kawaleryjskie i oddziałów piechoty pod Szydłowiec, Końskie, Sulejów, Włoszczowę. Potyczki pod Skarżyskiem, Niekłaniem, Końskiem, Mniowem, Żarnowem i Paradyzem. — 22. Piłsudski rozkazem do żołnierzy ogłasza wcielenie swoich oddziałów do

formujących się Legionów. — 30. Nabożeństwo polowe garnizonu wojsk polskich na rynku w Kielcach.

WRZESIEŃ.

11—15. Wymarsz z Kielc przez Chmielnik, Szydłów i Stopnicę—Pacanów do Szczucina. Potyczki pod Staszowem, Beszową i Sichowem (kawalerya, piechota, żandarmerya). Wymiana w Szczucinie karabinów Werndla na repetyerowe.—18. Marsz z Kozłowa z rozkazem obrony Wisły od ujścia Dunajca do ujścia Nidy. — 18—23. Walki pod Nowym Korczynem. Piłsudski rozwiązuje zadanie obrony Wisły ofenzywnie. Szeregiem bitew zniszczył oskrzydlający manewr dużych sił kawaleryi ros., która wzdłuż lewego brzegu Wisły niepowstrzymana posuwała się w kierunku zachodnim.—18. Potyczki pod Borusową i Nowym Korczynem (kawaleryi). Przeprawa na lewy brzeg Wisły i nocny napad na Nowy Korczyn (II-gi i III-ci baon). — 19. Bitwa pod Uciskowem (III-ci baon) i Grotnikami (II-gi baon). Potyczki (kawaleryi) pod Kociną. Napad nocny na Ostrowce (I-szy baon). Bitwa pod Grotnikami—Ostrowcami (I i V baon). — 23. Potyczka kawaleryi pod Wiślicą. Bitwa pod Winiarami (IV baon). Potyczki pod Chotelem, Wiślicą i Czarkową. Bitwa pod Ksanami i Czarkową (I, IV baony i kawal.). Nocny napad na Szczytniki (I-szy baon i kaw.). — 25. Oddziały I pułku przeprawiają się pod Opatowcem przez Wisłę i przybywają do Gręboszowa. — 28 (do 19 października). Marsz pod Dęblin.

PAŹDZIERNIK-

13—14. IV baon Wyrwy przybywa pod Budy Michałowskie nad Pilicą i uniemożliwia znacznym siłom Rosyan, wspieranym artyleryą, przejście przez Pilicę. — 15. Odłączony w Ćmielowie II baon pod Norwidem i kawalerya maszerują ku Warszawie. — 16. Baon Norwida wkroczył do Radomia.—18. Detaszowanie pod Warszawą IV baonu. II baon wkroczył do Grójca. — 19. Potyczki kawaleryi pod Ruszczą, Koprzywnicą, Gniewoszowicami, Szercami i Samborcem. II baon stanął w Skierniewicach. — 21. Wywiad na Garbatkę (I i III baon). Potyczki pod Policznem Potyczka pod Bednarami (II baon). — 22. Potyczka pod Bolimowem (II baon). Bitwa pod Trupieniem (V i VI baon) i bój leśny pod Anielinem (III baon). — 23. Bitwa pod Laskami (I, V i VI baon). Bitwa pod Zdunami i Bolimowem (II baon). Bitwa pod Budami (IV baon). — 24. Bitwa pod Maurzycami (II baon), pod Niedobylem (IV baon). — 24—25. Bitwa pod Laskami (I, III, V, VI i uzup. baony). — 25. Bitwa pod Budami Michałowskiemi (IV baon). Potyczka pod Kutnem (II baon). — 26. Potyczka pod Ignacówką, Niedobylem (IV baon), pod Giewnem (kaw.) i Władysławowem (kaw.). Bitwa pod Laskami (I, III, V, VI i uzup. baony). Baon Norwida przybył do Łęczycy. — 27. Odwrót z pod Dęblina. Potyczki pod Czarną i Słupcą (VI baon). Boj w Łęczyckiem pod Gostkowem, Topolą i Prądzewem (II baon). — 28. Bitwa pod Łęczycą (II baon) i potyczka kawaleryi pod Modliną. — 30. Bitwa pod Glinnem (II baon). — 31. Baon II Norwida po wytrzymaniu ognia artyleryi przybywa do Kalisza.

LISTOPAD.

2—8. Bitwa pod Brzechowem (I, III, IV, V i VI baony). Powrót kawaleryi, zorganizowanej w czasie detaszowania w dwa szwadrony. Powrót IV baonu. Bitwa pod Mroczkami—Chlewem (II baon). — 4. Bitwa pod Poprężnikami (II baon). — 5. Bitwa pod Maszowem (II baon). — 9—11. Marsz z za Wolbromia przez Ulinę Małą do Krakowa (I, III, V, baony i kawalerya). Potyczki pod Chliną, Tczycą, Uliną, Czaplami, Wiktorką Wygodą, Władysławem, Celinami, Widomą i Michałowicami. — 10. Wymarsz z Uliny Małej. — 11. Baon IV Wyrwy łącznie z VI baonem Fleszara i 2 bateryami artyleryi Brzozy

zajmuje pozycye pod Krzywopłotami. — 16. Bitwa pod Krzywopłotami. Atak i nocny bój pod Załężem. — 18. Artylerya kap. Brzozy i IV baon odparły ataki przeważających sił rosyjskich pod Domaniewicami i utrzymały pozycye. — 19.–21. Bitwa pod Krzywopłotami i Domaniewicami trwa dalej. Legioniści atakiem na bagnety razem z 32 austryackim polskim pułkiem piechoty zmusili przeważające siły strzelców syberyjskich do odwrotu.— 20. Odmarsz z Krzywopłotów do Strzemierzyc w kierunku Suchej. — 21. Oddziały, pozostające pod komendą Piłsudskiego, zostają uformowane w Brygadę, obejmującą 5 batalionów piechoty, odpowiedną ilość szwadronów jazdy, 2 baterye dział, oddział karabinów maszynowych i kompanię saperską. Pułkownik Józef Piłsudski mianowany brygadyerem. — 23. Przejazd głównego oddziału z Makowa do Mszany (I, II, III, V i kaw.). Napad nocny na Chyżówki (II i III baony). — 24. Potyczki pod Słopnicami i Kamienicą (kaw.).— 25. Bitwa pod Limanową (I i V batalion). — 26. Bitwa pod Słopnicami (I, III, V, kawal.). Detaszowanie (I baonu na drogę Nowy Sącz—Nowy Targ. — 27. Bitwa na przełęczy Chyżówki (I, III, V i oddz. austr. przydzielone). Utarczki w Dobrej.— 28. Bitwa na przełęczy Chyżowki.— 29. Bitwa pod Chyżówkami—Jurkowem–Dobrą. — 30. Utarczki w Jurkowie.

GRUDZIEŃ.

1. Utarczka nocna pod Słopnicą. — 2. Napad na Słopnicę i Tymbark (I, III, V, batalion i oddz. austr. przydzielone Brygadzie). — 3. Potyczki kawaleryi pod Zalesiem i Kamienicą. — 4. Potyczka pod Wysokiem (kaw.). — 5. Bitwa detaszowanego V baonu pod Bełdnem. Bitwa kawaleryi pod Trzetrzewiną. Marsz flankowy na Nowy Sącz (I, III, V, baon artyl. i oddz. austr.). Bój nocny pod Rdziostowem. Pościg za Rosyanami w kierunku Nowego Sącza. — 6. Oddział ułanów Beliny przeprawia się przez Dunajec i bitwa pod Dabrową. — 7. Bitwa pod Marcinkowicami (I. III, baon. kaw., art. i oddz. austr.).— 8. Bitwa pod Pisarzową (I, III i V baon) — 9. Bitwa kawaleryi pod Zbłudną. Utarczki pod Jerzową Wodą. — 10. Bitwa pod Zabrzeziem. Utarczka kawaleryi pod Zagórzynem. — 11. Bitwa pod Łąckiem (III baon, kaw., art.). — 13. Wejście Brygady Piłsudskiego do Nowego Sącza i do 20 postój w Nowym Sączu. Reorganizacya Brygady: utworzono z I i III baonów i uzupełniającego pułk 1-szy Strzelców pod komendą majora Rydza; z baonów II i IV pułk 2-gi Strzelców pod komendą majora Norwida (później objął komendę major Berbecki). Baony V i VI zostają samodzielnymi. [Na przyszłość oznacza: I baon/1 pułku = dawny I baon, II baon/1 pułku = baon uzupełniający z Zagłębia. III/2 = dawny III baon; I/2 = dawny IV baon; II/2 = II baon; baony V i VI jak dawniej]. — 20. Wymarsz Brygady z Nowego Sącza pod Tarnów — 22—26. Bitwa na wzgórzach pod Lowczówkiem, Lichwinem (cała piech. i kaw.). Od 28 grudnia do 18 stycznia postoje i przemarsze: Wróblowice, Lipnica, Zdonia. Rozwiązanie w 1-szym pułku II baonu, pozostaje tylko I i III.

STYCZEŃ 1915.

18–24. Marsz do Kęt. — Od 24 do 1 marca postój w Kętach. Artylerya Brygady 4-ta i 5-ta baterya otrzymują szybkostrzelne działa polowe.

MARZEC, KWIECIEŃ, MAJ.

Od 3 marca do 10 maja. Walki pozycyjne nad Nidą. Bitwy na forpocztach pod Sobowicami, Kopernicą, Pińczowem, Skowronnem. Bitwy demonstracyjne, nocne wypady. Z batalionów V i VI utworzono 3 pułk Strzelców pod komendą majora Trojanowskiego. W kawaleryi tworzy się 3-ci szwadron pod dowództwem Janusza Głuchowskiego.

Maj. 11—15. W pościgu za ustępującym z nad Nidy nieprzyjacielem

wysłano dywizyon kawaleryi I Brygady. Za nim postępuje reszta wojsk, 2-gi pułk w awangardzie. Potyczki kawaleryi pod Straszniowem, Staszowem, Oględowem. Kurozwękami i Rytwianami. — **16**—**25**. Boje na linii Klimontów—Opatów. — **16**. Bitwa pod Beradziem. Bitwa pod Swojkowem—Włostowem (2 pułk i 5-ta baterya). — **17**. Bitwa pod Garbowicami (2 pułk i 5-ta baterya). — **18**. Bitwa pod Konarami (2 p. i 5-ta baterya). Bitwa pod Kozinkiem (I/3 p., 4 i 5-ta bat.). — **19**. Bitwa pod Kozinkiem (I/3 p. 4 i 5-ta bat.). Bitwa pod Konarami (2 pułk). Bitwa pod Olszowcem (II/3 pułku). — **19**—**20**. Bitwa pozycyjna pod Gorzkowem (I/2 pułku). — **20**. Bitwa pod Kozinkiem (I/3 p. i II/2 p. oraz 4 i 5 bat.). Bitwa pod Konarami (2 pułk). Potyczka pod Winną (II/3 oraz 4 i 5-ta bat.). — **21**. Bitwa pod Kozinkiem II/1 i I/3). Bitwa pod Konarami (2 p.). Bitwa pod Wszachowem (II/3 pułku, 4 i 5 bat.). — **22**. Bitwa pod Kozinkiem (II/1 p.). Bitwa pod Konarami—Kamieńcem (2 p.). Bitwa pod Wszachowem — Janczycami (II/3 p.). — **23**. Bitwa pod Żernikiem (II/3 pułku). Bitwa pod Przepiórowem i Kamieńcem (2 p., I/2 oraz IV i V bat.) — **24**. Bitwa pod Przepiórowem i Kamieńcem (2 p., I/2 oraz IV i V bat.). Bitwa pod Żernikiem (II/2 p.).

CZERWIEC.

Od **25** maja do **23** czerwca. Bitwa pozycyjna pod Konarami (1 p., 2 p., I/3 i artyl.). — Od **25**/V do **20**/VI. Bitwa pozycyjną pod Żernikami (II/3 pułku). — **23**. Odwrót Rosyan z pozycyi pod Kanarami—Kozińcem. Brygada ściga pod komendą pułkownika Sosnkowskiego. Jako detachement pościgowe: dyon kawaleryi oraz pułk 1-szy z 5-tą bateryą. Potyczki kawaleryjskie pod Włostowem, Gozdawą, Malicami. Bitwa pod Lisowem (kawal.). Potyczki kawal. pod Kunicami, Bidzinami i Wojciechowicami. — **24**. Bitwa pod Bidzinami (kawal. i 1-szy pułk). Bitwa pod Wyszmontowem (1-szy p. i bat. 5). Potyczka kawal. pod Glinianami. — **24**—**29**. Bitwa pozycyjna pod Ożarowem (1, 2, 3 pułk dyon naszej art. i dyon przydzielonej brygadzie art. austr.). W dn. **25** komendę Brygady obejmuje znów bryg. J. Piłsudski.— **30**. Odwrót Rosyan z pozycyi pod Ożarowem. Detachement pościgowe (kawalerya, I pułk z V bat.). Potyczki kaw. pod Bronisławowem i Wólką Tarłowską. — **31**. Bitwa pod Tarłowem (kawal., 1 pułk). Bitwa pod Tarłowem o umocnione silnie pozycye przyczółka mostowego Józefowa (1 pułk, 2-gi, artylerya nasza i przydzielona).

LIPIEC I SIERPIEŃ.

I Brygada po przejściu Wisły wkroczyła na Ziemię lubelską, brała udział w szeregu bitew, potyczek i pościgów za nieprzyjacielem (w dniu 30 czerwca jej kawalerya, uprzedzając inne oddziały armii, zajęła Lublin) odznaczyła się wybitnie pod Jastkowem, a po przekroczeniu Wieprza i Bugu przeszła na inny teren operacyjny.

K R O N I K A 2-ej B R Y G A D Y.

WRZESIEŃ.

28. Kadry zwerbowanych przez Komisarzy powiat. NKN. i przez Centralne Biuro werbunkowe w Krakowie ochotników, tudzież ocalone od rozbicia reszty rozwiązanego Legionu Wchodniego — uformowane zostają w 2-gi i 3-ci pułk, jako 2-ga Brygada Legionów pod dowództwem Eks. marszałka polnego porucznika Karola Trzaska-Durskiego.

PAŹDZIERNIK.

1. Wyjazd 2-go i 3-go pułku Legionów wraz z dwoma szwadronami kawaleryi i z jedną dywizyą artyleryi, w sile ogółem około 9000 ludzi, z Krakowa na Węgry. — 6. Pierwsza bitwa pod Kracsfalu. 3 baony po 5-cio dniowej jeździe koleją z Krakowa, ruszają wprost z wagonów na front bojowy do walki. — 7. Bitwa pod Marmarosz-Sziget i Kracsfalu. Legioniści wyrzucają Rosyan z Komitatu Marmarosz. — 9. Potyczka pod Bocsko. — 10. Potyczka pod Vissovölgy. — 11—12. 13-a komp. 2 pułku, wysłana, jako straż przednia z Kiralyhaza pod dow. por. Zaleskiego, przechodzi przez Holzschlaghaus do Rafajłowej w Galicyi. — 12. Bitwa pod Rafajłową. — 13. Pościg za Rosyanami przez dolinę Bystrzycy w Galicyi. — 16. Skoncentrowanie Legionów w okolicy Kiralyhaza pod komendą Eks. marszałka Durskiego. — 16—20. Podporucznicy Grzywiński i Słuszkiewicz z oddziałem 450 ludzi wyruszają z Kiralyhaza do Holzschlaghaus, celem wytyczenia drogi przez przełęcz Pantyrską. W cztery dni na przestrzeni 6 kilometrów, przez kotliny i potoki, pod górę o 15% spadku, przy użyciu 3600 m^3 okrąglaków, »Droga Legionów« była gotowa. — 18. Komendant Haller z oddziałem III-go pułku przechodzi komunikiem Karpaty ku Rafajłowej. — 19—20. Bitwa pod Zieloną (grupa Hallera). — 20. Koncentracya Legionu w Holzschlaghaus, celem przeprawy przez Karpaty. — 21. O świcie Legion przechodzi »Drogą Legionów« z Węgier na stronę galicyjską. — 23. Wyparcie Rosyan z pozycyi pod Zieloną. Ogólna ofenzywa na Nadwórną. Zdobycie Pasiecznej i Pniowa. — 24. Bitwa pod Nadwórną, Bitkowem i Pasieczną, poczem wkroczenie obydwóch pułków do Nadwórnej. (Centrum sił prowadził podpułk. Haller, siły boczne flankował kap. Roja). — 25—28. Dalsza ofenzywa i zdobywanie terenu ku Stanisławowu i Dolinie, aż do linii Sołotwina—Bohorodczany—Fitków—Przerośl. — 25. Bitwa pod Niezawizowem (grupa Januszajtisa i 3 baony oraz baterya dział polowych). Nocny atak na Tarnawicę Leśną. Zajęcie Fitkowa. Powtórne zajęcie Nadwórnej przez legionistów. — 26. Potyczka pod Horocholiną, Cucyłowem, 2 szwadrony rotm. Wąsowicza brawurową szarżą wypierają artyleryę rosyjską z pozycyi. — 26. Połączenie się Legionów z dywizyą gen. Attemsa. — 28. Skoncentrowanie wszystkich sił Legionów w okolicy Nadwórna—Hwozd dla uczynienia jednolitego oporu przeciw nieprzyjacielowi. Bitwa pod Bohorodczanami i Fitkowem. — 29. Walna bitwa Legionów z przeważającemi siłami ros. pod Mołotkowem (8 baonów piechoty, 14 dział polowych pod dowódz. pułk. Zielińskiego). — 30. Bitwa pod Pasieczną.

LISTOPAD.

2. Odparcie ataków ros. pod Zieloną (3-ci pułk Hallera). — 3. Bitwa pod Pasieczną. — 6. Nocny atak 100 ochotników 3-go pułku wyrzuca z Pasiecznej batalion piechoty ros. — 8. Bitwa pod Pasieczną i Zieloną (grupa podpułk. Hallera i ułani Wąsowicza). Bitwa pod Fenteral i pod Zarządem naftowym w Pasiecznej, wyparcie Rosyan z Pasiecznej. — 9. Rosyanie przypłacają próbę zajęcia Zielonej utratą 200 zabitych i rannych, przyczem Zielona pozostaje w rękach legionistów. — 25. Wymarsz 3-go szwadronu ułanów z Węgier do Galicyi pod rotm. Brzezińskim. — 26. Podział Brygady na 2 grupy: 1-a grupa podpułk. Hallera, $2^1/_2$ baonu piechoty, 1 baterya, 1 pluton kawaleryi obejmuje zadanie utrzymanie pozycyi Zielonej; 2-ga grupa pod dowództwem marszałka Durskiego, $5^1/_2$ baonów piechoty, 2 szwadrony kawaleryi, 2 baterye dział, otrzymuje zadanie na Węgrzech, Bukowinie i Huculszczyźnie w Galicyi, w łączności z armią południową jen. Pflanzera-Baltina. — 28. Bitwa pod Beskid Klauzą. Marsz

z Worochty do Żabiego. — 29. Bitwa pod Jaworowem (grupa Januszajtisa).

GRUDZIEŃ.

1. Bitwa pod Sokołówką, pół kompanii IV baonu 3-go pułku powstrzymało atak 2 baonów ros. piechoty (grupa marszałka Durskiego). — 2—5. Bitwa pod Sokołówką (baon Januszajtisa). Zajęcie Sokołówki przez legionistów. — 4. Bitwa pod Beskid Klauzą (grupa podpułk. Hallera). — 6. Baon Januszajtisa z dwoma działami górskiemi powstrzymuje napad Rosyan od Krzyworówni do Żabiego, poczem udaje się na pozycye przez Żabie ku Worochcie. — 5—6. Bitwa pod Rafajłową i Pasieczną. Atak demonstracyjny na Pasieczną celem odciągnięcia sił od Tatarowa i Delatyna (I i IV baon kap. Roji). — 6. Bitwa pod Jasieniowem Górnym na Huculszczyźnie (grupa Januszajtisa). Bitwa pod Uściem Ryki. Potyczka kawaleryi Wąsowicza pod Jaworowem (koło Żabiego). — 7. Bitwa pod Kosmaczem i Jasieniowem Górnym (2 baon kap. de Lorscha). — 8. Bitwy pod Żabiem i Kosmaczem. — 10. Grupa pod dowództwem Januszajtisa z Rokamezö przechodzi wśród śnieżnej górskiej zawiei, spędza 3 noce na szczytach górskich, przez cały tydzień atakuje nieprzyjacielskie pozycye. — 9—11. Bitwa pod Maksymcem. Grupa podpułk. Hallera opuszcza pozycye w Zielonej i Maksymcu i cofa się do Rafajłowej, gdzie w ciągu 50 dni skutecznie prowadzi defenzywną akcyę — 9. Eks. marszałek Durski obejmuje dowództwo ofenzywy nad całą brygadą (14½ baonów piechoty, 2 szwadrony kawaleryi, 25 dział). — 12. Bitwa pod Maksymcem i Hłodyszczami. Uroczyste wręczenie sztandaru Legionom, walczącym w Karpatach, Eks. Durskiemu przez młodzież akademicką węgierską. Bitwa pod Okörmezö. — 14—15. Bitwa pod Kispatah i Csuszką. 15—16. Kompania śląska 3 pułku odpiera atak rosyjski pod Hołodyszczem, wraz z 1 i 2 kompanią przeszedłszy rzekę wbród po szyję w wodzie, wykonuje atak na Maksymiec. — 16. Bitwa pod Słobodą. — 18. Bitwa na Kliwie pod Szapatak i Repenje. — 20. Bitwa pod Okörmezö. — 21. Bitwy na Kliwie, pod Csuszką i Tersoli — 22. Bitwy pod Csuszką, Fesyves, pod Okörmezö. Bitwa pod Jasieniem. Baon Januszajtisa atakuje i zdobywa betonowe szańce ros. — 23. Bitwa na Kliwie i pod Fesyves. — 24. Bitwa pod Fesyves. — 25. Bitwa pod Kispatan i Csuszką. — 26—27. Bitwa pod Szapko.

STYCZEŃ 1915.

4—6. Bitwa pod Osmałodą (grupa podpułk. Hallera). — 10. Wymarsz brygady z Okörmezö na Bukowinę.— 18—22. Bitwa pod Kirlibabą. (Walczą pod dowództwem pułk. Zielińskiego, grupy: Januszajtisa, Hofbauera, Lauenhardta, Fabrycego i Zaleskiego, artylerya i karabiny maszynowe). — 22. Zajęcie Kirlibaby, głównego punktu oparcia Rosyan na Bukowinie. — 23. Odparcie nocnego ataku Rosyan ku Rafajłowej. — 24. Bitwa pod Bertiaszką. — 31. Bitwa pod Maksymcem (pułk trzeci pod Hallerem, baon IV pułku 2-go pod Roją przy 25 stopniowym mrozie). Brawurowy atak nocny na Fundal Moldovi i rozbicie sotni kozaków.

LUTY.

1. Bitwa pod Maksymcem i Zieloną, atak na pozycye ros. w okolicy Luciny. — 2. Bitwa pod Briazą i zajęcie Briazy na Bukowinie (grupa majora Januszajtisa). — 2—3. Bitwa pod Zieloną i Porohami (IV baon zmusza Rosyan do spiesznego odwrotu ku Pasiecznej). — 4 Bitwa pod Mołdawą i zajęcie Mołdawy. Wzięcie do niewoli całej kompanii 284 pułku piechoty ros., w sile 213 ludzi. Zajęcie Zielonej i wzięcie przeszło 100 Rosyan do niewoli (IV baon 2-go pułku i III batalion 3-go

pułku). — 5—6. Atak na Fundul Moldovi i Kimpolung. Zajęcie Kimpolungu. — 7. Oddział 2-go pułku zdobył obsadzony przez Rosyan blokhaus na pokrytej śniegami górze Rarzeul, w wysokości 1653 m. — 8. Bitwa pod Seleticzem. — 10. Bitwa pod Łopuszną. — 11. Bitwa pod Berhometem. — 12. Bitwa pod Łukawcem. Bitwy pod Pasieczną i Pniawem (IV baon kap. Roji wziął stu kilkudziesięciu Rosyan do niewoli).— 14. Bitwa pod U-Stanestje. — 15. Bitwy pod Maniawą, Kryczką i Markową. — 16. Bitwa pod Sołotwiną. — 17. Bitwa pod Sołotwiną i forsowanie mostu na Zarzeczu. Bitwa pod Kniażem. — 18. Bitwa pod Łopuszną na Bukowinię. Bitwa pod Sniatynem. Bitwa pod Żurakami. — 19. Bitwy pod Horocholiną i Pochówką. — 20. Bitwa pod Bohorodczanami. Wejście czołowych oddziałów do Stanisławowa. — 23. Wejście Legionu do Kołomyi (grupa podpułk. Hallera). Bitwa pod Jampolem. — 24—25. Bitwa pod Niżniowem. — 27. Bitwa pod Bratyszewem. Grupa podpułk. Hallera, która miała wypoczywać w Kołomyi, otrzymuje rozkaz wyruszenia na front bojowy. Wymarsz z Kołomyi przez Delatyn do Majdanu. — 28. Bitwy pod Niżniowem i Jampolem.

MARZEC.

1. Bitwa leśna wśród śniegów i zawiei pod Niebytowem (grupa podpułk. Hallera). Brygada otrzymuje linię obronną od Hanuszowiec do Jezierzan. Lewem skrzydłem dowodzi kap. Zaleski, centrem kapitanowie de Lorsch i Lauenhardt, prawem skrzydłem major Januszajtis. — 5. Bitwa pod Jezierzanami i zdobycie Tłumacza. — 6—7. Bitwa pod Karolówką. — 9—10. Bitwa pod Bartnikami. — 11. Przybycie całej 2 brygady do Kołomyi na wypoczynek.

KWIECIEŃ.

6. Mianowanie podpułk. Józefa Hallera pułkownikiem, majora Maryana Januszajtisa i majora Bolesława Roji podpułkownikami. — 16 do 12 maja. Zajęcie pozycyi na granicy bessarabskiej w Czerniawie.

MAJ.

9 do 10. Odparcie krwawe wielkiego patrolu rosyjskiego. — 12. Odwrót nad Prut. — 13 do 7 czerwca. Walka pozycyjna, obrona przeprawy przez Prut.

CZERWIEC.

8. Początek pochodu wielkiej ofenzywy nad Prutem, wymarsz 3-go pułku w linii Mamajowce Stare—Łużany (Besarabia). — 9. Bitwa pod Mamajestie i Kocmaniem. Zajęcie Łużan. — 10. Zajęcie Witalówki w Besarabii. — 11. Zdobycie Zadoborówki, stanowiącej klucz pozycyi rosyjskiej, przełamanie frontu ros. na przestrzeni 20 kilometrów, zupełne odparcie Rosyan z Bukowiny. Atak kawaleryi i zajęcie Sadogóry. — 12. Bitwy pod Toporowcami i Rarańczą. — 13. Szarża 2-go szwadronu ułanów pod dowództwem rotmistrza Wąsowicza na potrójne okopy ros. pod Rokitną w Besarabii. Zdobycie okopów zostaje przypłacane śmiercią bohaterską rotmistrza Wąsowicza i 15-tu poległych z nim razem ułanów. — 16—17. Odparcie ataku ros. na Rokitnę, kontratak podpułk. Januszajtisa, zakończony pełnem zwycięstwem. — 17. Bitwa w Rarańczy, gdzie Legioniści zabierają do niewoli 1050 Rosyan. — 27. Na pozycyi przed Rarańczą odbyło się uroczyste wręczenie medali za waleczność legionistom 2-giej Brygady. Suma dotąd przyznanych 2-ej Brygadzie srebrnych i bronzowych medali za waleczność urosła do cyfry 332.

JOZEF ENGLICHT
LEGIONISTA.

DUMA O DRUGIEJ BRYGADZIE.

Jakoby pielgrzym wpatrzon w słońca złoto,
choć ze znużenia słania się i pada,
idzie swym szlakiem z wieczystą tęsknotą
Druga Brygada.

Lśni cudnie słońce na bagnetów stali
i płonie błysków tysięcznych kaskada...
Idzie swym szlakiem z równowagą fali
Druga Brygada.

Idzie przez miasta obce i przez sioła...
Patrzy się ludu obcego gromada,
nikt jej z radością nie wita, nie woła:
Druga brygada!

Nikt tu jej drogi wieńcem nie zagrodzi,
nie zakołacze do okien sąsiada
z krzykiem radości: — Zbierzcie się! nadchodzi
Druga Brygada!

Nikt jej tu pieśnią nie wita, ni mową,
ni dziewcząt grono, ani starców rada...
Idzie swym szlakiem z zadumą grobową
Druga Brygada.

A kędy stanie — ostawia po sobie
rząd mogił małych, kędy puszczyk siada
i jęczy głucho, po nocach w żałobie:
Druga Brygada.

Szczytami Karpat, kędy groby krwawe
znaczą pochodu bolesnego ślady
Wicher-wędrownik niesie światu sławę
Drugiej Brygady.

Ale choć duszę płomień żre tęsknoty,
co krok wróg czyha, lub przyziemna zdrada...
Z bagnetem w ręku spełni przysiąg roty
Druga Brygada.



PODPUŁKOWNIK MARYAN JANUSZAJTIS,
KOMENDANT 2-GO PUŁKU II BRYGADY



SP. ROTMISTRZ ZBIGNIEW WĄSOWICZ,
KOMENDANT 2-GO SZWADRONU UŁANÓW II BRYGADY
(ZGINĄŁ POD ROKITNĄ 13. VI. 1915).

DR. TADEUSZ PIOTROWSKI.

R O K I T N A.

Rozkaz padł... I stanęła szara ćma w szeregu.
Błysła szabla. Już pędzą!... Po kwiecistej błoni
miga się ćma straceńców, rozpętana w biegu,
śmierć przed nimi — w nich gromy — a wicher ich goni.

Jezus, Maryo! Dopadli!.. Już pierwsze okopy
zniknęły pod kopytem. Wichura rwie dalej
niepomna, że śmierć żniwa swego zbiera snopy.
Już drugi okop tonie w szarej jeźdzców fali...

Przed ułana polskiego skłoń się majestatem.
Gdzie czwartego okopu szarzeją się smugi —
dojść po trupach, święconych polskiej krwi szkarłatem!
Sześciu doszło! Ułanów polskich szwadron drugi.



PUŁKOWNIK ZYGMUNT ZIELIŃSKI,
KOMENDANT II-EJ BRYGADY LEGIONÓW POLSKICH

WIKTOR MONDALSKI
LEGIONISTA.

PUŁKOWNIK ZIELIŃSKI.

Z brygadą naszą od Krakowa szedł, pułk zrazu 2-gi, później grupę, wreszcie samą Brygadę przez krótki czas prowadził. Dziś opuszcza nas...

Przez góry i śniegi karpackie, przez błota Bukowiny, w ogniu armatnim i karabinowym szedł nieustraszony. Koło niego pokotem kładli się żołnierze — a on dumny, wyprostowany stał i śmierci zdawał się urągać. Nie za frontem, a we froncie był zawsze...

Leciały koło niego kule, jak rój ós, a on stawał w polu, mapę wyciągał:

— Teraz zoryentujemy się, panie adjutancie...

I oryentował się, a potem prowadził — ku chwale, ku zwycięstwu, w imię Polski!

A choć sam na śmierć się narażał, dbał o żołnierzy, by nie ryzykowali życia młodego. Bywało na pozycyi, gdy drogą

chodzić nie było wolno, zbyt wielkich śmiałków sam laską do rowu zapędzał, mówiąc z lekka mazurskim akcentem:

— A ty się synku tam na drogę nie pchoj, bo i twój karabin dla Ojczyzny, dla Polski, potrzebny...

Cała martyrologia Legionu jest zarazem trudów jego wyrazem. Trud, zimno, znój — i głód czasem; tego wszystkiego zaznał do syta, nie oszczędzając nigdy siebie, choćby mu to było i z łatwością przyszło. Nie można powiedzieć, że surowy był dla siebie, a od innych wymagający. To byłoby niesprawiedliwością względem niego. Sam bowiem dla siebie aż przesadnie surowy, od innych ani części tego, co sam czynił, nie wymagał.

W ofenzywie z laską w ręku, z mapą i lornetką szedł zawsze niemal tam, gdzie, jako dowódca, za najstosowniejsze uznał. Trud cały polowy znosił, w deszczu i słocie, pod niebem spał, czuwał raczej bez przerwy, dyspozycye wydając nieraz w gradzie kul i pękających szrapneli.

Twardym prawom wojny poddawał się i rozumiał je — ale drżał i serce mu się krajało o każde życie, stracone daremno...

Szarża ułanów pod Rokitną odeń otrzymała miano: »nowej Somosierry«. Patrzał na nią i twarz mu się mieniła.

A potem pod Rarańczą, gdy już atak rosyjski miał nam front przełamać, wspólnie z majorem Minkiewiczem żołnierzy zatrzymał, lukę zapełnił, grożącą klęskę w świetny tryumf i zwycięstwo przemienił.

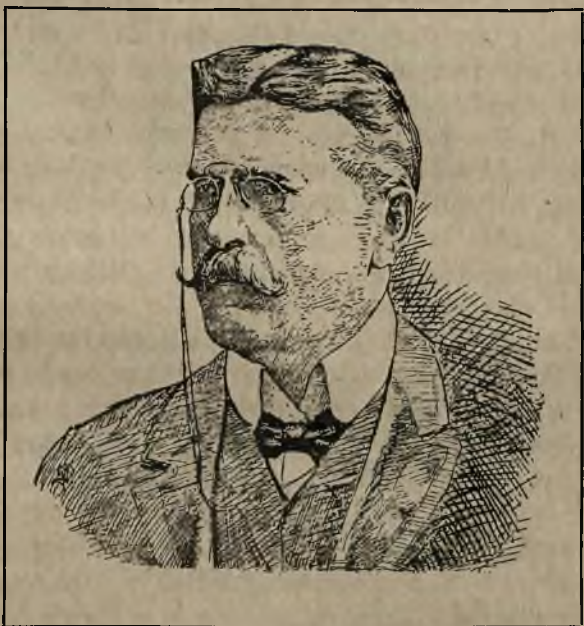
Legion ukochał tak gorąco, jak innych niewielu; ale też spotkał się z miłością, jaka niewielu innym przypadła w udziale — wrył się w serce II Brygady na zawsze. O nim kiedyś mówić będą żołnierze nasi dzieciom i wnukom swoim.

Bo Zygmunt Zieliński, pułkownik liniowy do Legionu przydzielony, w Legionie tęsknot swoich i młodzieńczych porywów znalazł wyraz ostateczny.

Legion dlań to był skarb najdroższy, skarb pod pieczę jego oddany — jak to stwierdził list Naczelnego Komitetu Narodowego — skarb, pilnowany dniem i nocą, by najmniejszej cząstki jego nie strwonić i nie wydać napróżno...

Tak kochał pułkownik Legion — i tę miłość jego czuł żołnierz zawsze, nietylko wtedy, gdy on »do swoich chłopców« przemawiał, nietylko, gdy łza zakręciła się w oczach wodza, odprowadzającego na spoczynek wieczny najmężniejszych, a przedwcześnie zgasłych, ale także i wtedy, gdy najtrudniejsze zadanie wykonać rozkazał. Bo co Zieliński zrobić kazał, to nietylko koniecznem, ale i możliwem do zrobienia wydawało się.

Za to wszystko, za tę miłość, za ten trud żołnierski, za szczerość jego i prostotę, za odwagę i poświęcenie, pułkownik Zieliński był nam legionistą pierwszym i kochanym, był tym, z którego imieniem zrosły się na zawsze wszystkie dotychczasowe czyny II Brygady.



WICEPREZYDENT RADY PAŃSTWA DR. LUDOMIŁ GERMAN,
WICEPREZES NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

WIKTOR MONDALSKI.

CHŁOP-ŁEGIONISTA.

Legionista polski, przez dziwne pokojarzenie się pojęć, przez pierwiastkowy pęd pewnych sfer do Legionów a później przez nastrojowe impresye i korespondencye z pól walki przesyłane, urósł już dziś w pewien kształt, w pewną formę schematyczną, w której kamienieć zaczyna.

Utworzyła się i utrwala w umyslach fikcya pewna, ubiera się w aureolę prawie wyłącznie były »mamin synek«, studencik z domowych wygódek wyrwany, który karabin w rękę wziął i moskala bije, na kraj świata pędzi, zbiera w siebie żywota tęgość wszelką, z którą kiedyś w dom powróci. I jest w tej złudzie prawdy nieco, bo są tacy w Legionie i jest ich wielu nawet — ale złuda mimo to nadal złudą zostanie, gdyż nieprawdą jest twierdzenie, jakoby Legion inteligencką z powłoki, a w treści zgoła robotniczą, z miast wyszłą, był formacyą... Tak nie jest, a raczej z początku może i było, gdy ze Związków i Drużyn pierwsze tworzyły się kadrówki.

Potem zmieniło się to wszystko. Już w okresie formowania się drugiej Brygady, w czasie po sierpniowym NKN-u manifeście, wszedł w Legionowe formacye ciężkim a potężnym krokiem — chłop polski.

Skąd szedł? Zewsząd. Wszystkimi porami w Legion wsiąkał — od Podhala może i w tysiąc ludzi przyszedł, od Śląska, z Krakowskiego; z Mazurów ściągal, nieznacznie ale stale. I rósł tak Legion w większej części chlopski — rosła druga Brygada... Ilu ich tam, tych chłopskich synów zrazu było, któż dziś zliczy...

Nieszczególna — jak wszystko, prócz wojennej ochoty, szwankujące — była zrazu u nas ewidencya. Nie wszystko zapisane, nie wszystko zliczone.

Wszedł raz chłop-legionista w drużyniacką kompanię, to za drużyniaka się miał; to samo w strzeleckiej czy sokolej. O pochodzenie — z miastaś ty, czy ze wsi, bracie? — nikt się

go nie pytał, bo i co komu z tego czy do tego?... Bij się tylko żołnierzyku polski, a reszta już się sama znajdzie.

Jedni tylko Podhalanie w dwóch góralskich i Ślązacy w jednej śląskiej kompanii fizyognomię zachowali wyraźną, reszta się jakoś zrazu zatarła — i dopiero w boju, w ogniu walki odcinać zaczęło się dosadniej to, co chłopskie, od tła ogólnego. A może i przeciwnie było, może na tem krzepkiem tle chłopskiem reszta zarysowała się jakoś inaczej?...

Może... Faktem bo niezaprzeczonym pozostanie, że to wszystko, co zrobiły Legiony, to wszystko, co w działaniu ich jest szarym i ciężkim trudem codziennym, co wymagało sił fizycznych aż do ostatnich krańców możności napięcia — że to wszystko robił ten szary nasz ludek żołnierski, robili w sporej przewadze chłopscy synowie... w pięknej emulacyi z resztą tych, co z innych sfer — nieraz tylko trud fizyczny z opowiadania znających — wyszli.

Biją się pod Szigetem, Pasieczną, Molotkowem, Rafajłową, Zieloną, Maksymcem, Nadwórną, Maniawą, Bohorodczanami — i w dziesiątkach walk innych... Biją się i »Drogę Legionów« oni trudem swym i potem w górach, po urwiskach, w najgorszych warunkach budują... Cała kampania II Brygady, tą chłopską zawziętością i tem męstwem — i tem szafowaniem krwi, chłodnem a spokojnem, naznaczona. A przykładów?... Przykładów, gdy chcecie, tysiące!

Ot, starczy może ten moment piękny, jak pod Pasieczną dwa wszystkiego podhalańskie skalne plutoniki chłopskie — w sto kilkadziesiąt ludzi — nie zawahały się ani na chwilę i pod komendą wówczas porucznika — dziś podpułkownika Minkiewicza stawiły przez cztery godziny czoło około tysiącowi kozaków i pół bateryi, dwom armatom rosyjskim... Tam legionowy chłop polski w II. Brygadzie chrzest ognia brał, tam się kul nasłyszał — ale wroga wyparł... hej!

A przeglądnijcie listy strat naszych, Ile nazwisk chłopskich — tyle śmierci pięknych z karabinem w ręku...

I listy odznaczeń...

Kto zaś powie, że jest w II. Brygadzie rodzaj broni eks-

kluzywny, zgoła nie chłopski — kawalerya nasza, nie wierzcie temu... Niech wam opowie szarżę rokitniańską i niech powie, jak ginął Majda Michał, jak padł Szysz Mikołaj i jak śmiercią rycerską legł syn chłopski, Józef Janiszyn.

Bo oni, synowie chłopscy, są wszędzie — są, jako siła muszkułów, prężących się pięknie: na placówkach czuwający po nocach bezsennie i sztuką wojowania tak przejęci, że chłopska wedeta, przez patrol zaskoczona, wali się na ziemię i, przyczajona, nad siebie placówce do moskali strzelać każe, tym sprytem i chytrością siebie ratując i placówkę.

Są wszędzie... Gdy przy rzecznej przeprawie komendantowi koń w wodzie tonąć zaczyna, syn chłopski Długosz w nurt wezbrany skacze i komendanta z opresyi wybawia. Inny zaś, Masłowiec, gdy pod Pasieczną w grudniu mała nasza armatka górska w rzeczny nurt wpada, skacze za nią i z lodowej wydobywa ją wody...

Tacy są chłopi nasi w Legionie — a męstwa, ofiarności i bohaterskich zgonów przykłady liczyćby można w nieskończoność... Powiedzą o tem wszystkiem kiedyś kroniki pułkowe, powie pisząca się nieznacznie Legionów historya.

Dziś stwierdzić wypada tylko jedno, i to właśnie, że po raz pierwszy we wszystkich walkach naszych zbrojnych, wystawiliśmy armię ludową... To, o czem marzyli Kościuszko i Dąbrowski, o czem śnił rok trzydziesty pierwszy, a czego nie osiągnął sześćdziesiąty trzeci — to zdziałał Manifest dnia 16 sierpnia tysiąc dziewięćset czternastego roku — ostateczny wyraz pracy poprzednich lat kilkudziesięciu...

Politycznie uświadomiony pośpieszył lud, chłop polski, w Legionowe szeregi tak, jak pospieszyły wszystkie warstwy inne. I dlatego trudno dziś naogół czyny jednego żołnierza od drugiego oddzielać, by mówić: to chłop, a to nie chłop zrobił. Poprostu, co Legion zrobił, to męstwem i wytrwałością, niezachwianiem się w mrozach, marszach i głodzie zrobili żołnierze Legionu — to wszystko zrobili także i chłopi.



Fot. Stanisław Janowski.

SZYBKI OGIEŃ.



Fot. Stanisław Janowski.

STANOWISKO ARMATKI.



Fot. Stanisław Janowski.

KUCHNIA POLOWA 2-EJ BRYGADY.



Fot. Rudke.

SZCZEPIENIE PRZECIW CHOLERZE NA POZYCYACH 2-EJ BRYGADY.

DR. WŁADYSŁAW BUREK
DELEGAT DEP. WOJSK. NKN W SUCHEJ.

CHŁOP-OFIARNIK NARODOWY.

U schyłku lata 1914, gdy wieś zaczynała już złocić się barwami jesieni, w wyludnionej przez mobilizacyę wiosce pojawił się gość, dotychczas nieznany, Komisarz wojskowy Legionów polskich. Mimo, że na polach odbywała się gorączkowa praca przy zbiorze plonów i zasiewach, lud biegł tłumnie na zgromadzenia. Z niezwykłem przejęciem słuchano słów wysłannika N. K. N., a po zgromadzeniu ojcowie i matki z dobrej i nieprzymuszonej woli sami swych synów do polskich Legionów zgłaszali.

Pierwsza mobilizacya powołała wszystko, co zdrowsze i silniejsze, do szeregów. Zdawało się, że ogołocone z mężczyzn wsie już na więcej wysilić się nie mogą, tymczasem w zachodniej części kraju nie było wioski, którąby nie oddała Legionom kilku lub kilkunastu ochotników. Żywieckie np. dostarczyło wojsku polskiemu ponad 1000 żołnierza, a liczba ochotników na samem Podhalu urosła na parę tysięcy.

Dla członków Komisyi werbunkowych niezatartemi pozostaną wspomnienia, ile samorzutnej gotowości, ile rycerskiego zapału objawiało się wśród tego, napozór surowego, wiejskiego materyału już w czasie samej akcyi asenterunkowej. Drobni wiejscy chłopcy ze łzami w oczach błagali lekarza o względy, na wypadek gdy któremu z nich groziła kwalifikacya, że jest »niezdolny«. Wcieleni do pułków, otrzymali niebawem chrzest ognia. Ilu z nich poległo, dowiemy się później, ci co pozostali w szeregach, stanowią doborowy materyał żołnierski, a oficerowie w najwyższych słowach uznania podnoszą ich przymioty wojskowe.

Równolegle z akcyą werbunkową wśród chłopów płynęła wprost żywiołowo ofiarność chłopska w pieniądzach na Polski Skarb Wojenny. Ubodzy z ochotą składali ostatni swój grosz zaoszczędzony, wiejskie Rady gminne, Kółka rolnicze oraz inne instytucye, jedna po drugiej, dobrowolnie uchwalały ofiary i do swoich budżetów wstawiały cyfry nieraz impo-

nujące. Ubogi powiat żywiecki np. zaraz na początku wojny złożył około 70.000 koron w gotówce, okręg Powiatowego Komitetu Narodowego w Suchej ponad 17.000 koron, nie licząc pokaźnych datków w naturze. Wadowickie zaś samo wniosło do skarbu Legionów około 200.000 koron.

Wprost wzruszające były objawy ofiarności dziatwy szkolnej, która dopominała się sama o zorganizowanie wśród niej akcyi składkowej. Słowem wieś polska cała stanęła do apelu i każdy w ofiarności się prześcigał. Dziś nie sposób ująć tych ofiar w cyfry, ale ponieważ zapał po wszystkich gminach wiejskich objawiał się jednakowo potężną falą, przyjąć można za pewnik, że niemal jedna trzecia część wkładek, jakie od początku wojny wpłynęły na cele Legionów i N. K. N., to były datki ludu wiejskiego. Uwzględnić też trzeba, że działo się to wszystko w kraju, który przez dwa lata z rzędu nawiedzany był klęską powodzi i nieurodzaju z powodu długotrwałej słoty i bezpośrednio przed wojną przechodził ciężkie przesilenia ekonomiczne.

A tymczasem potężna fala ofenzywy moskiewskiej posuwała się w głąb kraju, przewaliła się przez srebrną wstęgę Dunajca, popod Pieniny i regle podhalańskie podsuwają się kozackie patrole.

W ciężkich dniach listopada 1914 r., kiedy po miastach zaczynała się szerzyć panika, kiedy głosy rozczarowania, niewiary i głębokiego pesymizmu szerzyły się coraz więcej, wieś polska zachowała wśród tej zawieruchy imponujący spokój i postawę. Wieś jedna nie upadła na duchu, nie zboczyła ani na krok, nie sprzeniewierzyła się idei, której wyrazem N. K. N. i Legiony.

W tej niezmiernie ciężkiej i trudnej chwili zjawia się na Podhalu pomiędzy zboczami gór bohaterska I. Brygada, mająca za zadanie bronić Podkarpacia przed zalewem wojsk rosyjskich. Legioniści wszędzie, gdzie tylko stanęli, spotkali się z jak najserdeczniejszem przyjęciem u miejscowej ludności. Po trudach walk w Królestwie Polskiem znaleźli się tutaj wśród atmosfery nawskróś swojskiej, szczerej i, jak to zazna-

czył dobitnie brygadyer Piłsudski, tu dopiero uczuli, że są naprawdę w Ojczyźnie.

Kobiety wyciągały resztki zapasów, byle jak najgościnniej uraczyć bohaterów i jako tako złagodzić im twardy los wojennych trudów, a nieraz bywało, że mimo rzęsistego ognia i świstu kul przynosiły jadło aż na same pozycye. Cały szereg anegdot i opowieści krąży dziś między ludem na temat tego, nad wyraz serdecznego, zbratania się Legionów z góralami.

Obok ofiar w żywności i kwaterunku oddaje ludność Legionom polskim usługi natury wywiadowczej, wysilając cały swój spryt góralski przy tropieniu moskali. Rwali się starzy i młodzi, by okazać wojsku polskiemu pomoc, dając przytem wspaniały przykład współdziałania wojska i gazdów.

W miarę, jak wskutek majowej ofenzywy sprzymierzonych wojsk, odpływały fale rosyjskiego potopu, a z pod mętów tego zalewu wyłaniały się coraz to nowe oswobodzone osady, wtedy dopiero okazało się prawdziwe oblicze polskiej wsi. Fala najazdu zniszczyła dobytek chłopski, rowami strzeleckimi przekopała pola, a tysiącami mogił i krzyżów zasiała kraj cały, całe okolice legły w gruzach, z chat pozostały tylko kominy. Jednak wśród tych popielisk i gruzów nietknięta pozostała dusza chłopa polskiego i jego proste, szczerze do Ojczyzny przywiązane, serce.

Nie przebierająca w środkach agitacya moskiewska i demagogia nie zdołały trafić do umysłów ludu. Inwazya jak gdyby nawet zahartowała świadomość narodową chłopa.

Zakosztowawszy rosyjskiego barbarzyństwa, łupiestwa, rabunków i gwałtów, poznał chłop galicyjski całą różnicę zmagających się z sobą światów. Zrozumiał, że dzieli je przepaść nie do przebycia, przekonał się, że Rosya, to coś tak dzikiego, iż niepodobna z tem łączyć swojego istnienia. Więc z uwolnionych od najazdu okolic zaczęły się zgłaszać do Legionów nowe szeregi ochotników, przeważnie członków dawnych Drużyn Bartoszowych, a w ślad zatem ofiarność chłopska, której źródło chwilowo tylko przez inwazyę było wstrzymane, popłynęła na nowo. Jedna z wybitnych działaczek na

polu ruchu legionowego, kwestując po gminach wiejskich na urządzenie schroniska dla legionistów, spotkała się z samorzutną propozycyą włościanek, iż one gotowe są do swojej gminy przyjąć na wspólną opiekę i utrzymanie kilku legionistów, którzy w obronie kraju postradali swe siły i zdrowie. A z pewnością nie był to wypadek odosobniony, bo tego rodzaju przykładów ofiarności naliczyćby można bardzo wiele.

I cokolwiek przyszły dziejopis powie kiedyś o roli społeczeństwa polskiego w obecnej wojnie, to jedno jest niewątpliwe, że w przełomowej godzinie dziejów nie zawiodła wieś polska w Galicyi i, jeżeli który stan w Polsce, to przedewszystkiem stan chłopski ma prawo do wawrzynów.

Historya dni naszych potwierdziła słowa autora »Anhellego«, gdy ten z wygnania nawoływał do braci swych w kraju: »Mierzysz chłopa swym rozumem, a on wyższy jest nad ciebie wiarą swoją. Uszanuj grubą siermięgę, bo to strój przyszłych żołnierzy, co Polskę wywalczą«.

(Przyp. red.). Dusza chłopa polskiego wypowiedziała się w obecnej wojnie na ogół tak samo, jak wypowiedziało się społeczeństwo polskie w jego warstwach wyższych: inaczej w Galicyi, inaczej w Królestwie Polskiem. Tu i tam zgoła odmiennemi drogami i w innych ramach politycznych rozwijało się życie społeczne, kilkadziesiąt lat pracy Kółek Rolniczych, Kas Raiffeisena i Kół T. S. L., a w ostatnim czasie Związków Strzeleckich i Drużyn Bartoszowych musiało wydać swoje owoce. Na lep kłamliwych obietnic carskich chłop wziąć się nie dał, a jak dalece był nieufnym wobec tych, którzy głosili, że przychodzą tu aby wyswobodzić Polaków z niewoli, świadczy fakt, że gdy w powiecie Niskim włościanom, dotkniętym klęską wojny, zaczęto rozdawać zapomogi, chłopi rozumując, że są to judaszowe pieniądze i przyjęcie zapomogi pociągnąć może za sobą wzięcie w sołdaty — kategorycznie wzbraniali się przyjąć cokolwiek. Dopiero, gdy nabrali przekonania, że pomoc pochodzi z Warszawy, z C. K. O. — od swoich — przyjęli. Zamożniejsi, mniej przez wojnę poszkodowani, oca-

lonemi resztkami swego dobytku dzielili się chętnie z najbiedniejszymi i nawet do dalszych wsi slali pomoc w zbożu korcami. W Białobrzegach (pow. Krosno) zebrali chłopi pewną ilość zboża i ziemniaków dla legionistów. Przyszła powódź moskiewska i zebrane ziemniaki w ilości około 600 kg. zostały im zrabowane. Zboże potrafili jednak ocalić. Gdy fala moskiewska odpłynęła, chłopi zboże to sprzedali i uzyskaną za nie kwotę 126 kor. 80 h. odesłali do redakcyi »Przyjaciela ludu« na pamiątkę wkroczenia Legionów 6 sierpnia 1914 r. do Królestwa Polskiego — z przeznaczeniem pieniędzy dla chorych legionistów z powiatu krośnieńskiego.

Na wiejskim cmentarzu w Marcinkowicach, gdzie pochowano kapitana Milkę wraz z siedmiu poległymi legionistami, chłopskim zachodem i ofiarą stanął wyniosły obelisk ku uczczeniu pamięci bohaterów.

W dniu 16 sierpnia 1915 w rocznicę powstania N. K. N. i Legionów lud podhalański, zebrany w Czarnym Dunajcu — skąd 230 legionistów poszło z II. Brygadą na pole walki — wysłał na ręce Ekscelencyi marszałka polnego Durskiego. opatrzony tysiącami podpisów, adres z wyrazem swego ojcowskiego i chłopskiego uznania za wytrwałość i waleczność w obronie ziemi polskiej i węgierskiej.

Takich przykładów chłopskiego patryotyzmu i ofiarności historya ostatniego roku ujawni wkrótce znacznie więcej.



MIECZYSŁAW OPAŁEK.

RZEWNE PAMIĄTKI.

Przystępuje się do nich z dziwnem nabożeństwem, jak do rzeczy, które uszanować trzeba i ukochać. Bo krwawej ofiary padł na nie stygmat cichy i jasna glorya świętości spowiła je niezmąconym, bo w śmierci poczętym urokiem.

Przystępuje się do nich powoli, jakby z ociąganiem, krokiem cichym i w milczeniu.

Smutne pamiątki!

Rzeczy drobne, kiedyindziej nieciekawe. Zwitki papierów, czasem modlitewnik maly, czasem osobiste dokumenty. Wyzierają wyświechtane, zżółkłe, potem przesycone kartki żołnierskiego skarbu, wyziera wytarta, pleśnią okwitła skóra żołnierskiego portfelu. Nosi to wszystko legionista pospołu z karabinem ze sobą, nie rozstaje się z tem, czy to w okopach przyjdzie leżeć, czy na kwaterach spoczywać. Przyzwyczaja się dziwnie do tego, boć w polu obok broni, munduru i butów, nierzadko dziurawych, to całe jego mienie.

Aż kiedy cień śmierci padnie mu na źrenice, a palce, co broń dzierżyły, zesztywnieją — dobywa patrol sanitarny z plecaka i dużych kieszeni żołnierskich te skarby, by ostatnie po poległym pamiątki ocalić dla rodziny, dla kogoś blizkiego.

Składa się je w depozyt w Biurze ewidencyjnem Legionów. Tu je urzędnik, te rozlatujące się nieraz karteczki, troskliwie i delikatnie zbiera, pieczołowicie wyrównuje i do koperty składa. Koperta znaczona krzyżykiem... Na niej imię i nazwisko, stopień, pułk, miejsce skonu — ot proste żołnierskie generalia. I do tych to właśnie niewielkich paczek, do tych »ruchomości« po żołnierzu ostałych, przystępuje się z dziwnem nabożeństwem, w milczeniu i cichym krokiem.

Oto mala książeczka do modlenia. Okładkę zlała krew i zakrzepła na niej rdzawą plamą. Ubarwiła brzeg książeczki i wcisnęła się miejscami do jej wnętrza, zalewając wyrazy i cale zdania gorących modlitw i litanii.

Na owym paszporcie niema krwi. A jeno w dwóch miejscach podziurawiony. Dwakroć przed okiem legionisty w ataku

zabłysnął długi bagnet rosyjski i dwakroć w pierś jego uderzył. O smutnych tych dziejach zaświadcza paszport, a świadectwo to zgodne z przysłaną relacyą.

Ta znowu koperta zawiera pamiętniczek mały, pięknie pisany, niepozbawiony literackiej wartości.

A oto wybłyska wspomnienie dawnych bojów polskich. Złoci się wspomnienie obrazka, co ongi nieodzownem był dopełnieniem rycerskich rynsztunków. Wśród misternych koronek mały obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej.

Robótka pracowita, wypieszczona. Jakieś ręce kochającej kobiety to zrobiły. Potargana kulą koronka.

Dużo tam jeszcze pamiątek. Są listy kochane, wytęsknione w okopach, do okopów na »Feldpost« przysłane. Są listy nie treścią, a losem tragiczne. Owe listy, co to bezpośrednio pisane przed bitwą, pełne nadziei, marzące o Warszawie... nie zdołały już w świat pójść, nie doszły adresatów, bo zesztywniała za prędko ręka, co je na kolanie kreśliła.

Są fotografie, kobiet bezcenne konterfekty, słodka pociecha dla tęskniących żołnierskich źrenic i serca.

Alić trudno się wdzierać w tajemnice osobiste tych, co wczoraj dopiero skonali. Tembardziej, że żyją zapewne właściwi czytelnicy tych kartek, matki, żony i narzeczone. Dla nas są to jedynie dokumenty i pamiątki po polskim żołnierzu, dla nich — rodzinne świętości. Klucz do nich w ich rękach zostawić należy.

Niech wczytują się w te kartki — bo zbolała ich dusza po stracie, której nic nie wraca.

Niech rdzawą plamę krwi na małym modlitewniku zcałują usta boleściwej matki. Jej to dziecię padło w zapasach z wrogiem i jej to krew na kartach książeczki.

I przeto trudno się wdzierać w tajniki myśli i uczuć, których na razie nie nam odczytywać.

Czekają swej kolei, by w świat pójść, cichy smutkiem dom nawiedzić i domownikom rzec: »Oto ostatnie słowo jego, tchnienie ostatnie i cząstka z niego... dla was!«.

Przystępujemy więc do nich nie jak świętokradcy i, na razie, nie jak badacze dokumentów ciekawi. Przystępujemy z dziwnem nabożeństwem, jak do rzeczy, które uszanować trzeba i ukochać. Bo krwawej ofiary padł na nie stygmat cichy i jasna glorya świętości spowiła je niezmąconym, bo w śmierci poczętym urokiem...



DR. MICHAŁ SOKOLNICKI,
SEKRETARZ GENERALNY N. K. N.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

W ROCZNICĘ ORŁÓW ODLOTU.

Witajcie!
z Listopadowej nocy
sława, w serc głębi zaklęta,
roztwarła swych skrzydeł dwoje
ojczystą bronić rzecz!
Wśród mroku błysły bagnety,
a zapał potargał pęta
na czynu lecąc podboje.
I dzisiaj, co mąż, to miecz!
Za sławą pośród błyskawic
hufce ruszyły pochmurne
na drogę tęsknot nieznaną,
swą duszę niosąc lwią
i w krwawą narodu urnę
ciał młodych rzuciły wiano.
W nadziei szli, w milczeniu,
łzami szli brodząc i krwią.

Witajcie!
Naród was woła...
Witajcie!
Promieni was czyn.
W górę dziś serca i czoła
i przodków lśniące sztandary!
Pieśń wstała, co poczęła się z wiary,
pieśń wolna od zwątpień i win.
Witajcie! I kogóż opiewać
nam braciom, którzyśmy dożyli
widoku swych orłów odlotu
z skał siwych na bój i na trud?
Pieśń płynie i będzie rozbrzmiewać

od wieku do wieku, o chwili,
która nas łączy dziś razem,
pieśń zbrojnych i serca i ludu!
Sławiona bądź rzeszo bitna!
W Karpatach, pod Limanową,
pod Somosierrą-Rokitną
w świat leciał brzęk twych zbrój.
Pieśń dumna leciała, jak orzeł,
tęsknoty nam w piersi kwitną
za słońcem, wolnością i wiosną.
Sławiona bądź za Czyn i Bój.

Z wiary poczęła się pieśń.
Skrwawione lecą sztandary,
głos jakiś słychać w przestworach,
tętniący potężny to głos,
to rytm serc naszych uderza,
tych serc, spragnionych bez miary.
To naród tak wielki, jak morze,
o Polski dopomniał się los!

Z Listopadowej nocy
sława, w tryumfach zaklęta,
roztwarła swych skrzydeł dwoje
i w blasku wybiegła swych piór...
Sztandar się w walce rozwija,
to orzeł: Jezus, Marya!
Bogarodzico nas prowadź!
To orzeł nasz płynie wśród chmur!...

Kraków, 16 sierpnia 1915.

WIKTOR MONDALSKI

NA POZYCYI 16 SIERPNIA 1915.

Rok minął...

W krakowskich »Oleandrach« rok temu właśnie formowała się II. Brygada. Z walk Piłsudskiego szły ku nam odgłosy... a my niecierpliwie z dnia na dzień rośliśmy w siły; rośliśmy w Legion, utworzony wiekopomną uchwałą...

Rośliśmy! Szły ku nam oddziały z Podhala, Sądeczyzny, szli Strzelcy z Przemyśla, Tarnowa, Wadowic, szli Sokoli z Żywca, Bochni, Niepołomic, szły Drużyny i szły bezimienne rzesze krakowskie.

Tak było rok temu — 16 sierpnia.

ROZKAZ KOMENDY II. BRYGADY LEGIONÓW POLSKICH

»Dnia 16 b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy rzymsko-katolickiej w Rarańczy na cześć utworzenia Legionów przez zjednoczone stronnictwa polskie odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

W uroczystości tej biorą udział wszyscy oficerowie i chorążowie sztabu Brygady, po 3 oficerów 2 i 3 pułku piechoty, wyznaczonych przez Komendę pułku, po jednym oficerze z każdej bateryi, 1 oficer z półkompanii saperów, wszyscy oficerowie i chorążowie kawaleryi.

Obydwa szwadrony, oraz żołnierze ze sztabu Brygady wolni od służby, sformowani w dwa oddziały, biorą udział w nabożeństwie.

Zieliński pułkownik.

Dnia 12 sierpnia 1915 r.

Dzień 16 sierpnia wstał na pozycyi we wsi spokojny i cichy. Wnet rankiem zapełniła się mała kapliczka ludnością miejscową. Zjawili się oficerowie z komendantem Brygady pułkownikiem Zielińskim na czele, wmaszerowały oddziały.

Przy skromnym ołtarzu w pierwszą rocznicę nowej konstytucyi narodu polskiego mszę św. odprawił kapelan polowy ks. Antosz.

A zdala grzmiały salwy armatnie.

Równocześnie na duży plac przed cerkwią, niedaleko ka-

plicy wmaszerował oddział Legionu. To z Kamieńska, pod komendą kap. Lisowskiego, przybył do nas półbatalion, by wzmocnić nas i uzupełnić. Przybyły »lwowskie dzieci!«

W ordynku, dziarskim krokiem, pluton za plutonem stanęły i uszykowały się.

— Do nogi broń! Spocznij!

Spoczęli.

W chwilę zaś później zjawił się sztab Brygady z brygadyerem Zielińskim, z podpułkownikiem Januszajtisem.

— Baczność! W prawo patrz!

Kapitan Lisowski składa raport. Moment jeszcze, a w pośrodku żołnierzy staje sędziwy, ukochany brygadyer.

— Żołnierze! Witam was!

Lecą gromkie, krótkie slowa przez pole i wbijają się w serca... Bo do serc mówi pułkownik... do serc tych, którzy wedle słów jego — mają dalej dzierżyć i podtrzymywać dumny sztandar II. karpackiej Brygady, stać się godnymi i naprzód go nieść...

Skończył pułkownik przemowę i znów komenda pada:

— Do modlitwy! Czapki zdejm!

Pro Deo et patria! — rzuca słów kilka w przemowie gorącej kapelan Brygady i spowiedź generalną odprawia.

Confiteor! Kłonią się głowy i dusze się kają — z pozycyi zaś blizkiej raz wraz huczą i ryczą armaty.

— Czapki wdziej!

Uroczystość przyjęcia skończona.

Chwila jeszcze... Przybyły półbatalion rozdzielono. Część przeznaczono pułkowi drugiemu, część trzeciemu i w chwilę — chrzęstnęły karabiny.

Toczy koniem przed frontem oficer. Na moją komendę:

— Kolumna czwórkowa w prawo, czwórki w prawo zwrot! — Stuk, chrzęst i sformowany oddział rozsuwa się po drodze, jak wąż długi, szary, w skrętach sprawny i wytrwały.

W pół godziny znaleźli się już w okopach... w samą sierpniową rocznicę, nowi Polski rycerze.

W komendzie Brygady odbył się dnia tego bankiet —

polowy i skromny, a serdeczny. Taki, jak uroczystość cała u nas, prosty i na wskróś wojskowy.

Przemówił pierwszy brygadyer, pułk. Zieliński na cześć twórców Legionu. Kapelan ks. Antosz na cześć pułk. Zielińskiego, kapitan Towarek, szef sztabu, na cześć II. Brygady. A potem mówili inni.

Takie same obiady odbyły się w komendach batalionów i... na pozycyi, gdzie dzień dzisiejszy w zwykłym trudzie bojowym uczczono obfitą »menażą«.

Tak obchodziliśmy na pozycyi rocznicę 16 sierpnia. Rozkaz, msza, wysłanie nowych żołnierzy w pole — to wszystko.

Brakło może przepychu słów szumnych, brakło efektów, ale bo też II. Brygada do efektów nie nawykła.

Rakiety... oświetlają nam pozycye nocą.

Dla efektu... wzięliśmy pod Rarańczą tyle niewolnika, ilu nas samych było...

Mówią za nas... pobojowisk setki.

A dzień dzisiejszy przypomniał nam, iż dalej trwać, obowiązek pełnić trzeba, aż do skutku, aż czas przyjdzie — i nie dać się tęsknocie... za krajem, za Polską, za bratnimi oddziałami, lecz czekać, aż wreszcie do nich przyjdziemy...



ADRES OFICERÓW 2-ej BRYGADY LEGIONÓW DO N. K. N.

DO NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

NA RĘCE JAŚNIE WIELMOŻNEGO PREZESA JAWORSKIEGO

W KRAKOWIE.

W rocznicę zjednoczenia stronnictw polskich, a zarazem zespolenia organizacyi militarnych — odrodzenia wojskowości polskiej i utworzenia Legionów — oficerowie II. Brygady, zgromadzeni celem uczczenia tej chwili ważnej w dziejach, ślą Naczelnemu Komitetowi Narodowemu wyrazy głębokiej czci, podzięki za wskrzeszenie idei Legionów, której wiernie na dalekiej obczyźnie służyliśmy i przy której nadal niezłomnie stać będziemy.

Zygmunt Zieliński, pułkownik. *Maryan Żegota-Januszajtis*, podpułkownik. *Mieczysław Norwid*, major. *Zaleski*, kapitan. *Józef Zając*, kapitan. *Karol Uładowski*, kapitan. *Jan Dunin Brzeziński*, rotmistrz. *Józef Dunin-Borkowski*. *Dr. M. Konopacki*. *Ruciński*. *Józef Zych*, podporucznik. *X. Władysław Antosz*, kapelan. *Stefan Iwanowski*, chorąży żandarmeryi. *Dr. Bronisław Pawłowski*, chorąży. *Ludwik Urschitz*. *Lesław Juliusz Chlebek*. *Zygmunt Tarkowski*, kapitan. *B. Szul*, kompanijny 3/4. *Jan Łysek*, porucznik. *Jan Filipek*, podporucznik. *Kazimierz Brożek*, chorąży. *Michał Romaniszyn*, kompanijny 1/3 o. k. m. *Konstanty Majewski*, chorąży. *Kl. Grechowicz*, chorąży. *Józef Suski*, podporucznik. *Walery Czuma*, podporucznik. *Iwo Giżycki*, podporucznik. *Wiktor Gosiewski*, komendant batalionu 2. *Dr. Olgierd Górka*, podporucznik. *Zygmunt Platowski*, podporucznik. *Dr. Jerzy Bużalski*, lekarz II. dywizyi ułanów. *Roman Pokorny*, komendant saperów. *Linnemann*, komendant oddziału pionierów II. pułku. *Dr. Józef Daniec*, porucznik-audytor. *Dr. Bronisław Sikorski*, porucznik-audytor. *Zygmunt Rolecki*, podporucznik. *Leon Recheński*. *Dr. Arnold Wissenberg*, adjutant 1/3. *Czesław Sikorowicz*, podporucznik. *Waleryan Wiśniewski*, podporucznik-adjutant. *H. Chełmicki*, podporucznik 3/3. *Gódek*, chorąży. *Maryan Turkawski*, podporucznik. *Jan Kicka*, chorąży. *Olbrycht Bruno*, porucznik.

Dr. Tadeusz Pawlas, lekarz baonu III. *Z. Zoryszko*, chorąży. *Zaklicz*, adjutant III. baonu. *Władysław Reinisz*, chorąży. *Stanisław Janowski*, chorąży. *Eugeniusz Elsenberg*, podporucznik. *Jan Chyc*, chorąży. *Tadeusz Parafiński*, chorąży. *Tadeusz Steczil*, chorąży. *Stefan Świetlik*, chorąży. *Antoni Hinczewski*, podporucznik. *Fromster*, podporucznik. *Stanisław Stark. Włodzimierz Krynicki*, kapitan. *Witold Sokołowski*, porucznik. *M. Bardel*, podporucznik. *Włodzimierz Józef Mirzyński*, porucznik. *Stanisław Zaleski*, podporucznik. *Tadeusz Król*, chorąży. *Jan Senderek*, chorąży. *H. Morawiński*, porucznik. *Alfred Pastuszeńko, Stefan Wyspiański*, podporucznik. *Zdzisław Stakowicz*, podchorąży. *Dr. Kiełbiński*, oficer aspirant. *Czesław Piasecki*, podchorąży. *Kazimierz Kapałka*, chorąży. *Jerzy Trojanowski*, kapitan. *Dr. Edmund Szalit*, podporucznik. *K. Łukowski*, porucznik. *Stanisław Biegański*, podporucznik. *Leon Kulczyński*, chorąży. *Bittner*, chorąży. *Stefan Robak. Dr. Wiktor Matczyński*, lekarz baonu II. *Karol Dziekanowski*, porucznik. *Zenon Pakowski*, podporucznik. *Anatol Mińkowski*, chorąży. *Władysław Nowicki*, chorąży. *Jerzy Thomson-Długoszewicz*, chorąży. *Jauzych*, chorąży. *T. Krzyski*, podporucznik-adjutant. *Dr. Antoni Stefanowski*. 3 podpisy nieczytelne.

Stanowisko, dnia 16 sierpnia 1915.

ODPOWIEDŹ N. K. N.

DO OFICERÓW II. BRYGADY LEGIONÓW POLSKICH

NA RĘCE JWPANA PODPUŁKOWNIKA MARYANA ŻEGOTY-JANUSZAJTISA.

Naczelny Komitet Narodowy z radością przyjął Wasze pismo w rocznicę utworzenia Legionów. Dowód to nierozerwalnej spójni, którą utworzyć może tylko ukochana nad wszystko idea. Waszemu bohaterstwu, pokonanym cierpieniom, składamy hołd, tęsknotę Waszą dzielimy. Mamy jednako silną wiarę.

Jaworski.

W LEŚNEJ NA PODLASIU 16 SIERPNIA 1915.

Kiedyś w lesistej miejscowości, pod dziką gruszą wykryto źródło. Okoliczni mieszkańcy odkryli je z trudem; korzystali ze źródełka, czerpiąc ożywczą wodę. Aż pewnego razu rozeszła się wieść dziwna, że u źródła, na pniu gruszy objawiła się Matka Boża. Wkrótce stanął w tem ustroniu piękny klasztor; na wzór Jasnej Góry, klasztor objęli OO. Paulini. Lud przychodził w pobożnych pielgrzymkach; szeroko słynęła cudowna Matka Boska z Leśnej.

Przyszły czasy religijnych prześladowań w Ziemi podlaskiej. W walce prawosławia z Unią ajenci Pobiedonoscewa zwrócili uwagę na klasztor w Leśnej. Odebranie ludowi podlaskiemu ostoi katolicyzmu było dziełem kilku miesięcy zaledwie. W roku 1880 ukaz cara Aleksandra III zagrabił klasztor w Leśnej na rzecz prawosławia. Od roku 1892 klasztor ten, do niepoznania zmieniony 12 cerkiewnemi kopułami, stał się najczynniejszą instytucyą prawosławną w Polsce. Pieczę nad cudownym obrazem objęły prawosławne mniszki; przeoryszą została ciotka samego cara. Miliony rubli corocznie zbierano w salonach Moskwy i Petersburga na rzecz prawosławnej *obitieli* w Ziemi podlaskiej. Założono w klasztorze szkoły i ochrony dla dziewcząt, zabranych siłą nieraz wśród unickiej ludności. W czasie polnych robót wychodziły mniszki prawosławne z klasztoru, by w polu i na łące, przy pracy, pomagać chłopkom, równocześnie szerząc prawosławie i odstępstwo od katolicyzmu. *Obitiel* w Leśnej odwiedził nawet osobiście car Mikołaj II, wyznawca Sarowskiego Serafina.

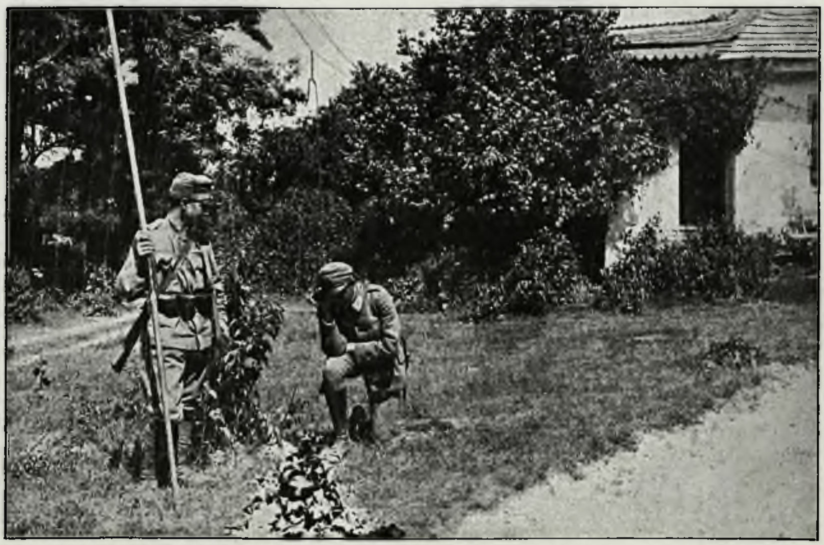
Dnia 16 sierpnia 1915 roku drogą do Leśnej jechał nieliczny oddziałek polskiej kawaleryi. Na czele kłusował kapitan Śniadowski, przy nim kapelan I-go pułku X. Ciepichał. Wszyscy mieliśmy w pamięci poprzedni dzień oddania ludności katolickiej kościółka w Drelowie na własność.

— W Leśnej nie zastaniemy w całej osadzie ani jednego katolika. Przecież to parafia wyłącznie prawosławna, gdyż katolikom nietylko chałup, ale okolicznych pól i łąk



Fot. Tad. Langer.

5-TA BATERYA ARTYLERYI 1-EJ BRYGADY.



Fot. Tad. Langer.

TELEFON POLOWY 1-EJ BRYGADY.



Fot. Tad. Langer.

PRZEJŚCIE LEGIONÓW PRZEZ WISŁĘ.



Fot. Tad. Langer.

PRZEJŚCIE LEGIONÓW PRZEZ BUG.

nabywać nie wolno było — odzywa się jeden Podlasiak-legionista.

— Nic to, zwołamy ludność z pobliskich wsi — brzmiała odpowiedź.

Z lasów wyłoniła się wreszcie *obitiel*. Tuż przy dawnym klasztorze już powstała nowa z cegły czerwonej wznoszona cerkiew. Duży kompleks rozlicznych zabudowań otacza świątynię.

Szybko rozeszła się wieść, że do Leśnej przybył ksiądz katolicki. Na ścieżkach, wiodących z lasu do osady, na polnych drożynach ukazały się liczne postacie. Spieszył lud podlaski do swego dawnego klasztoru. Obszerne wnętrze świątyni w Leśnej, zupełnie przerobionej na cerkiew prawosławną, wypełnił lud pospołu z legionistami I Brygady. Ośmioro dziatwy z gorejącemi świecami otoczyło ołtarzyk, na którym brewiarz X. Ciepichały, mały krucyfiks, stanowiły jedyną świętość katolicką. Rozległy się słowa łacińskiej modlitwy, krople wody święconej spadły na ściany i posadzkę świątyni.

Lud w ciszy niezwykłej modlił się żarliwie. Na chórze legioniści bagnetem wyłupywali tablicę, głoszącą, że klasztor ten car Aleksander III oddaje mniszkom prawosławnym. »Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi« — intonuje kapłan. W kościele zamiast śpiewu słychać płacz radosny. Starzy chłopi płaczą, jak małe dzieci. Z chóru wynosimy tablicę na cmentarz. Stoi tu opodal krzyż prawosławny, na pamiątkę połączenia Chełmszczyzny wzniesiony przed trzema laty. W tym czasie X. Ciepichał głosił słowo Boże, przypominając ludowi jego męczarnie za wiarę. Baby w głos zawodziły.

— Panie ukochany, my pójdziemy tam zobaczyć, czy »on« obrazu cudownego nie ruszył. Ja pamiętam jeszcze przed 35 laty, jak to się otwierał ten obraz — słyszę błagalny szept obok.

— Idźmy bracia!

Bocznym korytarzem udaliśmy się w kilkunastu za »carskie wrota«. W dziwnem oczekiwaniu spędziłem kilka chwil przed zasłoną, kryjącą cudowny wizerunek Matki Boskiej z Leśnej. Powoli odsuwała się zasłona — któż zdoła opisać

rozpacz ludu, kiedy odsłonięto... pustą, wytłoczoną pluszem czerwonym ramkę.

— Zabrali, ukradli nasz obraz! Zabrali. Już niema! Już nas opuściła Matka Boża!

— Ja widziałam, najstarsza monaszka wzięła obraz do samochodu do Brześcia czy Mińska. Powiadała, że cudowny obraz ich wojsko musi obronić — mówi jakaś kobieta.

— Wam, panowie, Bóg pobłogosławi odebrać »im« obraz. Wróci on tu do swego klasztoru, ufnie powiada jakiś Podlasiak.

Powtórzyła się scena z Drelowa. Oddaliśmy klasztor pod opiekę ludności katolickiej. Na murach świątyni umieściliśmy napis:

KOŚCIÓŁ TEN PO LATACH 40 RESTYTUOWANY ZOSTAŁ PRZEZ KAPELANA WOJSK POLSKICH X. CIEPICHAŁA W OBECNOŚCI ŚWIADKÓW: KAPITANA ŚNIADOWSKIEGO, PORUCZNIKÓW KAMIŃSKIEGO I ZMIGRODZKIEGO, DĄBROWSKIEGO, ŻOŁNIERZY Z BRYGADY PIŁSUDSKIEGO, ORAZ LICZNYCH RZESZ OKOLICZNEGO LUDU.

DNIA 16 SIERPNIA 1915 ROKU.

Tablicę z chóru klasztornego oraz krzyż prawosławny na pamiątkę wyłączenia Chełmszczyzny spaliliśmy na podworcu klasztornym. Leśna po 40 latach powróciła na łono Kościoła katolickiego, a zbieg okoliczności sprawił, że fakt ten zdarzył się w dzień rocznicy utworzenia Legionów Polskich.



POSEŁ INŻ. EDMUND ZIELENIEWSKI.

KOLUMNA LEGIONÓW.

Polskie Legiony! Pomiędzy zgromadzonymi przy odsłonięciu Kolumny Legionów w dniu 16 sierpnia 1915 r. tysiącami nie było nikogo, czyje serce na dźwięk tego słowa nie zadrżałoby nadzieją, miłością, dumą, lub — jakże często, niestety, — świeżą i silną boleścią!

Rok przeszło upłynął, jak wyszła z Krakowa garstka natchnionej młodzieży. Wyszła na walkę z odwiecznym wrogiem, nie niosąc z sobą nic, prócz serc gorących i dzielnych, prócz wiary w zwycięstwo. Nie mieli mundurów, nie mieli broni, nie mieli zapewnionej żywności, szli przeciw przemożnej sile, I nie zawiodło to hasło wysokie. Wielu z tych przodowników-bohaterów nie wróci już w domowe progi, nie ujrzy Ojczyzny. Wielu krwią swą serdeczną zlało ojczystą ziemię. Lecz przykład ich pociągnął za sobą Naród cały.

Dzisiaj, po roku, zamiast garstki szlachetnych, szczytnych zapaleńców, stoi przeciw wrogowi Naród cały, spojony jedną myślą, jednem pragnieniem: odzyskania wolności za każdą cenę, poświęcenia wszystkiego dla wolnej Ojczyzny.

W tych wiekopomnych, przełomowych chwilach podzieliło społeczeństwo z natury rzeczy pracę pomiędzy wszystkie warstwy. Co młode i zdrowe, stanęło do orężnej walki. Synowie nasi, bracia młodsi, od roku znoszą nieopisane trudy, zaznają wszystkich udręczeń, niosąc krew i życie na ołtarz Sprawy polskiej. Córki i żony nasze pracują we właściwym sobie zakresie — wszystkie placówki, gdzie trzeba czynnego poświęcenia, zajęły polskie kobiety. Lecz poza tymi, którzy bezpośrednio wziąć mogą udział w Legionach lub w pracy dla Legionów, jest jeszcze wielu, wielu Polaków i Polek, którzy z konieczności stać muszą niejako na uboczu tej wielkiej sceny, gdzie rozgrywają się czynnie losy Ojczyzny.

Cóż ci dla Sprawy zrobić powinni i mogą?

Odpowiedź nie trudna i znalazło ją społeczeństwo, składając od początku wojny niezliczone ofiary na cele publiczne.

Lecz ofiar tych ciągle jeszcze potrzeba. Codziennie wracają z bitwy synowie nasi, ranni, chorzy, wyczerpani — częstokroć niezdolni już do pracy na całe życie.

Tych przygarnąć, tym dopomódz, tym pokazać, że Naród uważa ich za wybrane dzieci swoje, jest najpilniejszym świętym obowiązkiem naszym.

Kolumna Legionów ma być symbolem tej serdecznej troski narodu o bojowników swoich i ich rodzin.

Naczelny Komitet Narodowy w poczuciu obowiązków, na siebie przyjętych, zapragnął ofiarność społeczeństwa skupić, a zarazem przechować dla przyszłych pokoleń znak widomy, pamiątkę trwałą tych wysiłków materyalnych, na które społeczeństwo nawet w najcięższej chwili, dla synów swoich i rodzin legionistów się zdobywa.

Kolumna Legionów, pokryta żelazem i srebrem, wraz z podobnie ozdobionemi tarczami innych miast, stanąć ma kiedyś w jednej z komnat Wawelu. Świadczyć tam będzie w późne, da Bóg, wieki, żeśmy godni przodków naszych, że dorównywamy im obywatelską cnotą, żeśmy równie, jak oni, gotowi oddać, co kto może, życie i mienie, dla wolnej Ojczyzny!

Krakowowi przypadł zaszczyt zapoczątkowania tego dzieła i słusznie, boć Kraków Legionów kolebką. Niechajże nie będzie nikogo, ktoby zaniechał drobnym swym udziałem przyczynić się do szybkiego spełnienia zamierzeń N. K. N.

Legiony polskie niech żyją!

. . . .

W wielkim roku światowej wojny: w pamiętnym roku Legionów, stanęła na Rynku krakowskim wyniosła kolumna, z orłem polskim u szczytu. Odsłonięcie nastąpiło 16 sierpnia 1915 r., w oną podniosłą chwilę, gdy święcono rocznicę powstania Naczelnego Komitetu Narodowego i Legionów Polskich.

Zbliżcie się ku Kolumnie wszyscy, którym idea narodowa przewodnią gwiazdą jest w życiu! Podejdźcie ku niej wszyscy, którzy Kraków mienicie swem gniazdem rodzinnem! Zbliżcie się również pielgrzymi, co z Polski całej przyszliście tu, u bram dumnego Wawelu, otuchy zaczerpnąć!

Niech Kolumna strzelista jak najrychlej pokryje się główkami gwoździ, wbitych ręką każdego Polaka!

Fundusz, uzyskany z rozsprzedaży gwoździ, przeznaczył Naczelny Komitet Narodowy na superarbitrowanych legionistów i ich rodziny. Święty obowiązek nakazuje pamiętać o tych, którzy Ojczyźnie krwi nie szczędzili, byle ją wolną i szczęśliwą zobaczyć.

Kolumnę Legionów ufundował Naczelny Komitet Narodowy. Miejsce pod kolumnę ustąpiła gmina miasta Krakowa. Projekt kolumny wykonał arch. Franciszek Mączyński. Kolumnę wykonał Tomasz Karnasiewicz. Rozpięty orzeł u szczytu wyszedł z pracowni Jana Butelskiego.

Po wbiciu wszystkich na ten cel sprzedawanych gwoździ, Kolumna umieszczona zostanie w Muzeum Narodowem na Wawelu, ku przyszłych pokoleń pamięci.

Na sieroty i wdowy po legionistach-bohaterach i na rannych legionistów, którzy w bojach krwawych utracili zdolność zarobkową częściowo lub całkowicie — społeczeństwo polskie nie poskąpi grosza. Z drobnych datków za gwoździe, w słup Kolumny wbite, urośnie fundusz poważny, który będzie dowodem wybitnym, iż jesteśmy narodem, umiejącym uznać zasługi i umiejącym kochać tych, którzy są tego godni.

Tam, gdzie zaczyna się zaszczytne nieszczęście, a takiem jest osierocenie rodzin po legionistach lub kalectwo chwalebne, wyniesione z pól bitewnych, kończy się wszelkie politykowanie, wszelkie mędrkowanie, wszelka opozycya, wszelka oryentacya — a jest jedynie obowiązującym pełny szacunek i gorące serce...

Za przykładem Krakowa także i Lwów niebawem odsłoni Kolumnę Legionów. Miasta prowincyonalne rozpoczęły fundowanie u siebie Tarcz legionowych. Pierwszą tarczę ufundowało już Krosno. W przygotowaniu są tarcze dla Nowego Sącza, Śniatyna, Kalwaryi, Ropczyc, Oświęcimia, Muszyny, Ziemi śląskiej, a wkrótce i inne miasta wezmą udział w tej akcyi.